

INDEKS NR 362050 | NAKŁAD 50 EGZ. | ISSN 0021-6941

JĘZYK POLSKI

PISMO TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW JĘZYKA POLSKIEGO

CZERWIEC 2020 | CENA ZŁ 25 (8% VAT)

JĘZYK POLSKI

PISMO TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW JĘZYKA POLSKIEGO

REDAKTOR NACZELNY

PIOTR ŻMIGRODZKI

Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków

SEKRETARZ NAUKOWY

Monika Buława (Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków)

ZASTĘPCA SEKRETARZA NAUKOWEGO

Monika Szymańska (Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków)

KOMITET REDAKCYJNY

Krystyna Kowalik (Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków), Janina Labocha (Wydział Polonistyki, Uniwersytet Jagielloński, Kraków), Maria Malec (Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków), Anna Tyrpa (Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków), Jadwiga Waniakowa (Wydział Filologiczny, Uniwersytet Jagielloński, Kraków; Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków)

RADA NAUKOWA

Jerzy Bartmiński (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin), Bogusław Dunaj (Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa, Tarnów), Gerd Hentschel (Instytut Sławistyki, Uniwersytet w Oldenburgu, Niemcy), Jolanta Maćkiewicz (Uniwersytet Gdański), Andrzej Markowski (Uniwersytet Warszawski), Milica Mirkulovska (Uniwersytet Cyryla i Metodego, Skopje, Macedonia), Bogdan Walczak (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Poznań)

.....
Adiustacja, korekta i łamanie: Wydawnictwo JAK, www.wydawnictwojak.pl

Projekt szaty graficznej: Joanna Tyborowska, joannatyb@gmail.com

Witryna internetowa czasopisma: <http://jezyk-polski.pl>

Czasopismo wydawane przy współudziale Instytutu Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego
pochodzących z Funduszu Promocji Kultury

**Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego**

Adres redakcji: al. Mickiewicza 31, 31-120 Kraków

e-mail: jezykpolski@tmjp.pl

Wersją pierwotną (referencyjną) czasopisma jest wersja papierowa.

© Copyright by Towarzystwo Miłośników Języka Polskiego, Kraków 2019

ISSN 0021-6941
.....

WARUNKI PRENUMERATY

Prenumerata realizowana przez RUCH S.A.: Zamówienia na prenumeratę w wersji papierowej można składać bezpośrednio na stronie www.prenumerata.ruch.com.pl. Ewentualne pytania prosimy kierować na adres e-mailowy: prenumerata@ruch.com.pl lub kontaktując się z Telefonicznym Biurem Obsługi Klienta pod numerem: 801 800 803 lub 22 717 59 59 – czynne w godzinach 7–18. Koszt połączenia według taryfy operatora.

Odbiorcy krajowi i zagraniczni mogą również zamawiać prenumeratę „Języka Polskiego” w firmach kolporterskich:

a) Kolporter – informacje: <http://kolporter.com.pl> lub pod nr. tel. 801 205 555,

b) Garmond Press – informacje: <http://www.garmondpress.pl>.

Koszt prenumeraty dla członków Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego na rok 2020 wynosi (wraz z roczną składką członkowską) 120 zł. Aby zostać członkiem Towarzystwa (lub przedłużyć swoją przynależność członkowską na kolejny rok kalendarzowy), należy przekazać wymienioną kwotę na konto Towarzystwa w PKO BP SA I O Kraków: 51 1020 2892 0000 5402 0150 5460 w terminie do 31 marca danego roku i wypełnić deklarację członkowską (więcej informacji: <http://tmjp.pl/zapisy>). Pojedyncze zeszyty od rocznika XCVI (2016) można nabywać (z doliczeniem kosztów wysyłki) w księgarni internetowej Instytutu Języka Polskiego PAN (<http://sklep.ijp.pan.pl>), a zeszyty starsze – w Biurze Zarządu Głównego TMJP (al. Mickiewicza 31, 31-120 Kraków, e-mail: tmjp@tmjp.pl).

ARTYKUŁY I ROZPRAWY

ADAM PAWŁOWSKI, ANNA ŁACH: Informacja czy perswazja? Tytuły publikacji naukowych w świetle badań empirycznych	5
ALEKSANDER KIKLEWICZ: Znaczenie jednostki leksykalnej a tekst precedensowy	20
PIOTR WOJDAK: Oboczność <i>-a/-u</i> w D.lp. a dwurodzajowość M2/M3 w świetle badań korpusowych sterowanych słownikami	33
PIOTR KRZYŻANOWSKI: Nieodmienność rzeczowników w systemie norm współczesnej polszczyzny	49
JOLANTA SZPYRA-KOZŁOWSKA: <i>Pogodyn, pogodynek czy prezen- ter pogody?</i> Nowe nazwy męskie i językowe mechanizmy ich tworzenia	60
RAFAŁ ZARĘBSKI: Cerkiewnosłowiańskie i wschodniosłowiańskie wpływy językowe w warstwie onimicznej przekładów biblijnych Szymona Budnego (na materiale <i>Nowego Testamentu</i>)	77
MAREK OSIEWICZ: Zróżnicowanie ekstensji tekstowej wariantów graficznych w <i>Sprawie chędogiej o męce Pańskiej</i> (kodeks Wawrzyńca z Łaska, 1544)	89
KRZYSZTOF MAĆKOWIAK: Leksemy nazywające członków stanu chłopskiego w polskiej publicystyce oświeceniowej	102
IRENA JAROS: Czy słowik śpiewa w <i>chęchach?</i> , czyli kilka słów o pewnym regionalizmie	114
ALICJA WITALISZ: Agnieszka Cierpich, <i>Zapożyczenia angielskie w polszczyźnie korporacyjnej</i>	123
PIOTR ŻMIGRODZKI: Adam Dobaczewski, <i>Powtórzenie jako zjawisko tekstowe i systemowe. Repetycje, reduplikacje i quasi- -tautologie w języku polskim</i>	126
Sprawozdanie z działalności Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego w 2019 roku – wersja skrócona	132
Nowości wydawnicze	139

RECENZJE

VARIA

ARTYKUŁY I ROZPRAWY

ADAM PAWŁOWSKI*, ANNA ŁACH**

UNIwersytet Wrocławski

Informacja czy perswazja? Tytuły publikacji naukowych w świetle badań empirycznych

Słowa kluczowe: tytuły publikacji naukowych, komunikacja naukowa, trudność tekstu, recepcja tekstu naukowego, metody ilościowe.

doi: <http://dx.doi.org/10.31286/JP.100.2.1>

Wstęp

Tytułowanie tekstów jako problem badawczy językoznawstwa i nauk o komunikacji zasługuje na uwagę z wielu powodów, które w pewnym uproszczeniu możemy podzielić na praktyczne i teoretyczne, mając przy tym pełną świadomość wzajemnego uwikłania obu tych sfer. Praktyczna użyteczność dobrego tytułowania tekstów (dzieł, utworów) wydaje się bezsporna, jeśli tylko się założyć – a takie założenie jest raczej oczywiste – że autorzy piszą i wydają utwory po to, by ktoś je czytał. Tytuł jest wszak „twarzą”, pierwszą nazwą, z którą styka się potencjalny odbiorca, i na podstawie jego brzmienia i wyglądu podejmuje decyzję, czy zapoznać się z treścią utworu. Dobry tytuł może więc przesądzić o sukcesie komunikacyjnym dzieła.

Równie ważne są także uwarunkowania teoretyczne. Zarówno autor, jak i czytelnik dobrze się czują w sytuacji pewnego ładu komunikacyjnego, na który składają się między innymi determinowane tradycją konwencje gatunkowe i stylistyczne. Wpływają one na praktykę nazewnictwa na równi z inicjatywą twórczą autora. Wzajemny stosunek tych wpływów jest trudny do określenia, ponieważ zależy on od gatunku piśmienniczego, a w wypadku piśmiennictwa naukowego – także od dyscypliny. Nie bez znaczenia pozostają też styl i temperament samego autora. Bez jednoznacznej odpowiedzi pozostaje zatem pytanie, czy tytuł może być traktowany jako efekt „mechanicznego zadośćuczynienia wymogom konwencji”, czy też jako wynik pracy twórczej autora (Piechota 1992: 12), w której istotną rolę odgrywa troska o warstwę estetyczno-komunikacyjną, a nie tylko pragmatyczną. Oba wymienione tu podejścia stanowią domenę różnych eksploracji badawczych, wyznaczając dwa komplementarne bieguny interpretacyjne.

* adam.pawlowski@uwr.edu.pl; ORCID: 0000-0002-0804-5698

** anna.lach@uwr.edu.pl; ORCID: 0000-0001-5137-8650

Dodatkowo należy uwzględnić pytania o odpowiedzialność za kształt tytułu utworu i jego funkcjonowanie w uzusie społecznym. Dość częstą praktyką jest na przykład współkształtowanie tytułu przez wydawcę, recenzenta czy też edytora naukowego, a nie tylko autora. Zdarza się też, że tytuły zwyczajowe różnią się od oficjalnych. Dzieje się tak w wypadku niektórych dzieł literackich, lecz także prac naukowych. Tytuły utworów literackich są przez użytkowników najczęściej skracane (np. *Julia*, *Nowa Heloiza*, *listy dwojga kochanków*, *mieszkańców małego miasteczka u stóp Alp* jest potocznie określana jako *Nowa Heloiza*, a *Pan Tadeusz*, czyli *Ostatni zajazd na Litwie* utrwalił się w zbiorowej wyobraźni i w katalogach bibliotecznych po prostu jako *Pan Tadeusz*), natomiast tytuły prac naukowych funkcjonujących w dydaktyce (słowniki, podręczniki, skrypty, zbiory zadań itp.) bywają zastępowane nazwiskami autorów (np. nazwa *Doroszewski* dla polonistów oznacza znany powszechnie słownik). W odniesieniu do utworów muzycznych z tekstem, takich jak arie, pieśni ludowe i piosenki, a także modlitw (w tym również psalmów), mających oficjalne tytuły, powszechną praktyką jest z kolei stosowanie w funkcji tytułów incipitów. Jeżeli zaś przyjmiemy koncepcję tytułu jako tekstu rozproszonego, będącego jednym z przejawów perytekstowego¹ aparatu pomocniczego książki (Genette 1987; Piętkowa 2004; Loewe 2007), nasuwa się pytanie, czy możemy mówić o hierarchii różnych składowych tytułu, funkcjonujących w porządku formalno-prawnym (np. w systemach katalogowych bibliotek).

Warto także zadać pytanie, co właściwie składa się na nazwę dzieła (tytuł właściwy, podtytuł, nadtytuł, nazwa serii, cyklu lub wydawnictwa periodycznego?) oraz czy tytuł stanowi integralną część utworu (por. Danek 1980). W tej ostatniej sprawie polscy badacze prezentują różne stanowiska, na przykład Danuta Danek, Teresa Kostkiewiczowa, Andrzej Stoff i Henryk Markiewicz traktują tytuł jako niezbędną część dzieła, podczas gdy Stefania Skwarczyńska i Teresa Dobrzyńska skłaniają się ku stanowisku przeciwnemu (por. Piechota 1992: 34–44). Przyjmując perspektywę onomastyczną, można się też zastanawiać, czy tytuł jest nazwą własną, jak twierdzą między innymi Walery Pisarek (1966) i Stanisław Gajda (1987), czy też specyficznym komunikatem metatekstowym, tak zwaną metawypowiedzią (o czym pisały np. Anna Wierzbicka (1971) i Danuta Danek (1972)) lub składnikiem ramy delimitacyjnej (Dobrzyńska 1978). Oba te stanowiska da się zresztą pogodzić, przyjmując, że status tytułów dzieł piśmienniczych jest pośredni: z jednej strony nie są one nazwami pospolitymi, z drugiej zaś nie mają referencji jednostkowej. Z kolei perspektywa genologiczna skłania do refleksji nad statusem gatunkowym tytułów, które – choć uznawane są za miejsca strategiczne w tekście (Żydek-Bednarczuk 2005: 171) – nie są traktowane jako przejawy osobnego gatunku². Nie sposób także pominąć zagadnienia funkcji, jakie tytuł pełni w stosunku do dzieła i czytelnika (autorzy

¹ W niniejszym artykule stosujemy nazewnictwo zaproponowane przez Gérarda Genette'a. Mamy jednak świadomość, że jego klasyfikacja nie jest do końca klarowna w warstwie terminologicznej. W uproszczeniu, posługując się Genettowskim językiem metafor, można powiedzieć, że publikowanym tekstom towarzyszy swoisty „akompaniament” komunikacyjny, na który składają się perytekst (z gr. *perí* ‘wokół’), czyli treści towarzyszące utworowi (tytuł, nota wydawnicza itp.), oraz epitekst (z gr. *epí* ‘poza’, ‘ponad’), czyli teksty powiązane tematycznie z utworem głównym, ale edytorsko od niego niezależne (recenzje, wywiady z autorem, materiały promocyjne itp.). Zdaniem G. Genette'a perytekst i epitekst tworzą łącznie paratekst.

² W grupie tekstów prasowych za najmniejszy gatunek uznawana jest wzmianka (tak uważają np. Bauer 2000 i Wojtak 2004).

wyróżniają m.in. funkcje identyfikacyjną, streszczającą, perswazyjną, sygnalizacji gatunkowej czy intertekstową)³.

Przedmiot i cel badań

Przedmiotem niniejszego artykułu jest refleksja nad strukturą syntaktyczną i funkcjami tytułów nadawanych artykułom naukowym z dziedziny humanistyki (lingwistyka kulturowa, socjolingwistyka). Ponadto rozważamy kwestię efektywności komunikacyjnej tytułu, której pośrednim przejawem może być wskaźnik pobrań poszczególnych tekstów z serwisu internetowego. Zakładamy, że za skutecznością perswazyjną tekstu, mierzoną wskaźnikami ilościowymi (liczba pobrań), mogą stać czynniki merytoryczne (jakość tekstu, prestiż autora, nośność problematyki) albo formalne (struktura tytułu, jego długość lub chwytliwość). Pośrednio staramy się więc ustalić, czy tytułowanie artykułów naukowych jest aktywnością znacząco decydującą o ich wysokiej poczytności (według kryterium, jakim jest liczba pobrań). Nie ma wątpliwości, że dzieje się tak w wypadku gatunków prasowych i artystycznych, w których obrębie w ostatnich dziesięcioleciach zaobserwowano stopniowe odchodzenie od tytułów zbyt długich lub silnie nasyconych informacją. Pytanie powyższe wydaje się zasadne również dlatego, że w piśmiennictwie nauk humanistycznych i społecznych coraz częściej występuje zjawisko tabloidyzacji, przeniesione z mediów masowych, widoczne przede wszystkim w warstwie tytułów.

Oprócz tego artykuł zawiera obszerną analizę jakościową struktury tytułów naukowych. Koncentrujemy się w niej na badaniu budowy tytułów, rozważając przy tym funkcje poszczególnych ich członów – uszczegółowienie treści, ustanawianie relacji między opisywanymi w tekście zjawiskami, zjednywanie odbiorcy czy też dystansowanie się przez autora od ewentualnych uchybień tekstu. Szczególnie interesujące wydaje się dociekanie, jakie funkcje pełni tytuł w stosunku do dzieła i czytelnika – czy jedynie nazywa tekst, czy stanowi opis jego zawartości, czy też przez atrakcyjne ukształtowanie językowe tytułu autor stara się pozyskać czytelnika (odpowiadają temu funkcje nominatywna, deskryptywna i pragmatyczna). Już na wstępie można wysunąć hipotezę o przewadze tytułów opisowych nad pragmatycznymi przy zupełnej marginalizacji tytułów o funkcji jedynie nominatywnej.

Tytuły w dotychczasowym piśmiennictwie naukowym

W badaniach nad tytułami dominują dwa nurty – literaturoznawczy i prasoznawczy. Ich przedstawiciele koncentrują się odpowiednio na tytułach utworów literackich i tekstów prasowych, przyjmując różne perspektywy – semiotyczną, komunikacyjną lub lingwistyczną. Dodatkowo w obrębie nurtu prasoznawczego, a ostatnio także literaturoznawczego, pojawia się poradniczy wariant rozważań nad tytułowaniem tekstów – kojarzyć go należy z praktyką tak zwanego kreatywnego pisania. Na temat tytułów dzieł literackich – w tym problematyki ich historii, teorii, statusu ontologicznego i funkcji – wypowiadało się wielu badaczy literatury, poczynając od Mieczysława Wallisa (1974), który rozprawą *O tytułach dzieł sztuki* wytyczył

3 Piśmiennictwo poświęcone funkcjom tytułów jest stosunkowo bogate i obejmuje przede wszystkim rozważania nad tytułami dzieł literackich, publikacji naukowych i tekstów prasowych, zob. np. Pisarek 1966, 1967; Danek 1972, 1980, 2004; Wallis 1974; Stoff 1975; Gajda 1987; Duszak 1998; Markiewicz 1992; Starzec 1999.

kierunki refleksji historyczno- i teoretycznoliterackiej w tym obszarze. Temat ten podejmowali także między innymi: Andrzej Stoff (1975), Anna Martuszevska (1977), Danuta Danek (1980), Marek Piechota (1992), a wcześniej Henryk Markiewicz (1964). W nurcie badań lingwistyki oraz tekstologii lingwistycznej tytuły – ich budowę i funkcję – analizowano przy okazji rozważań na temat delimitacji tekstu i składników metatekstu⁴. Badania te dotyczyły tytułów nie tylko dzieł literackich, ale też wytworów folkloru i tekstów realizujących rozmaite wzorce gatunkowe. Innym przedmiotem analiz jest język prasy (i szerzej – mediów), a w szczególności wykorzystywane w tytułach i nagłówkach sposoby przyciągania uwagi potencjalnych czytelników. Temu zagadnieniu poświęconych jest wiele badań, aczkolwiek za dzieło pionierskie należy uznać pracę W. Pisarka (1967)⁵.

Ważnym obszarem piśmiennictwa, który nie doczekał się dotychczas pełnego opracowania, uwzględniającego budowę, składnię i funkcje tytułów, jest literatura naukowa. Badania nad stylistyką polszczyzny naukowej prowadzone są przez wielu lingwistów (Gajda 1982, 1990, 1999; Żydek-Bednarczuk 2014), a zagadnienie tytułów artykułów, monografii i czasopism naukowych znalazło się w polu zainteresowania między innymi Urszuli Żydek-Bednarczuk (2003, 2005), Krystyny Kowalik (2008) oraz Małgorzaty Dawidziak-Kładocznej (2014, 2015). U. Żydek-Bednarczuk poświęciła artykuł, a później także podrozdział monografii strategiom podejmowanym przez nadawców w tekstach naukowych, a precyzyjniej – w ich tytułach i nagłówkach. Za S. Gajdą (1987: 83) wyróżniła trzy główne funkcje, jakie mogą pełnić tytuły względem tekstu lub jego odbiorcy. Pierwsze dwie odnoszą się do relacji tytuł–tekst. Funkcja nominatywna (proste nadanie nazwy tekstowi) realizowana jest przede wszystkim przez tytuły zawierające rzeczowniki w mianowniku. Funkcję deskryptywną pełnią te tytuły, które – oprócz nazywania tekstu – charakteryzują jego zawartość, streszczają jego istotę, informują czytelnika o jego treści. Tytuły o funkcji perswazyjnej skierowane są na relację z czytelnikiem – ich celem jest zainteresowanie go, pozyskanie jego uwagi. Osiąga się to za pomocą przeróżnych środków – między innymi przez specyficzne ukształtowanie językowe, operowanie słownictwem wartościującym, odwoływanie się do emocji. Te mechanizmy stosowane są szeroko w komunikacji marketingowej, propagandowej, wreszcie – popularnonaukowej, lecz ostatnimi czasy upowszechniają się również w tekstach naukowych.

U. Żydek-Bednarczuk (2005: 175–180) analizowała także konstrukcję składniową tytułów, wydzielając przy tym wyrażenia użyte w tak zwanej funkcji asekuracyjnej, oraz typowe schematy syntaktyczne, na przykład tytuły rozpoczynające się przyimkiem, dwufrazowe połączone spójnikiem, dwu- lub więcej frazowe zawierające kombinację przyimków i spójników. Wyróżniła ponadto częste składniki tytułów, między innymi dopowiedzenie *na przykładzie* precyzujące zakres tematyczny, pytania, myślniki i nawiasy – użyte w funkcji uzupełnienia lub uszczegółowienia tematu. Poglębione badania struktury składniowej i funkcji tytułów prac naukowych na materiale artykułów i monografii z dziedziny lingwistyki prowadziła też

4 Zacytować można m.in. prace Teresy Dobrzyńskiej (1978), Stanisława Gajdy (1987), Walerego Pisarka (1966) i Stanisława Bąby (1970, 1971).

5 Por. np. Błażejewska 2000; Grochala 2002; Suska 2003, 2012; Pałuszyńska 2004, 2006; Zawilska 2006; Ślawska 2008; Burska 2014; Kasiak 2016.

M. Dawidziak-Kładoczna. Ustaliła ona, że tytuły prac naukowych realizują przede wszystkim funkcję deskryptywną, w ostatnim jednak czasie upowszechnia się oddziaływanie perswazyjne na odbiorcę, które przypomina styl publicystyczny lub artystyczny (Dawidziak-Kładoczna 2015: 132). W prezentowanych w dalszej części artykułu wynikach badań odwołujemy się do ustaleń wspomnianych autorek. Analizujemy budowę tytułu (jedno-, dwu-, trzysegmentowa i towarzyszące kombinacje znaków interpunkcyjnych), strategie asekuracyjne, wskaźniki relacji („X a Y”, „X jako Y”, „X – Y”) oraz wyrażenia użyte w celu uszczegółowienia (*na materiale, na podstawie, w kontekście, na tle*). Przedstawiony zostanie również podział tytułów ze względu na pełnione funkcje.

Podsumowując powyższy przegląd literatury przedmiotu, należy stwierdzić, że widoczny jest brak badań empirycznych uwzględniających recepcję czytelniczną tytułów, a więc *de facto* ich skuteczność perswazyjną. Niniejszy artykuł ma na celu przynajmniej częściowe uzupełnienie tej luki. Wykorzystywany w badaniach wskaźnik – liczba pobrań artykułów przez czytelników – nie jest wprawdzie miernikiem recepcji w pełnym tego słowa znaczeniu, pośrednio świadczy jednak o zainteresowaniu pobieranymi treściami.

Hipoteza, materiał i metoda badań

Kierując się powyższymi założeniami, jako hipotezę roboczą przyjęliśmy założenie, że w dyskursie naukowym istnieć będzie korelacja między dwiema zmiennymi: atrakcyjnością tytułu dla odbiorcy oraz jego cechami strukturalnymi. W terminologii pragmalingwistycznej wyrazić to można stwierdzeniem, że odpowiednia struktura tytułu i jego fortunność mierzona sukcesem komunikacyjnym są ze sobą ściśle powiązane. Dokładne zdefiniowanie obu zmiennych (struktury i fortunności) jest zadaniem wysoce złożonym i niemal niewykonalnym. Można jednak zastąpić je pewnymi mierzalnymi parametrami, tak by przeprowadzić testy skutecznie weryfikujące powyższą hipotezę. Jeśli chodzi o atrakcyjność tytułu, przyjęliśmy, że jej ilościową miarą może być liczba pobrań artykułu z otwartego serwisu.

Jako materiał badawczy został wykorzystany korpus 294 artykułów z serii „Język a Kultura”, który w postaci cyfrowej był przez kilka lat publicznie udostępniany środowisku badaczy, doktorantów i studentów⁶. Choć jego objętość nie jest tak duża jak objętość współczesnych repozytoriów, to łączna liczba pobrań w całym okresie funkcjonowania serwisu wyniosła ponad 791 tysięcy, co pozwala sądzić, że wynik ten jest reprezentatywny dla zachowań komunikacyjnych środowiska badaczy i dopuszcza wyciągnięcie ogólniejszych wniosków (por. Pawłowski 2012).

Kwestia atrakcyjności strukturalnej tytułu tekstu naukowego jest wysoce dyskusyjna i w pierwszym momencie przywodzi na myśl łacińską maksymę *de gustibus et coloribus non est disputandum*. Przecież każdy czytelnik ma swoje przyzwyczajenia, wrażliwość, kulturę

6 Serwis internetowy serii „Język a Kultura” został stworzony przez prof. Adama Pawłowskiego w roku 2006 i posadowiony był w zasobach Uniwersytetu Wrocławskiego pod adresem www.lingwistyka.uni.wroc.pl/jk. Z perspektywy lat można powiedzieć, że była to jedna z pierwszych w Polsce bibliotek cyfrowych w dzisiejszym rozumieniu tego pojęcia. Utrudnienia związane z ochroną praw autorskich i całkowity brak oficjalnego finansowania dla tego przedsięwzięcia sprawiły, że obecnie serwis serii „Język a Kultura” nie jest dostępny.

komunikacyjną i, co niezwykle istotne, przygotowanie naukowe. Podejmując decyzję o lekturze artykułu (a wcześniej jego pobraniu z serwisu), zwraca uwagę na szeroki wachlarz trudnych do przewidzenia czynników. Czy można więc zdefiniować uniwersalne cechy tytułu, które uatrakcyjnają przekaz naukowy? Z pełną świadomością trudności, jakich nastrocza rozwiązanie takiego problemu, przyjęliśmy, że można z amalgamatu cech strukturalnych tekstu tytułowego wyodrębnić te, które są powtarzalne i empirycznie mierzalne. Za jedną z takich cech uznaliśmy poziom trudności⁷ tytułu, co w praktyce oznacza przyjęcie założenia, że czytelnik chętniej korzysta z tekstów, których tytuły są dla niego łatwe do zrozumienia, niż z tekstów, których tytułów nie rozumie. Cecha ta może być mierzona ilościowo za pomocą indeksu mglistości *FOG*⁸ lub innych wskaźników, które oblicza popularne w ostatnim czasie narzędzie Jasnopis (oznaczone dalej jako JP)⁹. Ponadto wprowadziliśmy własne, bardzo proste miary trudności tekstu tytułowego, do których zaliczyliśmy: długość tytułu (w wyrazach, oznaczona jako N), średnią długość wyrazu w tytule (w literach, oznaczona jako M). Jako dodatkowy element testu wprowadziliśmy dwa proste wskaźniki stanowiące liniowe kombinacje podstawowych miar prostych: $W_1 = 0,5 N + 0,25 M + 0,25 S$ i $W_2 = 0,33 N + 0,33 M + 0,33 S$, gdzie S oznacza średnią długość strukturalną tytułu (liczba fraz lub członów składniowych).

Każdy z tych wskaźników ma jakieś zalety i wady. Jasnopis i *FOG* zostały przewidziane do ewaluacji trudności tekstów wielozdaniowych (poczynając od akapitu, a kończąc na tekstach całych powieści), podczas gdy tytuły są na ogół jedno-, dwu-, czasem trójwypowiedzeniowe. Wskazanie składników struktury składniowej bardzo krótkich tekstów tytułowych jest więc dyskusyjne. Natomiast miary podstawowe, czyli długości całego tytułu i jego składników, mogą być postrzegane jako zbyt proste, a wręcz naiwne. Poza tym żaden wskaźnik nie odpowie na pytanie o wpływ długości i rzadkości wyrazu na jego percepcję u odbiorcy dobrze wykształconego, który jest przyzwyczajony do obcowania z tekstami zawierającymi wyrazy długie i trudne dla innych czytelników, oczekującego raczej precyzji i zgodności z kanonem terminologicznym dyscypliny.

Każdemu tytułowi z badanej listy przypisano wymienione wyżej parametry liczbowe, a ich współzależności zostały wyrażone za pomocą współczynników korelacji liniowej Pearsona oraz rangowej Kendalla. Zastosowano też kontrolnie współczynnik korelacji rangowej Spearmana.

7 W języku polskim brak jest adekwatnego odpowiednika terminu angielskiego *readability*. Proponowane przez niektórych badaczy terminy *mglistość* lub *odczytność* nie są najlepszym wyborem, ponieważ budzą wśród użytkowników języka polskiego inne skojarzenia.

8 Indeks *FOG* jest jednym z najbardziej rozpowszechnionych narzędzi szacowania stopnia trudności tekstów. Został opracowany dla tekstów anglojęzycznych przez Roberta Gunninga w latach 50. XX wieku, lecz opierał się na wcześniejszym pomysle Rudolfa Flescha i J. Petera Kincaida. Od tego czasu znalazł liczne zastosowania praktyczne m.in. w edukacji (ocena zrozumiałości podręczników), prasoznawstwie, a współcześnie został wbudowany w niektóre edytory tekstów. Wzór na wyliczenie tego wskaźnika został tak skonstruowany, że jego wartość dla danego tekstu pokazuje, ile lat edukacji musi ukończyć czytelnik, aby zrozumieć ten tekst – im większa jest to liczba, tym tekst jest trudniejszy (bardziej mglisty). Na mglistość tekstu wpływają takie zmienne, jak średnia liczba wyrazów w zdaniu (T_w) oraz odsetek wyrazów trójsylabowych lub dłuższych (T_s), a wzór przyjmuje postać: $FOG = 0,4 \cdot (T_w + T_s)$ (Gruszczyński i in. 2015).

9 Jasnopis (<https://jasnopis.pl>) jest przystosowanym do języka polskiego narzędziem informatycznym w postaci programu komputerowego, który oblicza wskaźnik trudności tekstów w siedmiostopniowej skali (1 oznacza najmniejszą trudność, a więc największą zrozumiałość). Uwzględnia listę kilkunastu cech, obejmujących m.in. średnią długość wyrazów, zdań oraz stopień trudności użytych terminów (zob. Gruszczyński, Ogródniczuk (red.) 2015).

Ponieważ dał on wyniki spójne ze współczynnikiem Kendalla, nie będzie dalej prezentowany. Opis tych współczynników i zasady ich interpretacji podajemy bez formalizmu matematycznego. Należą one do kanonu badań statystycznych i wiadomości na ich temat można bez trudu znaleźć w literaturze przedmiotu oraz w powszechnie dostępnych zasobach Internetu. Każdy z tych współczynników służy do wyliczenia korelacji, a więc siły związku pary zmiennych. Korelacja jest rozumiana jako współwystępowanie („towarzyszenie sobie”), dlatego nie należy jej utożsamiać z zależnościami przyczynowo-skutkowymi ani warunkowymi. Wymienione wyżej współczynniki przyjmują wartości od -1 do $+1$, przy czym o sile związku między zmiennymi decyduje odległość wyniku od zera – im jest ona większa, tym silniejszy związek. Wynik zerowy oznacza brak współwystępowania; wynik powyżej zera oznacza dodatnią zależność liniową (jeżeli jedna zmienna rośnie, to rośnie także i druga); wynik poniżej zera wskazuje na ujemną zależność liniową (jeżeli jedna zmienna rośnie, to druga maleje – i na odwrót). Współczynnik korelacji Pearsona stosowany jest wówczas, gdy badane są zmienne ilościowe, natomiast do badań zmiennych porządkowych lub danych jakościowych służą współczynniki korelacji rangowej (ich interpretacja zostanie omówiona poniżej).

Najistotniejsza w kontekście założonego celu badań była oczywiście korelacja liczby pobrań ze zmiennymi wyrażającymi trudność/łatwość (a więc pośrednio atrakcyjność pragmatyczną) tytułu. O ile korelacja dwóch zmiennych losowych jest zgodnie z regułami statystyki mierzona korelacją Pearsona (i wybór tego współczynnika nie wymaga komentarza), o tyle użycie nieco mniej dokładnej korelacji rangowej jako miary podobieństwa wymaga uzasadnienia. Współczynniki tego typu służą do porównywania list dowolnych elementów uporządkowanych według jakiegoś kryterium. Mają zatem związek z pewnymi elementarnymi funkcjami umysłu ludzkiego, który wszystkie odbierane bodźce porządkuje w większe systemy, a w szczególności, jeżeli owe bodźce są podobne ze względu na jakąś stopniowalną cechę, potrafi je łączyć w listy rangowe. Uznaliśmy więc, że w tym wypadku sensowne i przemawiające do intuicji jest właśnie porównanie list artykułów z badanego zbioru, uporządkowanych według wymienionych wyżej kryteriów. Jeżeli na przykład okazałoby się, że częściej pobierane były artykuły o tytułach krótkich, lista rangowa artykułów uporządkowanych według tego kryterium byłaby statystycznie podobna do listy stworzonej na podstawie liczby pobrań.

Wyniki badań – analiza ilościowa

Opisane wyżej zależności obliczono dla wszystkich zmiennych i wyrażono je w formie macierzy podobieństwa (tab. 1). Analiza tabeli 1 nie pozostawia złudzeń co do wysuniętej na wstępie hipotezy. W humanistycznym dyskursie naukowym, mimo zauważalnej tendencji do uatrakcyjniania tytułów publikacji, brak jest znaczącej korelacji między liczbą pobrań (czyli skutecznością pragmatyczną tytułów) a ich cechami strukturalnymi. Żaden ze współczynników znajdujących się w wierszu lub w kolumnie „POB” (pobrania) nie miał wartości znaczącej. Oznacza to, że kształtując ocenę publikacji, badacze stosują własne, swoiste hierarchie wartości. Atrakcyjny i wpadający w ucho tytuł może być składową takiej oceny, ale nie ma na nią wpływu znaczącego. Zatem czynniki decydujące o pobraniu tekstu (i, przypuszczalnie, zapoznaniu się z nim) są inne, lecz trudno mierzalne – należą do nich z pewnością

tradycyjnie uznawane atrybuty pracy naukowej: prestiż i rozpoznawalność autora, nośność tematu, a przede wszystkim jakość naukowa samego tekstu.

Tabela 1. Współczynniki korelacji liczby pobrań artykułu i wybranych parametrów ilościowych tytułu¹⁰

		WSPÓŁCZYNNIK KENDALLA						
		POB	FOG	JP	N	M	W ₁	W ₂
WSPÓŁCZYNNIK PEARSONA	POB	1,0	0,144	0,109	0,061	0,137	0,073	0,089
	FOG	-0,162	1,0	0,803	0,094	0,440	0,107	0,169
	JP	-0,181	0,716	1,0	0,091	0,522	0,090	0,157
	N	-0,099	0,003	0,058	1,0	-0,004	0,891	0,789
	M	-0,218	0,630	0,634	-0,126	1,0	0,083	0,182
	W ₁	-0,150	0,128	0,183	0,977	0,070	1,0	0,898
	W ₂	-0,187	0,228	0,281	0,924	0,230	0,984	1,0

Oznaczenia:

POB – liczba pobrań,

FOG – współczynnik mglistości,

JP – współczynnik trudności Jasnopisu,

N – długość tytułu w wyrazach,

M – średnia długość wyrazu w tytule w literach,

W₁ – współczynnik wyrażony wzorem $W_1 = 0,5 N + 0,25 M + 0,25 S$,

W₂ – współczynnik wyrażony wzorem $W_2 = 0,33 N + 0,33 M + 0,33 S$.

Czy oznacza to, że autorzy publikacji naukowych nie powinni w ogóle koncentrować uwagi na tytułach? Tak oczywiście nie jest, ponieważ tytuł informuje o zawartości, poza tym powinien być zrozumiały i łatwy do zapamiętania. Jeżeli będzie niezrozumiały, mało kto sięgnie po publikację. A jeżeli będzie niezgodny z zawartością tekstu, czytelnik zrazi się do autora i będzie unikał innych jego prac. Ponadto warto zauważyć, że dla współczynnika Kendalla najwyższe korelacje liczby pobrań (choć poniżej progu istotności) osiągnięto dla mglistości FOG i średniej długości wyrazu w tytule (M) (obie te zmienne są ze sobą skorelowane). Można z tego wyciągnąć nieco uproszczony wniosek, że lepiej odbierane są publikacje, których tytuły składają się z krótkich wyrazów. Bardzo podobny wynik osiągnięto dla współczynnika Pearsona – jego najbardziej znacząca¹¹ (choć nie w sensie statystycznym) wartość także

¹⁰ Obliczenia współczynników korelacji rangowej Kendalla i Spearmana (tutaj nieprezentowane, ale wykorzystane przy pisaniu artykułu) zostały wykonane przez dr. Tomasza Walkowiaka z Politechniki Wrocławskiej.

¹¹ Mamy tutaj do czynienia z korelacją ujemną, całkowicie zgodną z intuicją: im krótsze wyrazy, tym wyższa pozycja na liście pobrań.

dotyczy korelacji liczby pobrań i średniej długości wyrazu. Ponadto, niejako przy okazji, badanie ujawniło, że miary trudności lub mglistości tekstu są ze sobą silnie skorelowane (wartości w polach FOG-JP). Są też silnie skorelowane z bardzo prostymi charakterystykami tekstu, a konkretnie ze średnią długością wyrazu *M*. Prowadzi to do dość zaskakującego wniosku: zamiast złożonych formuł matematycznych może wystarczyłoby uwzględnić miary prostsze (właśnie owe średnie długości), wpływające bezpośrednio na percepcję i utrwalanie tytułu w pamięci krótkotrwałej czytelnika?

Wyniki badań – analiza jakościowa

Stosując typologię zaproponowaną przez U. Żydek-Bednarczuk i M. Dawidziak-Kładoczną, możemy powiedzieć, że w badanym korpusie zdecydowanie najwięcej tytułów zostało użytych w funkcji deskryptywnej. Stanowiły one prawie 80 procent całego zbioru. Tytułów o funkcji pragmatycznej było 19 procent, a nominatywnych – niecałe 2 procent. Taki wynik nie jest zaskoczeniem, ponieważ w komunikacji naukowej nadawcy operują precyzyjnym językiem w celu jednoznacznego identyfikowania poruszanego zagadnienia i jego wystarczającego opisu. To tłumaczy tak niewielką liczbę wystąpień tytułów nominatywnych, które – choć są nazwą identyfikującą tekst – nie informują potencjalnego czytelnika o jego zawartości. Przykładem tego są chociażby tytuły odredakcyjne (*Wstęp*) czy też nazwy ogólne (*Styl potoczny*, *Etykieta językowa i jej wyznaczniki*).

Na drugim biegunie sytuują się tytuły o funkcji pragmatycznej. Są to takie realizacje, które – dzięki szczególnej organizacji języka, operowaniu grą słowną, użyciu środków stylistycznych, słownictwa wartościującego i emocjonalnego – oddziałują na odbiorcę perswazyjnie. Wśród takich tytułów można wymienić: *Ładne kwiatki współczesnej polszczyzny*, *Piersi fiołkami pachnące*. *Kwiaty w mitach i języku dawnej Grecji*, *Biznesmen, uczony i robotnik*. *Aksjologiczne podstawy stereotypu językowego*. *Rekonesans* lub „*Kto komu*” – *językowe sposoby przedstawiania i komentowania wydarzeń politycznych (na materiale „Przeglądu Tygodniowego”)*. Zdarzały się także tytuły w formie pytań angażujących uwagę czytelnika na przykład przez nawiązania intertekstualne (*Ile jest Mławy w Mławie? Pochodne nazw własnych w językowym obrazie świata Polaków*) lub zachęcających do poszukiwania odpowiedzi w treści artykułu (*Jak obraz świata odbija się w gramatyce? Analiza języka fizyki klasycznej*).

Pozycję pośrednią między tytułami o funkcji pragmatycznej i prymarnie nominatywnej zajmują tytuły deskryptywne. W badanym korpusie grupa ta jest reprezentowana najliczniej (80 procent). Jako przykład można podać następujące tytuły: *Rola języka w tworzeniu kultury umysłowej*, *Magiczna moc słowa w polskiej kulturze ludowej*, *Gwarowe formuły adresatywne jako narzędzie identyfikacji więzi społecznej łączącej rozmówców (na przykładzie gwar okolic Krakowa)*.

Jak widzimy w powyższych przykładach, tytuły artykułów naukowych mają bardzo zróżnicowaną budowę – począwszy od tych jednowypowiedzeniowych¹², kończąc na takich, które

12 Terminu *wypowiedzenie* używamy tu zgodnie z definicją zaproponowaną przez Zenona Klemensiewicza (1953: 7), wedle którego jest to: „komunikat językowy wyrażony zespołem wyrazów powiązanych logicznie i gramatycznie lub jednym wyrazem, wyodrębnionym prozodyjnie (mającym zamknięty kontur intonacyjny)”. Rezygnujemy z uwzględniania w definicji kryteriów formalnych, tj. z wyodrębniania za pomocą wielkiej litery i znaku przestankowego w postaci kropki

składają się z trzech wypowiedzeń, połączonych dość arbitralnie dobranymi znakami przestankowymi (kropka, dwukropek, myślnik, nawias zdają się pełnić właściwie tę samą funkcję – wydzielenia części tytułu).

Liczbę realizacji poszczególnych schematów budowy przedstawia tabela 2. Występujące schematy zostały opisane tak, aby ukazać liczbę członów tytułu w powiązaniu z kombinacjami znaków przestankowych w nich użytych. Najwięcej tytułów realizowało schemat jednego wypowiedzenia – były to przede wszystkim równoważniki lub zdania oznajmujące i pytające (razem 233). Za przykład tej struktury mogą służyć: *Zbiory różnorodnjawowe a problem genezy rodzaju męskoosobowego* lub też *Czy orzecznik to przypadek?* Tytuły dłuższe, zawierające dwa lub nawet trzy człony, dawały autorom możliwość dopowiedzenia w podtytule istotnych treści. Mogły to być informacje dotyczące zakresu badań, zastosowanej metody, materiału badawczego lub celu badań. Niekiedy jednak – działo się tak w tytułach o funkcji pragmatycznej – pierwszy człon tytułu stanowił cytat, nawiązanie intertekstualne, zabawę słowną, a dopiero druga część była tą podstawową – informującą o zawartości tekstu.

Tabela 2. Realizacje poszczególnych schematów budowy tytułu¹³

SCHEMAT KONSTRUKCJI	LICZBA REALIZACJI
Równoważnik lub zdanie oznajmujące	223
Wypowiedzenie. Wypowiedzenie	29
Wypowiedzenie. (Dopowiedzenie)	26
Wypowiedzenie – Wypowiedzenie	13
Równoważnik zdania pytającego	10
Pytanie? Dopowiedzenie	2
Pytanie? (Dopowiedzenie)	2
Wypowiedzenie. Wypowiedzenie (Dopowiedzenie)	2
Wypowiedzenie – Wypowiedzenie (Dopowiedzenie)	1
Wypowiedzenie. Wypowiedzenie. Wypowiedzenie	1
Suma	309

(lub znaku zapytania, wykrzyknika itp.), które stanowiły podstawę definicji stworzonej przez Zygmunta Saloniego i Marka Świdzińskiego (1998). Ich respektowanie zbyt mocno zawęziłoby zakres definicji i spowodowałoby konieczność odrzucenia wielu tytułów, które nie kończą się kropką – nie dlatego, że nie są wypowiedzeniami, lecz dlatego, że taka jest praktyka edytorska, zgodnie z którą na końcu tytułu (w jego naturalnym środowisku, czyli np. na karcie tytułowej, okładce – inne reguły kierują doбором znaków interpunkcyjnych np. w spisach bibliograficznych) stawiamy znak przestankowy tylko wówczas, gdy jest on inny niż kropka.

¹³ Sumaryczna liczba tytułów, na których przeprowadzono analizę jakościową, jest nieco większa od liczby tytułów poddanych analizie ilościowej (różnica 15 tytułów). Chociaż w serwisie internetowym dostępne były wszystkie badane artykuły serii „Język a Kultura”, jeden tom wystawiony był bardzo krótko w stosunku do pozostałych, przez co wartości jego pobrań uznano za nieporównywalne i zrezygnowano z ich uwzględniania w analizie ilościowej.

Istotny w komunikacji naukowej wymóg precyzji, jasności oraz jednoznaczności znajdował odbicie w budowie tytułów. Większość z nich (60 procent) zawierała informacje o zakresie badań, materiale, metodach, perspektywie badawczej. Były one wprowadzane do głównej części tytułu lub pojawiały się w postaci dopowiedzeń dodanych po myślniku lub dwukropku. Najczęściej stosowany był przyimek *w* w połączeniu z narzędnikiem, wykorzystywany przez autorów do określania zakresu badanego materiału, np. *Świat roślin w reklamie współczesnej (reklama prasowa)* lub też *„Kiedy jest tylko groch w chałupie, a kapusta w kłodzie, to bieda nie dobodzie”... O warzywach w przysłowiaach*. Ponadto przyimek *ten* występował także w otoczeniu bardziej precyzyjnych określeń: *w świetle* oraz *w kontekście*, które zostały użyte w celu poinformowania czytelnika o przyjętej przez autora perspektywie badawczej. Inne często występujące sposoby wprowadzania dopowiedzeń to: *na przykładzie*, *na materiale*, *na podstawie*, *na tle* oraz tylko raz użyte: *u [kogoś]*. Poza tym w 21 tytułach uszczegółowienie następowało bez żadnych wyrażen wprowadzających i było zasygnalizowane jedynie interpunkcyjnie – w postaci myślnika, dwukropka lub nawiasu. Wszystkie te sposoby wraz z liczbą ich wystąpień zaprezentowane są w tabeli 3.

Tabela 3. Schematy uszczegółowienia treści tytułu

SPOSÓB USZCZEGÓLOWIENIA	LICZBA UŻYĆ
<i>w [zakresie materiału]</i>	124
<i>na przykładzie</i>	16
<i>po myślniku</i>	12
<i>na materiale</i>	7
<i>na podstawie</i>	6
<i>w świetle</i>	6
<i>na tle</i>	3
<i>po dwukropku</i>	2
<i>w kontekście</i>	2
<i>w nawiasie</i>	7
<i>u [kogoś]</i>	1
Suma	186

W badanym korpusie tytułów poszukiwano również wskaźników relacji – zestawień połączonych spójnikowo bądź bezspójnikowo: „X a Y”, „X, czyli Y”, „X jako Y”, „X odbiciem Y-a”, „X – Y” (a niekiedy nawet „X – Y – Z” – ponieważ triady są lubianą figurą retoryczną). Stosując tego rodzaju konstrukcje składniowe, autorzy tekstów ustanawiają relacje między badanymi fenomenami, orzekają o strukturze rzeczywistości, tworzą połączenia lub przeciwstawienia.

Uwydatnia się przez to funkcja kreacyjna języka, a jej aktualizacja w tekstach naukowych jest wyrazem podstawowych procesów logicznych, towarzyszących każdej działalności badawczej – analizy i syntezy, w których wykorzystuje się takie środki, jak porównywanie, abstrahowanie i uogólnianie, w celu wykrycia właściwości badanych elementów i opisanie związków między nimi (tab. 4).

Tabela 4. Repertuar wskaźników relacji w tytułach wraz z liczbą ich użyc

WSKAŹNIK RELACJI	LICZBA UŻYĆ
<i>a / vs</i>	27
<i>jako</i>	19
<i>czyli</i>	8
zestawienie z myślnikiem	2
<i>odbiciem</i>	1
Suma	57

Najczęściej stosowanym wskaźnikiem relacji był spójnik *a*, użyty w funkcji przeciwstawienia bez przeczenia¹⁴ lub też w celu ukazania wzajemnego stosunku między dwoma pojęciami czy przedmiotami (SPP PWN, hasło *a* I, znaczenie 1.). Precyzyjniej mówiąc, w samym tytule ten stosunek jest jedynie zasygnalizowany, a o charakterze tej relacji czytelnik prawdopodobnie dowie się z treści artykułu. Kolejny wskaźnik relacji, *jako*, użyty jest w funkcji tworzenia zestawień synonimicznych lub też – zgodnie ze znaczeniem 3. z SJP PWN¹⁵ – jest to „przyimek wprowadzający określenie sposobu potraktowania lub oceny danego obiektu lub stanu rzeczy”. Podobną funkcję pełni spójnik *czyli*, który w badanym korpusie był wykorzystywany również w tytułach pragmatycznych – nie tylko w celu określenia sposobu potraktowania danej rzeczy, ale też by wprowadzić elementy gry językowej. Przykładem tego mogą być tytuły: *Biała brzoza, czarna ziemia, czyli o miejscu stereotypu w opisie języka* lub *Wokół conditionalis, czyli warunkowo o warunkowości*.

Ostatnim składnikiem tytułu, który stanowił przedmiot analizy, były słowne wykładniki strategii asekuracyjnych, dzięki którym autor może zdystansować się od swojego dzieła (zwłaszcza od jego potencjalnych uchybień), uniknąć zarzutu niekompletności lub też fragmentaryczności przedstawianych tez. Ponadto asekuracja świadczy również o skromności autora – jeśli artykuł, w którym definiuje nowe pojęcia, nazywa on *próbą definicji*, ukazuje się w pozytywnym świetle jako człowiek mający świadomość własnej niedoskonałości wobec złożoności badanych problemów. Jest to więc, paradoksalnie, „ingracjacja przez deprecjację”.

14 Zob. SJPdOr, hasło *a* II: <https://sjp.pwn.pl/doroszewski/a-II;5407499.html> (dostęp: 1 marca 2020).

15 Zob. SJP PWN, hasło *jako* I, znaczenie 3.: <https://sjp.pwn.pl/szukaj/jako.html> (dostęp: 1 marca 2020).

Strategie asekuracyjne nie były częstym składnikiem tytułów (co jednak nie jest równoznaczne z posądzaniem autorów badanych tekstów o brak skromności). W sumie użyto ich 15 razy, w tym trzy razy pojawiło się określenie *próba* (np. *Czy istnieje w podręcznikach języka polskiego dla cudzoziemców wyraźny obraz Polski i Polaków? (Próba znalezienia stereotypów)*), po dwa razy *kilka uwag* (np. *Zioło – trawa – łąka. Kilka uwag w świetle faktów z języka i kultury*), *prolegomena* (np. *Polszczyzna kobiet – prolegomena historyczne*), *rekonesans* (np. *Motywy zoomorficzne w kulturze artystycznej średniowiecza. Rekonesans*) i *zarys* (np. *Eufemizmy życia codziennego. Zarys problematyki na materiale polskiej powieści kryminalnej współczesnej i międzywojennej*). Określenia asekuracyjne, których użyto tylko jeden raz, to: *przyczynek* (*Zapożyczenia i przeniknięcia a zagadnienie substratu. Przyczynek do teorii kontaktów językowych (na przykładzie leksyki pragermańskiej)*), *szkic* (*Kamień piorunowy w polszczyźnie i kulturze ludowej (Szkic hasła do Słownika ludowych stereotypów językowych)*) oraz przymiotnik *wybrane* (*Wybrane elementy staropolskiej etykiety językowej*).

Podsumowanie

Przedmiotem artykułu było omówienie wyników analiz ilościowych i jakościowych fortunności tytułów prac naukowych, przeprowadzonych na materiale serii „Język a Kultura” w wersji elektronicznej. Przedstawiono także pogłębianą charakterystykę struktur składniowych używanych w tytułach artykułów z zakresu nauk humanistycznych, ujętą w perspektywie pragmatyki komunikacji. Badania wykazały, że gdy nie są łamane podstawowe zasady pragmaty lingwistyczne komunikacji i nie istnieją szczególne bariery dostępu do zasobów, o sukcesie publikacji naukowej decydują przede wszystkim jej zawartość i prestiż autora, a jedynie w niewielkim stopniu „etykieta”, czyli tytuł. Właśnie koncentracja na wartości poznawczej tekstów, a nie ich atrakcyjności formalno-estetycznej, odróżnia naukowy obieg komunikacji od obiegu popularnego. W tym pierwszym dopuszczalne, a nawet wskazane jest retoryczne ukształtowanie tekstu w celu podniesienia jego komunikatywności, a w mniejszym stopniu perswazyjności. Elementem składowym takiego ukształtowania jest również tytuł, który powinien być informatywny i jednoznaczny. W obiegu drugim, czyli popularnym, specyficzne ukształtowanie językowe całego tekstu, a zwłaszcza tytułu lub nagłówek, polega na maksymalnym upraszczaniu, operowaniu metaforą, grą słowną, posługiwaniu się potocznością, celową wieloznacznością, przekazem emocjonalnym, a nie racjonalnym. Ma ono służyć celom marketingowym i komercyjnym, które zakładają zwiększenie liczby odbiorców kosztem wartości poznawczych. Przeprowadzone badania wykazały, że prosty transfer praktyk komunikacyjnych z obiegu popularnego do naukowego, związany z procesem tabloidyzacji nauki, nie wpływa na zwiększenie liczby pobrań, a w konsekwencji nie poprawia czytelności tekstów naukowych.

Bibliografia

- Bauer Z. 2000: *Gatunki dziennikarskie*, [w:] Z. Bauer, E. Chudziński (red.), *Dziennikarstwo i świat mediów*, Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych „Universitas”, Kraków, s. 143–173.
- Bąba S. 1970: *Frazeologia potoczna w tytułach utworów literackich*, „Poradnik Językowy”, z. 5, s. 320–326.

- Bąba S. 1971: *Frazeologia biblijna i modlitewna w tytułach utworów literackich*, „Język Polski” LI, z. 5, s. 358–364.
- Błażejewska J. 2000: *Językowe środki perswazji w nagłówkach publikacji politycznych*, [w:] K. Michalewski (red.), *Regulacyjna funkcja tekstów*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź, s. 140–150.
- Burska K. 2014: *Nagłówki prasowe podczas Euro 2012*, [w:] P. Żmigrodzki, S. Przęczak-Kisiela (red.), *Bogactwo współczesnej polszczyzny*, Towarzystwo Miłośników Języka Polskiego, Kraków, s. 245–253.
- Danek D. 1972: *O tytule utworu literackiego*, „Pamiętnik Literacki”, z. 4, s. 143–174.
- Danek D. 1980: *Dzieło literackie jako książka. O tytułach i spisach rzeczy w powieści*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Danek D. 2004: *Dwie funkcje tytułu: identyfikacyjna i wprowadzająca*, [w:] J. Bartmiński, S. Niebrzegowska-Bartmińska (red.), *Tekstologia*, cz. 2, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 81–89.
- Dawidziak-Kładoczna M. 2014: *Syntaktyczne ukształtowanie tytułów tekstów naukowych*, „Prace Naukowe Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie. Językoznawstwo” X, s. 87–103.
- Dawidziak-Kładoczna M. 2015: *O funkcjach tytułów prac naukowych z zakresu językoznawstwa*, „Roczniki Biblioteczne”, R. 59, s. 125–139.
- Dobrzyńska T. 1978: *Delimitacja tekstu pisanego i mówionego*, [w:] R.M. Mayenowa (red.), *Tekst. Język. Poetyka. Zbiór studiów*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław, s. 101–118.
- Duszek A. 1998: *Tekst, dyskurs, komunikacja międzykulturowa*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Gajda S. 1982: *Podstawy badań stylistycznych nad językiem naukowym*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa–Wrocław.
- Gajda S. 1987: *Społeczna determinacja nazw własnych tekstów (tytułów)*, „Socjolingwistyka”, nr 6, s. 79–89.
- Gajda S. 1990: *Współczesna polszczyzna naukowa. Język czy żargon?*, Wydawnictwo Instytutu Śląskiego, Opole.
- Gajda S. 1999: *Współczesny polski dyskurs naukowy*, [w:] S. Gajda (red.), *Dyskurs naukowy – tradycja i zmiana*, Uniwersytet Opolski, Instytut Filologii Polskiej, Opole, s. 9–17.
- Genette G. 1987: *Seuils*, Éditions du Seuil, Paris.
- Grochala B. 2002: *Intertekstualność w nagłówkach „Gazety Wyborczej”*, [w:] K. Michalewski (red.), *Tekst w mediach*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź, s. 222–229.
- Gruszczyński W., Broda B., Nitoń B., Ogrodniczuk M. 2015: *W poszukiwaniu metody automatycznego mierzenia zrozumiałości tekstów informacyjnych*, „Poradnik Językowy”, z. 2, s. 9–22.
- Gruszczyński W., Ogrodniczuk M. (red.) 2015: *Jasnopis, czyli mierzenie zrozumiałości polskich tekstów użytkowych*, SWPS Uniwersytet Humanistycznospołeczny, Oficyna Wydawnicza Aspra-JR, Warszawa.
- Kasiak M. 2016: *Tytuł wiele ci powie – krótki tekst, wiele informacji. O tytułach artykułów publicystycznych*, [w:] I. Hofman, D. Kępa-Figura (red.), *Współczesne media – media informacyjne*, t. 1, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 161–180.
- Klemensiewicz Z. 1953: *Zarys składni polskiej*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Kowalik K. 2008: *O tytułach współczesnych polskich czasopism językoznawczych*, [w:] Z. Cygal-Krupa (red.), *Współczesna polszczyzna. Stan, perspektywy, zagrożenia*, Księgarnia Akademicka, Kraków, s. 539–549.
- Loewe I. 2007: *Gatunki paratekstowe w komunikacji medialnej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.
- Markiewicz H. 1964: *Tytuły Żeromskiego*, Łódzkie Towarzystwo Naukowe, Łódź.
- Markiewicz H. 1992: *Zabawy literackie*, Oficyna Literacka, Kraków.
- Martuszevska A. 1977: *Tytuły powieściowe*, „Ruch Literacki”, z. 2, s. 137–146.
- Pałuszyńska E. 2004: *Leksyka potoczna w nagłówkach prasowych jako sposób kreowania nowej rzeczywistości komunikacyjnej*, [w:] K. Michalewski (red.), *Współczesne odmiany języka narodowego*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź, s. 193–198.
- Pałuszyńska E. 2006: *Nagłówki w „Gazecie Wyborczej” (ekspresywna leksyka, frazematyka, metaforyka)*, Piktór, Łódź.
- Pawłowski A. 2012: *Elektroniczna wersja serii „Język a Kultura” w świetle badań naukometrycznych*, „Język a Kultura”, z. 23, s. 513–544.
- Piechota M. 1992: *O tytułach dzieł literackich w pierwszej połowie XIX wieku*, Uniwersytet Śląski, Katowice.
- Piętkowa R. 2004: *Paratekst o autorze. Biogram i/czy prezentacja*, [w:] D. Ostaszewska (red.), *Gatunki mowy i ich ewolucja*, t. 2: *Tekst a gatunek*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice, s. 230–245.
- Pisarek W. 1966: *Tytuł utworu swoistą nazwą własną*, „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Katowicach. Prace Językoznawcze” III, s. 67–81.

- Pisarek W. 1967: *Poznać prasę po nagłówkach. Nagłówek wypowiedzi prasowej w oświeceniu lingwistycznym*, Ośrodek Badań Prasoznawczych RSW Prasa, Kraków.
- Saloni Z., Świdziński M. 1998: *Składnia współczesnego języka polskiego*, wyd. 4, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- SJP PWN: *Słownik języka polskiego PWN* (online: <https://sjp.pwn.pl/>, dostęp: 1 marca 2020).
- SJPDor: *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, t. 1–11, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1958–1969 (online: <http://doroszewski.pwn.pl>, dostęp: 1 marca 2020).
- SPP PWN: *Słownik poprawnej polszczyzny PWN*, red. W. Doroszewski, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1996.
- Starzec A. 1999: *Współczesna polszczyzna popularnonaukowa*, Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, Opole.
- Stoff A. 1975: *Funkcja tytułu w dziele literackim*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Filologia Polska” XI, z. 66, s. 3–17.
- Suska D. 2003: „Czytaj albo rzuć”: o formie i funkcjach nagłówków prasowych, [w:] M. Sokołowski (red.), *Media i edukacja w globalizującym się świecie*, Kastalia, Olsztyn, s. 560–562.
- Suska D. 2012: *Stylistyka i pragmatyka tytułów internetowych tekstów dziennikarskich*, „Prace Naukowe Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie. Filologia Polska. Językoznawstwo” VIII, s. 179–194.
- Ślawska M. 2008: Tytuł – najmniej tekst prasowy, „Rocznik Prasoznawczy”, R. 2, s. 117–126.
- Wallis M. 1974: O tytułach dzieł sztuki, „Rocznik Historii Sztuki” X, s. 7–27.
- Wierzbicka A. 1971: *Metatekst w tekście*, [w:] M.R. Mayenowa (red.), *O spójności tekstu*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław, s. 105–121.
- Wojtak M. 2004: *Gatunki prasowe*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin.
- Zawiłska K. 2006: „Gośka miała fajny blok”, czyli moda na pewien typ nagłówków prasowych w „Gazecie Wyborczej”, [w:] A. Naruszewicz-Duchlińska, M. Rutkowski (red.), *Nowe zjawiska w języku, tekście i komunikacji*, Zakład Poligraficzny Uniwersytetu Warmińskiego-Mazurskiego, Olsztyn, s. 162–168.
- Żydek-Bednarczuk U. 2003: *Strategie językowe w tytułach tekstów naukowych*, [w:] K. Kleszczowa, J. Sobczykowa (red.), *Śląskie studia lingwistyczne*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice, s. 217–226.
- Żydek-Bednarczuk U. 2005: *Wprowadzenie do lingwistycznej analizy tekstu*, Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych „Universitas”, Kraków.
- Żydek-Bednarczuk U. 2014: *Polski język naukowy wczoraj i dzisiaj*, „Transformacje”, nr 1/2, s. 207–219.

Summary

Information or persuasion? Titles of scientific publications in the light of empirical research

Keywords: titles of scientific publications, scientific communication, text difficulty, reception of scientific text, quantitative methods.

The topic of the article is a description of the research conducted on the corpus of titles of scientific publications in the field of linguistics, published in the series “Language and Culture”. The article analyses their structure, function and persuasive effectiveness. The latter was examined taking into account the reception, measured by quantitative indicators (number of downloads from the free web service), and quantifiable structural features (level of difficulty, readability, length of elements). The purpose of the analysis was to determine whether the language structure of scientific article titles affects their readership. Research results indicate that the success of a scientific publication is primarily determined by its content and author’s prestige, and to a small extent by the title. This distinguishes the scientific communication circulation from popular circulation.

Znaczenie jednostki leksykalnej a tekst precedensowy

Słowa kluczowe: semantyka, znaczenie leksykalne, kontekst, tekst kultury, tekst precedensowy, apelatyzacja, deonimizacja, egzemplifikacja, reinterpretacja, wartościowanie.

doi: <http://dx.doi.org/10.31286/JP.100.2.2>

Wstęp

Jurij M. Łotman (1981: 5) pisał, że za pośrednictwem tekstu zachodzi komunikacja między publicznością a tradycją kulturową: z tekstów czerpie się informację zachowywaną w pamięci kulturowej. Odbiór informacji ma charakter aktywny: teksty, w tym tak zwane teksty kultury (traktowane – za Stefanem Żółkiewskim (1988: 23) – jako „wszelkie struktury kodowe właściwe danej kulturze, a realizujące określone elementy jednego lub więcej systemu znaków funkcjonującego w tejże kulturze”), w komunikacji społecznej (na poziomie semantycznym) ulegają modyfikacjom: w kontekstach społecznych (rozumianych zgodnie z definicją zaproponowaną przez Piotra Sztompkę, zob. 2010: 36) zachodzi reinterpretacja tekstu, to znaczy aktualizacja jednych elementów treści i częściowa lub całkowita dezaktualizacja innych.

Kulturowy aspekt funkcjonowania tekstu został rozwinięty w późniejszych badaniach w zakresie lingwistyki kulturowej. Rosyjski językoznawca Jurij N. Karaułow (1987: 216) wprowadził pojęcie *tekstów precedensowych*. Teksty tego rodzaju (1) są kulturowo reprezentacyjne, to znaczy odwzorowują najistotniejsze cechy określonej wspólnoty kulturowej; (2) są znane większości przedstawicieli wspólnoty, czyli relewantne pod względem uzualnym; (3) mają charakter frekwencyjny, to znaczy są regularnie odtwarzane w dyskursach różnych typów (zob. też Krasnych 2003: 183). Tekst precedensowy ma charakter słowny, podczas gdy tekst kultury (jako kategoria semiotyki) stanowi manifestację różnych systemów znakowych, zarówno werbalnych, jak i niewerbalnych. Za przykład może posłużyć „miasto jako tekst kultury” (m.in. temat konferencji naukowej na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w 2015 roku).

Choć J.M. Łotman zwracał uwagę na funkcjonowanie tekstów w kontekście kultury, to jednocześnie tekst precedensowy (podobnie jak każdy inny tekst) sam jest kontekstem dla elementów mniejszego formatu, zwłaszcza jednostek leksykalnych jako form nominacji. W tym wypadku chodzi o kontekst szczególnego rodzaju – precedensowy, to znaczy zachowywany w pamięci kolektywnej i bardziej lub mniej regularnie odtwarzany w dyskursach w związku z omawianiem określonych zagadnień, zjawisk, stanów rzeczy. Sprawia to, że – okazjonalne

* aleksander.kiklewicz@uwm.edu.pl; ORCID: 0000-0002-6140-6368

w swej istocie – tekstowe interpretacje znaków na skutek precedencji zaczynają przenikać do innych dyskursów, a niekiedy ulegają generalizacji – wpływają na znaczenie ogólne (czyli słownikowe) jednostek leksykalnych.

W strukturze semantycznej tekstu precedensowego, podobnie jak w strukturze każdego tekstu, zachodzą dynamiczne relacje jednostki leksykalnej z jej otoczeniem. Problem znaczeń kontekstowych (omówiony zresztą w licznych publikacjach: Tokarski 1976; Przybyszewski 2009; Kiklewicz, Wilczewski 2010; Ciecierski 2011; Zarycki 2012; Buczkowska 2014, 2016; Dybiec-Gajer, Tereszkiwicz (red.) 2014; Krasowska i in. 2016), w szczególności zaś zjawisko *context shifting*, dotyczy wewnętrznego aspektu semantyki tekstowej, podczas gdy przedmiot niniejszego artykułu będzie jej aspekt zewnętrzny, czyli to, w jaki sposób tekst precedensowy wpływa na semantyczne użycie wyrazów w innych sytuacjach komunikacyjnych, a także to, jak się to odbija w słownictwie ogólnym. W kolejnych rozdziałach zostaną omówione trzy typy tego rodzaju procesów semantycznych. Materiał ilustracyjny został zaczerpnięty z różnych źródeł: literatury artystycznej, prasy, tekstów w Internecie, słowników.

1. Apelatywizacja

Zjawisko to dotyczy onimicznych jednostek leksykalnych (czyli nazw własnych), które ulegają swoistej transmutacji: choć w tekście precedensowym nazwa własna (pierwotnie) występuje w odniesieniu do określonego obiektu, to jednak za sprawą precedencji zaczyna (wtórnie) funkcjonować w innych dyskursach, a często także w języku ogólnym jako reprezentacja pojęcia, zwykle – jako reprezentacja cechy charakterystycznej, która przysługuje referentowi nazwy własnej w tekście precedensowym. Upojęciowanie onimów polega na tym, że – jak pisze Irina E. Ratnikowa (2003) – semantyka kulturowa przekształca się w semantykę językową. Jeden z najbardziej rozpowszechnionych przypadków to oparte na stereotypizacji użycie sygnifikacyjne nazw postaci z dzieł sztuki (zwłaszcza literatury i filmu). Mariusz Rutkowski (2007: 145) tłumaczy ten proces następująco:

Wyrazistość bohaterów dzieł kultury przekłada się w prosty sposób na wykrystalizowanie się wokół tych nazw-prototypów określonej wartości kategorialnej, stabilizującej się stopniowo w postaci znaczenia leksykalnego nowej jednostki.

Apelatywizacja ma różne stopnie nasilenia. Największy występuje wówczas, gdy zachodzi kompletna *deonimizacja*: wyraz zaczyna funkcjonować jako nazwa pojęcia (czy też klasy desygnatów, którym w świadomości użytkowników języka przysługuje wspólne pojęcie). Znajduje to odzwierciedlenie w ortografii – takie wyrazy, podobnie jak wszystkie nazwy pospolite, są pisane małą literą, por.:

- (1) judasz [jeden z dwunastu apostołów, który według Nowego Testamentu zdradził Chrystusa za trzydzieści srebrników] ‘człowiek fałszywy, podstępny, obłudny; zdrajca’;
- (2) donżuan [hiszp. Don Juan, legendarny bohater hiszpańskich romanc ludowych i teatru barokowego] ‘mężczyzna uwodzący kobiety w sposób niefrasobliwy, dla samej gry, zabawy, często zmieniający obiekt swoich zainteresowań’;

- (3) lowelas [ang. Lovelace, nazwisko bohatera powieści Samuela Richardсона *Clarissa*] ‘mężczyzna uwodzący kobiety; uwodziciel, kobieciarz’;
- (4) lolitka [ang. Lolita, imię tytułowej bohaterki powieści Władimira Nabokowa] ‘młodziotka, pociągająca dziewczyna, budząca zainteresowanie seksualne dorosłych mężczyzn’.

W sposób heurystyczny onim w użyciu podstawowym można zinterpretować: <nazywa się: *x*>, podczas gdy w użyciu wtórnym, metaforycznym: <taki jak ten, który w kontekście/sytuacji *S* nazywa się: *x*>. Jak widać, w tym drugim wypadku występuje zaimek przymiotnikowy *taki* jako wykładnik sygnifikacji (czyli upojęciowienia).

Najczęściej występują apelatywy deonimiczne utworzone na podstawie mitologii greckiej i rzymskiej. Można je napotkać także w najnowszych formach komunikacji internetowej, na przykład na stronach Twittera czy Instagramu. Na przykład hashtag #szyf umożliwia dostęp do postów i mikroblogów nawiązujących do nieskutecznych działań, starań, z góry skazanych na niepowodzenie.

Deonimizacja może być niepełna czy też niedomknięta: mimo że wyraz (wtórnym i często równocześnie z użyciem podstawowym) funkcjonuje w znaczeniu pojęciowym (niereferencyjnym), wciąż aktualny i żywy pozostaje jego związek ze źródłem – tekstem precedensowym. Wówczas wyraz jest zapisywany wielką literą albo ujmowany w cudzysłów. Tak funkcjonuje wyrażenie *doktor Judym* w tytule informacji dziennikarskiej¹:

- (5) *Doktor Judym* pracuje w Opalenicy.

W tekście dziennikarskim czytamy:

- (6) Stracił umowę z NFZ, lecz za pół darmo. W Opalenicy pracuje dentysta, Paweł Mioduszewski. Przyjechał do Wielkopolski 18 lat temu z Kazachstanu. Przychodnia, w której pracuje, od niedawna nie dostaje pieniędzy z funduszu. Mimo to, lekarz przyjmuje pacjentów. Jak mówi, spłaca dług wdzięczności wobec mieszkańców miejscowości. Uważa też, że jego pacjenci nie są zamożni i nie stać ich na luksus: to przeważnie emeryci, renciści i członkowie rodzin wielodzietnych. Właśnie z ich powodu dentysta nie zrezygnował z własnej praktyki i ustalił cennik dostępny dla każdego. Stawki sam określił jako symboliczne i skonstruowane tak, by jedynie zwracały koszty prowadzenia gabinetu.

Zarówno tytuł, jak i treść artykułu nawiązują do Tomasza Judyma – głównego bohatera powieści Stefana Żeromskiego *Ludzie bezdomni*. Nazwa własna eksponuje tu takie cechy, jak dobroczynność, filantropia, hojność itp., choć jednocześnie odsyła do źródła literackiego, a więc przytoczony tytuł należy zinterpretować: ‘W Opalenicy pracuje osoba społeczna, altruistyczna, podobna do doktora Judyma z powieści Żeromskiego’.

¹ <https://www.bankier.pl/wiadomosc/Doktor-Judym-pracuje-w-Opalenicy-3175793.html> (dostęp: 21 września 2019) (we wszystkich cytatach zachowano oryginalną pisownię i interpunkcję).

Opisywany tu proces semideonimizacji (jak można by go określić) mniej więcej regularnie realizuje się w konstrukcjach językowych typu [N + grupa wyrazowa „naszych czasów”]²:

- (7) Hamlet naszych czasów.
- (8) Otello naszych czasów.
- (9) Prometeusz naszych czasów.
- (10) Konrad Wallenrod naszych czasów.
- (11) Faust naszych czasów.
- (12) Król Midas naszych czasów.
- (13) Lady Makbet naszych czasów.

Na przykład ostatnie wyrażenie nawiązuje do postaci z dramatu Williama Szekspira. W użyciu sekundarnym funkcjonuje ono jako symbol okrutnej, wyrachowanej, demonicznej kobiety (to samo znaczenie występuje w tytule opowiadania Nikołaja S. Leskowa *Powiatowa lady Makbet* z 1864 roku).

Istotnym elementem konstrukcji tego typu jest zaimek *nasz* (w grupie wyrazowej *naszych czasów*). W ten sposób adresatowi komunikatu daje się do zrozumienia, że nazwy własnej używa się niedosłownie, choć jej nowe znaczenie może zostać odczytane przez odwołanie się do źródłowego tekstu precedensowego. Konstrukcje z zaimkiem *nasz* tworzą pewnego rodzaju klasę dystrybucyjną (i jednocześnie stanowią pole popisywania się kreatywnością językową):

- (14) Afrodyta naszych czasów.
- (15) Afrodyta naszego podwórka.
- (16) Odyseusz naszego czasu.
- (17) Prometeusz naszego wieku.
- (18) Prometeusz naszej klasy.
- (19) Prometeusz naszej sceny politycznej.
- (20) Prometeusz naszej oferty.
- (21) Hamlet naszego pokolenia.
- (22) Edyp naszej publicystyki.
- (23) Prawdziwy cerber naszej szkoły.
- (24) Midas naszej ery.

Jako inny wykładnik semideonimizacji w praktyce językowej funkcjonuje zaimek *taki*, o którym już była mowa wyżej. W połączeniu z nazwą własną eksponuje on sygnifikacyjny charakter jej użycia, jak w przytoczonych niżej ilustracjach:

- (25) W dzisiejszych czasach przydałby się *taki* Wołodyjowski.
- (26) I *taki* Syzyf z mozołem pokrywał właśnie białą farbą „Marksa”.
- (27) I ja jestem trochę *taki* Oblomow: po co ten pośpiech, jutro, nie dziś...

² Jeśli nie zaznaczono inaczej, przykłady pochodzą z wyszukiwarki internetowej www.google.pl.

- (28) Piotr Wójcik Szpilka, z Ciebie *taki* Kmicic, jak z kozich cycków kastaniety.
 (29) W sumie doszedłem do wniosku, że Komorowski to *taki* Kubuś Puchatek polskiej sceny politycznej.
 (30) Bohaterka tej książki to trochę *taka* Ania z Zielonego Wzgórza w wersji dla dorosłych.

Najmniejszy stopień apelatywizacji występuje w wypadku *aluzji i reminiscencji*, gdy nazwa własna zachowuje swój pierwotny status, ale jej użyciu towarzyszą konotacje uwarunkowane wcześniejszą obecnością nazwy w tekście precedensowym. Za przykład może posłużyć *Frankenstein* jako nazwa singla brytyjskiego zespołu rockowego Editors, która nawiązuje do nazwy i jednocześnie głównej postaci znanej powieści Mary Shelley. Drugi przykład to *Eliza Doolittle* – pseudonim artystyczny angielskiej piosenkarki i autorki tekstów Elizy Sophie Caird, który nawiązuje do głównej postaci dramatu George’a Bernarda Shawa *Pigmalion* z 1913 roku.

2. Egzemplifikacja

Egzemplifikacja jest to odwrotny (w porównaniu z poprzednim) proces, gdy znaczenie wyrazu zostaje skonkretyzowane przez odniesienie do prototypowego egzemplarza pewnej klasy desygnatów, przyporządkowanej pojęciu leksykalnemu. M. Rutkowski (2007: 239) w związku z tym pisze, że występujący w tekście kultury desygnat nazwy własnej funkcjonuje jako kulturowy „utrwalacz”, z jednej strony – stabilizujący określone wyobrażenie, z drugiej zaś strony – nadający mu konkretny wymiar. Odwołanie się do prototypu kategorii pojęciowej, jak pisze Jolanta Maćkiewicz (1999: 54), przynosi konkretne korzyści:

Prototypowy obiekt odznacza się wyrazistością poznawczą, największą kontrastowością w stosunku do obiektów innych klas i dużą częstością występowania. Wybór prototypu informuje o ważności prototypowego obiektu w świadomości ludzkiej, co może wiązać się z otaczającym człowieka typem środowiska [...].

Odniesienie do prototypu realizuje się w postaci konotacji uzupełniającej znaczenie podstawowe. Konotacja ta może wnosić do treści jednostki leksykalnej elementy semantyki wartościującej, a także (w następstwie) modyfikować funkcję pragmatyczną wypowiedzi.

Zjawisko to można zilustrować przykładem z zakresu komunikacji marketingowej. Na witrynie Booking.com³ jest zamieszczona informacja o gospodarstwie agroturystycznym „U Rzepki”:

- (31) Obiekt *U Rzepki* położony jest w Kurowie, w odległości 20 km od Żywca. Oferuje on *ogród* i bezpłatne WiFi. Wszystkie pokoje dysponują balkonem z widokiem na *ogród*.

Zestawienie wyrazów *rzepka* i *ogród* w świadomości kulturowo kompetentnych odbiorców nawiązuje do wiersza (dla dzieci) Juliana Tuwima *Rzepka*:

- (32) Zasadził dziadek *rzepkę* w *ogrodzie*...

3 <https://www.booking.com/hotel/pl/u-rzepki.pl.html> (dostęp: 4 sierpnia 2019).

Aluzja ta, jeśli zostanie poprawnie odebrana, służy zmodyfikowanej prezentacji tekstu: dzięki niej nie mamy już do czynienia z suchą „informacją o obiekcie” – intertekstualność sprawia, że pojawiają się elementy gry słownej i humoru. Autor tekstu jedynie sugeruje apelację do tekstu J. Tuwima – tym samym jak gdyby wciąga adresata do wspólnej zabawy. Daje w ten sposób do zrozumienia, że jego postawa względem adresata jest oparta na wzajemności, co wpływa na funkcję pragmatyczną całej wypowiedzi: nie jest to już tylko suche, oficjalne informowanie, lecz ponadto sprawianie przyjemności.

W semantyce kognitywnej zakłada się przeważnie doświadczeniowy charakter prototypów kategorii pojęciowych (Lakoff 1984, 1987), jednak duży wpływ na te procesy wywierają też teksty precedensowe. Nazwy własne występują jako prototypowe egzemplarze wielu kategorii pojęciowych w zakresie postaw społecznych, na przykład:

- (33) kołtuństwo, mieszczaństwo, fałsz, obłuda, życie na pokaz > Dulska;
- (34) zazdrość > Otello;
- (35) nieskuteczność > Syzyf;
- (36) idealizm > Ikar.

W działalności językowej znajduje to wyraz w zjawisku *ko o k u r e n c j i*: refleksji na temat kategorii pojęciowej towarzyszy odwołanie się do jej prototypu – nazwy własnej, a w konsekwencji także do źródłowego tekstu precedensowego i zawartej w nim specyfikacji pojęcia. Jest to zjawisko charakterystyczne choćby dla gatunku wypracowań szkolnych, w których wymaga się, żeby argumenty zostały oparte na przykładach z literatury klasycznej. Oto jeden z takich tekstów, na temat „Działanie czy kontemplowanie świata?”⁴:

- (37) Działanie czy kontemplowanie świata? Trudno jest w dzisiejszych czasach odpowiedzieć na owe pytanie. Myślę, że zawsze przychodzi taki moment, w którym możemy i chcemy zrobić coś dobrego dla świata (mimo, że często nasze działania to przysłowiowa „kropla w morzu”). [...] Literatura zawiera wiele przykładów altruizmu, którego brakuje w obecnych czasach. Postawy bohaterów w niezliczonych ilościach opowiadań, powieści, dramatów są godne naśladowania. Już w mitologii greckiej możemy odnaleźć pierwsze altruistyczne postawy. Najprostszym przykładem jest mit o *Prometeuszu*, który postanowił zaludnić ziemię. Aby to uczynić, stworzył człowieka z łez i gliny, oraz dał mu duszę z ognia niebieskiego, skradzionego z rydwanu Heliosa. Widział jednak, że człowiek jest słabym stworzeniem, więc ukradł bogom ogień, by obdarować nim swoich podopiecznych.

Omawiając pojęcie altruizmu, autor przytoczonego tekstu odwołuje się do greckiej mitologii i w szczególności do jednej z jej najbardziej znanych postaci – Prometeusza. Wiedza o literaturze, jak widzimy, może pełnić w dyskursie ważną funkcję: przez odwołanie się do słynnych postaci literackich (jako prototypów kategorii semantycznych) stwarza się efekt polifonii semantycznej, polegającej na przekazie informacji zarówno na poziomie pojęć wyabstrahowanych

4 https://sciaga.pl/tekst/23148-24-dzialanie_czy_kontemplowanie_swiate (dostęp: 22 września 2019).

(działanie, kontemplacja, altruizm, postawa społeczna i in.), jak i na poziomie ich egzemplifikacji – przez przywołanie „historii” zawartych w tekstach precedensowych. Ten drugi moduł informacji semantycznej umożliwia nadawcy oddziaływanie na emocje adresata.

Ponieważ każda wspólnota kulturowa dysponuje własnym zespołem prototypowych egzemplarzy kategorii pojęciowych, we współczesnych programach kształcenia językowego, zwłaszcza jeśli chodzi o języki obce, uwzględnia się też czynnik kulturowy. Za taki czynnik w „Europejskim systemie opisu kształcenia językowego” uznaje się między innymi „znajomość elementów związanych z tożsamością narodową lub kulturową” (Coste i in. 2003: 139) – jednym z takich elementów jest kanon tekstów precedensowych i zawartych w nich symboli.

3. Reinterpretacja (aksjologiczna)

Reinterpretacja aksjologiczna to modyfikacja, zwykle zawężenie znaczenia leksykalnego w języku ogólnym lub w określonych typach dyskursów pod wpływem użycia wyrazu w tekstach precedensowych. Często procesowi temu towarzyszy także nacechowanie aksjologiczne znaku, nieobecne w jego użyciu podstawowym. Innymi słowy, pod wpływem kontekstów precedensowych zachodzi wyspecjalizowanie znaczenia, a jednocześnie ukierunkowane wyprofilowanie zakresu jego odniesienia.

Przytoczę kilka przykładów tak rozumianej reinterpretacji semantycznej. Pierwszy z nich to rzeczownik *fundamentalizm*, którego używa się w znaczeniu ‘dosłowna wierność doktrynie, zwłaszcza religijnej lub politycznej, objawiająca się rygorystycznym, bezkrytycznym, często fanatycznym przestrzeganiem jej zasad’ (USJP, A–J: 953). Negatywne zabarwienie tego wyrazu (na które w definicji słownikowej wskazują przymiotniki *rygorystyczny, bezkrytyczny, fanatyczny*) nie wynika z jego historii słowotwórczej: pochodzi on od neutralnego pod względem wartościującym tematu *fundament*. Istnieje także sprzeczność semantyczna między negatywnie nacechowanym rzeczownikiem *fundamentalizm* a pozytywnie nacechowanym przymiotnikiem *fundamentalny*: ten drugi ma znaczenie ‘zasadniczy, podstawowy, główny’, a w dyskursach naukowych dodatkowo: ‘solidny, gruntowny, pokaźny’ (więcej o tym zob.: Kiklewicz, w druku).

Terminu *fundamentalizm* w znaczeniu wartościującym zaczęto używać w końcu XIX i na początku XX wieku w Stanach Zjednoczonych – w środowisku protestantyzmu. Miał on wówczas zabarwienie pozytywne i oznaczał przestrzeganie zasad (czyli fundamentów) chrześcijańskich zgodnie z Biblią oraz niedopuszczalność ich krytyki lub liberalnej interpretacji. Rozpowszechnieniu idei fundamentalizmu sprzyjała publikacja serii (dokładnie 90) esejów *The fundamentals. A testimony to the truth*, opublikowanych w latach 1910–1915 przez Testimony Publishing Company w Chicago.

W obszarze liberalizmu, zwłaszcza w liberalnych mediach masowych, w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX wieku rozpowszechniło się użycie *fundamentalizmu* z konotacją pejoratywną. Wyjaśniając rewolucję irańską z 1979 roku oraz ideologię Ajatollaha Chomeiniego zachodnim odbiorcom, dziennikarze określili ją jako „fundamentalistyczną wersję islamu” – przez analogię z chrześcijańskim ruchem fundamentalistycznym z początku XX wieku w USA. Dziś – pod wpływem liberalnych dyskursów publicystycznych – w krajach

europczyjskich, a także w Ameryce Północnej rzeczownik *fundamentalizm* budzi przeważnie skojarzenia negatywne.

Podobnie jest także z *perswazją*, która – z jednej strony – jest równoważna z nadaniem komunikatu w celu skłonienia adresata do pożądaney reakcji. W USJP (P-Ś: 99) znajdujemy taką jej definicję: ‘tłumaczenie komuś czegoś, namawianie lub odradzanie z przytoczeniem argumentów popierających słuszność zdania, przekonywanie kogoś o czymś. Krzysztof Szymanek (2008: 228) z kolei definiuje perswazję w następujący sposób:

świadome użycie znaków i symboli, a zwłaszcza pisanego i mówionego słowa, obrazu itp. w celu wywarcia wpływu na czyjeś przekonania, postawy i decyzje: zdobycia czyjejs akceptacji dla proponowanych poglądów, sposobu zachowania, decyzji.

W ostatnich dziesięcioleciach w dyskursach publicznych perswazja coraz bardziej kojarzy się z wywieraniem niepożądanego wpływu na innych ludzi, czyli negatywnie. Wynika to z faktu, że w wielu sytuacjach nakłonienie adresata do proponowanych poglądów, postaw i decyzji kłóci się z zasadami komunikacji kooperacyjnej. Jak pisze Marek Tokarz (2006: 196), „perswazja jest podejmowana w tym właśnie celu, aby zmienić zastaną sytuację w zaplanowanym z góry, dogodnym dla nadawcy kierunku”. W taki (negatywny) sposób perswazja jest odbierana w wielu wypowiedziach⁵:

- (38) Sofistyka, *perswazja*, nowomowa, propaganda, czyli mowa jako narzędzie władzy.
- (39) Siłę *perswazji* pokazał mi mój ojciec, który potrafiłby sprzedać talibom krem do golenia.
- (40) W Polsce nie cieszy się dobrą sławą ze względu na to, że techniki manipulacyjne, *perswazyjne* i hipnotyczne są wykorzystywane przez wielu ludzi, którzy wywietrzyli w tym łatwą kasę.
- (41) Oburzenie budzą również szkolenia w manipulacji i *perswazji*, głównie w sprzedaży.
- (42) Reklama ma być dialogiem z odbiorcą a nie nachalną *perswazją* graniczącą z propagandą.
- (43) Wredna i beczelna *perswazja*!
- (44) Niestety wielu katolickich dziennikarzy posługuje się agresywną *perswazją*.

Za źródła takiej nadinterpretacji można uważać dzieła literatury i filmu. Anthony Pratkanis i Elliot Aronson (2008: 303) powołują się na powieść Sinclaira Lewisa *Elmer Gantry* (1927), w której opowiada się historię obłudnego kaznodziei wygłaszającego efektowne kazania, hipnotyzujące wiernych. W naszym kręgu kulturowym bardziej jest znany inny tekst precedensowy – powieść George’a Orwella *Rok 1984*: jest w niej opisywane totalitarne państwo, które z powodzeniem wykorzystuje techniki perswazyjne. W jednej z recenzji o książce Orwella można przeczytać: „Ta siatka kombinacji, roszczeń, fałszywie pojętych perswazji oplata obywatela, który tonie w tym bagnie”⁶. Jak widzimy, *perswazja* jest tu rozpatrywana w negatywnym ciągu skojarzeniowym: *siatka kombinacji – roszczenia – fałsz – oplatać – tonąć w bagnie*.

⁵ Przykłady pochodzą z NKJP.

⁶ <https://katarzynamalec.blogspot.com/2011/07/rok-1984-george-orwell.html> (dostęp: 10 sierpnia 2019).

Z najnowszych źródeł można wymienić powieść Doroty Masłowskiej *Wojna polsko-ruska pod flagą białą-czerwoną* (2002), a także (przetłumaczoną na język polski) powieść Wiktora Pielewina *Generation P* (1999), w których jest ukazywany panujący w krajach postkomunistycznych i oparty na perswazji „totalitaryzm telewizyjno-konsumpcyjny” (określenie z recenzji na blogu⁷). Za precedensowy należy też uznać amerykański serial telewizyjny *House of Cards* (transmitowany w Polsce od 2013 roku), w którym zdradza się kulisy świata polityki: o wizerunku polityka stanowi tu protekcjonalizm i egocentryzm, a perswazja jest powszechnie wykorzystywana do pokonania rywali politycznych.

Jeśli jednak wyjść poza krąg obszaru komunikacji politycznej, zwłaszcza totalitarnej, pojęcie *perswazji* będziemy traktowali neutralnie: pożądaný lub niepożądany wpływ na inną osobę zasadniczo nie jest złem. Jak piszą A. Pratkanis i E. Aronson (2008: 304), „wiele dziedzin zawodowych wymaga zaawansowanych umiejętności perswazyjnych – nie tylko marketing, prawo i polityka, ale także medycyna, nauka czy dydaktyka”. W pewnych sytuacjach oddziaływanie perswazyjne zdaje się nawet konieczne – na przykład gdy chodzi o komunikację z dzieckiem (por. kołysanki jako typowy gatunek perswazyjny), flirt, psychoterapię czy pracę zawodowego negocjatora policyjnego. W związku z tym w literaturze można przeczytać:

Generalnie można się zgodzić, że [w procesie perswazji – A.K.] należy unikać świadomego rozpowszechniania fałszywych informacji, ukrywania faktów, posługiwania się bałamutnym rozumowaniem i fałszywego grania na emocjach. Jednak i to podejście rodzi pewne problemy. Co począć z niewinnym kłamstwem, z którym mamy do czynienia, gdy ktoś kłamie, aby niepotrzebnie nie ranić czyichś uczuć (Pratkanis, Aronson 2008: 305).

K. Szymanek (2008: 234) pisze, że w sytuacjach, gdy istnieje zagrożenie życia, zdrowia, bezpieczeństwa innych ludzi, uzasadniona jest perswazja wywołująca strach. Przykładem takiej argumentacji, według K. Szymanka, „jest nakłanianie ludzi do rzucenia palenia za pomocą grożenia jaskrawo przedstawionymi konsekwencjami tego nałogu”. Za inny przykład służą sytuacje, w których wywołuje się lęk o ważne dla adresata osoby.

We współczesnych dyskursach publicznych reinterpretacji ulega także wyrażenie *public relations*, czyli w skrócie PR. Paradoks negatywnego wartościowania PR (przykłady zostaną przytoczone dalej) polega na tym, że w założeniu jest to pojęcie neutralne, a gdyby już doszukiwać się w nim elementów wartościowania, są to elementy pozytywne. Wynika to z definicji PR:

Public relations to sztuka i potrzeba prowadzenia uczciwej rozmowy – bez zakamuflowanych intencji i manipulacji, to dialog w poszukiwaniu zrozumiałych racji i argumentów. Jeśli w trakcie dyskusji okaże się, że poglądy jednej strony nie są tak racjonalne jak drugiej, skłonni jesteśmy przyznać rację i nie unikamy wspólnego szukania dróg kompromisu. Ta sztuka wymaga cnoty skromności i dużej wiedzy o społeczeństwie, jego zachowaniach, świadomości, celach i statusie materialnym. Dzięki temu podejściu okazujemy szacunek środowisku i ludziom, z którymi

7 <https://www.biblionetka.pl/art.aspx?id=40846> (dostęp: 25 września 2019).

rozmawiamy, otoczeniu, które nas interesuje, tym, których chcemy zainteresować sobą (Olędzki, Tworzydło (red.) 2006: 17).

Public relations – zarządzanie procesami komunikacyjnymi między organizacją i osobami a ich grupami odniesienia przez świadome, celowe i systematyczne kształtowanie tych procesów (Wojcik 1997: 16).

Takiej koncepcji PR broni także Grzegorz Szczepański, szef Związku Firm Public Relations (ZFPR) oraz prezes agencji Hill+Knowlton Strategies Polska. W wywiadzie dla tygodnika „Polityka” (28/2019) mówi⁸:

Public relations dosłownie oznacza relacje publiczne, ale w ciągu ostatnich lat ta definicja przesunęła się w kierunku komunikacji, choć moim zdaniem zarządzanie procesem informacyjnym to tylko znikoma część PR. To sztuka kształtowania opartych na wzajemnym szacunku i prawdzie obustronnie korzystnych relacji pomiędzy podmiotami funkcjonującymi w systemie społeczno-gospodarczym. Budowanie, rozwijanie i podtrzymywanie tych relacji oraz wykorzystywanie ich będzie zawsze procesem PR.

Uzyskanie korzyści dla nadawcy, zmiany postaw klientów czy uzyskanie ich akceptacji dla danej instytucji stanowią perswazyjny czy też motywacyjny aspekt PR, ale cele te jeszcze nie opisują wyczerpująco tego zjawiska: równie ważny jest informacyjny aspekt PR, to znaczy mobilne i rzetelne przekazywanie do otoczenia informacji, co do której należy zachować zasady bezstronności i odpowiedzialności.

Mimo to w społeczeństwie utrwaliło się przekonanie, że PR (traktowane właśnie jako *piar*) to kolejna forma nieuczciwej manipulacji, kreowanie opinii publicznej na rzecz partii politycznych, korporacji przemysłowych i finansowych, grup interesu itd. W związku z tym rozpowszechniły się pojęcia: *marketingowe PR*, a szczególnie *czarny PR* – jako odpowiednik ang. *media spinning*. *Czarny PR* polega na „świadomym, zaplanowanym działaniu informacyjnym na szkodę innego podmiotu (instytucji, organizacji, narodu lub indywidualnego człowieka)” (Olędzki, Tworzydło (red.) 2006: 31). O tym, że zjawisko *czarnego PR* przybrało masowy charakter, świadczą przykłady z różnego typu dyskursów⁹:

- (45) IPN to jedna z najdziwniejszych instytucji w Polsce. Zwłaszcza „*piar*” ma zadziwiający. Chwali się wyłącznie wtedy, kiedy ma szansę komuś dokopać.
- (46) Prasę nazwano czwartą władzą, teraz piątą należałoby nazwać negatywny *piar*, który rujnuje firmy i miażdży konkurencję, nierzadko wykorzystując do tego celu media.
- (47) Czyli mniej metaforycznie: nie jest to dziś miasto nadzwyczajnie atrakcyjne. I zawsze mu towarzyszył *czarny piar*.

8 A. Grzeszak, *Piar dobry i zły. Rozmowa z Grzegorzem Szczepańskim*, „Polityka” 2019, nr 28, s. 42.

9 Przykłady pochodzą z NKJP.

- (48) Może uda się odwrócić ów *czarny piar* z książkami jako odtrutką.
- (49) W sumie *piar* jawi się jak mroczna otchłań, w której rządzą demoniczni czarownicy, dowolnie manipulujący ogłupiałymi masami.
- (50) Uprawiają *czarny PR* dla przygłupów.
- (51) Dzwoni i atakuje. Teza Druhny jest prosta: kopię pod nią dołki, robię jej *czarny PR*.
- (52) GW z onetem robią *czarny PR* dla naszej klasy.
- (53) Stosuje Pan *czarny PR*, Panie Ryszardzie?
- (54) Spadkobiercy Goebelsa... czyli *piar*, demagogia, kłamstwo, oszustwo...

Jerzy Olędzki i Dariusz Tworzydło we wstępie do książki pod swoją redakcją (2006: 17) piszą, że „na współczesny kształt public relations w Polsce mają wpływ przede wszystkim specjaliści od marketingu, dla których PR jest tylko narzędziem promocji”, choć sprowadzenie PR do perspektywy biznesowej nie odpowiada istocie tego zjawiska: znaczenie PR polega na poszukiwaniu skutecznych dróg porozumiewania się z konsumentem, czyli ma charakter strategiczny. Badacze ci dowodzą, że do negatywnego wartościowania PR szczególnie przyczyniły się kampanie wyborcze z 2005 roku, w których nadużywano tego pojęcia „tylko po to, by zdyskredytować poziom warsztatu i technik promocyjnych konkurencji” (Olędzki, Tworzydło (red.) 2006: 17).

Zakończenie

Aleksandr M. Pieszkowski (1959: 93) pisał o dwóch wymiarach znaczenia: istnieje psychicznie realny obraz, odpowiadający wypowiedzeniu odrębnego wyrazu, jak również ten, który powstaje, gdy łączy się on z innymi wyrazami. Pierwsze znaczenie – uważał A.M. Pieszkowski – ma charakter podstawowy, substratowy, podczas gdy drugie stanowi jego modyfikację w kontekście. Z przeprowadzonych w tym artykule rozważań wynika, że istnieją też modyfikacje drugiego rzędu: częstotliwość, z jaką wypowiadamy pewne kolokacje w tekście precedensowym, wpływa na znaczenie znaku w innych dyskursach (poza tekstem precedensowym), a czasem także w języku ogólnym. Konteksty precedensowe przyczyniają się do tego, jaki charakter ma właściwa danej wspólnocie konceptualizacja doświadczeń.

W pewnym sensie zjawisko to potwierdza tezę o determinizmie językowym, choć tu nie chodzi o wpływ języka na poznanie, lecz o wpływ działalności językowej i tekstów jako jej produktów na kulturowy obraz świata (czyli to, co ludzie wiedzą zgodnie z tym, co wiedzą inni). Relacja między pierwszym a drugim ma charakter ambiwalentny: z jednej strony, wykorzystywane w komunikacji (a więc w określonym kontekście, czyli z uwzględnieniem kolokacji) formy językowe służą reprezentacji pojęć i sądów; z drugiej strony, za sprawą precedencji okazjonalnie przyporządkowane znakom treści zaczynają objawiać się w innych kontekstach, a w określonych warunkach ulegają konwencjonalizacji i standaryzacji. Jak widzimy, funkcja kreacyjna działalności językowej (heurystyczna w ujęciu Edwarda Sapira) stanowi uzupełnienie jej funkcji reprezentacyjnej.

Janina Buczkowska (2016: 6) pisze: „Z pozycji kontekstualizmu kwestionowana jest autonomia semantyki, a szczególnie jej wystarczalność dla determinowania znaczeń użytych

w wypowiedziach wyrażań”. Zgadzać się z tym twierdzeniem, można by jednak dodać: konteksty precedensowe determinują znaczenia jednostek leksykalnych nie tylko w obrębie kontekstu, lecz także poza jego granicami, czyli funkcjonują jako konteksty kontekstów.

Bibliografia

- Buczowska J. 2014: *Znaczenie wyrażenia a sens wypowiedzi. Semantyczne i pragmatyczne składniki komunikacji*, „Studia Philosophiae Christianae”, nr 50(2), s. 25–45.
- Buczowska J. 2016: *Znaczenie językowe i kontekst z perspektywy kontekstualizmu i minimalizmu semantycznego*, „Studia Philosophiae Christianae”, nr 52(2), s. 5–30.
- Ciecierski T. 2011: *Zależność kontekstowa. Wprowadzenie do problematyki*, Ośrodek Badań Filozoficznych, Warszawa.
- Coste D., North B., Sheils J., Trim J. 2003: *Europejski system opisu kształcenia językowego: uczenie się, nauczanie, ocenianie*, przeł. W. Martyniuk, Centralny Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli, Warszawa.
- Dybiec-Gajer J., Tereszkiewicz A. (red.) 2014: *Słowo – kontekst – przekład*, Krakowskie Towarzystwo Popularyzowania Wiedzy o Komunikacji Językowej „Tertium”, Kraków.
- Górny H. 2013: *Nazwy własne w piśmiennictwie pamiętnikarskim XIX wieku. Perspektywa funkcjonalno-tekstologiczna*, Lexis, Kraków.
- Karałow J.N. 1987: *Russkij jazyk i jazykowaja licznost’*, Moskwa.
- Kiklewicz A. (w druku): *O zjawisku nadinterpretacji semantycznej (na przykładzie komunikacji w mediach)*.
- Kiklewicz A., Wilczewski M. 2010: *Innowacje semantyczne w języku polityki. „Miłość” w dyskursie publicystycznym*, „Język Polski” XC, z. 3, s. 167–175.
- Krasnych W. 2003: *„Swoj” sriedi „czużych”: mir ili riealnost’?*, Moskwa.
- Krasowska A. 2016: *Dowcip polisemiczny a kontekst*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” LXXII, s. 249–259.
- Lakoff G. 1984: *Classifiers as a reflection of mind. A cognitive model approach to prototype theory*, University of California, Berkeley.
- Lakoff G. 1987: *Women, fire and dangerous things. What categories reveal about the mind*, University of Chicago Press, Chicago–London.
- Łotman J.M. 1981: *Siemiotika kultury i poniatije teksta*, „Trudy po znakovym sistemam”, nr 12, s. 3–7.
- Maćkiewicz J. 1999: *Kategoryzacja a językowy obraz świata*, [w:] J. Bartmiński (red.), *Językowy obraz świata*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 47–55.
- NKJP: Narodowy Korpus Języka Polskiego (online: <http://nkjp.pl/>, dostęp: 22 września 2019).
- Oleǳki J., Tworzyǳo D. (red.) 2006: *Public relations. Znaczenie społeczne i kierunki rozwoju*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Pieszkowski A.M. 1959: *Izbrannyje trudy*, Moskwa.
- Pratkanis A., Aronson E. 2008: *Wiek propagandy. Używanie i nadużywanie perswazji na co dzień*, przeł. J. Radzicki, M. Szuster, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Przybyszewski S. 2009: *Kilka uwag o roli kontekstu w komunikacji*, „Prace Językoznawcze”, nr 11, s. 179–189.
- Ratnikowa I.E. 2003: *Imia sobstwiennoj: ot kulturnoj siemantiki k jazykowej*, Mińsk.
- Rutkowski M. 2007: *Nazwy własne w strukturze metafory i metonimii. Proces deonimizacji*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie, Olsztyn.
- Rygielska M. 2015: *O „tekście kultury”*, „Zeszyty Etnologii Wrocławskiej”, nr 1(22), s. 27–43.
- Sztompka P. 2010: *Socjologia. Analiza społeczeństwa*, Społeczny Instytut Wydawniczy Znak, Warszawa.
- Szymanek K. 2008: *Sztuka argumentacji. Słownik terminologiczny*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Tokarski R. 1976: *Kontekst semantyczny a znaczenie wyrazu homonimicznego: na przykładzie wyrazu „pokój”*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio F, Humaniora”, nr 31, s. 371–384.
- Tokarz M. 2006: *Argumentacja. Perswazja. Manipulacja*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk.
- USJP: *Uniwersalny słownik języka polskiego*, red. S. Dubisz, t. 1–6, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2006.
- Wojcik K. 1997: *Public relations od A do Z*, t. 1–2, Placet, Warszawa.
- Zarycki T. 2012: *Poszerzając kontekst: ku krytycznej socjologii językoznawstwa*, „Studia Socjologiczne”, nr 204(1), s. 57–73.
- Żółkiewski S. 1988: *Teksty kultury. Studia*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.

Summary

The meaning of a lexical unit and a precedent text

Keywords: semantics, context, text of culture, precedent text, appellativization, deonymization, exemplification, reinterpretation, evaluation.

The topic of this article is the processes of modification of lexical meaning due to the use of words in precedent texts (as texts of culture). The author adopted the concept of precedent texts from J.N. Karaulov, the author of the concept of cultural semantics. Therefore, three types of processes are considered: appellativization, exemplification and reinterpretation. The first process is implemented in the form of deonymization, which has various degrees of severity: one maximal in the event of loss of the proper name status, one minimal in the event of allusions and reminiscences. The exemplification of the general concepts has an impact on the addressee's emotions and also affects the pragmatic function of the sentence. Reinterpretation consists in narrowing the lexical concept, which is additionally associated with axiological meaning of the word.

PIOTR WOJDAK* | UNIwersYTET SZCZECIŃSKI

Oboczność *-a/-u* w D.lp. a dwurodzajowość M2/M3 w świetle badań korpusowych sterowanych słownikami

Słowa kluczowe: rzeczownik, rodzaj męski, dwurodzajowość, końcówka fleksyjna, dopełniacz liczby pojedynczej, wariantywność, korpus.

doi: <http://dx.doi.org/10.31286/J.P.100.2.3>

W dobie językoznawstwa korpusowego aktualizują się wyzwania badawcze wynikające z ułatwionego dostępu do danych tekstowych. Po zarysowaniu problematyki związanej z krzyżowaniem się wariantywności końcówek D.lp. masculinów z ich dwurodzajowością (Wojdak 2020) wypada zatem wykorzystać korpus (NKJP) także do zweryfikowania listy dwurodzajowych jednostek rzeczownikowych¹ typu M2/M3 z obocznością *-a/-u* (sporządzonej uprzednio na podstawie współczesnych polskich słowników) oraz do ustalenia względnych frekwencji obu końcówek i obu alternantów rodzajowych. W tym wypadku nad danymi z korpusu trzeba się jednak napracować, aby je wydobyć i zinterpretować². Zanim przedstawione zostaną wyniki badań korpusowych, omówimy więc zasady pozyskiwania danych z NKJP oraz wyjaśnimy, skąd się wzięła wstępna lista dwurodzajowych jednostek rzeczownikowych typu M2/M3 z obocznością *-a/-u* w D.lp. (siłą rzeczy odwołamy się do wcześniejszego opracowania – Wojdak 2013).

W artykule nie zostaną wskazane czynniki (semantyczne, morfologiczne czy jeszcze inne) współdecydujące o tym, które to jednostki rzeczownikowe odznaczają się zarówno dwurodzajowością M2/M3, jak i wariantywnością końcówek *-a/-u* w D.lp. Autor, owszem, zadawał sobie pytanie o takie prawidłowości, ale nie znalazł na nie odpowiedzi.

1. Pozyskiwanie danych ze słowników i korpusu

Badania korpusowe przeprowadzono na zbiorze jednostek, które w świetle niektórych przynajmniej współczesnych słowników języka polskiego odznaczają się dwurodzajowością M2/M3,

* piotr.wojdak@usz.edu.pl; ORCID: 0000-0002-8636-7107

¹ Celowo unika się tutaj w odniesieniu do takich jednostek terminu *leksem (rzeczownikowy)* czy nawet *rzeczownik*, gdyż w świetle kanonicznych definicji rzeczowniki rozumiane jako klasa leksemów (część mowy) nie powinny mieć w swoim paradygmacie opozycji rodzajowych.

² O „nadmiarze” danych do analiz językoznawczych pisze ostatnio Mirosław Bańko (2018).

a zarazem neutralną znaczeniowo obocznością *-a/-u* w D.lp.³ Zbiór ten sporządzono na podstawie słownika apelatywnych jednostek wielorodzajowych współczesnej polszczyzny (SAJW, w ramach monografii: Wojdak 2013), uwzględniającego dane z siedmiu źródeł: EPLar, ISJP, SGJP⁴, USJP, WSJPDun, WSP, WSWO (dziś do tego zestawu dołączony by został WSJP PAN). Jako źródłowe siłą rzeczy wykorzystane mogły być tylko te słowniki, które rozróżniają – eksplcytnie lub chociaż implcytnie – trzy rodzaje męskie (wewnątrz męskie opozycje biernikowe)⁵.

Ze względu na oboczność D.lp. z SAJW wybrano 62 z 468 (ponad 13 procent) haseł typu M2/M3:

BAKŁAŻAN, BATAT/PATAT, BATON, BEFSZTYK, BEZAN, BISZKOPT, BROKUŁ, BUS, CALVADOS, CHABER, CHIP/CZIP, CIENKUSZ, DWÓJNIAK, DYNGUS, ESEMES, FANT, FART, FILET, FILODENDRON, FLOKS, GICZOŁ, GIMBUS, GLOBUS, GNIOT, GOKART/GO-CART, GYROS, HALOBIONT, HIACYNT, KART, KAWON, KLEKOT, KLOPS, KOKOS, KONDOM, ŁYK, MELEKS/MELEX, MIGDAŁ, MIKST, MLECZ, MLECZAJ, NENUFAR, NIEFART, OMLECİK, OMLET, PAINTBALL, PARCH, PIRUET, PLATFUS, POST, POLAROID, PULPET, RAUSZ, SMS, STĘP, SWEET, ŚWIERK, TOST, TRÓJNIAK/TROJNIAK, WALKOWER, WILCZOMLECZ, WIS/WiS/ViS, ZIMOWIT⁶.

Dwa hasła z wyżej przytoczonej listy – ESEMES i MIGDAŁ – w SAJW nie są notowane z końcówką *-u* w D.lp., a więc zostały uwzględnione na zasadzie wyjątku. Pierwsze z nich sprawdzono w korpusie ze względu na bliskość do SMS, a drugie pod wpływem orzeczenia M. Bańki (2001: 229; 2002: 149); w obu wypadkach korpus potwierdził oboczność *-a/-u*.

Spoza zbioru haseł SAJW – czyli tym bardziej w ramach wyjątku – uwzględniono w badaniach tylko jedną jednostkę: KONDOM (ze względu na walor porównania z jednostką KONDOM); w tym wypadku korpus potwierdził orzeczony wcześniej (Wojdak 2013: 209) brak końcówki *-u*

3 W językoznawstwie korpusowym rozróżnia się badania: (1) ilustrowane przez korpus (*corpus illustrated*), (2) oparte na korpusie (*corpus based*) i (3) sterowane korpusem (*corpus driven*) (Górski 2012: 292–293). Realizowany jest tutaj drugi z wymienionych typów: oblicza się bowiem frekwencje jednostek ze zbioru ustalonego niezależnie od korpusu, nie wykluczając fałszyfikacji czy modyfikacji przyjętych hipotez. Chodzi zatem o coś więcej niż tylko poszukiwanie przykładów bez zwracania uwagi na frekwencje jednostek (typ pierwszy), ale nie ma mowy o całkowitym zdaniu się na korpus, bez „uprzedzeń” co do zakresu badania (typ trzeci, który ma jednak charakter raczej tylko idealny).

4 W trakcie opracowywania SAJW (w latach 2011–2013) wykorzystywano niepublikowaną, ale udostępnioną przez autorów wersję SGJP oznaczoną jako 1.0.27 (późniejszą niż SGJP 2007, a wcześniejszą niż SGJP 2012).

5 Nie wszystkie współczesne słowniki, nawet spośród tych największych, por. PSWP, spełniają to kryterium. Spośród słowników uwzględnionych w SAJW, jeśli chodzi o informacje o bierniku, zastrzeżenia budzi USJP. Przykładowo, przywoływane w poprzednim artykule (Wojdak 2020: 47) masculina CERATYT, EMBRION i MSZYWIOL są notowane z wyjątkową jak na rzeczowniki żywotne (oboczna bądź jedyną) końcówką *-u* w D.lp., ale bez wskazania biernika. Nie wiadomo, czy tej formy, a tym samym (pod)rodzaju męskiego, należy się domyslać wedle znaczenia (M2), czy wedle końcówki (M3). Częściej jeszcze w USJP daje o sobie znać biernikowe nieo określenie masculinów nieżywotnych (zob. tam np. BATON, BROKUŁ, CHABER, CHIP, DYNGUS); w takich wypadkach w SAJW kierowano się zasadą domyslnego (wedle znaczenia) nieobecnego rodzaju M3 (oznaczenie z trójką w nawiasie: M(3)). Ich liczba nie była jednak na tyle duża, aby całkowicie zrezygnować z tak ważnego i popularnego słownika, jakim jest USJP.

6 Faktycznie w SAJW zapis haseł i ich wariantów jest inny, por. np. *bata|t lub patat|t, mele|ks/x, mlecz*. Pionowa kreska rozdziela niezmienną część hasłowanej jednostki (temat graficzny) od swoistej części końcowej hasła (jeśli taka w nim występuje), a na szeregowanie alfabetyczne znak ten działa tak jak koniec wyrazu graficznego (dlatego np. najpierw jest *pol|st*, a potem *polaroid*). Tutaj zastosowano zapis zgodny z konwencją przyjętą w całym artykule (a także w: Wojdak 2020; Wojdak, w druku).

w D.lp., ale nie potwierdził (tylko) jednorodzaowości (M₃). Dodanie tej jednostki zrównoważono połączeniem haseł GOKART/GO-CART i KART (uzasadnienie dalej). Ostatecznie liczba przebadanych jednostek pozostała taka sama jak liczba haseł SAJW z prezentowanej wyżej listy (62). Dwa hasła przejęto z SAJW z dodaniem wariantów (w zapisie jednostek na drugim miejscu): SMS/sms i DYNGUS/ŚMIGUS-DYNGUS. Ten ostatni – zestawieniowy – wariant (pełna nazwa wielkanocnego zwyczaju) nie mógł się w SAJW pojawić ze względu na przyjęte tam ograniczenie co do jednostek graficznie złożonych (także tych z łącznikiem).

Przypomnijmy, że warunkiem włączenia jednostki rzeczownikowej do SAJW było wskazanie jej dwurodzajowości (wielorodzajowości) w co najmniej dwóch źródłach. Przykładowo tego warunku nie spełniła komentowana w poprzednim artykule (Wojdak 2020: 52) jednostka FAUL – dwurodzajowo notowana tylko w jednym słowniku (WSJPDun).

Przejęta z SAJW – z nieznacznymi modyfikacjami – lista jednostek rzeczownikowych M₂/M₃ z obocznością końcówek *-a/-u* jest więc wybiórcza, ale też i dość reprezentatywna dla współczesnego stanu leksykograficznego.

Zarówno w SAJW, jak i w niniejszym opracowaniu jednostki wyodrębniano, dopuszczając z jednej strony ich wariantywność formalną (jakby chcąc przesądzić, że chodzi tu o jednostki rzeczownikowe „większe” niż leksemy, por. np.: TRÓJNIAK/TROJNIAK, CHIP/CZIP), z drugiej strony polisemię – jeśli tylko nie osłabiało to ich tożsamości gramatycznej: fleksyjnej (także co do oboczności D.lp.) ani składniowej (rodzajowej, choćby właśnie tej „podwójnej”). To ze względu na różnice gramatyczne nie scalono równoważnych znaczeniowo jednostek KONDOM i KONDON (różniących się także pragmatycznie – nacechowaniem drugiej jednostki). Rozdzielenie w SAJW synonimicznych jednostek GOKART/GO-CART i KART wynikało nie z różnicy ilościowej w temacie (wariant pełny i skrócony), lecz z drobnej – w istocie arbitralnie przyjętej – różnicy fleksyjnej (co do D.lp. alternantu M₃ – GOKART/GO-CART: *-a/-u*; KART: *-u*). Ponieważ korpus jej nie potwierdził, scalono obie jednostki.

W wypadku kilku dalszych jednostek, zob. BISZKOPT, FANT, GLOBUS, GNIOT, MIGDAŁ w zamieszczonej dalej tabeli wraz z przypisami, badania korpusowe doprowadziły do innej niż rozszerzenie wariantywności haseł (GOKART/GO-CART/KART, a także DYNGUS/ŚMIGUS-DYNGUS i SMS/sms) rewizji wyjściowego – takiego jak w SAJW – ujęcia. Trudno się temu dziwić, skoro NKJP był dla SAJW źródłem co najwyżej pomocniczym, wobec rozbieżności między źródłowymi słownikami siłą rzeczy znalazło się więc w tamtym opracowaniu dużo rozstrzygnięć arbitralnych (dyktowanych również duchem normatywizmu⁷).

Frekwencje form dopełniaczowych na *-a* i na *-u* oraz męskozwierzęcych i męskonieżywotnych form biernikowych zliczano (w latach 2015–2018) z NKJP na podstawie wyszukiwarki

7 Ambicje normatywne można zilustrować różnicą w opisie jednostki ESEMES w stosunku do SMS. Otóż uznano, że jeśli ktoś „oswaja” obcy z pochodzenia skrótowiec pisownią (zgodną z polską – literową – wymową), to wybiera w D.lp. „swojską” końcówkę *-a* (czyli że *-u* do tej pisowni nie pasuje). Trochę analogicznie można by się spodziewać, że jeżeli rozdzielnie – ze względu na D.lp. – ujęte zostały synonimiczne jednostki GOKART i KART, to końcówka *-a* powinna być dowartościowana raczej w ramach jednostki skróconej (bardziej oswojonej) niż pełnej. Niestety, jak już wskazano wyżej, w SAJW przejęto rozstrzygnięcie odwrotne.

Trzeba przyznać, że zarówno sposób (mały stopień) wykorzystania korpusu, jak i „normatywizm” w monografii Wojdak 2013 były przedmiotem krytyki lub przynajmniej wątpliwości recenzentów (Zbróg 2014; Żmigrodzki 2014).

PELCRA⁸: z podkorpusu zrównoważonego (ok. 300 mln segmentów) – gdy reprezentowane w nim były wszystkie cztery typy form danej jednostki, z pełnego korpusu – gdy w podkorpusie zrównoważonym choćby jeden z czterech typów form danej jednostki nie był reprezentowany (miał zerową frekwencję).

Przy jednostkach o wysokiej frekwencji podkorpus zrównoważony pozwala uniknąć zliczania tysięcy wystąpień (choć powyżej 10 tys. wyszukiwarka i tak ich nie wykazuje), a jednocześnie jest bardziej reprezentatywny (więcej na temat reprezentatywności: Górski, Łaziński 2012). Nie faworyzuje języka potocznego, który w NKJP wyłania się przede wszystkim z nieoficjalnych tekstów internetowych (teksty mówione są mniej liczne i trudniej interpretowalne). W wypadku jednostek dwurodzajowych M2/M3 o obocznych końcówkach *-a* i *-u* w D.lp. nadreprezentacja języka potocznego może skutkować zawyżonym udziałem alternantu M2 oraz końcówki *-a* w D.lp. Danych szukano jednak głównie z nastawieniem na uzyskanie niezerowych wartości dla obu końcówek D.lp. i obu rodzajów w B.lp., dlatego także w wypadku jednostek o ogólnie (stosunkowo) wysokiej frekwencji nie poprzestawano na podkorpusie zrównoważonym.

Czasem trzeba się było naszukać odpowiednich przykładów w dużej – z racji szeroko pojętej homonimii – puli wystąpień danej formy, a i tak nie zostały one znalezione, na przykład *sweet* ma aż 6816 wystąpień w korpusie pełnym (m.in. jako angielski przymiotnik ‘śladki’⁹, poufały apostrof/wołacz odnoszący się do kobiet, składnik adresu mailowego, nazw własnych), ale ani jednej formy B.lp. w znaczeniu ‘odmiana jazzu’ (!). Podobnie było z formami *kart* i *karta* (odpowiednio aż 7039 i 5107 wystąpień już w samym podkorpusie zrównoważonym), bezowocnie przeszukiwanymi w znaczeniu nazwy pojazdu (KART = GOKART)¹⁰.

Największym wyzwaniem przy pozyskiwaniu danych korpusowych była – zakładana na podstawie słowników – wieloznaczność niektórych jednostek. Trudności w rozróżnianiu znaczeń (w dezambiguacji użyć) oraz użycia nieprzewidywalne w świetle wyjściowych opisów słownikowych skłaniały do poszukiwań alternatywnego ujęcia monosemicznego („unikowa” dezambiguacja – przez rozszerzenie znaczenia, por. FANT) albo przynajmniej do rozszerzania znaczeń i zmniejszania ich liczby (por. PIRUET) – żeby ograniczyć liczbę użyć „odrzuć”, nie dających się przyporządkować do żadnego ze znaczeń, także spoza horyzontu zakreślonego przez wiadome skrzyżowanie fenomenów gramatycznych.

Monosemantyzacja bywa wprawdzie trudna czy nawet niemożliwa do zrealizowania (albo może mieć nieprzekonującą realizację), ale jako ogólny kierunek metodologiczny jest słuszna (wszak nauka dąży do formułowania sądów ogólnych). A korpus, ujawniając realną różnorodność odniesień, bogatszą, niż wynikałoby to z definicji słownikowych, paradoksalnie wcale nie osłabia dążenia do ujęć monosemicznych, lecz jeszcze je potęguje¹¹.

8 Druga z wyszukiwarek NKJP – POLIQARP – daje wprawdzie większe możliwości filtrowania pod względem kryteriów gramatycznych, ale i tak (poza niewielkim – milionowym – podkorpusem, dla którego anotacja gramatyczna została opracowana „ręcznie”) nie rozróżnia form synkretycznych rzeczowników, w tym M. i B. lp. rzeczowników męskozwrotnych czy D. i B. lp. rzeczowników męskozwrotnych. W stosunku do PELCRY istotną słabością POLIQARPA jest to, że zwraca maksymalnie 1000 wyników na zapytanie (PELCRA – 10 tys.).

9 Istnieje problem niewystarczającej selekcji źródeł NKJP, skoro trafiają się tam niestety także dłuższe teksty angielskie.

10 Znalaziono tylko jeden wątpliwy (niejasny) przykład z języka mówionego: *czekaj czekaj czekaj trzymaj ten tylek zobacz jaki ten ma włochaty taki k a r t nie? ten komar przestań* (bez szerszego kontekstu w NKJP).

11 Poszukiwanie tego, co semantycznie wspólne, pod jakimś względem tożsame, oczywiście otwiera drogę także do bardziej rozbudowanych opisów znaczenia, ukazujących wewnętrzne zróżnicowanie pojęcia.

Bardziej dyskusyjne jest niejednolite podejście do jednostek o zachowanej polisemiczności, ich frekwencje zliczano bowiem aż na trzy alternatywne sposoby: (1) rozdzielnie (według znaczeń) bez sumowania – GLOBUS, GNIOT, MIGDAŁ (znaczenia 1 i 2, por. punkt następny), MIKST, PARCH; (2) rozdzielnie, ale z sumowaniem – BEZAN, BISZKOPT, MIGDAŁ (znaczenia 1a i 1b); (3) łącznie, tzn. bez rozróżniania (pod)znaczeń – MLECZ, KOKOS, OMLECIK, PIRUET. W wypadku BISZKOPTA wyjątkowo ograniczono się do podkorpusu zrównoważonego mimo tamtejszych deficytów jednego z – osobno liczonych – podznaczeń (zob. przypis 16).

W sumie rozwarstwienie znaczeniowe uwzględniono – na różne sposoby i z różnym skutkiem – w wypadku 11 jednostek (w tym przy zliczaniu frekwencji – 7 jednostek, por. w akapicie wyżej sposoby (1) i (2)).

Sieci korpusowych zliczeń nie zarzucano jednak na tyle szeroko, by objąć nią wszystkie znaczenia w ramach homonimii czy niepewnej (gramatycznie rozchwieanej) polisemii. Przykładowo nie odnotowano GLOBUSA w znaczeniu ‘model kuli ziemskiej’, bo nie było podejrzeń, że może to być jednostka dwurodzajowa M_2/M_3 z obocznością *-a/-u*. Dodatkowo wyszczególniano składowe frekwencje niektórych jednostek o wariantowości formalnej: ilościowej (związanej z redukcją, DYNGUS/ŚMIGUS-DYNGUS), fonetyczno-graficznej (TRÓJNIAK/TROJNIAK) lub tylko graficznej (CHIP/CZIP, SMS/SMS). Pojedynczo były liczone konteksty identyczne, wynikające na przykład z racji zamieszczania tych samych ogłoszeń w różnych numerach gazety/czasopisma albo przytaczania czyjejś wypowiedzi w komentarzach internetowych¹² (szczególnego przykładu dostarcza wyrażenie *Temat postu*, które w PELCRZE zrównoważonej pojawia się 827 razy (!)). Nie uwzględniano nazw własnych (*Chip* – czasopismo; *Zimowit* – klub sportowy, także osiedle mieszkaniowe; *Melex*, *Polaroid* – firmy). Zliczane były jednak formy zapisane (błędnie) wielką literą, które odnosiły się do produktu firmy.

Pomijano przykłady, które nie poddawały się jednoznacznej identyfikacji przypadku: ze względu na nierozróżnialną wariantowość dopełniacza i biernika (*mamo! chcę tosta, chcesz tosta?, tosta chciałeś, prawda?, mogę tosta?, może (jakiegoś) tosta?*¹³), nierozróżnialne schematy składniowe (mianownik lub biernik w konstrukcjach z *się*: *klops to czym dłużej się piecze*) czy też użycie nawiasowe (mianownik lub biernik: *uprawiać rośliny odstraszające gryzonie (czosnek, nostrzyk, wilczomlecz)*).

Pomijano również przykłady o niepewnym znaczeniu (niedające się ujednoznaczyć):

Mnie film też nie zachwyił. Początek i rozwinięcie akcji było świetne, ale finał marny, jakby komuś zabrakło pomysłów (urwanie się *globusa*, przypadkowe pojawienie się policji).

Bez znajomości filmu nie można zdecydować, czy w powyższym użyciu chodzi o znaczenie podstawowe (geograficzne) *globusa*, czy przenośne (‘głowa’). Pierwsze jednak i tak nie byłoby specyfikowane (rodzaj tylko M_3).

12 Ogólnie należy wspomnieć o wcale nierzadkim zjawisku powtarzania się (wielokrotnego występowania) tekstów w NKJP.

13 O rozchwieaniu przypadku form rzeczownika współwystępujących z czasownikiem modalnym CHCIEĆ oraz modalizatorem MOŻE świadczą frekwencje połączeń z formami *kawy* i *kawę* (w korpusie pełnym PELCRY): *chcesz kawę* – 16, *chcesz kawę* – 17; *może kawę* – 26, *może kawę* – 10.

Pominięto też użycie przytoczone jako niepoprawne (przynajmniej w opinii autora wypowiedzi)¹⁴:

Nie można na przykład nakłaniać ludzi, by wysyłali *esemesa*, tylko *esemes*, bo wiadomo, że zawiązuje się nie *buta* tylko *but*.

2. Wstępna lista jednostek dwurodzajowych M2/M3 z obocznością -a/-u w D.lp. w świetle danych frekwencyjnych

Wyniki badań korpusowych zestawiono w poniższej tabeli.

Tabela. Weryfikacja korpusowa dwurodzajowości M2/M3 i oboczności -a/-u w D.lp. wybranych jednostek rzeczownikowych (na podstawie wersji zrównoważonej (z) lub pełnej (p) NKJP)

JEDNOSTKA RZECZOWNIKOWA I JEJ ZNACZENIE	DANE FREKWENCYJNE Z NKJP					WNIOSKI ¹⁵	
	typ korpusu	formy D.lp.		wykładniki rodzaju w B.lp.		koń- cówki D.lp.	rodzaj grama- tyczny
		na -a	na -u	M2	M3		
BAKŁAŻAN 'roślina warzywna i sam jej jadalny owoc'	z	22	2	9	6	-a/-u	M2/M3
BATAT/PATAT 'tropikalna roślina upraw- na i sama jej jadalna mą- czysta bulwa'	p	0	1	0	2	-u	M3
BATON 'wyrób cukierniczy o podłużnym kształcie'	z	15	3	29	14	-a/-u	M2/M3
BEFSZTYK 'porcja smażonego mięsa wołowego'	z	28	5	1	74	-a/-u	M3/M2
BEZAN ŻEGLUGA a) 'tylny maszt, = bezanmaszt'; b) 'rozpinany na nim żagiel, = bezanżagiel'	p	5 (4 + 1)	1 (0 + 1)	2 (1 + 1)	2 (1 + 1)	-a/-u	M3 = M2

¹⁴ Pod wpływem uwagi recenzenta autor zdał sobie jednak sprawę, że jest to arbitralne rozwiązanie, bo dowodzenie niepoprawności danej formy pośrednio świadczy o jej używalności.

¹⁵ Na pierwszym miejscu (przed ukośnikiem) notowano końcówki i alternanty rodzajowe o wyższej frekwencji. W wypadku jednakowych frekwencji stosowano znak „=”.

BISZKOPI ¹⁶ a) 'ciasto'; b) 'ciastko z tego ciasta'	z	3 (2 + 1)	12 (12 + 0)	4 (2 + 2)	25 (16 + 9)	-u/-a	M ₃ /M ₂
BROKUŁ 'jednoroczna roślina warzywna i jej jadalne nierozwinięte kwiatostany i części łodyg'	z	7	5	3	3	-a/-u	M ₃ = M ₂
BUS <i>pot.</i> 'mikrobus'	z	223	15	102	30	-a/-u	M ₂ /M ₃
CALVADOS 'francuska wódka z jabłek'	z	1	17	1	18	-u/-a	M ₃ /M ₂
CHABER 'roślina polna o niebieskich kwiatach'	p	15	25	1	11	-u/-a	M ₃ /M ₂
CHIP/CZIP ¹⁷ 'miniaturowy układ scalony'	z	51 (43/8)	58 (52/6)	12 (8/4)	74 (67/7)	-u/-a	M ₃ /M ₂
CIENKUSZ <i>przest.</i> 'słaby lub zły jakości alkohol (wino, piwo, miód)'	p	18	0	10	8	-a	M ₂ /M ₃
DWÓJNIĄK 'miód pitny o określonych proporcjach (w połowie rozcieńczony wodą lub sokiem)'	p	9	2	0	13	-a/-u	M ₃
DYNGUS/ŚMIGUS-DYNGUS ¹⁸ <i>pot.</i> 'zwyczaj polewania się wodą w Poniedziałek Wielkanocny'	z	27 (14/13)	1 (1/0)	6 (3/3)	21 (2/19)	-a/-u	M ₃ /M ₂
ESEMES 'wiadomość wysyłana przez telefon komórkowy'	z	37	3	218	28	-a/-u	M ₂ /M ₃

16 W nawiasie odrębnie wykazano frekwencje znaczeń 'ciasto' i 'ciastko' (odpowiednio – przed znakiem „+” i po). Ze względu na brak wystąpień formy D.lp. *biszkopty* w znaczeniu 'ciastko' podjęto próbę zliczania frekwencji jednostki BISZKOPI także w korpusie pełnym, ale spiętrzyły się tam trudności w rozróżnianiu obu znaczeń. W SAJW uznano tę jednostkę za dwurodzajową tylko w (pod)znaczeniu 'ciastko' (jako 'ciasto' – tylko M₂).

17 W nawiasach osobno (odpowiednio: przed ukośnikiem i po ukośniku) wskazano liczbę wystąpień form wariantu CHIP i CZIP.

18 W nawiasach osobno (odpowiednio: przed ukośnikiem i po ukośniku) wskazano liczbę wystąpień form wariantu prostego DYNGUS i (nieujętego w SAJW) zestawienia ŚMIGUS-DYNGUS (z uwzględnieniem także pisowni rozdzielnej (bez łącznika) oraz zmodyfikowanego członu: *śmingusa*).

FANT ¹⁹ 'rzecz, o której myślimy, że jest cenna'		z	1	9	1	22	-u/-a	M3/M2
FART <i>pot.</i> 'sprzyjająca okoliczność, = powodzenie, szczęście'		z	11	56	74	73	-u/-a	M2/M3
FILET 'płat ryby bez ości lub mięsa bez kości'		z	15	12	2	45	-a/-u	M3/M2
FILODENDRON 'drzewo, krzew lub pnącze z rodziny obrazkowatych, także roślina doniczkowa'		p	13	3	3	8	-a/-u	M3/M2
FLOKS 'roślina ozdobna'		p	3	0	1	1	-a	M2 = M3
GICZOŁ <i>pot. reg.</i> '[zwykle w lm.] noga'		p	1	0	0	1	-a	M3
GIMBUS 'autobus szkolny'		z	63	2	35	12	-a/-u	M2/M3
GLOBUS ²⁰	1. 'głowa'	p	1	0	0	7	-a	M3
	2. 'wrażenie zatykania się gardła (pod wpływem negatywnych emocji lub na tle alergicznym)'	p	8	3	9 ²¹	6 ²²	-a/-u	M2/M3

19 Wobec referencjalnej różnorodności użyć jednostki FANT w korpusie zdecydowano się na jedną szeroką formułę definicyjną, która jest jeszcze pojemniejsza niż jej trzy najczęściej rozróżniane w słownikach znaczenia razem wzięte: 1. 'przedmiot do wygrania na loterii'; 2. 'w niektórych grach: rzecz oddawana w zastaw'; 3. 'rzecz pochodząca z kradzieży'. W SAJW wyspecyfikowano dwa pierwsze z tych znaczeń, tutaj uwzględniono także trzecie, uznając, że wprowadzie genetycznie ma ono charakter środowiskowy, ale jego współczesne użycie zdecydowanie wykracza poza gwarę złodziejską (upowszechniło się w mediach).

Tylko użycie w znaczeniu zinterpretowanym jako 'problem, szkopuł' (będące pochodną frazeologizmu *Co z tym fantem zrobić?*) – *W szkołach czort wie, co się dzieje. Weźcie chociażby taki fant* – nie dawało się podciągnąć pod proponowane szerokie znaczenie i nie było liczone.

20 W SAJW GLOBUS figuruje tylko w znaczeniu 'głowa', ale korpus wykazał, że jednostka o takiej postaci w innym znaczeniu ('wrażenie zatykania się gardła') jest dwurodzajowa, a zarazem odznacza się obocznością -a/-u.

21 W niektórych wypadkach nie można też było wykluczyć innego – niepotwierdzonego jednak w słownikach – frazeologizowanego użycia zwrotu *dostać czy mieć globusa*, które znaczeniowo bliskie by było zwrotowi *dostać/mieć kręčka* ('zacząć wariować'/wariować).

22 Uwzględniono także użycie nawiązujące do przypadku bohaterki powieści Elizy Orzeszkowej, ale utożsamiające globus z bólem głowy: *Emilia Korczyńska z „Nad Niemnem” na tzw. globus, czyli ból głowy dostawała proszki bromowe.*

GNIOT <i>pot.</i> <i>pejorat.</i>	1. 'nieudany wypiek'	z (p)	0 (0)	0 (0)	0 (1)	3 ²³	–	M ₃ (M ₃ /M ₂)
	2. 'wytwór pracy intelektualnej o niskiej wartości (utwór literacki, film, wypracowanie szkolne)'	z	7	2	4 ²⁴	7	-a/-u	M ₃ /M ₂
GOKART/GO-CART/KART ²⁵ 'mały jednosobowy samochód wyścigowy bez nadwozia'		z	8	1	8	3	-a/-u	M ₂ /M ₃
GYROS 'grecka potrawa z mięsa'		p	20	2	11	27	-a/-u	M ₃ /M ₂
HALOBIONT <i>BIOLOGIA</i> 'organizm, który wymaga środowiska o dużym zasoleniu' ²⁶		p	0	0	0	0	–	–
HIACYNT 'roślina ozdobna'		p	18	20	8	6	-u/-a	M ₂ /M ₃
KAWON <i>przest., reg. lwowsko-krakowski</i> 'arbuz'		p	5	2	0	1	-a/-u	M ₃
KLEKOT <i>pot. pejorat.</i> 'stary zużyty przedmiot (zwłaszcza pojazd)'		p	3	0	0	1	-a	M ₃
KLOPS 'okrągły kotlet'		p	13	1	4	8	-a/-u	M ₃ /M ₂
KOKOS a) 'owoc palmy kokosowej'; b) <i>pot.</i> 'palma kokosowa'		p	77	61	16	20	-a/-u	M ₃ /M ₂

Pominięto natomiast użycie, w którym *globus* pojawia się w ramach dwuczłonowej łacińskiej nazwy objawu hysterii (polski odpowiednik to *kula histeryczna*), gdyż taki kontekst determinuje biernik równy mianownikowi (nieodmienność): *Byliśmy już u lekarzy, którzy stwierdzili g l o b u s hysterikus i zalecili jeść hydroxyzynę w takich sytuacjach*.

23 W korpusie pełnym nie zliczano B.lp. M₃ (z puli 961 przykładów), gdy się okazało, że i tak nie występują tam formy D.lp. (w tym samym znaczeniu 'nieudany wypiek') – ani na -a, ani na -u.

24 Pominięto jedno użycie w odniesieniu do samochodu (negatywnie ocenianego) – ze względu na rozszerzenie znaczenia na przedmiot konkretny, ale bardziej jeszcze ze względu na to, że wśród męskich nazw (marek) samochodów narzuca się rodzaj M₂.

25 W grę wchodziłyby także postaci hasłowe GO-KART i GOCART, ale ich formy nie były reprezentowane w uwzględnionym podkorpusie zrównoważonym.

26 W SAJW przyjęto, że jednostka ta jest dwurodzajowa tylko w odniesieniu do roślin (w odniesieniu do zwierząt nie ma rodzaju M₃). Ze względu na brak wystąpień to systemowo słuszne ograniczenie nie miało jednak znaczenia.

KONDOM '= prezerwatywa'		z	14	5	5	15	-a/-u	M3/M2
KONDON <i>pot.</i> 'kondom'		p (z) ²⁷	19 (2) ²⁸	0 (0)	22 (1)	3 (0)	-a	M2/M3
ŁYK <i>pot.</i> 'ilość płynu lub powietrza przelany jednorazowo'		z	26	25	25	742	-a/-u	M3/M2
MELEKS/MELEX 'mały odkryty samochód z napędem elektrycznym'		p	29	5	12	19	-a/-u	M3/M2
MIGDAŁ	1. 'roślina i jej jadalne nasienie' ²⁹	p (z)	44 (12)	16 (6)	3 (0) ³⁰	27 (8)	-a/-u	M3/M2
	2. 'narząd ciała' ³¹	p (z)	106 (1)	5 (1)	5 (0)	161 (8) ³²	-a/-u	M3/M2
MIKST SPORT	a) 'gra między parami mieszanymi'	p (z)	193 (10)	1 (0)	40 (7)	5 (0)	-a/-u	M2/M3
	b) 'para biorąca udział w tej grze'	p (z)	10 (0)	4 (1)	2 (0)	13 (1)	-a/-u	M3/M2
MLECZ 'roślina': a) <i>pot.</i> '= mniszek lekarski'; b) 'podobna do mniszka lekarskiego'		p	83	45	2	27	-a/-u	M3/M2
MLECZAJ 'grzyb kapeluszowy wydzielający przy uszkodzeniu białawy sok'		p	8	0	11	0	-a	M2
NENUFAR 'roślina wodna o dużych pływających liściach i żółtych kwiatach'		p	4	9	0	4	-u/-a	M3
NIEFART <i>pot.</i> '= pech'		p	4	14	15	127	-u/-a	M3/M2

27 Wartości z korpusu zrównoważonego podano (w nawiasie) dla porównania z jednostką KONDON.

28 Jeden z przykładów mniej przekonujący z racji rymu: *Ja ostatnio zmienila redute ordona na redute k o n d o n a* (pisownia oryginalna).

29 Dominowały wystąpienia w znaczeniu 'nasienie' (z uwzględnieniem użyc metaforycznych: 'rzecz o podobnym kształcie, kolorze, wielkości...'; np. *oczy w migdał wycięte, oczy z migdału*) – odpowiednio (według kolejności kolumn): 36, 12, 3, 25; wyróżniały się jeszcze użycia w znaczeniu 'roślina' (6, 3, 0, 1); pozostałe wystąpienia w znaczeniu nieokreślonym (2, 1, 0, 1).

30 Jeden z przykładów mniej przekonujący z racji rymu: *Która dostała migdała, dostanie Michała*.

31 Tego znaczenia nie uwzględniał SAJW (przyjmowano tylko rodzaj M2).

32 Sześć użyc (cztery w podkorpusie zrównoważonym) w zwrotach typu *dać w migdał* ('uderzyć').

OMLECIEK 1. <i>pot.</i> ‘= omlet’; 2. ‘ciastko w kształcie omleta’		p	1	2	0	10	-u/-a	M3
OMLET ‘smażona potrawa z mąki, mleka i ubitych jaj, o postaci placka’		z	2	25	3	41	-u/-a	M3/M2
PAINTBALL ‘gra, w której uczestnicy strzelają do siebie naboja- mi wypełnionymi farbą’		z	24	23	1	40	-a/-u	M3/M2
PARCZ ³³	1. a) ‘grzybicza lub bakteryjna choroba roślin’; b) ‘objaw tej choroby’	p	36	0	28	6	-a	M2/M3
	2. <i>pot.</i> a) ‘grzybica skóry’; b) ‘[zwykle w lm.] zmiana na skórze wywołana tą chorobą’	p	0	0	14	4	–	M2/M3
PIRUET 1. <i>SPORT</i> ‘figura w tańcu i łyżwiarstwie oraz w jeździe konnej’; 2. <i>pot. przen.</i> ‘inny ruch obrotowy (ciała, pojazdu), zwłaszcza szybki i zręczny’ ³⁴		p	3	47	23	97	-u/-a	M3/M2
PLATFUS <i>pot.</i> ‘= płaskostopie’		p	17	0	25	2	-a	M2/M3
POLAROID ‘aparat fotograficzny do szybkiego uzyskiwania zdjęć’		z	5	6	1	3	-u/-a	M3/M2
POST ‘list elektroniczny zamieszczony na forum’		z	95	196 ³⁵	157	241	-u/-a	M3/M2

33 Nie uwzględniono pejoratywnych znaczeń przenośnych: ‘złośliwe oprogramowanie’, ‘słaby film’, ‘„znamię” żydowskości’ lub wprost ‘Żyd’ (w tym ostatnim wypadku i tak nie zgadzałby się rodzaj, odpowiednio do znaczenia – męskoosobowy).

34 Uwzględniono także użycia z dalej posuniętą metaforyzacją (w znaczeniu „akrobacji” intelektualnej czy logicznej).

35 Gdyby liczyć osobno wszystkie użycia frazy *temat postu* (w ramach tych samych portali), liczba wystąpień formy *postu* skoczyłaby do 1022 (!).

PULPET 'mielone mięso w formie kulki, = klops, klopsik'	p	1	0	5	4	-a	M2/M3
RAUSZ 'lekkie odurzenie lub podniecenie (m.in. pod wpływem alkoholu)' ³⁶	p	3	31	3	21	-u/-a	M3/M2
SMS/sms 'wiadomość wysyłana przez telefon komórkowy'	z	452 ³⁷	9	558 ³⁸	567	-a/-u	M3/M2
STĘP 'najwolniejszy, miarowy chód konia'	p	12	1	12	4	-a/-u	M2/M3
SWEET 'odmiana jazzu wykonywana bez improwizacji, charakteryzująca się sentymentalnym brzmieniem'	p	0	1	1	0	-u	M2
ŚWIERK 'drzewo iglaste'	z	210	95	11	66	-a/-u	M3/M2
TOST 'opiekana kromka chleba'	z	1	8	15	9	-u/-a	M2/M3
TRÓJNIAK/TROJNIAK ³⁹ 'miód pitny o określonych proporcjach (rozcieńczony wodą lub sokiem w stosunku 1:2)'	p	16 (15/1)	4 (2/2)	0	10 (4/6)	-a/-u	M3
WIS/WiS/viS/ViS 'dawny pistolet samopowtarzalny'	z (p)	8	0 (0 ⁴⁰)	7	0	-a	M2

36 Z NKJP wyłania się wiele odmian *rauszu* ze względu na czynnik sprawczy (*rausz*: adrenalinowy, amfetaminowy, intelektualny, kofeinowy, konsumpcyjny, literacki, miłosny, morderczy, nacjonalistyczny, narkotykowy/narkotyczny, wiosenny).

37 Z tego: SMS-a (zapis z łącznikiem bez spacji) – 369 wystąpień, *smsa* (zapis bez łącznika) – 78, *sms* -a (zapis z łącznikiem i poprzedzającą go spacją) – 5.

38 Z tego: SMS-a – 406 wystąpień, *smsa* – 149, *sms* -a – 3.

39 W nawiasach podano liczby wystąpień form z samogłoską tematyczną *ó* (przed ukośnikiem) i form z samogłoską tematyczną *o* (po ukośniku).

40 Gdy się okazało, że frekwencja dopełniacza na -u również w korpusie pełnym jest zerowa, wyjątkowo – ze względu na bardzo dużą liczbę wszystkich wystąpień segmentów *vis/ViS/VIS* i *visa/Visa/VISA* (odpowiednio: 5670 i 3563) – zrezygnowano ze zliczania stamtąd pozostałych form (form na -a w D.lp. oraz form obu typów rodzajowych, czyli na -a i na -ø, w B.lp.).

WALKOWER 'przyznanie zwyczajstwa w wyniku niestawienia się przeciwnika albo niedo- pełnienia przez niego wa- runków regulaminu'	z	30	27	30	128	-a/-u	M ₃ /M ₂
WILCZOMLECZ 'roślina zielna lub drzewia- sta podobna do kaktusa, zawierająca w pędach sok mleczny, zwykle trujący, = ostromlecz'	p	15	6	1	7	-a/-u	M ₃ /M ₂
ZIMOWIT 'roślina zielna'	p	24	4	0	6	-a/-u	M ₃

Na 62 prezentowane jednostki 43 przeszły pozytywnie weryfikację zarówno pod względem dwurodzajowości M₂/M₃, jak i oboczności -a/-u (niezacienione wiersze w tabeli), z tego: większość (26) – już w podkorpusie zrównoważonym (prymarnie wykorzystywanym), pozostałe (17) – dopiero w korpusie pełnym.

Dwie jednostki – GLOBUS i GNIOT – przeszły tę weryfikację połowicznie w innym jeszcze sensie (niż przez odwołanie się tylko do korpusu pełnego), to znaczy tylko w jednym z dwóch odrębnie ujętych i liczonych znaczeń. Zgodnie z przyjętym tutaj warunkiem gramatycznej spójności analizowanych jednostek należy odrębnie ujmować jednostki o pokrewnym znaczeniu, ale różniące się fleksyjnie bądź rodzajowo. Uzyskane dane korpusowe przemawiają jednak tylko za rozdzieleniem jednostek GLOBUS₁ i GLOBUS₂, a nie GNIOT₁ i GNIOT₂, gdyż deficyty frekwencji znaczenia GNIOT₁ nie pozwalają wyrokować o jego specyfice gramatycznej.

Ogólnie brak wystąpień którejsz z czterech przeszukiwanych form oznacza, że nie potwierdza się oboczność -a/-u w D.lp. lub dwurodzajowość M₂/M₃ danej jednostki (lub ani jedna, ani druga⁴¹). W tabeli takie jednostki notowano w zacienionym wierszu. Trudno jednak mówić tu wprost o sfałsyfikowaniu przyjętej za słownikami kwalifikacji gramatycznej, zwłaszcza w odniesieniu do rzeczowników o ogólnie niskiej frekwencji.

Na podstawie przeprowadzonych badań korpusowych nie można potwierdzić żadnego wyjątkowego związku -u (D.lp.) : M₂ (-u albo jako nieoboczna końcówka jednostek dwurodzajowych M₂/M₃, albo jako końcówka jednostek o niepoświadczonym rodzaju M₃). Z racji minimalnej frekwencji potencjalnym tylko wyjątkiem w przebadanym zbiorze jednostek pozostaje rzeczownik SWEET: w NKJP ma formę na -u jako jedyne wystąpienie D.lp. i zarazem męskozwierzęcą formę B.lp. jako jedyne poświadczenie rodzajowe.

W modelującym opisie słownikowym, zwłaszcza z ambicjami do uprawiania jakiejś polityki językowej (w duchu normatywnym, prosystemowym czy nawet glottodydaktycznym),

41 W skrajnym wypadku nie było żadnego wystąpienia z wszystkich czterech uwzględnianych typów form (HALOBIONT).

prędzej można pominąć elementy (warianty) skrajnie mniejszościowe jednostek o ogólnie wyższej frekwencji. Największe dysproporcje liczby wystąpień zarówno między obydwoma końcówkami D.lp., jak i między oboma alternantami rodzajowymi w B.lp. są jednakowego typu, to znaczy z jednej strony *-a* dominuje nad *-u*: MIKST – 193 : 1, SMS/SMS – 452 : 9 ($\approx 50,2 : 1$), GIMBUS – 63 : 2 ($\approx 31,5 : 1$), DYNGUS/ŚMIGUS-DYNGUS – 27 : 1, BUS – 223 : 15 ($\approx 14,9 : 1$), z drugiej strony M3 dominuje nad M2: BEFSZTYK – 74 : 1, PAINTBALL – 40 : 1, MIGDAŁ ‘narząd ciała’ – 161 : 5 ($\approx 32,2 : 1$), ŁYK – 742 : 25 ($\approx 29,7 : 1$), FILET – 45 : 2 ($\approx 22,5 : 1$), FANT – 22 : 1. Największe przewagi odwrotne, czyli *-u* nad *-a* oraz M2 nad M3, są skromniejsze: PIRUET – 47 : 3 ($\approx 15,7 : 1$), OMLET – 25 : 2 ($\approx 12,5 : 1$), RAUSZ – 31 : 3 ($\approx 10,3 : 1$); w B.lp.: PLATFUS – 25 : 2 ($\approx 12,5$), MIKST – 40 : 5 (≈ 8), ESEMES – 218 : 28 ($\approx 7,8 : 1$), KONDON – 22 : 3 ($\approx 7,3 : 1$).

Prezentując tego typu wyniki, trzeba oczywiście pamiętać o zróżnicowanych rangach frekwencyjnych badanych jednostek oraz o dwoistości źródła uzyskanych danych, czyli o rozdziwku między wersją pełną i zrównoważoną NKJP.

Co ciekawe jednak, największe sumy frekwencji wszystkich czterech liczonych typów form (dopełniacz na *-a*, dopełniacz na *-u*, biernik M2, biernik M3) uzyskano z podkorpusu zrównoważonego: SMS/sms – 1586 (odpowiednio: 452 + 9 + 558 + 567), ŁYK – 818 (26 + 25 + 25 + 742), POST – 689 (95 + 196 + 157 + 241), ŚWIERK – 382 (210 + 95 + 11 + 66), BUS – 370 (223 + 15 + 102 + 30), ESEMES – 286 (37 + 3 + 218 + 28)⁴². Wyniki uzyskane dla tych właśnie jednostek można uważać za statystycznie najbardziej wiarygodne (istotne).

Największe sumy frekwencji (w korpusie pełnym) jednostek „odrzuconych” były znacznie niższego rzędu: PARCH w znaczeniu botanicznym – łącznie 70 wystąpień form biernikowych i dopełniaczowych (lecz ani jednej formy D.lp. na *-u*)⁴³, PLATFUS i KONDON – po 44, CIENKUSZ – 36, ZIMOWIT – 34. Jeżeli chodzi o duże (większe) frekwencje o zbliżonych wartościach, uderza równowaga rodzajowa (M2 : M3) jednostek: SMS/sms (558 : 567) i FART (74 : 73), ale więcej przykładów można podać na frekwencyjnie wyrównaną oboczność *-a/-u*: CHIP/CZIP (51 : 58), HIACYNT (18 : 20), FILET (15 : 12), ŁYK (26 : 25), PAINTBALL (24 : 23), WALKOWER (30 : 27).

Łatwiej oczywiście wskazywać frekwencyjne tendencje (przewagi i mniejszości) niż precyzyjnie określić liczby i proporcje wystąpień. Do żadnych z prezentowanych w tym artykule liczb, nie tylko bezwzględnych, nie należy się więc przywiązywać.

Mamy nadzieję, że przedstawione tu analizy i wyniki nie tylko zwiększą zainteresowanie jednostkami dwurodzajowymi M2/M3 z obocznością końcówek D.lp., ale także stanowią będą jeden z przyczynków do dalszych refleksji i dyskusji nad zagadnieniami z szerokiego zakresu metodologii badań korpusowych (zwłaszcza na styku gramatyki i leksykologii) ze szczególnym uwzględnieniem ich dialektycznych powiązań z opracowaniami leksykograficznymi. Z jednej strony badania korpusowe są bowiem sterowane słownikami, ale z drugiej

42 Dopiero kolejny wynik w tym rankingu pochodzi z korpusu pełnego: MIGDAŁ ‘narząd ciała’ – 277 (106 + 5 + 5 + 161). Z sumą powyżej stu mamy jeszcze następujące jednostki (w nawiasie zaznaczono typ źródła: k – korpus pełny, z – (pod)korpus zrównoważony; nie podawano już – dostępnych w tabeli – liczb wystąpień poszczególnych typów form): WALKOWER – 215 (z), FART – 214 (z), CHIP/CZIP – 192 (z), KOKOS – 174 (p), PIRUET – 170 (p), NIEFART – 160 (p), MLECZ – 157 (p), GIMBUS – 112 (z), BEFSZTYK – 108 (z).

43 Łącznie w obu pokrewnych znaczeniach (z których każde miało dwa analogiczne podznaczenia: ‘choroba’ i ‘objaw choroby’) liczba wystąpień wyniosła 88 (36 + 0 + 42 + 10).

strony przyczyniają się do poprawienia opisów jednostek leksykalnych zastanych w słownikach. Niektóre z przyjętych tu założeń i proponowanych rozwiązań mogą się jednak wydawać kontrowersyjne, niedopracowane czy nadbyt uproszczone: porównywalność wyników zwinięta rozdwojeniem korpusowego źródła danych (kompromis w korzystaniu z pełnej i zrównoważonej wersji NKJP) czy niejednolite podejście do wieloznaczności (wygodne w starciu z korpusowym żywiołem odchodzenie od ujęć polisemicznych na rzecz pojemnej formuły monosemicznej, ale też łączne zliczanie niektórych jednostek mimo ich wykazanej polisemii).

Konfrontacja kilkudziesięciu jednostek leksykalnych z korpusem wiąże się z taką porcją szczegółowej problematyki semantycznej (definicyjnej), która nie mogła się pomieścić w ramach jednego artykułu, tym bardziej o prymarnym ukierunkowaniu gramatycznym. Nie sposób jednak było tutaj uniknąć konkretnych rozstrzygnięć co do gramatyczno-semantycznego „spasowania” badanych jednostek (w świetle korpusu), choć pewne dodatkowe szczegóły mogły być odnotowywane już tylko w trybie glossarycznym. Zdaliśmy sobie przy tym sprawę, że niektóre jednostki (m.in. FANT) zasługiwałyby na odrębne studium, i to niezależnie od niejednoznacznych charakterystyk gramatycznych (dwurodzajowości).

W następnym artykule (Wojdak, w druku) powrócimy do *stricto* gramatycznych rozważań na temat sposobów ujęcia relacji między obocznością *-a/-u* a dwurodzajowością M2/M3, jako gotowe dane wykorzystując prezentowane tutaj frekwencje korpusowe (tylko jednostek pozytywnie zweryfikowanych zarówno pod względem oboczności końcówek D.lp., jak i alternacji rodzajowej w B.lp.).

Bibliografia

- Bańko M. 2001: *Z pogranicza leksykografii i językoznawstwa*, Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.
- Bańko M. 2002: *Wykłady z polskiej fleksji*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Bańko M. 2018: Korzyści i problemy wynikające z „nadmiaru” danych językowych i z wielości metod ich analizy, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” LXXIV, s. 23–30.
- EPLar: *Encyklopedia powszechna. Encyklopedyczny słownik języka polskiego od a do z. Uniwersalna encyklopedia od A do Z*, red. T. Michałowski, M.D. Krajewska, M. Gumkowski, Larousse Polska, Wrocław 2006.
- Górski R. 2012: *Zastosowanie korpusów w badaniu gramatyki*, [w:] A. Przepiórkowski, M. Bańko, R.L. Górski, B. Lewandowska-Tomaszczyk (red.), *Narodowy Korpus Języka Polskiego*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa, s. 291–299.
- Górski R., Łaziński M. 2012: *Reprezentatywność i zrównoważenie korpusu*, [w:] A. Przepiórkowski, M. Bańko, R.L. Górski, B. Lewandowska-Tomaszczyk (red.), *Narodowy Korpus Języka Polskiego*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa, s. 25–36.
- ISJP: *Inny słownik języka polskiego*, red. M. Bańko, t. 1–2, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2000 [w wersji elektronicznej jako *Słownik szkolny języka polskiego PWN*].
- NKJP: *Narodowy Korpus Języka Polskiego* (online: www.nkjp.pl, dostęp: 1 marca 2020).
- PSWP: *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, t. 1–50, red. H. Zgórkowa, Kurpisz, Poznań 1994–2005.
- SAJW: *Słownik apelatywnych jednostek wielorodzajowych*, [w:] P. Wojdak, *Wielorodzajowość wśród rzeczowników współczesnej polszczyzny*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin 2013.
- SGJP: Z. Saloni, M. Woliński, R. Wołosz, W. Gruszczyński, D. Skowrońska, *Słownik gramatyczny języka polskiego*, wyd. 3 online, Warszawa 2015 (online: <http://sgjp.pl>, dostęp: 1 marca 2020).
- USJP: *Uniwersalny słownik języka polskiego*, red. S. Dubisz, t. 1–6, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2006 (dokument elektroniczny na płycie).

- Wojdak P. 2013: *Wielorodzajowość wśród rzeczowników współczesnej polszczyzny*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin.
- Wojdak P. 2020: *Oboczność -a/-u w D.lp. a dwurodzajowość M2/M3 – antysystemowe „skrzyżowanie”*, „Język Polski” C, z. 1, s. 47–56.
- Wojdak P. (w druku): *Dwurodzajowe jednostki rzeczownikowe M2/M3 z obocznością -a/-u w D.lp. Modelowanie relacji między końcówkami a alternantami rodzajowymi na podstawie frekwencji*, „Język Polski”.
- WSJPDun: *Język polski. Współczesny słownik języka polskiego*, red. B. Dunaj, Langenscheidt Polska, Warszawa 2009 (oraz: LexLand, Knurów) (dokument elektroniczny na płycie).
- WSJP PAN: *Wielki słownik języka polskiego PAN*, red. P. Żmigrodzki (online: <http://www.wsjp.pl/>, dostęp: 1 marca 2020).
- WSPP: *Wielki słownik poprawnej polszczyzny*, red. A. Markowski, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2008 (wyd. 1, 4. dodruk).
- WSWO: *Wielki słownik wyrazów obcych PWN*, red. M. Bańko, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2008.
- Zbróg P. 2014: Recenzja w przewodzie habilitacyjnym P. Wojdaka (<https://www.ck.gov.pl/promotion/id/259/type/1.html>, dostęp: 1 marca 2020).
- Żmigrodzki P. 2014: [rec.] *Piotr Wojdak, Wielorodzajowość wśród rzeczowników współczesnej polszczyzny*, „Język Polski” XCIV, z. 3, s. 281–284.

Summary

The *-a/-u* variance in GEN sing. and the M2/M3 double gender in the light of dictionary-driven corpus studies

Keywords: noun, masculine gender, double gender, inflectional ending, singular genitive, variance, corpus.

The article presents the results of corpus research (based on the PELCRA NKJP search engine) regarding the frequency of GEN. and ACC. sing. forms of noun units, which, in the light of at least some contemporary Polish dictionaries, are characterized by the M2/M3 double gender, as well as the *-a/-u* variance in GEN sing. Out of the investigated 62 units – considered with admission of formal variance and polysemy (which, however, do not affect their grammatical coherence) – 43 were positively verified both in terms of the M2/M3 double gender and the *-a/-u* variance in GEN sing., of which: 26 – already in the balanced sub-corpus, 17 – only in the full corpus. The presentation of the results was preceded by a discussion of the ‘origin’ of the initial list of the double gender units with *-a/-u* variance and the rules for counting their frequency in NKJP. The article encourages further reflection and discussion of the issues within the wide range of corpus research methodologies, especially at the intersection of grammar and lexicology, and with particular emphasis on their connections with lexicographic sources (but also intentions). The author is aware that some of the assumptions or solutions adopted in the article (split of the corpus data source, a heterogeneous approach to polysemy) may be subject to controversy, and the semantic issues related to the examined units could not be exhausted.

PIOTR KRZYŻANOWSKI* | UNIWERSYTET MARII CURIE-SKŁODOWSKIEJ, LUBLIN

Nieodmienność rzeczowników w systemie norm współczesnej polszczyzny

Słowa kluczowe: rzeczowniki nieodmienne, norma językowa, norma użytkowa, norma skodyfikowana.

doi: <http://dx.doi.org/10.31286/JP.100.2.4>

W licznych opracowaniach z zakresu teorii kultury języka powszechnie pisze się o daleko idącym zróżnicowaniu normy językowej współczesnej polszczyzny¹. Spośród różnych poziomów i typów normy szczególną uwagę chcę poświęcić normie gramatycznej. Jan Miodek (1993: 77) definiuje ją jako „zbiór zrealizowanych i zaaprobowanych społecznie możliwości systemu zdeteterminowanych czynnikami wewnętrznymi [strukturą kodu – P.K.]” i przeciwstawia normie stylistycznej, czyli zbiorowi społecznie zaaprobowanych i zrealizowanych możliwości systemu językowego, zdeteterminowanych jednak czynnikami zewnątrzjęzykowymi: społecznymi, psychicznymi, szerzej – ogólnokomunikatywnymi.

Ważne też z punktu widzenia niniejszego opracowania wydaje się odróżnienie normy spontanicznej, naturalnej (Markowski 2005: 30²), zwanej też realną (np. Buttler 1986), zwyczajową (np. Miodek 1993: 78) czy też użytkową³ (np. Markowski, Puzyńska 1993: 57–58), od normy skodyfikowanej (np. Miodek 1993: 78–82; Markowski, Puzyńska 1993: 57–58; Markowski 2005: 30–31; Bugajski 2006: 274–291)⁴. Tę pierwszą od momentu wydania podręcznika *Kultura języka polskiego* (Buttler i in. 1973) definiuje się niemal bez zmian jako „zbiór zaaprobowanych przez dane społeczeństwo jednostek językowych oraz reguł określających zasięg realizacji związków między tymi jednostkami w tekstach”⁵. W skład tak rozumianej normy wchodzi te środki językowe, które są uznawane za poprawne i używane przez daną społeczność, środki utrwalone przez zwyczaj społeczny.

* piotr.krzyzanowski@poczta.umcs.lublin.pl; ORCID: 0000-0001-6001-6336

1 Stanisław Gajda (1981: 15–25) używa wyrażenia *system norm współczesnej polszczyzny*, kiedy przedstawia wewnętrzne zróżnicowanie normy językowej i relacje między systemem językowym, normą a tekstami. Obszerne omówienie złożonego porządku normatywnego przedstawia Andrzej Markowski (2005: 28–37); por. też: Miodek 1993: 73–83; Bugajski 2006: 274–306.

2 A. Markowski referuje tu poglądy Danuty Buttler.

3 Termin ten pojawia się w opracowaniach A. Markowskiego na określenie jednego z dwu poziomów normy językowej (naturalnej) (np. Markowski 2005: 32–37).

4 Mirosław Bańko (2008: 12) proponuje rozróżnienie normy aprobowanej, proponowanej i praktykowanej, co odpowiadałoby tradycyjnemu rozróżnieniu poczucia językowego (normy wyobraźniowej według S. Gajdy – 1981: 20 i n.), normy skodyfikowanej i normy realnej (uzualnej według S. Gajdy – 1981: 16 i n.).

5 Tak to przedstawia Halina Kurkowska w teoretycznej części podręcznika (Buttler i in. 1973: 18).

Tak postrzegana norma stanowi jeden z poziomów wewnętrznej struktury języka, płaszczyznę pośrednią między abstrakcyjnym systemem językowym a realnie istniejącym tekstem. System stanowi potencję języka zakodowaną w świadomości jego użytkowników, norma pozwala zrealizować niektóre możliwości stwarzane przez system. Nie wszystkie schematy i modele systemu znajdują w normie regularną realizację, ale też w normie występują zjawiska językowe, które się w systemie nie mieszczą, nie dają się z niego wyprowadzić⁶.

Podając się prezentacji zjawisk językowych z perspektywy normy językowej, musimy skupić się na rejestrowaniu tego, co odbiega od regularnych schematów systemowych, tego, co jednostkowe, szczególne, jednak z jakichś względów znajdujące aprobatę użytkowników języka. Norma podlega kodyfikacji, która jest jej odzwierciedleniem w gramatykach i słownikach. Norma skodyfikowana jest zbiorem reguł posługiwania się jednostkami języka sformułowanych przez językoznawców, „jest to norma ujęta w opisy, przepisy i wzory” (Markowski 2005: 30). Jest kształtowana świadomie i celowo przez odwoływanie się do tradycji i znajomości systemu językowego. Rejestruje i utrwała stan normy w pewnym momencie, stąd nieuniknione są pewne rozbieżności między stanem normy a jej kodyfikacją⁷.

Działania kodyfikacyjne, utrwalające określony stan normy, prowadzą do jej ustabilizowania. Musimy jednak zdawać sobie sprawę z tego, że pomimo tych starań norma pozostaje obszarem języka dalekim od stabilizacji, zmiennym. Charakterystyka przemian, jakim podlega współczesna norma fleksyjna, wymagałaby pokazania zarówno procesów, jakie zachodziły w ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat rozwoju języka, jak i wskazania ogólnych prawidłowości, zgodnie z którymi procesy takie zachodzą – tendencji rozwojowych, porządkujących ten dynamiczny i po części niestabilny obraz współczesnej polszczyzny (zob. np. Krzyżanowski 2001). Opis zróżnicowanych czynników wpływających na obecny kształt języka (w zakresie wyznaczonym tematem tego opracowania) można ograniczyć, skupiając uwagę na efektach działania dwu podstawowych tendencji – tak zwanych wewnątrzjęzykowych: tendencji do uproszczeń, realizowanej przez różne procesy redukcji odmiany, oraz tendencji do zróżnicowań i wyrazistości.

Procesy redukcji odmiany realizujące tendencję do uproszczeń (również dążenie do ekonomiczności zachowań językowych) to przede wszystkim zjawiska usuwania form wyjątkowych, na przykład przez stopniowe poszerzanie zakresu użycia jednej z dwu form traktowanych przez użytkowników języka jako równoważne (upodobnienia, ograniczanie liczby wariantów) lub przez zaniechanie odmiany wyrazów, które powinny być odmieniane, a także zjawiska likwidacji całych kategorii nie dość wyrazistych (i najczęściej wymagających od użytkowników wyższego poziomu wiedzy i sprawności językowej)⁸.

6 O skomplikowanych relacjach między systemem językowym, normą a uzusem pisze m.in. Włodzimierz Gruszczyński (2009). Zob. też: Buttler i in. 1973: 18–20; Buttler 1976: 36–38; Markowski 2005: 20–28.

7 Rozgraniczenie normy i kodyfikacji wprowadzili badacze Praskiego Koła Lingwistycznego (za: Bugajski 2006: 276–277). Obszernie pisze na ten temat Piotr Zbróg (np. 2011). Pokazuje też istotne różnice między normą językową (realną) a normą skodyfikowaną, obejmujące kształt, status, a także sposób opracowania obu norm.

8 Por. Satkiewicz 1981.

Przedmiotem niniejszego artykułu jest zjawisko nieodmienności rzeczowników, zatem skupimy uwagę na procesie, który został wyżej określony jako zaniechanie odmiany wyrazu⁹. W języku fleksyjnym, czyli takim, który wybrane funkcje językowe (np. kategorię części mowy, funkcje składniowe) sygnalizuje zmiennością wykładników morfologicznych (końcówek fleksyjnych), nieodmienność rzeczowników musi zostać uznana za zjawisko wykraczające poza reguły systemu gramatycznego¹⁰. Powszechny zwyczaj językowy w tym zakresie pozwala sytuować rzeczowniki niefleksyjne w obszarze (realnej) normy gramatycznej współczesnej polszczyzny. Oczywiście musi to znaleźć odbicie w rozstrzygnięciach normy skodyfikowanej¹¹.

Nieodmienność oznacza rezygnację z morfologicznych wykładników opozycji gramatycznych. Jedyna, synkretyczna forma wyrazu zachowuje zdolność wchodzenia w opozycje funkcjonalne, zmieniają się sposoby sygnalizowania tych opozycji. Na ogół są to różne wykładniki o charakterze składniowym (np. związki składniowe, szyk, intonacja).

Wśród rzeczowników niefleksyjnych można wyróżnić przede wszystkim wyrażenia zapożyczone i nieliczne rodzime o obcej lub nietypowej dla rzeczowników strukturze morfologicznej, która wyklucza bądź utrudnia zaklasyfikowanie do któregośkolwiek z funkcjonujących w polszczyźnie paradygmatów deklinacyjnych (np. ponadjednosylabowe wyrazy zakończone w postaci brzmieniowej na akcentowaną sylabę/samogłoskę lub zakończone na *-u*, którym w zapisie odpowiada pojedyncza samogłoska lub grupa liter, a także część skrótowców – niektóre literowce).

Są to zatem połączenia kilkuwyrazowe i skrótowce (literowce) zakończone w postaci brzmieniowej na akcentowaną sylabę (np. *chargé d'affaires* wymawiane: [szarże dafer]¹², *grand prix* wymawiane: [grã pri], *status quo* wymawiane: [status kwo], *CIA* wymawiane: [s-i-aj-ej], *FBI* wymawiane [ef-bi-aj], *IBM* wymawiane: [aj-bi-em]), wyrazy i skrótowce zakończone na akcentowaną samogłoskę *-a* (np. *Delacroix* wymawiane: [delakrua], *Dubois* wymawiane: [dibła], *Maurois* wymawiane: [morua], *BWA*, *USA*), zakończone na akcentowane (i zwykle również nieakcentowane) *-i* (np. *Bali*, *chili*, *menu* wymawiane: [meni], *okapi*, *salami*, *sushi*, *WSI*), zakończone na akcentowane *-o* (np. *Cocteau* wymawiane: [kokto], *Cruzo* wymawiane: [kruzo], *Hugo* wymawiane: [igo], *panneau* wymawiane: [panno], *PKO*), zakończone na (akcentowane i nieakcentowane) *-u* (np. *bantu*, *emu*, *Giraudoux* wymawiane: [żirodu], *kakadu*, *kanoe* wymawiane: [kanu], *Kiusiu*, *Nehru*, *papu*, *PZU*, *siusiu*), wyrazy zakończone na akcentowane *-e*

9 Pominięte zostały rzeczowniki o paradygmatach defektywnych, np. rzeczowniki typu *muzeum* (odmienne w lm.), rzeczowniki pluralia tantum, rzeczowniki o dwu formach synkretycznych (lp. *deko*, *peso* i lm. *deka*, *pesos*) i wiele innych. Przedmiotem opisu są wyłącznie „rzeczowniki nieodmienne całkowicie – charakteryzujące się pełnym synkrytyzmem form przypadkowych w ramach liczby pojedynczej i mnogiej” (Dyszak 2001: 143).

10 Por. np. Markowski 2005: 21–25; Gruszczyński 2009.

11 Na potrzeby tego artykułu przyjmuję, że słowniki ogólne (tu np. ISJP, USJP) są wyrazem (realnej) normy językowej współczesnej polszczyzny. Słowniki poprawnościowe (tu: WSPP) prezentują zalecenia normy skodyfikowanej, choć niekiedy odwołują się do opisu normy realnej (por. np. sformułowanie: „W języku potocznym szerzą się formy odmienne [...]” – WSPP: 376). Obraz powszechnego zwyczaju językowego (uzusu językowego) można znaleźć w opracowaniach rejestrujących stan współczesnej polszczyzny, np. w NKJP, a w zakresie istotnym dla tego tekstu np. w Kurek 2019.

12 Źródłem opisywanego materiału są słowniki współczesnej polszczyzny, np. ISJP, USJP, WSPP. Przyjęto też charakterystykę gramatyczną zawartą w słownikach weryfikowaną przez ustalenia literatury przedmiotu. Wymowa jest podawana za WSPP.

(np. *attaché*, *Calais* wymawiane: [kale], *foyer* wymawiane: [fuaje], *Mathieu* wymawiane: [matje], *variétés* wymawiane: [warjete]).

Poza całymi seriami wyrażen pozostają jeszcze pojedyncze przypadki niedostosowania do normy morfonologicznej, na przykład nietypowa (quasi-)struktura morfologiczna rzeczownika *widzimisie* niepozwalająca włączyć go do typowego paradygmatu rzeczownikowego rodzaju nijakiego całej grupy nazw istot młodych (rzeczowników zakończonych na -ę: *cielę*, *kurczę* i in.), rzeczowniki żeńskie lub nijakie z nietypowym zakończeniem na spółgłoskę twardą (rz. ż. *fizys*, rz. ż. *mimesis*, rz. ż. *nemezis*, rz. n. *katharsis*), rzeczowniki z nietypowym połączeniem samogłosek -ao, -eo, -oa w zakończeniu (np. *FAO*, *kakao*¹³; *rodeo*¹⁴, *wideo*; *Samoa*).

O nieodmienności wyrażen z tej grupy decydują czynniki morfonologiczne – swoista blokada systemowa języka fleksyjnego. Możliwość odmiany zyskują po zastosowaniu odpowiednich zabiegów adaptacyjnych, polegających na modyfikacji postaci morfonologicznej, tak jak w spolszczonych nazwiskach (np. *Shakespeare* – *Szekspir* czy *Chopin* – *Szopen*), nazwach geograficznych (np. *Avignon* wymawiane: [awińja] – *Awinion*) i nazwach pospolitych (np. *radio* wymawiane: [radjo], *studio* wymawiane: [studjo]), czy też rozbudowanych (w tworzonych formach przypadków zależnych) tematach francuskich nazwisk zakończonych w postaci brzmieniowej na akcentowaną samogłoskę nosową (np. *Coubertin* wymawiane: [kuberte], ale D. *Coubertina* wymawiane: [kubertena]), nazwisk zakończonych na niewymawianą spółgłoskę -d, -s, -t (np. *Giraud* wymawiane: [żiro], ale D. *Girauda* wymawiane: [żiroda]; *Camus* wymawiane: [kami], ale D. *Camusa* wymawiane: [kamisa]; *Fraget* wymawiane: [fraże], ale D. *Frageta* wymawiane: [frażeta])¹⁵, czy też w rozbudowanych tematach przypadków zależnych imion *Apollo*, *Bruno*, *Hugo*, *Otto*, *Scypio* (np. D. *Apollina*, *Brunona*, *Hugona*, *Otona*, *Scypiona*)¹⁶. Adaptacja zapożyczenia może też polegać na przypisaniu obcemu rzeczownikowemu leksemowi jednomorfemowemu (bez właściwych polszczyźnie morfemowych wykładników fleksyjnych) typowej dla polszczyzny postaci morfonologicznej i struktury morfotaktycznej: w konkretnym wypadku obcego imienia *Kaliopé* uznanie końcowej samogłoski za zmienny wykładnik fleksyjny i w konsekwencji przypisanie „tematowi” [kaliop-] właściwego polszczyźnie wzoru odmiany (np. według WSPP: *Kaliopa*, ż IV D. *Kaliopy*). Istotna, a może nawet decydująca jest tutaj świadomość żeńskiej charakterystyki semantycznej leksemu¹⁷.

Przywołane wyżej nieodmienne nazwy własne bez takiej – w wypadku niektórych częściowej – polonizacji zyskują status cytatów obcojęzycznych¹⁸ w ramach normy skodyfikowanej, ale z oczywistych względów do systemu nie mogą zostać włączone.

13 Według WSPP (s. 376): „W języku potocznym szerzą się formy odmienne [...]. Formy te można uznać za dopuszczalne w bardzo swobodnej polszczyźnie”.

14 Według WSPP (s. 972): „Rzadko są używane formy odmienne [...]”.

15 Mechanizm ten opisuje Andrzej Bogusławski (1986).

16 Dorota Zdunkiewicz-Jedynak, autorka hasła problemowego w WSPP (s. 1577–1578), zaleca odmienianie imion tego typu w zmodyfikowanej postaci i przestrzega przed pozostawieniem ich bez odmiany w postaci niezmodyfikowanej – odmiana rzeczowników jest wyraźnie powiązana z modyfikacją ich postaci.

17 Podobnie męska charakterystyka decyduje o wyborze wzoru odmiany zmodyfikowanej postaci nazwiska *Rousseau* (wymawiane: [ruso], nieodmienne) – *Russo* (m IV, D. *Russa*).

18 Termin i charakterystyka za: Markowski 2012: 136.

Próba ominięcia kategorycznie sformułowanych ograniczeń morfonologicznych jest przypisanie rzeczownikowi o nietypowej postaci paradygmatu odmiany właściwego innej części mowy, ale zgodnego z tą właśnie postacią, a więc na przykład nazwiskom i imionom zakończonym na (wymawianą) samogłoskę *-i(y)* lub *-e* przypisywany jest przymiotnikowy wzór odmiany. Zatem imiona i nazwiska takie jak *Andriolli, Bandtkie, Eliade, Hardy, Kolbe, Poe, Willy* w formach przypadków zależnych przyjmują końcówki przymiotników (por. D. lp. *Andriollego, Bandtkiego, Eliadego, Hardy'ego, Kolbego, Poego, Willy'ego*). Możliwość takiej odmiany jest jednak ograniczona wyłącznie do (męskich) nazw osobowych¹⁹.

W wypadku niektórych przywołanych wyżej nazwisk i imion WSPP (s. 1620) dopuszcza możliwość nieodmieniania, jeżeli zostaną użyte w kontekście odmieniającego się imienia (nazwiska) lub osobowej nazwy pospolitej (np. *prace Jerzego Samuela Bandtkie, twórczość Thomasa Hardy, śmierć ojca Kolbe, opowiadania Edgara Allana Poe, pamięć Willy Brandta*). Wtedy mamy do czynienia z nieodmiennością fakultatywną uwarunkowaną kontekstowo.

W kolejnej grupie rzeczowników nieodmiennych znalazły się wyrażenia, których postać (pierwotna bądź będąca efektem zabiegów adaptacyjnych) umożliwia zaliczenie do któregoś z funkcjonujących obecnie paradygmatów odmiany rzeczowników. Mają postać (brzmiową) identyczną z morfologicznymi rzeczownikami. Brak więc w ich wypadku istotnych ograniczeń formalnych odmiany, mimo to nie są odmieniane lub przyjmuje się nieodmienność jako jedną z możliwości ich funkcjonowania w tekście.

Do tej grupy należą zapożyczone i nieliczne rodzime nazwy pospolite (np. *adagio/adadzio, dżudo, escudo, jidysz, placebo, bobo, klituś-bajduś, ple-ple*). Tu nieodmienność ma czasem charakter fakultatywny (np. *adagio/adadzio* n ndm, rzad. n I; *escudo* m IV a. n ndm; *jidysz* m II, blm a. ndm). Jedynym uzasadnieniem zaniechania ich odmiany może być chęć podkreślenia ich egzotycznego, nietypowego dla rodzimej kultury odniesienia (również polskie wyrażenia są właściwie zapożyczeniami wewnętrznymi z języka dziecięcego). Są one traktowane jak obcojęzyczne, jednowyrazowe cytaty (na ogół), stąd potrzeba ich odróżnienia od typowych, rodzimych nazw.

Należą tu też zapożyczone i rodzime nazwy własne: geograficzne, osobowe, nazwy firm, instytucji, organizacji i chrematonimy. Mają postać typowych rzeczowników (monoleksematycznych), zestawień wyrazowych (np. *Buenos Aires, Burkina Faso*), skrótowców – na ogół głoskowców (np. *NASA, NATO, RAFAKO, UPA*).

Na temat nazw geograficznych Hanna Jadacka stwierdza:

Jedynie niewielka część obcych nazw geograficznych podlega odmianie. [...] odmienność [...] dotyczy na ogół ich wersji polskiej lub spolonizowanej graficznie i fonetycznie (Jadacka 2006: 68);

19 Por. odmieniane (według WSPP): *efendi, kadi, Kali* (moralność Kalego), *mahdi, mufti, paparazzi, rabbi, zombi, yuppie* (wymawiane: [japi] – D. lp. *yuppiego* wyłącznie za: ISJP, t. 2: 1181, ale według WSPP: 1402 – ndm) i jedyny nieodmieniany rzeczownik osobowy: *nazi* wobec 55 notowanych przez USJP nieodmienianych rzeczowników nieosobowych (zakończonych na nieakcentowane *-i*), np. *afgani, aguti, alibi, empi, martini, mini, pekari, spaghetti, tortellini, yeti*.

Afleksyjność w grupie nazw obcych jest zjawiskiem tak powszechnym, że obejmuje nawet pewne rzeczowniki na *-a*, np. *Iowa* (stan w USA) czy *Kola* (półwysep w Rosji), oraz znaczną część rzeczowników zakończonych na fonetyczną spółgłoskę, nazywających ogólnie znane obiekty geograficzne [...] (Jadacka 2006: 75);

i dalej jeszcze:

Nieodmienne są również wszystkie struktury z wygłosem wokalicznym innym niż *-a*, to znaczy zakończone na: [...] fonetyczne *-u* [...]; fonetyczne *-e* [...]; fonetyczne *-i* [...]; fonetyczne *-o* [...]; *-y* [...]; fonetyczną samogłoskę nosową [...] (Jadacka 2006: 75–76).

W wypadku obcych nazw osobowych można obserwować skalę zjawisk od niemal bezwyjątkowej nieodmienności nazwisk i imion męskich z wygłosowym nieakcentowanym *-e*, np. (rząd Salvadora) *Allende*, (rola Vita) *Corleone*, (rząd Imre (Nogya), (sztuka) *Lope (de Vega)*, (pod rządami) *Nicolae (Ceașescu)*, (kompozycja) *Salvatore (Dali)*, przez wyraźnie zmierzające do ustabilizowania nieodmienności grupy nazwisk i imion męskich zakończonych na nieakcentowane *-o*²⁰, np. (śmierć) *Aldo Moro*, (projekt) *Alvara Aalto*, (rola) *Marlona Brando*, (rząd) *Fidela Castro*, (dyktatura) *Franco*, (pojedynek aktorów –) *Ala Pacino i Roberta de Niro*, (podróż) *Marco Polo*, i na nieakcentowane *-i*, np. (skłoniła Filipa) *Buonaccorsi* (ale również: epitafium Filipa Buonaccorsiego), (obraz Salvadora) *Dali* (ale również: obrazy Salvadora Dalego), (szkice) *Leonarda da Vinci* (ale również: notatki da Vinciego), do sporadycznych przypadków nieodmieniania nazwisk i imion zakończonych na *-a*: (tezy Giovanniego) *Pico della Mirandola* (ale zdecydowanie częściej: *Giovanniego Pico della Mirandoli*)²¹. Spośród nazwisk i imion żeńskich deklinacji podlegają wyłącznie zakończone na nieakcentowane *-a* (zatem pozostałe są nieodmieniane). W tym wypadku powszechny uzus (norma zwyczajowa, realna) stoi w sprzeczności z zaleceniami współczesnych opracowań normatywnych (Jadacka 2006: 48–56, 60–67; WSPP: 1575, 1612), reprezentujących ustalenia normy skodyfikowanej i nakazujących wykorzystanie wszystkich możliwości odmiany nazwisk i imion.

Nazwiskom obcym towarzyszą w tej grupie również niektóre rodzime, na przykład dość regularnie dopuszczające nieodmienność²² zakończone na *-o* (np. projekty *Franciszka Żwirko*) i *-e* (np. teoria *Oskara Lange*), a także nazwiska odapelatywne bądź zbliżone formalnie do apelatywów (np. wypowiedź prezesa *Lato*, rzut *Janusza Sidło*) (Halina Satkiewicz w: Buttler i in. 1973: 228–229).

Wśród nieodmienianych rzeczowników, których postać nie ma decydującego wpływu na możliwości sygnalizowania ich funkcji tekstowych, ważne miejsce zajmują żeńskie formy

20 Obszernie na ten temat piszą np. Zofia Kurzowa (1966) i Antonina Grybosiowa (1978). Zob. też Kurzowa 1970.

21 Powyższe przykłady zostały zaczerpnięte z NKJP. Zob. też dane zamieszczone w: Grybosiowa 1981: 142–145.

22 Przecistawne stanowiska w tej kwestii zajmują: z jednej strony H. Satkiewicz w części *Odmiana wyrazów* podręcznika *Kultura języka polskiego* (Buttler i in. 1973: 228–229), A. Markowski (1981: 91) i WSPP (w hasłach części ogólnej) – aprobujące lub dopuszczające nieodmienność, z drugiej – D. Zdunkiewicz-Jedynak w problemowej części WSPP (s. 1612) i H. Jadacka w podręczniku kultury języka (Jadacka 2006: 39–46) – krytyczne.

tytułów, nazw stanowisk oraz niektórych nazwisk pochodnych od form męskich, czyli tytuły i stopnie naukowe (np. *adiunkt, docent, doktor, magister, profesor*), tytuły służbowe i zawodowe (np. *mecenas, minister, poseł, prezes*), nazwy zawodowe (np. *anestezjolog, geolog, prokurator, reżyser*), nazwiska tak zwane bezprzyrostkowe (np. *Krauże, Matejko, Sienkiewicz, Staniszkis*). Bardzo nieliczne skrótowce pojawiające się w tej grupie to nazwy firm, instytucji, organizacji charakteryzujące się konsekwentnie utrzymywaną nieodmiennością.

Nazwa własna zazwyczaj może zostać użyta w bezpośrednim kontekście nazwy obiektu, któremu dana nazwa własna przysługuje (np. *dyktator Franco, stan Iowa, półwysep Kola, bogini Lakszmi, jezioro Michigan, wydawnictwo PWN, święto Sukot*). Taka konstrukcja pozwala zachować niezmienną postać *nomen proprium* (np. *dekret dyktatora Franco, w stanie Iowa, na półwyspie Kola, przed boginią Lakszmi, nad jeziorem Michigan, w wydawnictwie PWN, przed świętem Sukot*).

Nieodmienność uwarunkowana kontekstowo (użycie w strukturze składniowej mianownikowej postaci wyrażenia na ogół odmienianego) dotyczy wyrażen wkomponowanych w tekstowe konstrukcje składniowe o charakterze apozycji (zob. Zbróg 2006a, 2006b), np. rozbudowana nazwa własna o strukturze hierarchicznej – *Toyota Yaris*, nazwa z wbudowanym „tytułem” – *Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej Famil-Med*, nazwa gatunkowa z nazwą własną – *hotel Lublinianka*, konstrukcje typu *pociąg relacji Lublin – Kraków*. Formalnie podobne zjawisko, czyli pozostawianie rzeczownika w postaci mianownikowej w pozycji formy zależnej, jest charakterystyczne tylko dla niektórych form wypowiedzi (np. tekstów SMS-ów, e-maili, np. *To co, umawiamy się pod wawel?*, za: Kurek 2010; 2019: 102; komunikatów reklamowych, np. *Płać Visa, nawet za najmniejsze zakupy, i szybciej ciesz się tym, co naprawdę ważne*²³).

Ocena normatywna tych zjawisk jest zróżnicowana. Nieodmienianie imion lub nazwisk (zwłaszcza obcych) zyskało aprobatę niektórych wydawnictw normatywnych (np. WSPP w hasłach części ogólnej). Konstrukcje apozycyjne również nie budzą sprzeciwu (kategorycznego) normatywistów. Konstrukcje wymienione jako ostatnie wykraczają poza najbardziej liberalną normę gramatyczną.

Opisane zjawiska zostały powiązane z ogólnymi procesami redukcji (formalnego) paradygmatu, a więc procesami swojego rodzaju upraszczania struktury języka. Z drugiej jednak strony należy też zauważyć związek z działaniem tendencji do różnicowania i zwiększania wyrazistości struktur językowych. Procesy, które realizują tendencję do różnicowania i wyrazistości, obejmują przede wszystkim różne zjawiska funkcjonalizacji wariantywności fakultatywnej, to znaczy nadawania szczególnych funkcji formom jeszcze nieobciążonym funkcjonalnie (tzw. dubletom), uwydatnianie kontrastów już istniejących w języku, a także rekategoryzację, czyli przebudowę układu kategorii językowych.

Z funkcjonalizacją wariantów fakultatywnych (na tych głównie skupimy uwagę) mamy do czynienia wtedy, gdy różnice formalne początkowo pozbawione znaczenia na skutek przeobrażeń języka nabierają wartości, na przykład pozwalają zróżnicować znaczenia, sygnalizując różną wartość stylistyczną wyrażen. Dotyczy to również sytuacji blokowania (czy też unikania) odmiany, na przykład (nie)odmienności fakultatywnej.

23 <https://www.visa.pl> (dostęp: 20 listopada 2019).

Zjawiska, na które chcę zwrócić uwagę, wiążą się z obszerną kategorią imion własnych. Otóż można wskazać bardzo wyraźne dążenie do wyodrębniania (za pomocą środków fleksyjnych) grupy nazwisk, które nie mają słowotwórczych wykładników antroponimiczności. Dotyczy to zwłaszcza nazwisk męskich o postaci nazwy pospolitej, ale nie tylko tych.

Jednym ze środków wykorzystywanych w tej funkcji jest zaniechanie odmiany nazwisk odapelatywnych (np. *wystąpienie Grzegorza Lato, nagrodę przyznano Antoniemu Marzec* (Mazur 1993: 372)) lub formalnie zbliżonych do nich, np. *Sidło, Kapusto* (Satkiewicz 1973: 228–229)²⁴. Również w wypadku nazwisk kobiet mamy do czynienia z odejściem od możliwej (ze względów formalnych, ewentualnie po modyfikacjach) odmiany. Przykładem mogą tu być nazwiska tak zwane bezprzyrostkowe (np. *Dudek, Jagiełło, Krauze, Sienkiewicz*).

Nieodmienność nazwisk obcych może służyć podtrzymaniu opozycji między nazwiskiem rodzimym i obcym lub utrwaleniu poprawnej formy podstawowej obcego nazwiska, w razie możliwych wątpliwości co do takiej postaci. Mamy tu do czynienia z niejednokowym traktowaniem przez użytkowników języka nazw własnych i pospolitych. W odniesieniu do tych pierwszych prawo decydowania o ich tekstowym funkcjonowaniu w większym stopniu przyznaje się bezpośrednim użytkownikom – nosicielom imion i nazwisk, mieszkańcom terenów objętych nazwą miejscową itd. Zatem w wypadku nazw obcych, zwłaszcza jeszcze niezadomowionych w polszczyźnie, za słuszne uznaje się zachowanie ich obcej, nieodmiennej postaci. Jak pisze Jerzy Bartmiński (1992: 9) w odniesieniu do zapożyczanych nazwisk, ich specyfika polega na „zachowywaniu, a nawet chronieniu i eksponowaniu cechy obcości”. Podobnie można uzasadnić tendencję do nieodmieniania obcych nazw geograficznych (jeśli nie należą do dawno przyswojonego zasobu).

Afleksyjność jest też współcześnie podstawowym wykładnikiem żeńskości nazw zawodowych, tytułów naukowych i nazwisk kobiet motywowanych przez odpowiednie rzeczowniki rodzaju męskiego. Jest to jedyny możliwy wykładnik, jeżeli wyrażenie jest częścią zwrotu adresatywnego, np. *Pani Dyrektor!, Pani Kierownik!, Pani Mecenas!*, nie – *Pani Dyrektorko!* i raczej nie *Pani Kierowniczo!* Mamy tu do czynienia z odchodzeniem od tradycyjnych wykładników sufiksalnych w kierunku nowszych, paradygmatycznych²⁵. Mamy też próbę zróżnicowania form gramatycznych na używane do bezpośredniego, grzecznego zwrotu do rozmówcy (bardziej oficjalne, nieodmienne tytuły i nazwy osobowe) i używane, kiedy mówi się o kobiecie (mniej oficjalne, starsze, odmieniające się derywowane sufiksalnie tytuły i nazwy: *dyrektorka, kierownicza, adwokatką* i in.)²⁶ (Jadacka 2001: 129).

24 W wypadku nazwisk odapelatywnych blokada odmienności jest tylko jednym z kilku środków fleksyjnych, które pozwalają odróżnić je od apelatywów. Podstawowym środkiem wykorzystywanym do wyodrębniania nazwisk męskich jest wybór odrębnego paradygmatu odmiany. Temu też może służyć naruszenie reguł zmian postaci tematu wpisanych w strukturę paradygmatu (na ogół w całej odmianie zachowuje się mianownikową postać tematu).

25 Już w 1966 roku Z. Kurzowa stwierdziła, że jest to proces niemal zakończony (Kurzowa 1966); por. też Miodek 1993: 80–81; Jadacka 2001: 129; 2006: 132; Łuczyński 2013: 102–103.

26 Problem tworzenia feminatywów co jakiś czas powraca jako przedmiot dyskusji o szerokim zasięgu społecznym, co pokazują artykuły Edwarda Brezy, Andrzeja S. Dyszaka, Małgorzaty Kity, Edwarda Łuczyńskiego i Jadwigi Zieniukowej zawarte w tomie *Mówię, więc jestem. Rozmowy o współczesnej polszczyźnie 4* (Milewska-Stawiany, Rogowska-Cybulska (red.) 2013).

Pokazane wyżej zabiegi służą:

- (1) odróżnieniu antroponimików od apelatywów (Grybosiowa 1978: 418; 2004: 28);
- (2) utrwaleniu poprawnej formy podstawowej nazwy/nazwiska (Mazur 2000: 182), zwłaszcza obcej (Satkiewicz 1981: 66; Bartmiński 1992: 11–12);
- (3) podtrzymaniu opozycji między nazwiskiem rodzimym i obcym (Grybosiowa 1978: 418; 1981: 146; 2004: 25; Bartmiński 1992: 9).

Mamy zatem do czynienia z kilkoma grupami stosunkowo wyraźnie wyodrębniających się wyrażen, gdzie nieodmienność (czy też unikanie odmienności) stanowi swoisty fleksyjny wykładnik tej odrębności. Wyróżnieniu podlegają: nazwy obce – na tle rodzimych, nomina propria – na tle apelatywów i nazwy żeńskie – na tle gramatycznie męskich, które tu są eksponentami treści ogólnych (wykonawcy zawodu, nosiciela nazwiska, osoby obdarzonej tytułem itp.). A więc nieodmienność, jak można by się tego spodziewać w języku fleksyjnym, charakteryzuje pewne stosunkowo niewielkie, szczególne grupy wyrażen.

Warto też zwrócić uwagę na to, że realizacja – często potencjalnej – nieodmienności jest zwykle ograniczona tylko do pewnych sfer użyc tych nazw, na przykład do stylu urzędowego, co podkreśla Z. Kurzowa (1966), do odmiany oficjalnej języka (Dunaj 2004), używanej w środkach masowej komunikacji (Grybosiowa 1978, 1983), czy bardziej precyzyjnie – do języka prasy (Grybosiowa 1981; Markowski 1981; Młodyński 1981). Odmiana potoczna, nieoficjalna charakteryzuje się natomiast pełniejszym wyzyskaniem możliwości odmiany rzeczowników, zwłaszcza z zakresu nazw własnych (por. np. Markowski 1981: 82) i skrótowców (por. np. Młodyński 1981; Grybosiowa 1983: 110).

Nieodmienność (czasem fakultatywna) rzeczowników w niektórych wypadkach jest podstawowym wykładnikiem odrębnej kategorii znaczeniowej (*vide* bezprzyrostkowe nazwiska kobiet i feminativa), może też być wykorzystywana do sygnalizowania nacechowania stylistycznego wyrazu (przynależność do wyodrębnionej grupy słownictwa) lub tekstu, w którym zostanie użyty. Mamy tu zatem do czynienia z zaniechaniem odmiany, a więc z uproszczeniem systemu form określonej klasy wyrazów, ale efektem tego uproszczenia jest wzmocnienie, uwydatnienie istniejących już w języku opozycji. Zablokowanie możliwości tworzenia form fleksyjnych staje się wykładnikiem wybranej kategorii pojęciowej.

Zjawisko nieodmienności rzeczowników można odnosić do różnych poziomów organizacji języka: systemu gramatycznego – normy – uzusu. Niewątpliwie zaniechanie odmiany pewnej tylko grupy rzeczowników nie mieści się w systemie gramatycznym polszczyzny. Zarazem jednak blokada odmienności niektórych rzeczowników zapożyczonych o wyraźnie nietypowej postaci morfonologicznej (postaci niezgodnej z systemowymi regułami polszczyzny) i adaptacja morfologiczna innych mogą być uznawane za przejaw presji czynników systemowych (Gębka-Wolak 2017: 23). Obecność zaakceptowanych powszechnie rzeczowników nieodmiennych ma charakter normatywny (nie systemowy), dopuszczenie nieodmienności wyrażen, w których wypadku nieodmienność nie znajduje uzasadnienia systemowego, można uznać za przejaw liberalizacji normy skodyfikowanej, ale też można wskazać wiele przykładów

rozbieżności między stanem współczesnej normy zwyczajowej (realnej) a ustaleniami normy skodyfikowanej. Stylistyczne nacechowanie wariantów (nie)odmiennych realizowane jest na poziomie zróżnicowanej normy użytkowej, wreszcie uzus pokazuje sytuację naruszenia normy fleksyjnej w zakresie realizacji systemowej zasady odmienności rzeczowników.

Bibliografia

- Bańko M. 2008: *O normie i błędzie*, „Poradnik Językowy”, z. 5, s. 3–17.
- Bartmiński J. 1992: *Nazwiska obce na tle kontaktów językowych i kulturowych*, „Język a Kultura”, t. 7: *Kontakty języka polskiego z innymi językami na tle kontaktów kulturowych*, red. J. Maćkiewicz, J. Siatkowski, s. 9–13.
- Bogusławski A. 1986: *Temat w formach deklinacyjnych rzeczowników polskich*, „Prace Filologiczne” XXXIII, s. 205–212.
- Bugański M. 2006: *Język w komunikowaniu*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Buttler D. 1976: *Innowacje składniowe współczesnej polszczyzny. (Walencja wyrazów)*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Buttler D. 1986: *Norma realna a kodyfikacja (na przykładzie rozstrzygnięć Słownika poprawnej polszczyzny PWN)*, „Poradnik Językowy”, z. 9–10, s. 607–611.
- Buttler D., Kurkowska H., Satkiewicz H. 1973: *Kultura języka polskiego. Zagadnienia poprawności gramatycznej*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Dunaj B. 2004: *Adaptacja fleksyjna niektórych rzeczowników zapożyczonych*, [w:] M. Wojtak, M. Rzeszutko (red.), *W kręgu wiernej mowy*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 83–88.
- Dyzak A.S. 2001: *Rzeczowniki i czasowniki defektywne w systemie fleksyjnym współczesnej polszczyzny*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” LVII, s. 141–154.
- Gajda S. 1981: *System norm współczesnej polszczyzny*, „Studia Polonistyczne” IX, s. 15–25.
- Gębka-Wolak M. 2017: *Uwagi na temat normy językowej z perspektywy metodologii strukturalnej*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” LXXIII, s. 19–28.
- Gruszczyński W. 2009: *Jeszcze raz o systemie, normie i uzusie*, [w:] G. Dąbkowski, D. Lewandowska-Jaros (red.), *Polszczyzna moja... Księga jubileuszowa z okazji 40-lecia pracy naukowej i dydaktycznej Profesora Jerzego Bralczyka*, Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, Warszawa, s. 109–119.
- Grybosiova A. 1978: *Nieodmienność imion typu Aldo, Renato, Francesco w języku prasy, radia i telewizji*, „Poradnik Językowy”, z. 9, s. 416–419.
- Grybosiova A. 1981: *Norma i uzus w powojennej fleksji nazw własnych*, „Studia Polonistyczne” IX, s. 141–148.
- Grybosiova A. 1983: *Wpływ sytuacji na strukturę gramatyczną tekstu informacji radiowej, prasowej i telewizyjnej*, „Sociolinguistyka”, t. 5, s. 101–113.
- Grybosiova A. 2004: *Tendencja do przekształcania fleksji nominalnej w oficjalnej odmianie polszczyzny*, „Poznańskie Spotkania Językoznawcze”, t. 12, s. 23–30.
- ISP: *Inny słownik języka polskiego*, red. M. Bańko, t. 1–2, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2000.
- Jadacka H. 2001: *System słowotwórczy polszczyzny (1945–2000)*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Jadacka H. 2006: *Kultura języka polskiego. Fleksja, słowotwórstwo, składnia*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Krzyżanowski P. 2001: *Fleksja*, [w:] S. Gajda (red.), *Najnowsze dzieje języków słowiańskich. Język polski*, Uniwersytet Opolski – Instytut Filologii Polskiej, Opole, s. 76–87.
- Kurek H. 2010: *„Spotkajmy się pod wawel”*, czyli o przemianach polskiej fleksji nominalnej, [w:] R. Przybylska, J. Kąs, K. Sikora (red.), *Symbolae grammaticae in honorem Boguslai Dunaj*, Księgarnia Akademicka, Kraków, s. 379–385.
- Kurek H. 2019: *Przemiany fleksji nominalnej w polszczyźnie przełomu wieków XX i XXI (na przykładzie nazwisk i imion oraz appellativów)*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
- Kurzowa Z. 1966: *Nieodmienność i odmiana nazwisk na -o w języku polskim*, „Język Polski” XLVI, z. 5, s. 331–348.
- Kurzowa Z. 1970: *Polskie rzeczowniki męskie na -o na tle słowiańskim*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław–Kraków.

- Łuczniński E. 2013: *Pani ministra, czyli o ograniczeniach jednego z modeli derywacji paradygmatycznej*, [w:] M. Milewska-Stawiany, E. Rogowska-Cybulska (red.), *Mówię, więc jestem. Rozmowy o współczesnej polszczyźnie 4*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk, s. 100–104.
- Markowski A. 1981: *Odmiana nazw własnych we współczesnej polszczyźnie*, [w:] H. Kurkowska (red.), *Współczesna polszczyzna. Wybór zagadnień*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa, s. 76–94.
- Markowski A. 2005: *Kultura języka polskiego. Teoria. Zagadnienia leksykalne*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Markowski A. 2012: *Wykłady z leksykologii*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Markowski A., Puzynina J. 1993: *Kultura języka*, [w:] J. Bartmiński (red.), *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, t. 2: *Współczesny język polski*, Wiedza o kulturze, Wrocław, s. 53–72.
- Mazur J. 1993: *Geschichte der polnischen Sprache*, Peter Lang, Frankfurt am Main.
- Mazur J. 2000: *Tendencje rozwojowe współczesnego języka polskiego*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska”, sectio FF (Philologiae), vol. XVIII, s. 177–189.
- Milewska-Stawiany M., Rogowska-Cybulska E. (red.) 2013: *Mówię, więc jestem. Rozmowy o współczesnej polszczyźnie 4*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk.
- Miodek J. 1993: *O normie językowej*, [w:] J. Bartmiński (red.), *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, t. 2: *Współczesny język polski*, Wiedza o kulturze, Wrocław, s. 73–83.
- NKJP: Narodowy Korpus Języka Polskiego (online: www.nkjp.uni.lodz.pl, dostęp: 5 września 2019).
- Młodyński J. 1981: *Skrótowce we współczesnym języku polskim*, [w:] H. Kurkowska (red.), *Współczesna polszczyzna. Wybór zagadnień*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa, s. 156–186.
- Satkiewicz H. 1973: *Odmiana wyrazów*, [w:] D. Buttler, H. Kurkowska, H. Satkiewicz, *Kultura języka polskiego. Zagadnienia poprawności gramatycznej*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa, s. 124–300.
- Satkiewicz H. 1981: *Tendencja do ekonomiczności we fleksji współczesnego języka polskiego*, [w:] H. Kurkowska (red.), *Współczesna polszczyzna. Wybór zagadnień*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa, s. 47–75.
- USJP: *Uniwersalny słownik języka polskiego*, red. S. Dubisz, t. 1–4, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2003.
- WSP: *Wielki słownik poprawnej polszczyzny PWN*, red. A. Markowski, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2012.
- Zbróg P. 2006a: *O składni wewnętrznej grup apozycyjnych typu Toyota Yaris*, „Język Polski” LXXXVI, z. 4, s. 287–292.
- Zbróg P. 2006b: *Składnia grup apozycyjnych typu PKO BP i Prokom-Treść Sopot*, „Polonica” XXVI–XXVII, s. 197–207.
- Zbróg P. 2011: *Norma językowa a skodyfikowana norma językowa – propozycja obiektywizacji opisu*, „Język Polski” XCI, z. 2–3, s. 109–116.

Summary

Nominal uninflectedness and the system of language norms in contemporary Polish

Keywords: undeclinable nouns, norm, norm of usage, codified norm.

The article discusses the problem of nominal uninflectedness with regard to various levels of language organization: the grammar system – norm – usage. The uninflectedness of some loan nouns of untypical morphological structures and a morphological adaptation of others may result from systemic pressure; the omission of declining of the inflectible nouns may be viewed as a liberalization of the codified norm; cases of stylistic marking of (un)inflected variants are realized at the level of the norm of usage; cases of the violation of the nominal inflectional norm are a matter of usage as such. Another context of the phenomenon of uninflectedness are the basic trends in language developments: the tendency to simplify forms, realized through a reduction of inflection, e.g. through a blockage of inflection of the nouns and the tendency to differentiate and augment salience when optional variantability is functionalized (i.e. functions are assigned to functionally empty forms, the already existing contrasts are augmented).

JOLANTA SZPYRA-KOZŁOWSKA* | UNIWERSYTET MARII CURIE-SKŁODOWSKIEJ, LUBLIN

Pogodyn, pogodynek czy prezenter pogody?

Nowe nazwy męskie i językowe mechanizmy ich tworzenia

Słowa kluczowe: nowe nazwy męskie, słowotwórstwo odżeńskich rzeczowników męskich, język Internetu, badanie kompetencji językowej użytkowników polszczyzny.

doi: <http://dx.doi.org/10.31286/JP.100.2.5>

Wprowadzenie

Niewiele jest aspektów naszego języka, które od lat skupiają na sobie zainteresowanie językoznawców, dziennikarzy oraz innych użytkowników polszczyzny w takim stopniu, jak nazwy żeńskie i ich tworzenie. Zacięte debaty i kontrowersje dotyczą nowo powstających form typu *premiera*, *prezydentka* czy *ministra*. Czy należy wprowadzać i upowszechniać tego rodzaju neologizmy, czy też nie ingerować w język? Które z istniejących możliwości (np. *powstanka* czy *powstańczyni*) wybrać? A może jednak pozostać przy rzeczownikach męskich, takich jak na przykład *ambasador*, *rektor* czy *profesor*, jako określeniach osób obu płci? Na te i podobne pytania padają różne odpowiedzi, wynikające z odmiennych stanowisk światopoglądowych i językowych ich autorek i autorów (np. Leszczyńska 2001; Karwatowska, Szpyra-Kozłowska 2005/2010; Łaziński 2006; Paprzycka 2008; Nowosad--Bakalarczyk 2009; Woźniak 2014; Grochowska, Wierzbicka 2015; Małocha-Krupa (red.) 2015; Szpyra-Kozłowska 2019)¹.

Na tle ożywionej dyskusji na temat feminatywów kwestia tworzenia w polszczyźnie nazw męskich od żeńskich, takich jak *pogodynka*, *przedszkolanka* czy *gospośia*, nie wydaje się wzbudzać równie silnych emocji. Internetowe fora dyskusyjne poruszają co prawda to zagadnienie, ale raczej w kategoriach problemu słowotwórczego i rozterek użytkowników polszczyzny związanych ze znalezieniem właściwych określeń. Prace językoznawcze poświęcone nowym formom masculinum są bardzo nieliczne², być może dlatego, że mowa tu o niewielkiej liczbie nazw, które, w przeciwieństwie do feminatywów, nie są postrzegane jako sprawa szczególnie ważna społecznie i kulturowo. Jednakże nie ulega wątpliwości, że nowe rzeczowniki

* jolanta.szpyra-kozłowska@poczta.umcs.lublin.pl; ORCID: 0000-0002-7079-4411

¹ Wymieniam tu wybrane publikacje, które ukazały się w tym wieku, pomijając bardzo liczne starsze prace.

² Wyjątek stanowi artykuł Iwony Burkackiej (2013), który zawiera krótkie, ale interesujące omówienie tego zagadnienia. W innych źródłach, np. w pracach Renaty Grzegorzczukowej i Jadwigi Puzyniny (1979, 1998), znajdują się jedynie króciutkie wzmianki na temat istnienia rzadkich nazw męskich tworzonych od żeńskich (typu *gwiazdor* i *wdowiec*), co jest zrozumiałe, ponieważ takie publikacje powstały w czasie, kiedy większość omawianych tutaj nazw jeszcze nie istniała.

męskie jako interesujące zjawisko *in statu nascendi* zasługują na uwagę, analizę i refleksję językoznawczo-kulturową.

W niniejszym artykule³ przedmiotem rozważań będą właśnie męskie odpowiedniki żeńskich nazw wykonawców sfeminizowanych zawodów, w niewielkim stopniu utrwalone⁴ lub wcale nieutrwalone w polszczyźnie potocznej, pozyskane z wykorzystaniem źródeł internetowych oraz badań ankietowych. Rozdział pierwszy poświęcony jest prezentacji językowych mechanizmów tworzenia wybranych nowych nazw masculinum wyabstrahowanych na podstawie materiałów internetowych. Trzon niniejszego studium stanowi rozdział drugi, który relacjonuje wyniki eksperymentu językowego z udziałem 80 studentek i studentów poproszonych o podanie męskich odpowiedników 19 nazw żeńskich typu *kosmetyczka, prządka czy hostessa*. Badanie ma na celu wskazanie najczęściej i najrzadziej wybieranych nazw męskich oraz analizę stosowania przez uczestników sposobów urabiania form masculinum zaprezentowanych w rozdziale pierwszym. W ostatnim rozdziale podsumowuję obserwacje poczynione w artykule.

Według mojej wiedzy jest to pierwsza tak szczegółowa publikacja zajmująca się problematyką nowych nazw męskich w potocznej polszczyźnie⁵. Stanowi ona istotne uzupełnienie mojego artykułu (zamieszczonego w „Języku Polskim”) o derywacji nowych feminatywów, w którym przyjęłam podobną metodologię badawczą (Szpyra-Kozłowska 2019).

1. Nazwy męskich wykonawców sfeminizowanych zawodów – propozycje internetowe

W prasie, a zwłaszcza w publikacjach internetowych i na forach dyskusyjnych można znaleźć rozważania na temat męskich nazw wykonawców tradycyjnie kobiecych zawodów oraz przykłady ich stosowania⁶. Ze względu na brak utrwalonych i powszechnie używanych określeń wysuwane są różne propozycje. Na przykład w jednym z artykułów⁷ mężczyzna pracujący w przedszkolu określany jest jako *pan przedszkolaniek, nauczyciel wychowania przedszkolnego, nauczyciel płci męskiej i nauczyciel przedszkolny*. W innym⁸ męski odpowiednik *położnej* to *położny, pan położny, mężczyzna-położny i położnik*⁹.

3 Wyrażam wdzięczność prof. Annie Pajdzińskiej za cenne uwagi do tego artykułu.

4 Jak zauważa recenzentka/recenzent, niektóre nazwy, np. *męska prostytutka, położny czy pedikiurzysta*, można znaleźć w kilku słownikach i uznać za rozpowszechnione. Nie są one jednak utrwalone w kompetencji językowej wielu użytkowników polszczyzny, o czym świadczą dyskusje internetowe, a także badanie relacjonowane w rozdziale drugim.

5 Z tego powodu wykorzystuję tu źródła internetowe i badania ankietowe, wyjątkowo jedynie uwzględniając definicje zamieszczone w słownikach oraz urzędowe nazwy zawodów (*Klasyfikacja nazw zawodów i specjalności na potrzeby rynku pracy*, Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej, 2016).

6 Dostęp do podanych źródeł internetowych – sierpień i wrzesień 2019 r.

7 R. Hannolainen, *Pan przedszkolaniek? Mężczyzna w przedszkolu – jesteś za czy przeciw?*, 13.06.2016, <https://ronja.pl/pan-przedszkolaniek>.

8 W. Mołoń, *Położny Mateusz, czyli facet na porodówce*, „Nowiny24”, 29.06.2012, <https://nowiny24.pl/plony-mateusz-czyli-facet-na-porodowce/ar/6163505>.

9 Pojawienie się nowych nazw męskich wykonawców czynności w tytułach artykułów ma na celu przyciągnięcie uwagi czytelników. Zdaniem I. Burkackiej (2013) pełnią one funkcję perswazyjną, ośmieszającą lub łagodzącą ostrość oceny. Natomiast użycie kilku synonimów w jednym tekście wynika ze względów stylistycznych, a także jest przejawem kreatywności piszących.

Poniżej przedstawiam typy nazw męskich wykonawców czynności wyodrębnione w zgromadzonym materiale zaczerpniętym z Internetu ze względu na zastosowane w nich mechanizmy językowe.

1. Użycie rzeczownika żeńskiego jako ogólnej nazwy zawodu odnoszącej się do obu płci, np.:

On jest przedszkolanką.

Jan Z. mówi o sobie: „jestem pogodynką”.

Karol jest prostytutką.

Zostałem kosmetyczką.

Rzeczownik rodzaju żeńskiego nie ulega tu zmianie, a kontekst (*on, Jan Z., Karol, zostałem*) wskazuje, że są to określenia męczyzn.

2. Modyfikacja rzeczownika żeńskiego przez dodanie przymiotnika męska, np.:

prostytutka, dziwka > męska prostytutka, dziwka

pielęgniarka > męska pielęgniarka

pomoc domowa > męska pomoc domowa

przedszkolanka > męska przedszkolanka

W podanych przykładach rzeczownik żeński zostaje zachowany, a męskość wykonawcy zawodu sygnalizowana jest przez dodany przymiotnik.

3. Utworzenie nazwy męskiej przez użycie określeń opisowych¹⁰, np.:

przedszkolanka > wychowawca/nauczyciel przedszkolny

prostytutka > pracownik seksualny, mężczyzna do towarzystwa

niania > opiekun do dziecka

gospodyni domowa > menadżer domowy

Należy zwrócić uwagę na znamieny fakt, że powyższe określenia męczyzn są bardziej prestiżowe niż odpowiadające im nacechowane potocznością rzeczowniki żeńskie.

Ponadto można wydzielić cztery techniki słowotwórcze tworzenia masculinum, które wystąpiły w badanych tekstach¹¹.

¹⁰ W punkcie 3 wymieniam męskie odpowiedniki żeńskich nazw, co nie oznacza, że zachodzi tu relacja słowotwórcza między podanymi określeniami. Według I. Burkackiej (2013: 127) „uzupełnienie luk nazewniczych jest możliwe poprzez wykorzystanie innych podstaw słowotwórczych, co jest wyrazem działania mechanizmu kompensacji”.

¹¹ Należy podkreślić, że istnieją różne klasyfikacje środków słowotwórczych i hierarchie technik słowotwórczych (np. Grzegorzewska, Puzyńska 1979, 1998; Kaproń-Charzyńska 2005; Jadacka 2007, 2017), które często sugerują odmienny przebieg derywacji wielu wyrazów. Oznacza to, że w niektórych przykładach omawianych w tym tekście istnieją różne możliwości słowotwórcze interpretowania nowych form. Są one przeważnie sygnalizowane w przypisach, jednakże bez bardziej

4. Tworzenie złożeń z członami: *mężczyzna, facet, pan*, np.:*mężczyzna-kosmetyczka* *facet kosmetyczka**mężczyzna-gospoia* *facet gospoia**mężczyzna-prostytutka/dziwka* *facet prostytutka/dziwka*

W podanych przykładach rzeczownik żeński poprzedzony jest członem *mężczyzna*, a w bardziej kolokwialnym języku *facet*, przez co powstaje złożenie składające się z dwóch rzeczowników, z których pierwszy określa płeć wykonawcy, drugi zaś stanowi żeńską nazwę zawodu. Niekiedy używany jest wyraz *pan* w połączeniu z odżeńską męską formą, np.:

*pan przedszkolank**pan położny*5. Derywacja paradygmatyczna¹², np.:(a) *gospoia* > *gospoś**niania* > *niań*(b) *pogodynka* > *pogodynek**przedszkolanka* > *przedszkolank*¹³*dziwka* > *dziwek**prostytutka* > *prostytutek*(c) *salowa* > *salowy**położna* > *położny*

W punkcie 5(a) mamy do czynienia ze zmianą formy żeńskiej na męską przez przypisanie rzeczownikowi rodzaju męskiego wraz z odpowiednią deklinacją¹⁴. W punkcie 5(b) również znalazły się przykłady tego zjawiska, jednakże tutaj usunięcie fleksyjnego znacznika żeńskości

szczegółowej dyskusji, na którą nie pozwalają ograniczenia objętościowe artykułu. Z tego względu pomijam tu również interesującą kwestię różnic między motywacją diachroniczną i synchroniczną. Priorytetem tej pracy jest opis i zaprezentowanie wyników badania empirycznego, a nie polemiki słowotwórcze.

12 *Encyklopedia języka polskiego* (Urbańczyk, Kucala (red.) 1999: 64) definiuje derywację paradygmatyczną „jako rodzaj derywacji słowotwórczej, w której funkcję formantu słowotwórczego spełnia paradygmat fleksyjny leksemu. Składnikami paradygmatycznego formantu słowotwórczego mogą być wywołane przez ten formant alternacje morfonologiczne w podstawie słowotwórczej”. Zjawisko to nazywane jest także konwersją, derywacją bezafiksálną i afiksacją zerową.

13 Zdaniem recenzentki/recenzenta można również uznać, że w formach *pogodynka* i *pogodynek* oraz *prostytutka* i *prostytutek* zachodzi wymiana sufiksów.

14 Jest to odwrotność zmiany zachodzącej w takich parach, jak *markiz* > *markiza*, *kum* > *kuma*, w których rzeczowniki żeńskie tworzone są od męskich przez zmianę paradygmatu fleksyjnego.

dodatkowo skutkuje alternacją morfonologiczną w postaci pojawienia się ruchomej samogłoski /e/ przed /k/. W punkcie 5(c) rzeczownik mający formę przymiotnikową z przyrostkiem *-ow(a)* zmienia rodzaj gramatyczny na męski, co jest odwrotnością derywacji typu *radny* > *radna*, *woźny* > *woźna*.

6. Ucięcie części *-k(a)* (wraz ze zmianą paradygmatu)¹⁵, np.:

(a) *prostytutka* > *prostytut*

kosmetyczka > *kosmetyk*

(b) *pogodynka* > *pogodyn*

przedszkolanka > *przedszkolan*

Charakterystycznym wyznacznikiem żeńskości wielu rzeczowników osobowych jest obecność w nich przyrostka *-k(a)*, np. w *aktorka*, *nauczycielka*, *kucharka*. Nic zatem dziwnego, że wśród nowych maskulinów znajdujemy przypadki ucięcia tej części, pomimo iż – ściśle rzecz biorąc – w podanych przykładach *-k(a)* nie jest sufiksem, lecz stanowi część rozszerzonych przyrostków: *-ynk(a)* i *-ank(a)*¹⁶.

7. Sufiksacja – dodanie przyrostków męskoosobowych do podstawy, np. *-ek*, *-anin*, *-arz*:

(a) *niania* > *nianiek*

gosposia > *gosposiek*

(b) *przedszkole* > *przedszkolanin/przedszkolarz*

W niektórych proponowanych formach zachodzi derywacja sufiksalna rzeczowników męskoosobowych: w punkcie 7(a) wykorzystany został męski przyrostek *-ek* (por. *wychowany* > *wychowanek*) dodany do nazw żeńskich¹⁷, a w 7(b) *-anin* (*dwór* > *dworzanin*) i *-arz* (*młyn* > *młynarz*) (przypuszczalnie neologizmy *przedszkolanin* i *przedszkolan* urobione zostały od wyrazu *przedszkole*).

Jak wynika z tej części, polszczyzna dysponuje wieloma sposobami tworzenia męskich odpowiedników żeńskich rzeczowników osobowych. Często wykorzystuje się kilka z nich, np.:

przedszkolanka > *męska przedszkolanka*, *wychowawca przedszkolny*, *przedszkolanek*,
przedszkolan, *przedszkolanin*

15 I. Burkacka (2013) wyróżnia tylko dwa sposoby tworzenia nazw męskich od żeńskich nazw zawodów: zmianę paradygmatu (np. *położna* > *położny*) oraz ucięcie formantu *-k(a)* z alternacją spółgłoskową (*pielęgniarka* > *pielęgniary*) lub bez alternacji (*manikiurzystka* > *manikiurzysta*). Badaczka odnotowuje również, że są to mechanizmy derywacji odwrotne do tych, które tworzą nazwy żeńskie od męskich. I. Burkacka wyróżnia ponadto mechanizm kompensacji, tj. wykorzystanie innych leksemów, np. *kosmetyczka* > *kosmetolog*.

16 Recenzentka/recenzent sugeruje, że nazwa *prostytut* może być traktowana jako wynik derywacji ujemnej od podstawy *prostytutka* (ucięcie <j> ze zmianą paradygmatu).

17 Nazwę *nianiek* można również interpretować jako derywowaną od wyrazu *niania* przez zmianę paradygmatu. Nie jest to możliwe w odniesieniu do formy *gosposiek*, ponieważ nie istnieje forma **gosposka*.

prostytutka > męska prostytutka, pracownik seksualny, mężczyzna-prostytutka, prostytut niania > męska niania, opiekun do dziecka, niań, nianiek

Wobec wielu proponowanych męskich odpowiedników nazw żeńskich, a także braku utrwalenia większości z nich w języku, interesującą kwestią jest zbadanie preferencji użytkowników polszczyzny w tym względzie. Tego problemu dotyczy następny rozdział.

2. Badanie ankietowe

W maju 2019 roku przeprowadziłam anonimowe badanie kompetencji językowej oraz kreatywności słowotwórczej grupy użytkowników polszczyzny w formie ankiety z udziałem 80 studentek i studentów¹⁸ (50 kobiet i 30 mężczyzn) I roku (w wieku 19–20 lat) filologii angielskiej Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie¹⁹, którego celem było uzyskanie odpowiedzi na następujące pytania:

– Jakie męskie odpowiedniki 19 żeńskich nazw najczęściej proponują ankietowani? W których wypadkach istnieje wśród nich największa, a w których najmniejsza zgodność?

– Które mechanizmy językowe stosowane są przez uczestników często, które rzadko lub wcale?

– Tworzenie których męskich odpowiedników nazw żeńskich przysparza badanym najwięcej, a których najmniej trudności?

– Czy istnieją istotne różnice w propozycjach kobiet i mężczyzn?

Badaniu poddano następujące nazwy żeńskie:

pogodynka, niania, kosmetyczka, gosposia, prządka, przedszkolanka, prostytutka, hostessa, hafciarka, położna, pokojówka, manikiurzystka, gospodyni domowa, gorseciarka, primabalerina, szwaczka, diwa operowa, świetliczanka i baletnica (19)²⁰.

Respondentki i respondenci mieli za zadanie udzielenie odpowiedzi na następujące pytanie: „Jak nazwiesz mężczyznę, który wykonuje poniżej podane zawody?”

2.1. Wyniki

Zacznę od uwag o charakterze ogólnym, a następnie przejdę do bardziej szczegółowego omówienia wyników (wszystkie podane są w aneksie).

18 Wybór ankietowanych wynikał z mojej intencji badania form języka potocznego, którym przeważnie posługują się młodzi ludzie. Anonimowość odpowiedzi sprzyjała ich szczerości.

19 Nierówna liczba uczestniczek i uczestników badania wynika ze specyfiki studiów anglistycznych, na których większość osób studiujących stanowią kobiety. Należy dodać, że w obszerniejszym badaniu socjolingwistycznym te proporcje powinny być wyrównane, a respondenci powinni reprezentować różne grupy wiekowe i zawodowe.

20 *Diwa operowa* i *primabalerina* nie są zwykłymi nazwami zawodów, lecz określeniami kobiet, które osiągnęły sławę jako śpiewaczki operowe lub tancerki baletu.

W toku badania 80 uczestniczek i uczestników badania zaproponowało łącznie 1527 męskich odpowiedników 19 rzeczowników żeńskich, co świadczy o ich znacznej kreatywności językowej. Należy wyjaśnić, że brak propozycji uznawałam również za odpowiedź wskazującą na problem z podaniem właściwego określenia. Czasami niektóre respondentki i respondenci sugerowali kilka nazw, które także zostały uwzględnione w wynikach. Nieliczne nieczytelne formy zostały wykluczone z dalszej analizy²¹.

Jak wykazało przeprowadzone badanie, ankietowani na ogół nie mieli większych trudności z zaproponowaniem męskich ekwiwalentów podanych nazw żeńskich, o czym świadczy bardzo niewiele przypadków braku odpowiedzi, to jest 36, co stanowi 2,3 procent wszystkich wyników. Najbardziej problematyczne do utworzenia okazały się męskie odpowiedniki rzeczowników *diwa operowa* (7 odmów odpowiedzi) oraz *prostytutka, prządk*a i *primabalerina* (bez 4 odpowiedzi dla każdej nazwy). Uczestnicy nie mieli natomiast takich wątpliwości co do męskich określeń *pogodynki, hafciarki, pokojówki, gospodyni domowej, gorseciarki* i *świecniczki* (100 procent odpowiedzi).

Odnotowałam także znaczne różnice w liczbie odmiennych propozycji dla poszczególnych nazw, od 3 (dla *hafciarki, gorseciarki* i *szwaczki*) do 14–15 (dla *kosmetyczki, prządk*i i *diwy operowej*), co w znacznej mierze odzwierciedla poziom trudności tworzenia poszczególnych form dla studentek i studentów oraz stopień zgodności między nimi, o czym mowa poniżej.

Warta podkreślenia jest niewielka liczba osób uznających nazwę żeńską (poprzedzoną przymiotnikiem *męska* lub nie) za właściwe określenie męczyzny. Wśród podanych form znalazło się ich zaledwie 65 (4,2 procent). W tej grupie najliczniejsze były dość rozpowszechnione i odnotowane w niektórych słownikach nazwy *męska prostytutka* (31) oraz (*męska*) *niania* (13). Potwierdza to często wysuwana tezę, że o ile rzeczowniki męskie są powszechnie stosowane wobec kobiet (np. *ona jest reżyserem*), o tyle dla męczyzn zazwyczaj tworzone są odrębne, męskie określenia.

Należy również wspomnieć fakt pojawienia się w zgromadzonych danych dość licznych nieprawidłowo utworzonych nazw masculinum, różniących się znaczeniem od rzeczowników żeńskich, a zatem niebędących ich właściwymi odpowiednikami. Na przykład aż 18 osób za ekwiwalent *kosmetyczki* uznało wyraz *kosmetolog*, który oznacza specjalistę dermatologa po studiach w zakresie kosmetyki lekarskiej. Za błędne należy również uznać określenia *stylista* czy *artysta makijażu*, gdyż nie są to zawody obejmujące zabiegi pielęgnacyjne, lecz upiększające. Kilka osób podało rzeczownik *położnik* jako męski odpowiednik *położnej*, choć to pierwsze określenie oznacza lekarza specjalizującego się w położnictwie, a nie pielęgniarza. Zarówno *kosmetolog*, jak i *położnik* są nazwami bardziej prestiżowych zawodów niż *kosmetyczka* i *położna*. Ta obserwacja dotyczy także innych nieadekwatnych nazw (np. *pan domu* i *gospodarz* jako rzekome ekwiwalenty *gospośi* czy *baletmistrz* mający być odpowiednikiem *baletnicy*).

Podobnie męską formą *prostytutki* nie jest *alfons, przedszkolanki* – *przedszkolak* czy *diwy operowej* – *drag queen*. O ile podanie przez niektórych ankietowanych niewłaściwej nazwy wynika prawdopodobnie z ich nieznamośności znaczenia pewnych słów, o tyle w innych

21 Warto dodać, że badanie spotkało się z dużym zainteresowaniem ankietowanych, którzy chętnie w nim uczestniczyli i prosili o przedstawienie im uzyskanych wyników.

wypadkach można upatrywać źródła nieprawidłowego określenia w skojarzeniu go z męskim rzeczownikiem w obrębie danego pola semantycznego (np. 'nierząd': *prostytutka – alfons*) lub w już istniejącej spokrewnionej słowotwórczo innej formie męskiej (np. *położna – położnik, gosposia – gospodarz*).

Poniżej omawiam zaproponowane przez uczestników formy męskie z podziałem na cztery kategorie wydzielone na podstawie stopnia zgodności respondentek i respondentów w ich wyborze, od najczęściej do najrzadziej proponowanych. Podane przedziały procentowe wyłożyły się samoistnie przy zestawieniu uzyskanych wyników.

I. Nazwy męskie z największą zgodnością wśród ankietowanych (powyżej 80 procent)

Największy odsetek zgodności między ankietowanymi dotyczy urabiania męskich odpowiedników od nazw żeńskich, które, po ucięciu przyrostka *-k(a)*, tworzą formy zakończone na *-arz*, *-acz* oraz *-yst(a)*²²:

gorseciarka > *gorseciarz*²³ (78)

hafciarka > *hafciarz* (74)

manikiurzystka > *manikiurzysta* (73)

szwaczka > *szwacz* (68)

Ankietowani wykazali też dużą zgodność co do przymiotnikowej formy *położna*:

położna > *położny* (71)

która została przekształcona w nazwę męską przez zmianę paradygmatu analogiczną do tej w *salowa* > *salowy*.

Wreszcie wielu zwolenników i zwolenniczek (80 procent) zyskało określenie

gospodyni domowa > *gospodarz domowy* (*domu, domostwa*) (62)

Wyraz *gospodarz* – zazwyczaj modyfikowany przymiotnikiem *domowy* lub rzeczownikami *domu, domostwa* – wymaga komentarza. Według SJP PWN ma on kilka znaczeń: 1. 'rolnik prowadzący gospodarstwo', 2. 'osoba reprezentująca domowników lub organizatorów imprezy wobec gości', 3. 'właściciel mieszkania, domu, pensjonatu itp.', 4. 'osoba odpowiedzialna za funkcjonowanie zakładu, instytucji', 5. 'osoba utrzymująca porządek w budynku mieszkalnym', 6. 'osoba najważniejsza w jakimś miejscu, instytucji itp., decydująca o tym, co się tam dzieje'. Definicja *gospodyni domowej* odbiega znacznie od tych eksplikacji i brzmi następująco: 'pani domu, która zrezygnowała z kariery zawodowej i zajęła się prowadzeniem domu'. Jeśli podane

22 Powyższe męskie nazwy można również interpretować jako motywowane nie przez formy żeńskie, ale bezpośrednio tworzone od wyrazów: *gorset*, *haft*, *manikiur* i *szyw-/szew* (jak w *zszywać*, *szew*, *szwalnia*).

23 W nawiasach podaję liczbę form zaproponowanych przez respondentów.

definicje są poprawne, to nie można uznać nazwy męskiej *gospodarz* za właściwy odpowiednik *gospodyni domowej*, gdyż w znaczeniu pierwszego wyrazu brak kluczowego odniesienia do rezygnacji z pracy zawodowej na rzecz prowadzenia domu. Należy przypuszczać, że ankietowani, którzy wybrali formę *gospodarz*, kierowali się głównie pokrewieństwem słowotwórczym z nazwami *gospodarować* (*gospodarzyć*), *gospodarstwo* i *gospodyni*, bez wnikania w różnice znaczeniowe nazw *gospodyni domowa* i *gospodarz*. Mogli też uznać, że stworzą nowe znaczenie wyrażenia *gospodarz domu/domowy* (neosemantyzm).

II. Nazwy męskie ze zgodnością 50–65 procent wśród ankietowanych

Wśród rzeczowników objętych badaniem odnotowałam duży stopień zgodności, choć znacznie mniejszy niż w formach powyżej, w następujących przykładach:

hostessa > *hostess* (54)

primabalerina > *primabalerin* (43)

prządka > *prządek* (40)

pokojówka > *pokojowy/pokojówkowy* (40)

gosposia > *gospodarz* (40)

Trzy nazwy męskie najczęstsze w tym przedziale procentowym utworzone zostały przez zmianę rodzaju gramatycznego: *hostess*, *primabalerin* i *prządek*. Jako ekwiwalent *hostessy* 12 osób zaproponowało męski rzeczownik zapożyczony z języka angielskiego, to jest *host*, zapewne znany uczestniczkom i uczestnikom badania, studentom filologii angielskiej. Jednakże większość z nich zastosowała zmianę paradygmatu fleksyjnego²⁴.

Męski odpowiednik rzeczownika *primabalerina* okazał się dość problematyczny dla ankietowanych, którzy zaproponowali aż 12 różnych nazw, w tym formy opisowe: *najlepszy/główny/solowy/sławny tancerz baletowy* oraz formacje sufiksalne, na przykład *primabaleriniarz*, *primabaleciarz*. Jednakże aż 43 osoby podały neologizm *primabalerin*, z bezprzyrostkową zmianą rodzaju gramatycznego rzeczownika.

Z podobną sytuacją mamy do czynienia w wypadku odpowiedników *prządki*, z nazwami sufiksальnymi typu *przędzacz* czy *przędzacz*, motywowanymi przypuszczalnie rzeczownikiem *przędza* lub czasownikiem *prząść*. Są to jednak propozycje mniej liczne od formy *prządek* podanej przez 40 osób. Można ją traktować dwojako: jako efekt derywacji paradygmatycznej od *prządki* lub jako dodanie przyrostka *-ek* do czasownika *prząść*.

Najczęstsze odpowiedniki męskie *pokojówki* to formy przymiotnikowe *pokojowy* (34) i *pokojówkowy* (6) z sufiksem *-ow(y)*, z których pierwsza wydaje się motywowana przez nazwę *pokojowa* (zmiana paradygmatu) lub rzeczownik *pokój*, druga zaś przez feminiatyw *pokojówka*²⁵.

24 I. Burkacka (2013) odnotowuje, że w tekstach internetowych zamiast *hostessy* i jej męskiego odpowiednika pojawiają się nazwy *promotor* i *promotorka*. Takie określenia nie znalazły się jednak w ankietach.

25 Recenzentka/recenzent przypomina, że nazwa *pokojowy* była używana w przeszłości.

Gospośia, podobnie jak *gospodyni domowa*, stała się podstawą podanej przez 50 procent respondentek i respondentów błędnej nazwy *gospodarz*. Warto przypomnieć, że *gospośia* to ‘potocznie osoba zatrudniona do wykonywania prac domowych; pomoc domowa, gospodyni’ (SJP PWN), a zgodnie z podanymi wcześniej znaczeniami wyrazu *gospodarz* brak w nich związku z *pomocą domową*. Użycie w obu wypadkach nazwy *gospodarz* można interpretować w kategoriach użycia prestiżowej nazwy męskiej i wykorzystania już istniejącego wyrazu.

Należy również dodać, że aż 25 osób zaproponowało formę męską *gospoś*, uzyskaną przez zmianę paradygmatu fleksyjnego, a w wypadku *gospodyni domowej* poza *gospodarzem domowym* inne nazwy (np. *gospodyń domowy*, *gospoś*) były proponowane jedynie przez nielicznych ankietowanych.

III. Nazwy męskie ze zgodnością około 35–40 procent wśród ankietowanych

W tej części omówię rzeczowniki, co do których respondenci wykazywali zgodność poniżej 50 procent, z jedną najczęściej podawaną formą, ale też z innymi dość licznymi propozycjami. Będą to:

niania > *opiekun do dziecka* (33), *nianieć* (16), *niania* (11)

kosmetyczka > *kosmetyk* (33), *kosmetolog* (18), *kosmetyczek* (10), *kosmetykarz/kosmetyciarz* (10)

przedszkolanka > *przedszkolaniek* (30), *nauczyciel/wychowawca/opiekun przedszkolny* (20), *przedszkolark* (15)

prostytutka > *męska prostytutka* (28), *prostytutek* (15), *prostytut* (15), *żigolak/żigolak* (11)

Najwięcej osób opowiedziało się za formą opisową *opiekun do dziecka* jako ekwiwalentem *niani*. Znacznie mniej ankietowanych wysunęło dwie kolejne opcje: *nianieć*, z przyrostkiem *-ek* oraz użycie rzeczownika *niania* jako określenia zarówno kobiet, jak i mężczyzn. Należy podkreślić, że jest to jedyny wyraz użyty w eksperymencie, którego funkcję gatunkową uznało aż 11 respondentek i respondentów (dla innych feminatywów w tej roli średnia wynosi 1,5 głosów).

Najczęściej proponowany odpowiednik *kosmetyczki* to dość zaskakujący, bo posiadający już inne utrwalone znaczenie, rzeczownik *kosmetyk*. Można go traktować jako formę z uciętym przyrostkiem *-k(a)* ze zmianą rodzaju gramatycznego i alternacją /tʃ ~ k/. Jak już wspominałam, wielu ankietowanych podało błędną, ale prestiżowo brzmiącą nazwę *kosmetolog*.

Określenie kobiet zajmujących się nierządem, to jest *prostytutka*, skłoniło najwięcej osób do użycia rzeczownika żeńskiego zmodyfikowanego przymiotnikiem *męska* (26), co wyróżnia ten przykład spośród pozostałych²⁶, na przykład wyrażenie *męska niania* zaproponowano dwukrotnie, a *męska gospośia* oraz *męska diwa operowa* tylko raz. Rzadziej wybierane opcje to *prostytutek* (11) oraz *prostytut* (15). Zapożyczenia *żigolak* i *żigolo* były proponowane przez 8 ankietowanych.

26 Należy to przypisać częstemu użyciu tego określenia, które występuje również w kilku słownikach.

IV. Nazwy męskie bez wyraźnie dominującej formy

W ostatniej grupie znalazły się cztery rzeczowniki żeńskie, dla których nie odnotowałam jednego dominującego odpowiednika męskiego, lecz dwie lub trzy główne propozycje ze zbliżoną liczbą głosów:

diwa operowa > *śpiewak operowy* (31), *diw operowy* (28)

pogodynka > *prezenter pogody* (28), *pogodynek* (29), *pogodyn* (24)

baletnica > *baleciarz* (22), *baletnik* (20), *tancerz baletowy* (19)

światliczanka > *światlic(z)arz* (20), *światliczanek* (16)

Szczególnie problematycznym przypadkiem okazała się *diwa operowa*. Najwięcej ankietowanych uznało, że jej męskim odpowiednikiem jest *śpiewak operowy*, który jednakże w pełni nie odzwierciedla znaczenia *diwy*, określenia nie zwykłej śpiewaczki operowej, lecz gwiazdy. Według SJP PWN *diwa* to ‘słynna śpiewaczka operowa lub operetkowa, primadonna’. Nie można zatem traktować omawianej propozycji jako ekwiwalentnej bez dodatkowego przymiotnika *słynny*. Drugie w kolejności określenie to *diw operowy*, utworzony przez derywację paradygmatyczną.

Za ekwiwalent *pogodynki* respondenci uznali nazwę opisową *prezenter pogody* (28) oraz rzeczownik *pogodynek* (29), ze zmianą rodzaju gramatycznego. Należy dodać, że taki wynik formy *pogodynek* można przypisać dość częstemu użyciu tego określenia przez samych mężczyzn wykonujących ten zawód. Na trzecim miejscu uplasował się *pogodyn* (24), z ucięciem części *-k(a)* i zmianą paradygmatu.

Trzy nazwy męskie zaproponowano jako odpowiedniki *baletnicy*: dwa neologizmy z przyrostkami *-arz* i *-nik*: *baleciarz* (22) i *baletnik* (20) oraz najbliższą znaczeniowo *baletnicy* formę opisową *tancerz baletowy* (19).

Mężczyźni pracujący w świetlicy zostali nazwani przez ankietowanych najczęściej za pomocą dwóch rzeczowników: *światlic(z)arz* (20), z przyrostkiem *-arz* dodanym do rzeczownika *światlica*, oraz *światliczanek* (16), ze zmianą paradygmatu wyrazu *światliczanka*.

2.2. Podsumowanie wyników badania

Przedstawione powyżej najczęściej proponowane przez uczestniczki i uczestników badania nazwy męskie będące – w ich przekonaniu – najlepszymi odpowiednikami 19 rzeczowników żeńskich różnią się od siebie stopniem zgodności wśród ankietowanych. Podzielono je na 4 kategorie.

W pierwszej z nich odnotowano bardzo częsty wybór form *gorseciarz*, *hafciarz*, *maniakiurzysta*, *szwacz* i *położny*. Jak już wspominałam, za przyczynę tak dużej zgodności można uznać fakt, że w wyniku ucięcia żeńskiego przyrostka *-k(a)* powstają tu nazwy męskie zakończone na *-arz*, *-yst(a)* i *-acz*, które odpowiadają sufiksom męskim, na przykład w *drukarz* < *drukować*, *folklorysta* < *folklor*, *spawacz* < *spawać*. Ponadto możliwa jest bezpośrednia derywacja tych form od wyrazów nieposiadających znamion żeńskości (np. *gorset*, *haft*).

W ostatnim wypadku nazwa przymiotnikowa *położna* pozwala na proste urobienie określenia męskiego *położny*.

W drugiej grupie nazw, o nieco mniejszym stopniu zgodności między ankietowanymi, najczęściej występowały określenia *hostess*, *primabalerin*, *prządek* i *pokojowy*, w których zastosowano derywację paradygmatyczną.

W trzeciej grupie można odnotować największe zróżnicowanie mechanizmów językowych zastosowanych najczęściej przez respondentki i respondentów: formę opisową *opiekun do dziecka*, ucięcie przyrostka żeńskiego *-k(a)* w wyrazie *kosmetyk*, derywację paradygmatyczną w rzeczowniku *przedszkolank* oraz określenie złożone z przymiotnikiem *męska prostytutka*.

Za odpowiednik *gospodyni domowej* i *gospośi* ankietowani najczęściej uznawali bardziej prestiżowy rzeczownik *gospodarz*, który – jak już wspominałam – odbiega swoją semantyką od znaczenia nazw żeńskich, lecz posiada tę niewątpliwą zaletę, że jest już istniejącym i swojsko brzmiącym wyrazem języka polskiego, eliminującym potrzebę tworzenia neologizmów.

I wreszcie ostatnia grupa nazw, w której brak jednego dominującego odpowiednika męskiego. Należy tu odnotować formy opisowe (*śpiewak operowy*, *tancerz baletu*, *prezenter pogody*), zmianę paradygmatu fleksyjnego (*pogodynek*, *światliczanek*, *diw operowy*), ucięcie sufiksu *-k(a)* (*pogodyn*) oraz rzeczowniki z przyrostkami męskimi (*baleciarz*, *baletnik*, *światlic(z)arz*).

Podsumowując przeprowadzoną powyżej analizę danych eksperymentalnych, można stwierdzić, że ankietowani najczęściej tworzyli formy męskie przez derywację paradygmatyczną, ucięcie cząstki *-k(a)* oraz derywację sufiksálną z przyrostkami *-ek*, *-arz*, *-anin* i *-ow(y)*, czyli z wykorzystaniem technik słowotwórczych numer 4, 5 i 6 omówionych w rozdziale pierwszym. Natomiast rzadko używany był sam rzeczownik żeński lub modyfikowany przymiotnikiem *męska* (z wyjątkiem utrwalonej już w języku *męskiej prostytutki*). Nikt z respondentek i respondentów nie zaproponował złożzeń z wyrazami *mężczyzna* lub *facet*. Innymi słowy, zdecydowanie rzadziej stosowano mechanizmy numer 1, 2, 3 i 4 (rozdział 1)²⁷.

2.3. Porównanie wyników ankiet studentek i studentów

Ciekawą kwestią jest porównanie odpowiedzi udzielonych przez dwie grupy ankietowanych: kobiety i mężczyzn. By tego dokonać, zestawiałam wyniki dla 5 losowo wybranych feminatywów w 30 ankietach studentów oraz w 30 ankietach studentek²⁸.

Pogodynka

Wśród nazw podanych przez mężczyzn dominuje forma opisowa *prezenter pogody* (13) oraz nazwa *pogodyn* (11) z uciętą cząstką *-k(a)*. Tylko 6 studentów zaproponowało derywat

27 Warto przypomnieć, że ankietowani są w wieku 19–20 lat, z typowym dla młodych ludzi zamiłowaniem do stosowania form kolokwialnych. Można przypuszczać, że starsze grupy wiekowe częściej stosowałyby bardziej formalne określenia opisowe czy złożenia.

28 Ankiety studentek zostały wybrane losowo. Było to konieczne, by liczba ankiet uczestniczek i uczestników badania była taka sama.

paradygmatyczny *pogodynek*, a żaden z nich nie wykorzystał formy żeńskiej *pogodynka*. W ankietach studentek *prezenter pogody* (10) i *pogodyn* (5) były mniej liczne; 11 z nich podało rzeczownik *pogodynek*, a dwie żeńską nazwę *pogodynka*.

Przedszkolanka

W ankietach studentów najczęściej było nazw tworzonych od rzeczownika *przedszkole*, to jest *przedszkolarz/przedszkolan(in)* – 15, a 9 stanowiły określenia opisowe *opiekun/wychowawca przedszkolny*. W sześciu ankietach podano odżeński rzeczownik *przedszkolane*.

Wśród uczestniczek proporcje między zaproponowanymi formami były nieco inne – 14 studentek podało nazwę *przedszkolane*, a 2 rzeczownik *przedszkolanka*, który nie znalazł się w ankietach studentów. Ponadto 6 studentek wpisało określenie *przedszkolarz*, a 8 nazwę opisową *opiekun przedszkolny*.

Świetliczanka

Większość form podanych przez studentów została utworzona od rzeczownika *światlic(a)*: *światlic(z)arz* (10), *światlicowy* (5), *opiekun/pracownik światlicy* (4), *światliczanin* (4). Zaledwie 3 osoby wybrały formę odżeńską *światliczane*. Studentki częściej proponowały utworzoną paradygmatycznie nazwę *światliczane* (8), nieco zaś rzadziej niż ich koledzy inne określenia: *światlicarz* (8), *światlicowy* (4), *opiekun światlicy* (2).

Gosposia

W opiniach mężczyzn dominował niewłaściwie użyty *gospodarz domowy* (18), a na drugim miejscu znalazł się paradygmatycznie utworzony *gospoś* (8). Zdaniem 11 studentek odpowiednikiem męskim *gospoś* jest *gospoś*, według kolejnych 11 jest to *gospodarz*, a dla 3 *pomoc domowa*. Trzy uznały za właściwą nazwę rzeczownik *gosposia*, który nie pojawił się w ankietach studentów.

Niania

Mężczy uczestnicy najczęściej wpisywali formę opisową *opiekun do dziecka/dzieci* (13), następnie *niań* (5), *niania* (4) i *nianie* (3). Wyniki ankiet studentek były zbliżone: *opiekun* (13), *nianie* (8), *niania* (4), *niań* (3).

Powyższe dane pozwalają na określenie pewnych tendencji w nazwach proponowanych przez studentów i studentki. W pierwszym wypadku daje się zauważyć unikanie użycia rzeczowników żeńskich w odniesieniu do mężczyzn (np. *pogodynka*, *przedszkolanka*, *gosposia*), jak również rzadsze sięganie po nie jako podstawy tworzenia nowych form (np. *światliczane*, *niań*), częsty wybór określeń opisowych (np. *opiekun do dziecka*, *wychowawca przedszkolny*) oraz wykorzystanie jako bazy słowotwórczej rzeczowników *przedszkole* i *światlica*. Innymi słowy, wśród propozycji studentów dominują formy nietworzone bezpośrednio od nazw żeńskich (łącznie 91, przy 46 określeniach urobionych od feminatywów). Z kolei w ankietach studentek częściej występują rzeczowniki odżeńskie typu *przedszkolane* czy *światliczane* (łącznie 82)

niż pozostałe (62). Kobiety, ale nie mężczyźni, podawały także nazwy takie jak *gospośia* czy *światliczanka* jako określenia zawodów wykonywanych przez obie płcie.

Podsumowując odnotowane różnice, należy stwierdzić, że studenci, lecz nie studentki, często unikają derywacji odżeńskiej, co można przypisać nie tyle trudności językowej (ich koleżanki nie mają z tym problemu), ile uznaniu takich form za mało prestiżowe jako określenia mężczyzn.

Podsumowanie i wnioski

Współczesna potoczna polszczyzna, starając się nadążać za nowymi modelami męskości i coraz powszechniejszym zjawiskiem społecznym wykonywania przez mężczyzn zawodów tradycyjnie kobiecych, takich jak przedszkolanka, kosmetyczka czy niania, znajduje się na interesującym etapie tworzenia męskich nazw osobowych od żeńskich. Wśród licznych propozycji wysuwanych zwłaszcza przez użytkowników Internetu można spotkać wiele różnych określeń, gdyż mowa tu o formach nowych, w większości nieutralizowanych jeszcze w języku.

Do stosowanych mechanizmów językowych należą: użycie rzeczownika żeńskiego jako ogólnej nazwy zawodu (*on jest przedszkolanką*), dodanie do rzeczownika żeńskiego przymiotnika męska (*męska prostytutka*), utworzenie nowej nazwy w sposób opisowy (*prezenter pogody*), tworzenie złożzeń z wyrazami *mężczyzna*, *facet*, *pan* (*facet gospośia*), zastosowanie derywacji paradygmatycznej (*pogodynek*), ucięcie żeńskiej części *-k(a)* (*kosmetyk*) oraz wykorzystanie sufiksacji, to jest przyrostków *-ek*, *-anin*, *-arz* (*nianieki*, *przedszkolanim*, *światlicarz*).

Przeprowadzone badanie²⁹ z udziałem 80 studentek i studentów pozwoliło na określenie częstości wykorzystania tych środków przez ankietowanych. Najczęściej stosowano derywację paradygmatyczną i ujemną oraz sufiksację, najrzadziej użycie nazw żeńskich w odniesieniu do obu płci, modyfikację rzeczownika przez przymiotnik męski, tworzenie złożzeń i form opisowych. Odnotowałam też tendencję do proponowania bardziej prestiżowych (choć często błędnych) określeń mężczyzn niż kobiet.

Wydzielono także cztery kategorie rzeczowników odzwierciedlających stopień zgodności ankietowanych w wyborze form masculinum. Można domniemywać, że określenia proponowane przez ponad 60 procent respondentek i respondentów mają największą szansę wejścia do języka, zwłaszcza kolokwialnego, jeśli oczywiście zaistnieje pragmatyczna potrzeba ich użycia. Los pozostałych form, co do których zdania są bardziej podzielone, zwłaszcza należących do ostatniej grupy, na tym etapie nie może być przesądzony, gdyż wiele różnych czynników ma wpływ na akceptację neologizmów. Można jednak przypuszczać, że przynajmniej część omówionych w tym artykule nazw znajdzie trwałe miejsce w języku, ponieważ – jak zauważa I. Burkacka (2013: 128) – „w dobie dyskusji o równouprawnieniu i walce ze stereotypami płci

29 Jak zwykle w wypadku badań empirycznych należy dodać, że ich wyniki w dużej mierze zależą od wielu zmiennych socjolingwistycznych, np. wieku, wykształcenia, zawodu, pochodzenia, płci, miejsca zamieszkania uczestników, jak też konstrukcji eksperymentu (rodzaj i liczba zadań do wykonania, użyte sformułowania, czas i miejsce badania). Aby uzyskać potwierdzenie uzyskanych wyników, należałoby zatem przeprowadzić podobne badania z uwzględnieniem innych zmiennych.

nazwy męskie mogą się upowszechnić”. Oczywiście potrzebny jest dłuższy okres, by stwierdzić, jaki będzie dalszy los omawianych tu nowych nazw męskich.

Za interesujący wynik badania należy uznać pewne różnice w wyborze środków językowych przez uczestników i uczestniczki, z których ci pierwsi starali się unikać nazw odżeńskich, podając głównie określenia opisowe oraz formy sufiksalne nieoparte na feminatywach, studentki zaś stosowały pełną gamę dostępnych środków językowych tworzenia męskich form.

Bibliografia

- Burkacka I. 2013: Czy polszczyznę mogą wzbogacić nowe typy struktur słowotwórczych?, „LingVaria”, nr 2(16), s. 113–136.
- Grochowska M., Wierzbicka A. 2015: Produktywne typy słowotwórstwa nazw żeńskich we współczesnej polszczyźnie, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Linguistica”, t. 49, s. 45–55.
- Grzegorzczkova R., Puzynina J. 1979: *Słowotwórstwo współczesnego języka polskiego*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Grzegorzczkova R., Puzynina J. 1998: *Rzeczownik*, [w:] R. Grzegorzczkova, R. Laskowski, H. Wróbel (red.), *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Morfologia*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Jadacka H. 2007: O hierarchizacji w słowotwórstwie i jej skutkach dla opisu systemu derywacyjnego, „LingVaria”, nr 1(3), s. 9–20.
- Jadacka H. 2017: Ewolucja zakresu pojęciowego niesufiksalnych technik słowotwórczych, „LingVaria”, nr 1(23), s. 89–98.
- Kaproni-Charzyńska I. 2005: *Derywacja ujemna we współczesnym języku polskim. Rzeczowniki i przymiotniki*, Top Kurier, Toruń.
- Karwatowska M., Szpyra-Kozłowska J. 2005/2010: *Lingwistyka płci. Ona i on w języku polskim*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin.
- Leszczyńska A. 2001: *Feministki o języku*, „Zadra”, nr 1(6), s. 30–32.
- Łaziński M. 2006: *O panach i paniach. Polskie rzeczowniki tytułowe i ich asymetria rodzajowo-płciowa*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Małocha-Krupa A. (red.) 2015: *Słownik nazw żeńskich polszczyzny*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław.
- Nowosad-Bakalarczyk M. 2009: *Płeć a rodzaj gramatyczny we współczesnej polszczyźnie*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin.
- Paprzycka K. 2008: *Feministyczny głos przeciw feminizacji form męskich. O dylematach na temat psychologów, psycholożek i psycholożków*, „Nauka”, nr 4, s. 121–131.
- SJP PWN: *Słownik języka polskiego PWN* (online: <https://sjp.pwn.pl>, dostęp: wrzesień 2019).
- Szpyra-Kozłowska J. 2019: Premiera, premierka czy pani premier? Nowe nazwy żeńskie i ograniczenia w ich tworzeniu w świetle badania ankietowego, „Język Polski” XCIX, z. 2, s. 22–45.
- Urbańczyk S., Kucala M. (red.) 1999: *Encyklopedia języka polskiego*, wyd. 3 poprawione i uzupełnione, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.
- Woźniak E. 2014: *Język a emancypacja, feminizm, gender*, „Rozprawy Komisji Językowej Łódzkiego Towarzystwa Naukowego” LX, s. 295–312.

Aneks. Wyniki badania ankietowego

pogodynka: pogodynek – 28, *prezenter pogody* – 27, *pogodyn* – 23, *pogodziarz* – 3, *pogodynka* – 2, *pogodynierz* – 1 (84)

niania: opiekun – 33, *nianiek* – 16, *niania* – 11, *niań* – 9, *męska niania* – 2, *nianio* – 2, *nianiec* – 2, *nianiarz* – 1, *nianin* – 1, *nani* – 1, brak odpowiedzi – 2 (80)

- kosmetyczka*: *kosmetyk* – 31, *kosmetolog* – 18, *kosmetyczek* – 10, *kosmetykarz* – 6, *kosmetysta* – 4, *kosmeciarnia* – 2, *kosmetyczka* – 2, *stylista* – 2, *kosmetykier* – 1, *kosmetyciarz* – 1, *kosmetyczkarz* – 1, *kosmetycznik* – 1, *kosmet* – 1, *kosmeter* – 1, brak odpowiedzi – 3 (84)
- gospośia*: *gospodarz* – 40, *gospoś* – 25, *pomoc domowa* – 4, *gospośiek* – 2, *gospodyń* – 2, *męska gospośia* – 1, *gospośia* – 1, *gospośiak* – 1, *gospoch* – 1, *gospod* – 1, *pan domu* – 1, brak odpowiedzi – 1 (80)
- prządka*: *prząddek* – 40, *przędzacz/przędziarz* – 14, *przędzacz* – 8, *przędzek* – 2, *przędnik* – 2, *prząd* – 2, *przędkarz* – 2, *prządka* – 1, *pracownik przędzalni* – 1, *przędzający* – 1, *prządca* – 1, *przędziciel* – 1, *sprzątac* – 1, brak odpowiedzi – 4 (80)
- przedszkolanka*: *przedszkolaniek* – 30, *opiekun/nauczyciel/wychowawca przedszkolny* – 25, *przedszkolacz* – 15, *przedszkolaniek* – 6, *przedszkolanka* – 3, *przedszkolak* – 3, *przedszkoł* – 1, brak odpowiedzi – 1 (85)
- prostytutka*: *męska prostytutka* – 28, *prostytutek* – 15, *prostytut* – 15, *żigolak/żigolo* – 13, *prostytutkarz* – 3, *prostytutka* – 2, *alfons* – 1, *agent towarzyski* – 1, brak odpowiedzi – 4 (82)
- hostessa*: *hostess* – 54, *host* – 12, *prezenter* – 1, *pomocnik* – 1, *hosterz* – 1, *hoster* – 1, *hotelarz* – 1, *hostman* – 1, *hostessa* – 1, *pokładowy* – 1, *steward* – 1, *osoba zajmująca się reklamą* – 1, brak odpowiedzi – 3 (79)
- hafciarka*: *hafciarz* – 74, *hafciarek* – 3, *krawiec* – 1 (78)
- położna*: *położny* – 71, *położnik* – 6, *położniczy* – 1, *położon* – 1, brak odpowiedzi – 1 (80)
- pokojówka*: *pokojujowy* – 34, *pokojujówek* – 14, *pokojujacz* – 11, *sprzątac* – 7, *pokojujowyjowy* – 6, *chłopek pokojujowy* – 2, *pokojujowacz* – 2, *pokojujowiec* – 2, *pokojujowka* – 1, *pracownik hotelu* – 1, *pan sprzątający* – 1, *pomoc hotelowa* – 1 (82)
- manikiurzystka*: *manikiurzystka* – 73, *manikiurzyst* – 2, *manikiurzystka* – 1, *manikiurer* – 1, *manikiurzystka* – 1, *stylista paznokci* – 1, brak odpowiedzi – 1 (80)
- gospodyni domowa*: *gospodarz domowy/domu/domostwa* – 62, *gospodyń domowy* – 6, *gospoś domowy* – 4, *pomoc domowa* – 2, *pan domu* – 2, *opiekun domu* – 1 (77)
- gorseciarka*: *gorseciary* – 78, *gorseter* – 1, *gorseciarek* – 1 (80)
- primabalerina*: *primabalerin* – 43, *najlepszy/główny/solowy/sławny tancerz baletowy* – 12, *primabaleciarz* – 4, *primabaleriniarz* – 3, *primabalerina* – 3, *mistrz baletu* – 2, *primabalerino* – 2, *primabaletnista* – 1, *primabaler* – 1, *primabaletmistrz* – 1, *baletmistrz* – 1, *tancerz w balecie* – 1, *zawodowy tancerz baletowy* – 1, brak odpowiedzi – 4 (79)
- szwaczka*: *szwacz* – 68, *szewc* – 4, *szwaczek* – 3, *krawiec* – 2, brak odpowiedzi – 2 (79)
- diwa operowa*: *śpiewak operowy* – 31, *diw operowy* – 28, *diwa operowa* – 3, *diwer operowy* – 2, *drag queen* – 2, *diwarz operowy* – 1, *diwiary operowy* – 1, *diwa operowy* – 1, *diwo operowy* – 1, *męska diwa operowa* – 1, *bas operowy* – 1, *wokalista operowy* – 1, *artysta operowy* – 1, *operowy* – 1, brak odpowiedzi – 7 (82)
- światliczanka*: *światliczacz* – 20, *światliczaniek* – 16, *światlicowy* – 10, *opiekun światlicy* – 9, *światliczanin* – 8, *światliczan* – 4, *światliczek* – 3, *pracownik światlicy* – 2, *światlik* – 2, *światliczany* – 1, *światliczankarz* – 1, *światliczanka* – 1, *światliniec* – 1 (78)
- baletnica*: *baleciarz* – 22, *baletnik* – 19, *tancerz baletowy/w balecie* – 19, *baletmistrz* – 3, *baletnic* – 3, *baletniarz* – 2, *baletniczacz* – 2, *baletnista* – 1, *balet* – 1, *artysta baletowy* – 1, *baletnica* – 1, *balerin* – 1, brak odpowiedzi – 3 (78)

Summary

***Pogodyn, pogodynek or prezenier pogody* ‘weatherman’? New personal masculine nouns and linguistic mechanisms of their formation**

Keywords: new personal masculine nouns, derivation of masculine nouns from feminine nouns, language of the Internet, studying Polish speakers’ linguistic competence.

The subject of our analysis is an interesting, new and hitherto unexamined phenomenon in contemporary Polish of forming masculine equivalents of feminine personal nouns such as *pogodynka* ‘female weather forecaster’, *kosmetyczka* ‘female beautician’ or *niania* ‘female nanny’. Basing on Internet sources and a questionnaire study carried out among 80 female and male student participants, the paper identifies the major linguistic mechanisms employed in forming new masculine nouns, that is a grammatical gender change (from feminine to masculine) of the input item (*pogodynka* ‘female weather forecaster’ > *pogodynek* ‘weatherman’), clipping of the feminine suffix *-k(a)* (*przedszkolanka* ‘female kindergarten teacher’ > *przedszkolan* ‘male kindergarten teacher’) and the use of masculine personal suffixes (*światlica* ‘day-care room’ > *światlic(z)arz* ‘male day-care room supervisor’). Moreover, significant differences in the opinions of women and men are pointed out; the female students’ most frequent choice involves nouns derived from feminines (*niania* ‘female nanny’ > *nianiek/niań* ‘male nanny’), whereas male students avoid such forms and suggest descriptive phrases (*niania* ‘female nanny’ > *opiekun do dziecka* ‘male child caretaker’) and suffixal nouns not derived from feminine items (*przedszkole* ‘kindergarten’ > *przedszkolarz/przedszkolanin* ‘male kindergarten teacher’).

RAFAŁ ZARĘBSKI* | UNIwersytet Łódzki

Cerkiewnosłowiańskie i wschodniosłowiańskie wpływy językowe w warstwie onimicznej przekładów biblijnych Szymona Budnego (na materiale *Nowego Testamentu*)

Słowa kluczowe: Szymon Budny, przekład, onimia, wpływy językowe.

doi: <http://dx.doi.org/10.31286/Jp.100.2.6>

Wprowadzenie

Szymon Budny (1530–1593) zasłynął przede wszystkim jako autor przekładów Biblii na język polski. Maria Kossowska (1968: 257) określiła go „jako jedną z ciekawszych jednostek polskiego ruchu religijnego w obozie protestanckim”. Ten pochodzący z Mazowsza protestancki duchowny posiadał znajomość nie tylko języków klasycznych, ale też starobiałoruskiego i cerkiewnosłowiańskiego, w których opanowaniu pomogła mu aktywność duszpasterska na Litwie i Rusi. Fakt ten pozostał nie bez znaczenia dla warstwy językowej jego przekładów. Luteranin, kalwin, wreszcie antytrynitarz pozostawił po sobie sporą spuściznę w języku polskim i białoruskim.

Swoją działalność translatorską rozpoczął od krytyki istniejących wcześniej w obiegu społecznym pełnych tłumaczeń Biblii: katolickiego przekładu Jana Leopolity (1561) i protestanckiej *Biblii brzeskiej* (1563). Następnie poświęcił się korekcie *Biblii brzeskiej*, by wreszcie dokonać własnych przekładów: najpierw Nowego Testamentu (NT), potem całej Biblii. Do pracy przekładowej przygotowywał się tak rzetelnie, że – jak pisze M. Kossowska (1968: 260) –

żaden z naszych dotychczasowych tłumaczy wieku XVI nie może się w tej dziedzinie równać z Budnym. I nie tylko w tej. Także w sposobie analizy, wnikliwości filologicznej w każdy wyraz. W badaniu każdego wyrazu, każdej jego formy ten Mazur nie miał w Polsce poprzednika.

Poprawiona *Biblia brzeska* została jednak objęta cenzurą i trud Sz. Budnego poszedł na marne, gdyż publikacja nie ukazała się w takiej formie, w jakiej ją opracował. W tłumaczeniowym dorobku autora znajdują się następujące prace: tłumaczenie NT wraz z *Apokryfami* (1570 r.), przekład całej Biblii (1572 r.), przekład NT (wydany w Łosku w 1574 r.), a także kolejny

* rafal.zarebski@uni.lodz.pl; ORCID: 0000-0003-1918-2169

przekład NT (ok. 1589 r.) (zob. Pietkiewicz 2003: 251–270). Integralną część jego tłumaczeń stanowiły liczne komentarze marginesowe, odsyłacze i przypisy, w których objaśniał miejsca trudne i wymagające dodatkowych uwag, istotnych z punktu widzenia XVI-wiecznego odbiorcy. Niestety tłumaczenia wydane w 1570 roku (NT i księgi apokryficzne) oraz w 1572 roku (pełny tekst Biblii) nosiły ślady ingerencji wydawców, którzy usunęli wiele przypisów i komentarzy, a miejscom kontrowersyjnym przywrócili postać tradycyjną. Doskonałość warsztatu filologicznego autora widać dopiero w nieskażonym ręką wydawcy przekładzie NT, który został wydany w Łosku w roku 1574 (zob. Kossowska 1968: 259–261).

Imponuje zaplecze źródłowe przygotowane i wykorzystywane przez Sz. Budnego w trakcie pracy translatorskiej, do której przygotowywał się bardzo starannie. W pierwszym etapie zajął się ustaleniem wersji, która byłaby podstawą przekładu. Przedkładał rzecz jasna oryginał nad przekład, krytykując w tym względzie nie tylko Leopolitę, który oparł się wyłącznie na łacińskiej *Wulgacie*, ale też tłumaczy *Biblii brzeskiej*, bo ci wbrew zapowiedziom nazbyt często przekładali z przekładów (zwłaszcza francuskich). Nie przyjmował bezkrytycznie któregoś z istniejących wydań oryginalnych czy *Wulgaty*, ale samodzielnie zajął się krytyką tekstu. Porównywał różne wersje, wykorzystywał dorobek filologów starożytnych i sobie współczesnych (Lorenza Valli, Erazma z Rotterdamu, Teodora Bezy) oraz sięgał po dostępne mu współczesne tłumaczenia na języki narodowe. Co szczególnie istotne dla prowadzonych tu rozważań, jako pierwszy spośród polskich tłumaczy Biblii odwoływał się również do nie-drukowanego przekładu na język staro-cerkiewno-słowiański. Znał także pisma Franciszka Skoriny, w tym przekład Biblii jego autorstwa na język starobiałoruski (Czerniatowicz 1969: 54–56; Kossowska 1968: 257). Początkowo, to jest w trakcie pierwszych prac translatorskich (NT wraz z *Apokryfami* z 1570 r. i przekład całej Biblii z 1572 r.), opierał się głównie na greckiej wersji NT. Potem, czyli w trakcie opracowywania tłumaczenia NT z 1574 roku, doszedłszy do wniosku, że przekłady łacińskie nie są pozbawione filologicznej wartości, zdanie zmienił.

Po ustaleniu kanonu źródeł Sz. Budny skupił się na wyborze metody – strategii tłumaczeniowej i tłumaczenia tekstu. Postawił na technikę tłumaczenia dosłownego – *verbum de verbo*, „i tylko z konieczności [przekładał] *rzecz rzeczq*, dodając pewne wyrazy ujmowane w nawiasy” (Pietkiewicz 2003: 255). Przeciwwstawiał się tym samym dominacji dbałości o piękno polszczyzny, która przyświecała tłumaczom *Biblii brzeskiej*, co poskutkowało tym, że jego przekłady miejscami są stylistycznie nieco szorstkie. Tłumacz z niezwykłą starannością podchodził do zagadnień językowych mieszczących się w obrębie różnych poziomów języka: składni, semantyki, dyferencjacji stylistycznej słownictwa wykorzystywanego w procesie tłumaczenia, wreszcie warstwy onimicznej. Wszelkie odstępstwa od dosłowności sumiennie odnotowywał w glossach marginesowych. Jego poglądy na kwestie tłumaczeniowe związane z ukształtowaniem językowo-stylistycznym przekładów biblijnych zostały wyłożone *explicite* w przedmowach i komentarzach do poszczególnych tłumaczeń.

Wśród najważniejszych założeń programu tłumaczeniowego autora należy wskazać: manifestujący się wyborem jednostek rodzimych (neologizmów, np. *całopalenie*, archaizmów, regionalizmów) prymat polszczyzny nad innymi językami; w razie braku właściwego ekwiwalentu

polskiego – odwoływanie się w pierwszej kolejności do złóż leksyki innosłowiańskiej, a dopiero w ostateczności do łaciny, greki, niemieckiego czy włoskiego:

Aza lepiej inszy czynią, którzy swoją rzeczą wzgardziwszy, u Niemcow, albo u Włochow słow pożyczają? [...] Co nie prze to mówię, żebych językom ganił, ale żebychmy swoim własnym a przyrodzonym nie gardzili¹;

sięganie po takie formy językowe genetycznie obcych nazw własnych, które byłyby najbliższe oryginałowi (zwłaszcza w zakresie fonetyki), ale z jednoczesnym przystosowaniem do polskiej fleksji (Pietkiewicz 2003: 254–255) w myśl zasady:

Wszystkie słowa by nie wiem jakiego języka, my możemy i mamy deklinować [...]. Jako przeto nie mówimy, wezwał ociec Stanisław albo Waclaw, syna swego, ale wezwał ociec Stanisława syna swego, tak też mamy mówić. Wezwał Izahak Hesawa syna swego [...]².

Co ciekawe, deklaracji Sz. Budnego o pozostawianiu nazw własnych w postaci jak najbliższej oryginałowi towarzyszyło przekonanie o konieczności objaśniania pierwotnego znaczenia (a w pewnym sensie też etymologii) wielu nazw własnych. Swoje poglądy w tym zakresie tłumacz wyraził w rozprawie *O urzędzie miecza używajcem*:

Także Ebrajskie imiona każde sie wykłada: jako Awram, ociec wysoki, Awraham, ociec mnogich narodów albo ludzi, Ic-chak, śmiech. Jahakow podstępnik. Juda albo Jehuda wyznawający. Jozef, przydatek lub przyczynek. Szymon posłuszny. Bin-jamin, syn prawice, et caet. Także łacińskie imiona Urbanus tłumaczy się obyczajny lub miejski. Augustus przysporzyciel. Paulus, mały lub drobny. Felix lub Faustus (bo to jedno) po naszymu Szczęsny, et caet. Tymże obyczajem i naszzy przodkowie mieli swego języka imiona, któremi się zwali; jako Włodzimierz, to jest, co włada mirem, to jest światem. Kazimirz, co kazi świat albo pokój. Wojciech, kto woje lub wojska cieszy. Zbygniew, kto zbywa gniewu. Świętopołk, Jaropołk, Jarosław, Dobrogost i inych barzo wiele³.

Przekłady Sz. Budnego były przedmiotem refleksji językoznawczej różnych badaczy, przy czym w sposób najpełniejszy językiem *Biblii nieświeskiej* zajął się Leszek Moszyński. Ten polski sławista dokonał pełnej, drobiazgowej charakterystyki językowej *Biblii Szymona Budnego* (*Biblii nieświeskiej*) we wstępie do wydania z serii „Biblia Slavica” (zob. Moszyński 1994)⁴. Badacz scharakteryzował technikę tłumaczenia oraz sposoby oddawania wybranych leksemów,

1 Cyt. za: Moszyński 2003: 43. Strategię tę potwierdzają także obserwacje badaczy nad warstwą apelatywną przekładów Sz. Budnego (zob. Czerniatowicz 1969: 58; Moszyński 1994).

2 Cyt. za: Moszyński 1997: 188.

3 Cyt. za: Moszyński 1997: 187.

4 Na temat podstawowych cech warsztatu tłumaczeniowego Sz. Budnego zob. też Moszyński 2003.

frazemów, struktur gramatycznych w porównaniu z ich odpowiednikami hebrajskimi, greckimi i łacińskimi oraz zastosowanymi w innych renesansowych translacjach polskich. Sporo miejsca w swoich pracach poświęcił również L. Moszyński zagadnieniom onomastycznym w *Biblii Szymona Budnego* (zob. Moszyński 1992; 1994: 404–407; 1997; 2005a; 2005b). Warstwa proprialna przekładu nieświeskiego była też przedmiotem zainteresowania innych autorów (zob. Zarębski 2006, 2007, 2017, 2018). Prace przekładowe Sz. Budnego stały się przedmiotem refleksji językoznawczej również wielu innych badaczy, na przykład Henryka Merczynga (1913), Marii Kossowskiej (1968), Janiny Czerniatowicz (1969), Jana Kamienieckiego (1995, 1999, 2003), Ireny Kwileckiej (1996) i Arlety Łuczak (2016).

Cele i metody

W związku z tym, że Sz. Budny w trakcie prac przekładowych dysponował rękopiśmiennym przekładem staro-cerkiewno-słowiańskim oraz tłumaczeniami F. Skoryny, celem niniejszego szkicu jest przyjrzenie się śladom językowych wpływów cerkiewnosłowiańskich i wschodniosłowiańskich na kształt warstwy onimicznej jego tłumaczeń, wyznaczenie stopnia tych zależności oraz wskazanie ich prawdopodobnych przyczyn i skutków, jakie niosą dla ukształtowania stylistyczno-językowego ekscerpowanych tekstów. Zaznaczam, że obserwacją objęto wyłącznie NT. Już tylko pobieżny ogląd płaszczyzny nazewniczej przekładów tłumacza pozwala dostrzec szereg odmienności w porównaniu z innymi polskimi renesansowymi tłumaczeniami Biblii. Zakres sygnalizowanego zjawiska znacznie się poszerza w trakcie bardziej uważnej lektury połączonej z systematycznym zestawieniem poszczególnych nazw własnych wyekscerpowanych z przekładów Sz. Budnego z ich odpowiednikami w innych tłumaczeniach XVI-wiecznych. Różnice stanowią konsekwencję przede wszystkim wizji, która przyświecała autorowi w trakcie prac translatorskich. Naczelnym punktem tego programu było – jak już zaznaczono – pozostawienie nazw w postaci najbliższej oryginałowi. Manifest ten najpełniej został zrealizowany – co zresztą nie powinno dziwić – w wypadku nazw sięgających korzeniami języków semickich, obecnych zwłaszcza na kartach Starego Testamentu (ST).

W analizie posłużono się metodą filologiczno-kontrastywną. Na korpus badanych tekstów złożyły się: (1) jako teksty podstawowe przekłady Sz. Budnego: *Biblia nieświeska* z 1572 roku (B)⁵ i *Nowy Testament* wydany w Łosku w 1574 roku (BNT); (2) stanowiące tło porównawcze inne polskie XVI-wieczne przekłady (Brz; Cz; Mu; L; Sz; W). W celach porównawczych wykorzystano materiał onimiczny zawarty w SJS, w którym zgromadzono odmianki obecne w najstarszych tekstach słowiańskich, cerkiewnosłowiańskiej *Biblii ostrogskiej* (BO) oraz – w mniejszym zakresie – opracowaniach Marii Karpluk (1973, 1980). Współczesne postaci językowe nazw zaczerpnięto z BT, natomiast wyjściowe formy greckie i łacińskie – z NA.

W kontekście prowadzonych tu rozważań szczególną rolę odgrywają liczne studia M. Karplukówny na temat śladów liturgii słowiańskiej, cyrylo-metodejskiej, jakie uwidoczniają się w formie językowej niektórych imion osobowych pochodzenia chrześcijańskiego. Nazwy biblijne, głównie osobowe, ale także miejscowe, stanowią znaczną część terminologii

5 Rozwiązanie skrótów zob. *Źródła*.

chrześcijańskiej i zasadniczo ich początek w polszczyźnie trzeba datować na czasy związane z przyjęciem przez Polskę chrześcijaństwa w obrządku zachodnim (966 r.). Od dawna jednak wielu badaczy (historyków, archeologów) stwierdza obecność śladów liturgii cyrylo-metodejskiej w państwie Wiślan w okresie przed oficjalną datą przyjęcia chrztu. Informację na ten temat znajdujemy już w samym *Żywocie św. Metodego*. Ważnych argumentów za istnieniem śladów tej liturgii dostarczyły onomastyczne prace przywołanej badaczki. W wielu, często funkcjonujących w takiej postaci do dziś w polskiej rzeczywistości językowej, formach imion osobowych, np. *Bartłomiej, Maciej, Andrzej, Błażej, Paweł, Szaweł, Gaweł, Wawrzyniec, Mikołaj, Michał, Rafał, Gabriel, Koźma, Łuka*, stwierdziła ona wpływ postaci cerkiewnośłowiańskich (Karplukówna/Karpluk 1972, 1973, 1977, 1978, 1979, 1980, 1982, 1983).

Biblijne nazwy własne pojawiają się w polskich przekładach biblijnych na ogół wskutek wyboru jednej z trzech dróg: po pierwsze, dochodzi do przeniesienia (translokacji) nazwy z wersji podstawowej bez oznak adaptacji, po drugie, może się dokonać przyswojenie onimu (adaptacja miewa różną skalę: od graficzno-fonetycznej, przez morfologiczną – głównie fleksyjną, po składniową – co dotyczy zwłaszcza uwikłań składniowych danej nazwy, przede wszystkim zaś zmian w zakresie fraz przymkowych), po trzecie, zdarza się przetłumaczenie nazwy za pomocą ekwiwalentu semantycznego. Ponadto nie bez znaczenia, jak wiadomo, dla językowego kształtu warstwy proprialnej w tłumaczeniu Biblii pozostają czynniki pozajęzykowe: źródło/źródła tłumaczenia, strategia/strategie translatorskie, uwarunkowania konfesyjne, stosunek do tłumaczeń wcześniejszych. Już sam fakt sięgania po rozwiązania zaproponowane przez poprzedników stanowi przejaw oddziaływań ekstralingwistycznych. Ostatecznie postać onimu jawi się jako wypadkowa działania uwarunkowań jednego i drugiego rodzaju. Szukanie podpowiedzi przez Sz. Budnego u tłumaczy z językowego kręgu *Slavia Orthodoxa* stanowi wszak dobrą ilustrację oddziaływania zjawisk niejęzykowych na sposób ukształtowania przekładowego zasobu onimicznego. Ślady językowych wpływów cerkiewnośłowiańskich i wschodniosłowiańskich na nazewnictwo przekładów Sz. Budnego widoczne są przede wszystkim w obrębie czynników lingwistycznych: w adaptacji fonetycznej i w mniejszym stopniu – fleksyjnej⁶.

1. Wpływy fonetyczne

1.1. Zjawiska z zakresu wokalizmu

– obcy dyftong *eu* (gr. *eu-*, łac. *eu-*)

Greckiemu dyftongowi *eu-* odpowiada łac. *eu-*, który do polszczyzny trafił w postaci zlatinizowanej, np. *Eubulus, Eunice, Eutyech* (BT). W wielu nazwach wyekscerpowanych z przekładu Sz. Budnego dyftongowi temu odpowiada grupa *ew-*, np. *Ewnice* (2 Tm 1,5 : gr. *Εὐνίκη*, łac. *Eunice*) (B; BNT) (*Eunice* Mu, Sz, L, Brz, Cz, W, *Ewnikija* SJS), *Ewtych* (Dz 20,9 : gr. *Εὐτυχός*, łac. *Eutyechus*) (B; BNT) (*Eutyechus* Mu, L, Brz, Cz, W, *Eutichus* Sz, *Evɔtixijɔ*, *Eutixijɔ*, *Eutuxijɔ*, *Jeutixijɔ*, *Jevɔtixijɔ*, *Evtixijɔ* SJS, *Evtixɔ* BO), *do Selewkij* (Dz 13,4 : gr. *Σελεύκεια*, łac. *Seleucia*)

6 Materiał przytaczany zwykle w transliteracji, rzadziej w transkrypcji (głównie w wypadku zjawisk morfologicznych). Skróty ksiąg biblijnych za: BT. Asterysk * (np. W*) oznacza formę zanotowaną w głosie marginesowej, obecnej w danym przekładzie.

(B; BNT) (*do Seleucyey//Seleucyey* L, Brz, Cz, W, *Selevѣkѣ, Selevѣkijѣ* SJS, *vѣ Selevkiju* BO), *na rzece wielkiej Ewfracie* (A 9,14; też A 16,12 : gr. Εὐφράτης, łac. *Euphrates*) (B; BNT) (*u wielkiej rzeki Euphracie//Eufrates//Eufraty//Euphraty//Eufraten* Mu, L, Brz, Cz, W, *Efratѣ, Evfratѣ* SJS, *Efratѣ* BO). W przywołanych formach została odzwierciedlona późnogrecka wymowa dyftongu eu z labiodentalnym v, który z greki był pierwotnie przenoszony do języków słowiańskich w postaci evѣ (zob. Malec 1994: 31).

– nieinicjalny obcy dyftong *au* (gr. *au* > łac. *au*)

W miejscu obcego dyftongu *au* pojawiała się w polszczyźnie grupa *au*, np. *Klaudiusz, Klaudia* (BT) bądź grupa *aw*, świadcząca o pośrednictwie scs. w procesie zapożyczania (por. Malec 1994: 41). W przekładzie B wystąpiła forma z fonetyką wschodniosłowiańską *Klawdya* (B) (2 Tm 4,21 : gr. Κλαυδία, łac. *Claudia*) (*Klaudja* Mu, *Klaudya* Sz, L, Brz, Cz, *Klavѣda* SJS). Nie kontynuuje jej późniejszy BNT, por. *Klaudya*. Według M. Karpluk oboczność *u//w*, widoczna także w przejmowaniu grupy *eu*: *Ewzebiego, Ewdoksyjej*, jest zjawiskiem ruskim, nieobecnym w rdzennej Polsce (zob. Karpluk 1966: 28; 1978).

– kontynuant nagłosowego obcego *e-* (ę) (gr. ε-, łac. *e-*)

Formy nazw własnych zawierające inicjalne *e-* w polskich przekładach zwykle nie mają głosek protetycznych, które często pojawiały się w językach słowiańskich w procesie zapożyczania wyrazów z nagłosem wokalicznym. W przekładzie Sz. Budnego jednak odmianka z protetycznym *j-*: *Jewa* jest poświadczona dwukrotnie (2 Kor 11,3; 1 Tm 2,13 : gr. Εὔα, łac. *Eva*) (B; natomiast 2 Kor 11,3 – *Jewa*, 1 Tm 2,13 – *Ewa* BNT) (*Ewa* Mu, Sz, L, Brz, Cz, W, *Jevѣga, Jevga, Evѣga, Eua, Euga, Jeuga, Evga, Eva* SJS). W antroponimii staropolskiej przeważał wariant *Ewa*, postać *Jewa* zaś była zdecydowanie rzadsza – stosunek ca 40 : 2 (zob. Malec 1994: 361–362). W związku z tym, że „wpływ łaciny biblijnej wyrugował stąd później prejotację i dziś mówimy *Ewa* (ale w gwarach i dziś *Jewa*)” (Stieber 1952: 27), przykład ten można uznać za inspirację formą wschodniosłowiańską.

– kontynuant gr. η- (ē)

Kontynuant gr. η- (ē) w imionach biblijnych na polskim gruncie przekładowym ma postać *e*, np. *Demetrius, Ruben, Zelota* (BT), jednakże w materiale z przekładu Sz. Budnego odpowiada mu w niektórych formach głoska *i//y*, co pozostaje w zgodzie z fonetyką wschodniosłowiańską, np. *Dymitr* (B; BNT) (Dz 19,24 : gr. Δημήτριος, łac. *Demetrius*) (*Demetriusz, Demetrjusz* Mu, *Demetryus* Brz, Cz, L, *Demetrius* Sz, W, *Dimitrijѣ* SJS, *Dimitrejѣ* BO), *Kiryna* (gen. sg.) (B; BNT) (Łk 2,2 : gr. Κυρήνιος, łac. *Quirinius*) (*Cyreniusz* Brz, *Cyrenius* Mu, *Cirin* Sz, *Cyryn* L, W, *Kirinijѣ* SJS, *Kirinijѣ* BO), *Ruwim* (B; BNT) (Ap 7,5 : gr. 'Ρουβήν, łac. *Ruben*) (*Ruben* Mu, Sz, L, Brz, *Ruvинѣ* SJS), *Zilot* (B; BNT) (Dz 1,13 : gr. Ζηλωτής, łac. *Zelotes*) (*Zelota* Mu, *Zelot* Cz, W, *Zelotes* Mu, Sz, L, Brz, Cz, W, *Zilotѣ* SJS, BO), *Kifa, Kifas* (B; BNT) (1 Kor 1,12; 3,22; 9,5; 15,5; Ga 2,9 : gr. Κηφᾶς, łac. *Cephas*) (*Kephas* Mu, Cz, *Cefas* Sz, L, Brz, *Kifa* SJS).

Do greckiej fonetyki nawiązuje także zastosowana przez tłumacza postać toponimu *Kiryna* (gen. sg. *Kiryny*) (Dz 2,10 : gr. Κυρήνη, łac. *Cyrene*) (B; BNT) (*Cyrena* Mu, Sz, L, Brz, Cz, W,

Kirinija, Kirineja SJS, po *Kirinii* BO). Greckie η zostało tu zaadaptowane zgodnie ze stanem późnogreckim, kiedy jego wymowa odpowiadała głosce *i*.

– kontynuant obcego nagłosowego *i*- przed samogłoską

Tłumacz jako jedyny użył obecnej w tekstach cerkiewnosłowiańskich formy bez nagłosowego *h*⁷: *Jerapol* (gr. Ἱερὰ πόλις, łac. *Hierapolis* : Kol 4,13) (B; BNT) (por. *Ijerapolʹ* SJS), podczas gdy inni sięgnęli po odmiankę ze spółgłoską protetyczną: *Hierapol//Hierapolim* (M, L, Brz, Cz, W), pozostającą pod wpływem wersji łacińskiej.

– brak zaniku samogłoski nieakcentowanej

Greckie imię Βαρθολομαῖος (łac. *Bartholomaeus*) kontynuowane w polskich przekładach Biblii jako *Bartłomiej* z zanikiem samogłoski nieakcentowanej w przekładzie Sz. Budnego wystąpiło zarówno w postaci znanej innym autorom (np. Mk 3,18; Łk 6,14; Dz 1,13), jak i w odmianie z zachowanym *o*: *Bartholomiej* (Mt 10,3) (B). Z oboczności na rzecz formy *Bartholomiej* zrezygnował tłumacz w późniejszym BNT. Postać ta jest zbieżna z wersją scs. *Vaṙtoloměi*, *Vartolomei* (zob. Karpluk 1973: 157–159; Malec 1994: 194) (por. *Vartholomejʹ*, *Vaṙtolomějʹ* SJS). Według ustaleń Marii Malec (1994: 194) w antroponimii staropolskiej wariant *Bartłomiej* był znacznie częstszy niż *Bartołomiej* – stosunek ca 30 : 11.

1.2. Zjawiska z zakresu konsonantyzmu

– kontynuant gr. β

Greckiemu β w imionach greckich i zgrecyzowanych odpowiadała tak w łacinie, jak i w polszczyźnie głoska *b*. Zdecydowana większość nazw ze spółgłoską *b*, niezależnie od pozycji, a zatem i z następującą samogłoską przednią, kontynuuje je w takiej postaci w polskich przekładach NT, np. *Abel*, *Bartłomiej*, *Beniamin*, *Betsaida*.

W kilku wypadkach w przekładzie Sz. Budnego w miejscu obcego *b* pojawiają się głoski *v* i *v'*: *Ruwim* (Ap 7,5 : gr. Ῥουβὴν, łac. *Ruben*) (B; BNT) (*Ruben* Mu, Sz, L, Brz, *Ruvimʹ* SJS), *Zawulon* (adi. *Zawulonowy*) (Mt 4,15 : gr. Ζαβουλών, łac. *Zabulon*) (B; BNT) (*Zabulon* Mu, Sz, L, Brz, Cz, W, *Zav̇lonʹ* SJS, *zemia Zabulonia* BO). Kontynuant greckiego *b* w postaci *w* należy tłumaczyć pośrednictwem scs. w procesie przejmowania wymienionych form do języka polskiego. Taka realizacja odzwierciedla grecką wymowę tej głoski okresu bizantyjskiego (por. Malec 1994: 45). Byłoby to zjawisko o tyle istotne, że: po pierwsze, powiększa zasób staropolskich form zapożyczonych przez medium cerkiewnosłowiańskie, po drugie zaś, dowodzi odrębności przekładu Sz. Budnego na tle jemu współczesnych, bowiem tylko w nim wystąpiły wskazane wyżej odmianki.

– odpowiednik oboczności gr. π : gr. φ

W formie toponimu *Sarefta* (gr. Σάρεπτα, łac. *Sarepta* : Łk 4,26) (B; BNT) autor nawiązuje do odmianki obecnej w różnych odpisach greckich Σαρεφθα (gr.) i przejętej za nimi wersji

⁷ Na oboczność *he-/e-* związaną ze sposobem oddawania hebrajskiego *cheth* laryngalnego w nazwach biblijnych wskazuje Franciszek Sowa (1992: 84; por. też Altbauer 1965: 201).

występującej w niektórych tekstach cerkiewnosłowiańskich *Sarefta* (SJS). W XVI-wiecznych polskich tłumaczeniach z reguły pojawia się *Sarepta* (Sz, L, Brz, Cz, W) (por. warianty cerkiewnosłowiańskie i wschodniosłowiańskie *Sarevta*, *Sarep̃ta* SJS, *Sareptu* BO) bądź wariant, który można by odczytywać jako zbieżny z propozycją Sz. Budnego – *Sarephtha* (Mu), *Sarephtha* (Brz).

– odpowiednik oboczności gr. κ- : łac. c-

Brzmieniu greckiemu bliska jest nazwa potoku *Kedron* (J 18,1 : gr. Κεδρών, łac. *Cedron*) (B; BNT) z inicjalnym *k-*. Paralełą może być dla niej wersja cerkiewnosłowiańska (*potokъ*) *kedr̃skъ* (SJS, BO). Spośród tłumaczeń XVI-wiecznych jeszcze tylko Czechowic ma tę samą formę, co najprawdopodobniej wynika z tego, że przejął ją od Sz. Budnego, natomiast pozostali tłumacze użyli odmianki *Cedron*, charakterystycznej dla wersji łacińskiej. Podobnie rzecz wygląda w wypadku wspomnianej wyżej nazwy miejscowej *Kiryna* (zob. Altbauer 1965).

2. Wpływy morfologiczne

Wpływ cerkiewnosłowiański i wschodniosłowiański na warstwę nazewniczą przekładów Sz. Budnego w zakresie morfologii przejawia się przede wszystkim w typie imion męskich zakończonych na *-aj*, np. *Mikołaj* (gr. Νικόλαος, łac. *Nicolaus*), oraz *-ej* (lub *-yj*), np. *Andrzej* (gr. Ἀνδρέας, łac. *Andreas*), *Bartłomiej* (gr. Βαρθολομαῖος, łac. *Bartholomaeus*). Taki sposób adaptacji greckich nazw na *-aos*, *-eas*, *-eos*, *-aios* (odpowiedniki łacińskie na *-aus*, *-eus*, *-eas*, *-aeus*) był właściwy dla form zapożyczonych z greki za pośrednictwem języka starocerkiewnego, w którym jota występowała regularnie w pożyczkach greckich (por. Karpluk 1980: 104, 112; Malec 2003: 358). W tym wypadku jednak ten sposób adaptacji nie stanowił cechy charakterystycznej wyłącznie przekładów Sz. Budnego, gdyż przywołane imiona mają analogiczną postać również w innych tłumaczeniach. W takiej też postaci, świadczącej o dawności zapożyczenia, funkcjonowały i funkcjonują w polskim zasobie imienniczym.

Przekład Sz. Budnego natomiast zawiera kilka form, w których doszło do substytucji obcego *-ias* (w typie imion greckich na *-ias*, łacińskich na *-ias*) przez *-ija*, *-yja*, *-ia*, np. *Junija* (gr. Ἰουνιάς, łac. *Iunias* : Rz 16,7) (B, BNT, ale też W*, G) (*Junias* Brz, *Juniasz* Cz, *Junija*, *Ijunija* SJS), *Lysanija* (gr. Λυσανίας, łac. *Lysania* : Łk 3,1) (B; BNT) (*Lisaniaasz* Sz, L, *Lizaniaasz* Brz, Cz, W, *Lisanijb* SJS), *Matatyja* (adi. *Mathatathiw*) (gr. Ματθαθίας, łac. *Matthathia* : Łk 3,25; 3,26) (B, BNT, ale też Sz i L) (adi. *Mattatyszow* L, adi. *Matatthjaszow* Mu, adi. *Mat̃tatajenṽ*, *Mat̃tatiјenṽ* SJS), *Zacharyja* (gr. Ζαχαρίας, łac. *Zacharias*; *Zacharia* : Łk 1,13; Mt 23,35) (B) (*Zacharyasz* BNT oraz L, Brz, Cz, W, *Zacharjasz* Mu, *Zacharija* SJS). Formy na *-ija*, *-yja* kontynuujące obce imiona na *-ias* były charakterystyczne dla języka scs., np. *Ananija*, *Zacharija*, *Isaija*, *Mesija* (zob. Karplukówna 1973: 163). Warianty te odmieniają się według deklinacji żeńskiej.

Osobliwością w obszarze adaptacji morfologicznej obecną wyłącznie w przekładzie Sz. Budnego jest wspomniana wcześniej, zgodna ze stanem cerkiewnosłowiańskim i wschodniosłowiańskim odmianka *Dymitr* (zob. Malec 1994, *Indeks*, p. 2), kontynuująca gr. Δημήτριος. W innych przekładach imię to ma postać *Demetrius(z)*. Greckie antropimiony na *-ios* oraz ich łacińskie odpowiedniki na *-ius* były do polszczyzny przejmowane w sposób następujący:

(1) traciły obce *-us*, po czym stawały się imionami na *-i/-y* z odmianą przymiotnikową, np. *Aleksy*; (2) odrzucały *-ius*, a ich wygłos miał zwykle palatalny charakter, np. *Grzegorz*; wreszcie (3) zastępowały obce zakończenia grupami *-ijusz*, *-iusz* (typ najmłodszy), np. *Juliusz*. Jan Safarewicz (1969: 57–61) objaśnia ten typ imion w odniesieniu do bezpośrednich zapożyczeń z łaciny, wskazując jako genezę takiego sposobu zapożyczania tło prozodyczne, natomiast Stanisław Urbańczyk (zob. 1974: 275–278) w przyswojonych wyrazach na *-ios*, *-ius* skłonny był widzieć pośrednictwo staro-cerkiewno-słowiańskie, czeskie i niemieckie, zaś Aleksandra Cieślikowa (por. 1991: 58) być może także ruskie.

Wnioski

W podsumowaniu należy zauważyć, że w skali makro, czyli w odniesieniu do wszystkich XVI-wiecznych polskich przekładów biblijnych, zakres oddziaływań cerkiewnosłowiańskich i wschodniosłowiańskich na formę językową *nomina propria* jest niewielki. Natomiast w skali mikro, którą na potrzeby naszych rozważań można by zawęzić wyłącznie do tłumaczeń Sz. Budnego, ten zakres wydaje się szeroki. Jest on godny podkreślenia tym bardziej, że propozycje autora były zwykle odosobnione i stanowiły ślad indywidualnego wkładu w kształt warstwy nazewnictwa. Zdarzało się również, że tłumacze późniejsi, zainspirowawszy się rozwiązaniami Sz. Budnego, przejmowali je i włączali do własnych przekładów. Układ takich zależności można stwierdzić między tekstami Sz. Budnego i NT Marcina Czechowica z 1577 roku.

Nazwy ze śladami językowymi cerkiewnosłowiańskimi i wschodniosłowiańskimi pozwalały Sz. Budnemu realizować jeden z jego nadrzędnych manifestów translatorskich, który narzucał mu dbałość o maksymalne zbliżenie przekładu do tekstu kanonicznego. Operowanie genetycznie obcym materiałem proprialnym stwarzało ku temu dogodne warunki. Inspiracje na tym polu zawdzięczał autor w dużej mierze obeznaniu w piśmiennictwie z kręgu *Slavia Orthodoxa*. Wykorzystanie fonetycznych czy fleksyjnych właściwości cerkiewszczyzny sytuowało daną jednostkę bliżej pierwotnych, oryginalnych form. Nie powinny więc też dziwić w tłumaczeniach autora liczne onimiczne nawiązania do brzmień semickich i greckich. W *Wulgacie*, z której głównie korzystali tłumacze obozu katolickiego, wiele nazw, przechodząc przez filtr łaciny, uległo zniekształceniu. Takich naznaczonych pośrednictwem łacińskim, „zepsutych” nazw Sz. Budny starał się unikać. W mocniejszym związku z oryginałem nie tylko w warstwie proprialnej pozostawały przekłady cerkiewnosłowiańskie i wschodniosłowiańskie. Autor ten walor, jak się wydaje, cenił szczególnie. Jako renesansowemu filologowi i reprezentantowi *homo trilinguis* zależało mu na odzwierciedleniu pierwotnych języków Biblii. Inspiracje tłumaczeniami innosłowiańskimi (cerkiewnosłowiańskimi i wschodniosłowiańskimi) pozwoliły na przykład na ukazanie różnic w wymowie hebrajskich spółgłosek zwartych i zwarto-szczelinowych, czego wyrazem było zdecydowanie się na formę *Sarefta* wobec dominującej w innych ówczesnych przekładach *Sarepty* (zob. Kamieniecki 1995: 146).

Wykorzystanie nazw własnych mających cechy językowe o proveniencji staro-cerkiewno-słowiańskiej, kontynuujących bezpośrednio formy greckie ma także niebagatelne znaczenie dla ukształtowania stylistycznego przekładów Sz. Budnego. Stanowi niewątpliwy przejaw dbałości o koloryt lokalny charakterystyczny dla wydarzeń opisywanych na kartach Biblii.

Tłumacz o ten koloryt – jak można się przekonać na podstawie zamieszczonych tutaj rozważań – dbał w sposób szczególny. Kompleksowe badania w zakresie wpływów cerkiewnosłowiańskich i wschodniosłowiańskich na warstwę apelatywną w przekładach Sz. Budnego być może pokazałyby większy zasięg interesujących nas oddziaływań.

Źródła

- B: *Biblia to jest Księgi Starego i Nowego Przymierza*, In der Übersetzung des Simon Budny, Nieśwież, Zasław 1571–1572, Herausgegeben von Hans Rothe und Friedrich Scholz, *Księgi Nowego Przymierza Kto pospolicie Nowym Testamentem zowz z wielką pracą y pilnym poprawieniem z Greckiego na Polski język przetłumaczone*, „Biblia Slavica”, Seria II: „Polnische Bibeln 1994”, Paderborn–München–Wien–Zürich.
- BNT: *Nowy Testament znowu przełożony, a na wielu mieyscach za pewnemi dowodami odprzysad przez Simona Budnego oczyszczony, y krotkimi przypiskami po kraioch ob-iaśniony*. Przydane też są na końcu tegoż dostateczniejsze przypiski, ktore každy iak miarz odmiany przyczyny ukazuią, przeł. Szymon Budny, Łosk 1574 (online: <http://www.wbc.poznan.pl/Content/120603/index.djvu>, dostęp: 10 lipca 2019).
- BO: *Biblia siriecz knigy Vetchago i Novago Zavvita po jazyku slovensku*, Ostróg 1581 (online: http://serwer1363362.home.pl/edziedzictwo/book_museum/Biblia%20Ostrogska/, dostęp: 10 lipca 2019).
- Brz: *Biblia święta, to jest księgi Starego i Nowego Zakonu właśnie z żydowskiego, greckiego i łacińskiego nowo na język polski z pilnością i wiernie wyłożone...*, Brześć Litewski 1563 (tzw. *Biblia brzeska*).
- BT: *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu w przekładzie z języków oryginalnych*, oprac. Zespół Biblistów Polskich z inicjatywy Benedyktynów Tynieckich, Poznań 1996 (tzw. *Biblia Tysiąclecia*), wydanie 4. (wyd. 1. – 1965).
- Cz: *Nowy Testament, to jest wszystkie pisma Nowego Przymierza z greckiego języka na rzecz polską wiernie i szczerze przełożone...*, przeł. M. Czechowicz, Raków 1577.
- L: *Biblia to jest księgi Starego i Nowego zakonu na polski język z pilnością według łacińskiej Biblii, od Kościoła krześcijańskiego powszechnie przyjętej, nowo wyłożona...*, Kraków 1561 (tzw. *Biblia Leopoldy*).
- Mu: *Nowy Testament zupełny. Z greckiego języka na polski przełożony i wykładem krótkim objaśniony...*, przeł. S. Murzynowski, Królewiec Pruski 1553 (wydał Jan Seklucjan).
- NA: *Novum Testamentum Graece et Latine*, red. E. Nestle, K. Aland, Deutsche Bibelgesellschaft, Stuttgart 1984 (online: <https://sites.google.com/site/nestle1904/>, dostęp: 10 lipca 2019).
- Sz: *Nowy Testament polskim językiem wyłożony według doświadczonego łacińskiego tekstu od Kościoła krześcijańskiego przyjętego...*, Kraków 1556 (wydał M. Szarffenberg).
- W: *Nowy Testament w przekładzie ks. dr. Jakuba Wujka z roku 1593*, wstępem i uwagami poprzedził ks. dr W. Smereka, Polskie Towarzystwo Teologiczne, Kraków 1966.

Bibliografia

- Altbauer M. 1965: *Dublety imion biblijnych w polszczyźnie*, „Onomastica” X, s. 196–203.
- Cieślakowa A. 1991: *Derywacja paradygmatyczna w staropolskiej antroponimii*, Instytut Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk, Kraków.
- Czerniatowicz J. 1969: *Niektóre problemy naukowe grezystyki w pracach biblistów polskich XVI i XVII w.*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, Wrocław–Warszawa–Kraków.
- Kamieniecki J. 1995: *Zapiski językowe Szymona Budnego (Stary Testament)*, „Rozprawy Komisji Językowej Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego” XXI, s. 145–153.
- Kamieniecki J. 1999: *Z dziejów szesnastowiecznej filologii biblijnej – przekłady biblijne Szymona Budnego*, „Rozprawy Komisji Językowej Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego” XXV, s. 59–65.

- Kamieniecki J. 2003: *Szymon Budny – zapomniana postać polskiej reformacji*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław.
- Karpluk M. 1966: *Przejmowanie obcej grupy au w polszczyźnie XVI wieku*, „Język Polski” XLVI, z. 5, s. 26–29.
- Karplukówna M. 1972: *Ślady liturgii słowiańskiej w staropolskich imionach chrześcijańskich (typ Koźma, Łuka)*, „Z Polskich Studiów Slawistycznych”, seria 4: „Językoznawstwo”, s. 155–161.
- Karplukówna M. 1973: *O staropolskim przejmowaniu imion wczesnochrześcijańskich (typ Bartłomiej, Maciej)*, „Onomastica” XVIII, s. 153–172.
- Karpluk M. 1977: *Argumenty onomastyczne w dyskusji nad liturgią słowiańską w Polsce*, „Onomastica” XXII, s. 45–51.
- Karpluk M. 1978: *Dalszy ślad liturgii słowiańskiej w staropolskiej antroponimii*: Paweł, „Z Polskich Studiów Slawistycznych”, seria 5: „Językoznawstwo”, s. 493–498.
- Karpluk M. 1979: *Na tropach bohemizmów w staropolskich imionach chrześcijańskich (Szaweł, Gaweł, Wawrzyniec)*, „Onomastica” XXIV, s. 111–123.
- Karpluk M. 1980: *Staropolskie warianty imienia Mikołaj (na tle słowiańskim)*, „Onomastica” XXV, s. 103–114.
- Karpluk M. 1982: *Imiona apostołów i ewangelistów jako świadectwo oddziaływania liturgii słowiańskiej w Polsce*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Gdańskiego”, nr 3: „Slawistyka”, s. 63–68.
- Karpluk M. 1983: *O staropolskich imionach typu Michał (na tle słowiańskim)*, „Z Polskich Studiów Slawistycznych”, seria 6: „Językoznawstwo”, s. 174–178.
- Kossowska M. 1968: *Biblia w języku polskim*, t. 1, Księgarnia św. Wojciecha, Poznań.
- Kwilecka I. 1996: *Problem autorstwa przekładu Apokryfów w Biblii Szymona Budnego z 1572 roku*, „Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej”, t. 33, s. 47–66.
- Łuczak A. 2016: *Droga Szymona Budnego do krytycznego wydania Nowego Testamentu z 1574 roku*, Instytut Slawistyki Polskiej Akademii Nauk, Warszawa.
- Malec M. 1994: *Imiona chrześcijańskie w średniowiecznej Polsce*, Instytut Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk, Kraków.
- Malec M. 2003: *Onomastyka w „Rozmyślaniu przemyskim”*, „Polonica” XXII–XXIII, s. 345–390.
- Merczyng H. 1913: *Szymon Budny jako krytyk tekstów biblijnych*, Akademia Umiejętności, Kraków.
- Moszyński L. 1992: *Hebr. ha – Adam: nomen appellativum – nomen proprium w renesansowych przekładach biblijnego opisu życia pierwszego człowieka (Gn I 26 – V5)*, „Slavia”, t. 61, s. 503–508.
- Moszyński L. 1994: *Komentarz do: Biblia to jest Księgi Starego i Nowego Przymierza*, In der Übersetzung des Simon Budny, Nieśwież, Zasław 1571–1572, Herausgegeben von Hans Rothe und Friedrich Scholz, *Księgi Nowego Przymierza Kto pospolicie Nowym Testamentem zowu z wielką pracą y pilnym poprawieniem z Greckiego na Polski ięzyk przetłumaczone*, seria „Biblia Slavica”, Seria II: „Polnische Bibeln 1994”, Paderborn–München–Wien–Zürich.
- Moszyński L. 1997: *Szymon Budny jako onomasta. I. Antroponimia*, [w:] H. Popowska-Taborska, J. Duma (red.), *Onomastyka i dialektologia*, Slawistyczny Ośrodek Wydawniczy, Warszawa, s. 187–196.
- Moszyński L. 2003: *Biblia Szymona Budnego. Charakterystyka przekładu*, [w:] I. Kwilecka (red.), *Biblie staropolskie*, Ośrodek Wydawnictw Naukowych, Poznań, s. 41–50.
- Moszyński L. 2005a: *Szymon Budny jako onomasta. 2. Etonimia, teo- i demononimia. Chrematonimia*, [w:] J. Migdał (red.), *Ad perpetuam rei memoriam. Profesorowi Wojciechowi Ryszardowi Rzepce z okazji 65. urodzin*, „Poznańskie Studia Polonistyczne”, s. 287–299.
- Moszyński L. 2005b: *Szymon Budny jako onomasta. 3. Ojkonimia*, [w:] M. Balowski, W. Chlebda (red.), *Ogród nauk filologicznych. Księga Jubileuszowa poświęcona Profesorowi Stanisławowi Kochmanowi*, Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, Opole, s. 445–455.
- Pietkiewicz R. 2003: *Pismo Święte w języku polskim w latach 1518–1638. Sytuacja wyznaniowa w Polsce a rozwój edytorstwa biblijnego*, Wrocław (online: <http://digital.fides.org.pl/Content/728/Pietkiewicz-Doktorat.pdf>, dostęp: 11 lipca 2019).
- Safarewicz J. 1969: *Łacińskie imiona osobowe na -ius w polszczyźnie*, „Język Polski” XLIX, z. 1, s. 57–61.
- SJS: *Slovník jazyka staroslověského. Lexicon linguae palaeoslovenicae*, red. J. Kurz, Z. Hauptová, Nakl. Československé akademie věd, Praha 1958–1997.
- Sowa F. 1992: *Osobowe nazwy własne w polskich przekładach Biblii*, [w:] M. Kamińska, E. Małek (red.), *Biblia a kultura Europy*, t. 1, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź, s. 81–85.
- Stieber Z. 1952: *Rozwój fonologiczny języka polskiego*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Urbańczyk S. 1974: *Polskie odpowiedniki łacińskich imion na -ius*, „Studia Indoeuropejskie”, s. 175–278.
- Zarębski R. 2006: *Nazwy osobowe w polskich przekładach Nowego Testamentu*, Archidiecezjalne Wydawnictwo Łódzkie, Łódź.

- Zarębski R. 2007: *Tłumaczenie obcych nazw geograficznych w dawnych i współczesnych polskich przekładach Nowego Testamentu*, [w:] J. Kamper-Warejko, I. Kaproń-Charzyńska, J. Kulwicka-Kamińska (red.), *Studia nad słownictwem dawnym i współczesnym języków słowiańskich*, Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, Toruń, s. 113–123.
- Zarębski R. 2017: *Indywidualizmy nazewnicze Szymona Budnego (na przykładzie nowotestamentowych nazw geograficznych w Biblii nieświeskiej)*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Linguistica”, nr 51/2, s. 41–53.
- Zarębski R. 2018: *Biblia nieświeska (1572) a Nowy Testament Szymona Budnego (1574) – zmiany w zakresie geograficznych nazw własnych*, [w:] A. Gostomska, D. Żyłko (red.), *Języki i kultura Słowian*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk, s. 95–109.

Summary

Church Slavonic and East Slavonic linguistic influences in the onymic dimension of Szymon Budny's biblical translations (based on the *New Testament*)

Keywords: Szymon Budny, translation, onyms, language influences.

The article discusses the scope of phonetic and morphological influences on the name-related aspect of biblical translations by Szymon Budny. The translator, who was active in the Renaissance era in the lands of the Kingdom of Poland and the Grand Duchy of Lithuania, had knowledge of the Church Slavonic and Old Belarussian languages. In his translation work, apart from many other sources, he also used translations from the area of Slavia Orthodoxa. The use of proper names in the form referring to the Church Slavonic version was a sign of the translator's desire to bring the translation as close as possible to the original text. The use of proper names with linguistic traces of the Church Slavonic and East Slavonic also contributed to the style of translations, as it built up the local biblical tone. Budny's isolated onymic proposals individualize his translations against the background of sixteenth-century Polish translation practice.

MAREK OSIEWICZ* | UNIwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Zróżnicowanie ekstensji tekstowej wariantów graficznych w *Sprawie chędogiej o męce Pańskiej* (kodeks Wawrzyńca z Łaska, 1544)¹

Słowa kluczowe: historia języka, wariantywność graficzna, apokryf, rękopis, źródłoznawstwo.

doi: <http://dx.doi.org/10.31286/JP.100.2.7>

Celem niniejszego artykułu jest próba wykazania niejednorodności graficznej *Sprawy chędogiej o męce Pańskiej* (SprCh) – tekstu apokryficznego wchodzącego w skład tak zwanego kodeksu Wawrzyńca z Łaska z 1544 roku (KdW, BN sygn. 3040 III). SprCh jest pierwszym z trzech apokryfów współtworzących kodeks (k. 1–126v). To przeplatana rozważaniami teologicznymi, legendami i modlitwami pasja – opowieść o ostatnich wydarzeniach z życia Chrystusa, od zebrania się rady żydowskiej w przeddzień wjazdu Jezusa do Jerozolimy po śmierć na krzyżu i złożenie w grobie; przypuszcza się, że utwór jest kompilacją źródeł łacińskich i polskich (Bargieł 1959: 26–28; Wydra, Rzepka 1984: 139; Rzepka, Wydra (wyd.) 1996: 287; por. też Vrtel-Wierczyński (wyd.) 1933: 10; Smosarski 1981: 97). Pozostałe teksty kodeksu to tłumaczenia łacińskich tekstów apokryficznych: *Historii Trzech Króli* Jana z Hildesheimu (*Historia Trium Regum*) i *Ewangelii Nikodema* (*Acta Pilati* i *Descensus ad inferos*) (szerzej o tym w Wydra 2019: VII–XII; zob. też 2017: 83–96). Twórca rękopisu, podpisujący się jako Laurentius a Lasko (k. 126v, 152 i 282; zob. też Wydra 2019: XI), najprawdopodobniej tylko skopiował teksty apokryfów (Wydra 2019: XI). Nic pewnego o nim nie wiadomo – wedle analizy językoznawczej przeprowadzonej przez Marię Bargieł (1959: 9–32; por. też Bargieł 1969: 157) zabytek zdradza cechy dialektu ziemi sieradzkiej. W świetle ostatnich badań źródłowych mógł być nim Wawrzyniec, kanonik kolegiaty łaskiej, pochodzący z Łaska² koło Sieradza (Wydra 2019: XI).

Przesłanką dla przeprowadzenia analizy spójności graficznej SprCh jest stwierdzony na podstawie analizy wstępnej tekstowo ograniczony zasięg występowania zapisów etymologicznej bezdźwięcznej spółgłoski /t/ jako „d” (zapisy typu *madka*, *wszydko*), które, bardzo licznie poświadczane w SprCh, pojawiają się w tekście dopiero od strony 42v (i zapisywane są do ostatniej strony apokryfu – 126v). Przyjęto hipotetycznie, że między stronami 42 a 42v

* marosiew@amu.edu.pl; ORCID: 000-0002-4482-0735

1 Badania realizowane w ramach grantu Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki (projekt nr 11H 16 0144 84) pt. „Pięć apokryfów staropolskich. *Sprawa chędogo o męce Pana Chrystusowej – Ewangelia Nikodema – Historia Trzech Króli – Żywot św. Anny – Historyja barzo cudna*. Edycja tekstów”.

2 W XVI w. nazwa tej miejscowości była rzeczownikiem rodzaju nijakiego: *Łasko*, *Łaska* (współcześnie rodzaj męski: *Lask*, *Łasku*).

rękopisu przebiega granica dzieląca tekst na dwie części zróżnicowane pod względem zastosowanej pisowni (części te dalej oznaczane są skrótami: SprCh₁ – k. 1–42 i SprCh₂ – k. 42v–126v). Celem analizy, której wyniki prezentuje niniejszy artykuł, była weryfikacja tej hipotezy wykorzystująca liczniejszą grupę danych. Jej realizacja polegała na zbadaniu w obu częściach tekstu stanów frekwencyjnych kilku najliczniej poświadczonych w nich oboczności graficznych, a następnie porównaniu ich ze sobą. Zestawienie poświadczonych w obu częściach apokryfu różnic i zbieżności graficznych stało się podstawą wnioskowania o zróżnicowaniu pisowni tekstu, a także – przy wykorzystaniu innych danych na temat pisowni i języka zabytku – przesłanką dla wnioskowania o okolicznościach powstania rękopisu, a także o roli, jaką w jego powstaniu odegrał Wawrzyniec z Łaska.

Oznaczanie fonemu /t/ (wariantywność „t” || „d”)

W SprCh (jak i w pozostałych częściach KdW) poświadczone zostały zapisy etymologicznej spółgłoski /t/ za pomocą litery „d” w pozycji przed spółgłoską bezdźwięczną (168 razy, 45%, np. *poczadka* ‘początk’ 42v, *wſfidke* ‘wszytkę’ 46v, *znamjenyǫdſi* 70, *ſſwiedskiego* 78v, *ſmedkiem* 87, *dzieciadkiem* 101v, *okrvdnofcz* 107v, *przebidkow* 108, *madcziną* 109, *wſidczy* 120, *wyjednyczą* ‘wietnicę’ 78, 82, *skudki* 77, 84, *wſfidka* 59v, 117, *madka* 97, 124v, *madcze* 112, 114, *madke* 114, 124, *naſſwiedſje* ‘naświętsze’ 119, 126v, *wſfidko* 61, 109v, 117). Zapisy te najczęściej poświadczone zostały w pozycji przed fonemem /k/ („dk” 139 razy, 57% || „tk” 105 razy, 43%; leksemy: *dziatki* „dk” 1 raz || „tk” 2 razy; *dzieciatko* 2 razy || 2 razy; *malutko*, *malutki* 2 razy || 1 raz; *matka* „dk” 51 razy || 6 razy; *pamiętka* 1 raz; *piątek*, *piątkowy* 1 raz || 1 raz; *początek* 2 razy || 1 raz; *przebytek* 1 raz || 2 razy; *skutek* 3 razy || 9 razy; *smutek*, *smutek* 6 razy || 6 razy; *użytek* 1 raz || 2 razy; *wszytek*, *wszytko* 66 razy || 53 razy; tylko „tk” 6 leksemów: *dotknąć* 7 razy, *krotki* 1 raz, *osłatko* 1 raz, *statek* 2 razy, *utkać* 2 razy, *żrzebiatko* 2 razy); pozostałe pozycje: /tc/ (5 razy || 11 razy, leksemy: *matka* „dc” 3 razy || „tc” 1 raz, *przewrotca* 1 raz, *wszytek* 1 raz || 7 razy; tylko „tk” 2 leksemy: *krotce* 1 raz, *skutek* 1 raz); /tč/ („dcz” 2 razy || „tcz” 2 razy: *matczyny* „dcz” 2 razy, *statczyć* „tcz” 2 razy); /tn/ („dn” 10 razy || „tn” 60 razy, leksemy: *wietnica* „dn” 4 razy || „tn” 4 razy, *okrutny* 5 razy || 37 razy, *śmiertny* 1 raz || 3 razy; tylko „tn” 8 leksemów: *chutność* 1 raz, *czestnik* 1 raz, *kompletny* 1 raz, *kwietny* 8 razy, *smętny* 1 raz, *srumotny* 1 raz, *Oliwetna* 1 raz, *robotnik* 1 raz); /tsk/ („dsk” 1 raz || „tsk” 7 razy, leksem: *świetski* „dsk” 1 raz || „tsk” 3 razy; tylko „tsk”: *Oliwetska* 5 razy); /tš/ („dsz” 10 razy || „tsz” 14 razy, leksemy: *comp* *święty* „dsz” 2 razy || „tsz” 3 razy, *powiotszec* 1 raz, *comp* i *sup* *wielki* 5 razy || 10 razy, *comp* *znamienity* 2 razy; tylko „tsz”: *comp* *przeklęty* 2 razy); /dvš/ (1 raz: *uplotwszy*, translit. *vplodwſſi* 85v). Rozkład form typu *madka*, *wszydko* jest nierównomierny i kontrastowy: nie zostały one poświadczone przed stroną 42v – pierwsze takie zapisy w SprCh wystąpiły w formach *początk*a (translit. *poczadka*) i *wszytk*i (translit. *wſfidkŷ*) zlokalizowanych na stronie 42v (por. poświadczenia ze stron 41 i 41v: *ſſmethku* 41 ‘smętku’, *Olivethſka* 41 ‘Oliwetska, tj. Oliwna’, *ſmąthku* 41v ‘smętku’).

Oznaczanie fonemu /t/ (wariantywność „t” || „th”)

W funkcji oznaczania fonemu /t/ w SprCh wystąpiły dwa znaki: „t” (4401 razy, 76%, np. *tamo* 10v, *pit*as ‘pytasz’ 29v, *vstawiczen* 58, *czterdzieſci* 67, *ktorzis* ‘ktoryż’ 88v, *njewiaſt*

120, *Jefucrist* 123v) oraz „th” (1425 razy, 24%, np. *theff* 9v, *przetho* 25v, *wffithek* 52, *Thedi* 76v, *prziiffitho* 94, *ziwotha* 122v, *teftamenth* 119v). Pułap wystąpień dwuznaku „th” jest najwyższy w pozycji +Voc³ (1063 razy, 28% || „t” 2704 razy, 72%), nieco niższy w pozycji +Cons (278 razy, 20% || „t” 1141 razy, 80%), a najniższy w pozycji +# (85 razy, 12% || „t” 630 razy, 88%). Uwzględnienie podziału tekstu na dwie części zmienia obraz analizowanego zjawiska – w SprCh₁ pułap oznaczeń z wykorzystaniem „th” jest znacznie wyższy niż w SprCh₂ (SprCh₁ „th” 756 razy, 40% || „t” 1127 razy, 60%; SprCh₂ 669 razy, 17% || 3274 razy, 83%). Wyższy poziom użyc „th” w SprCh₁ zaznacza się we wszystkich pozycjach, jednak najsilniej (różnice powyżej 20%) w pozycjach śródgłosowych: +Voc (SprCh₁ „th” 572 razy, 46% || „t” 671 razy, 54%; SprCh₂ 491 razy, 19% || 2033 razy, 81%), +Cons (SprCh₁ 143 razy, 34% || 276 razy, 66%; SprCh₂ 135 razy, 13,5% || 865 razy, 86,5%); w pozycji wygłosowej różnica jest nieznaczna (8%): +# (SprCh₁ 42 razy, 17% || 208 razy, 83%; SprCh₂ 43 razy, 9% || 422 razy, 91%). Wszystkie poświadczane kontrasty są jednak zbyt małe, by można je było wykorzystać do precyzyjnego ustalania granicy wewnątrztekstowej.

Oznaczanie fonemu /i/⁴ w pozycji po spółgłoskach historycznie miękkich

Fonem /i/ w pozycji po spółgłoskach historycznie miękkich w SprCh oznaczany jest za pomocą litery „i” (2006 razy, 82%, np. *przibith* 5, *wffjfczi* 6v, *pŷenŷedzi* 21, *czynŷcz* 60v, *starffi* 87, *zidowska* 120) oraz za pomocą litery „j” (428 razy, 18%, w tym też sporadycznie „y” oraz „y”⁵ – 6 razy i 2 razy; np. *wffjfczi* 6v, *moczŷ* 16v, *oczŷ* 37, *sludŷ* 54v, *przŷal* ‘przyjął’ 107, *podnŷowffŷ* ‘podniósłszy’ 122). Po uwzględnieniu podziału tekstu na dwie części okazuje się, że rozkład również tego zjawiska graficznego ma charakter nierównomierny i w dużej mierze kontrastowy – użycie litery „i” stanowi niemal wyłączny sposób oznaczania fonemu /i/ w omawianej pozycji w SprCh₂, podczas gdy w SprCh₁ znaczną część poświadczeń tego kontekstu stanowią zapisy wykorzystujące literę „j”: SprCh₁ „i” 477 razy, 64% || „j” 273 razy, 36%, SprCh₂ „i” 1529 razy, 91% || „j” 155 razy, 9%. Szczegółowa analiza tego zjawiska wykazuje, że różnice uwidaczniają się najbardziej w 3 postpozycjach: /c/+ (SprCh₁ „i” 44 razy, 45% || „j” 55 razy, 55%; SprCh₂ 168 razy, 95% || 8 razy, 5%), /č/+ (SprCh₁ 59 razy, 42% || 82 razy, 58%; SprCh₂ 214 razy, 93% || 15 razy, 7%), /š/+ (SprCh₁ 77 razy, 46% || 91 razy, 54%; SprCh₂ 306 razy, 76% || 100 razy, 24%), w których dominującemu wykorzystywaniu w omawianej funkcji litery „i” w SprCh₂ przeciwstawia się stan przewagi użycia litery „j” w SprCh₁. Do istotnych zaliczyć należy jednak również różnice zaznaczające się między obiema częściami tekstu w 2 pozycjach: /z/+ (SprCh₁ „i” 19 razy, 79% || „j” 5 razy, 21%; SprCh₂ 45 razy, 96% || 2 razy, 4%) oraz /ž/+ (SprCh₁ 58 razy, 70% || 25 razy, 30%; SprCh₂ 253 razy, 96% || 14 razy, 5%). Zbliżony pułap użyc obu

3 Wykaz skrótów dotyczących pozycji fonetycznych zamieszczono na końcu artykułu.

4 Przyjęto interpretację fonologiczną Zdzisława Stieberta, wedle której opozycja artykulacyjna między głoskami [i] oraz [y] jest w języku polskim od czasów najdawniejszych uwarunkowana kontekstowo: [i] występuje tylko po spółgłoskach miękkich, [y] – wyłącznie po twardych, co oznacza, że są one wariantami kombinatorycznymi jednego fonemu, w niniejszym artykule oznaczanym symbolicznie jako /i/ (Stieber 1962: 11, 14, 50–51).

5 Oznaczenia „y” oraz „y” to najprawdopodobniej niedokładne zapisy litery „j” – nie pełnią żadnej dodatkowej funkcji, nie są też związane kontekstowo, z tego też powodu w niniejszej analizie włączono je do grupy oznaczeń z użyciem litery „j”. Tak samo postąpiono w innych częściach analizy poświęconych wykorzystaniu opozycji graficznej „i” || „j”.

oznaczeń w SprCh₁ i w SprCh₂ poświadczony został tylko w pozycji /ř/+ (SprCh₁ „i” 220 razy, 94% || 15 razy, 6%; SprCh₂ 543 razy, 97% || 16 razy, 5%). Zauważyć też należy, że kontrastowy rozkład opozycyjnych zapisów najliczniejszych postpozycji (/c/+, /č/+, /š/+,) poświadczony na poszczególnych kartach zawierających tekst SprCh, pokrywa się z zasięgiem występowania form typu *madka*, *wszydko* – choć ze względu na frekwencyjny charakter tych różnic zgromadzone dane nie mają charakteru rozstrzygającego, może z wyjątkiem rozkładu zapisów w pozycji /š/+ (k. 40v: „i” 1 raz || „j” 2 razy, k. 41: brak poświadczeń, k. 41v: 1 raz || 3 razy, k. 42: – || 2 razy, k. 42v: 3 razy || –, k. 43: 2 razy || –, k. 43v: 2 razy || 1 raz).

Oznaczanie fonemu /i/ w pozycji po spółgłoskach twardych

W pozycji tej w SprCh również wykorzystywane są dwie litery: „i” (1256 razy⁶, 36%, np. *bicz* ‘być’ 8, *gdis* ‘gdyż’ 19v, *wtori* 49, *ienzik* 58, *pitacz* 68, *lichoti* 73, *chczemi* ‘chcemy’ 88, *wiffoki* 90v, *przerzeczonich* 118, *ffinv* ‘synu’ 122) oraz „j” (2203 razy, 64%, np. *wylozonij* 4v, *lzy* ‘łzy’ 21v, *ktorjś* ‘ktoryż’ 43, *rostopnij* 47v, *ffjn* 65v, *tjffliczi* 92v, *mjfflicz* 95, *twardym* 102v, *byla* ‘była’ 110v, *abych* 124). Proporcje użycia tych wariantów graficznych są w obu częściach apokryfu odmienne – w całym tekście dominują oznaczenia za pomocą litery „j”, jednak w SprCh₁ pułap jej wykorzystania jest znacząco wyższy (SprCh₁ „i” 276 razy, 22% || „j” 987 razy, 78%; SprCh₂ 980 razy, 45% || 1216 razy, 55%). Największe różnice zaznaczyły się w 4 pozycjach fonetycznych /d/+, /p/+, /w/+, /z/+, w których przewaga użycia litery „j” w SprCh₁ kontrastuje z dominacją „i” w SprCh₂: /d/+ (SprCh₁ „i” 48 razy, 33% || „j” 99 razy, 67%; SprCh₂ 284 razy, 87% || 42 razy, 13%), /p/+ (SprCh₁ 3 razy, 17% || 15 razy, 87%; SprCh₂ 19 razy, 63% || 11 razy, 37%), /w/+ (SprCh₁ 80 razy, 43% || 107 razy, 57%; SprCh₂ 202 razy, 62% || 122 razy, 38%), /z/+ (SprCh₁ 1 raz, 33%⁷ || 2 razy, 67%*; SprCh₂ 17 razy, 100% || –). Znaczące różnice pojawiają się jednak też w innych pozycjach (3): /r/+ (SprCh₁ „i” 60 razy, 54% || „j” 51 razy, 46%; SprCh₂ 110 razy, 89% || 14 razy, 11%), /t/+ (SprCh₁ 13 razy, 11% || 107 razy, 89%; SprCh₂ 105 razy, 42% || 142 razy, 58%), /b/+ (SprCh₁ 56 razy, 14% || 355 razy, 86%; SprCh₂ 218 razy, 33% || 448 razy, 67%). Zbliżone w obu częściach SprCh stany oznaczeń fonemu /i/ po spółgłoskach twardych poświadczone zostały tylko w 3 pozycjach: /m/+ (SprCh₁ tylko „j”, 74 razy; SprCh₂ „i” 1 raz, 1% || „j” 108 razy, 99%), /n/+ (SprCh₁ tylko „j”, 123 razy; SprCh₂ „i” 5 razy, 3% || „j” 178 razy, 97%), /s/+ (SprCh₁ „i” 15 razy, 22% || „j” 54 razy, 78%; SprCh₂ 19 razy, 11% || 151 razy, 89%); zauważyć przy tym należy, że wśród nich tylko w postpozycji /s/+ użycie wariantu „j” jest wyższe w SprCh₂ niż w SprCh₁ (choć niemal wszystkie zapisy z „i” z tej grupy w SprCh₁ wystąpiły w leksemie *dosyc* – 11 razy, nienotowanym w zapisie z „j” ani w SprCh₁, ani w SprCh₂ – być może zatem są to zapisy zleksykalizowane). W najbardziej skontrastowanych pozycjach (/d/+ i /ř/+) rozkład wariantów nie zmienia się równo z granicą między stronami 42 i 42v – w pozycji /r/+ regularne występowanie zapisów z użyciem litery „j” kończy się wraz ze stroną 43, natomiast w pozycji /d/+ regularne oznaczanie fonemu /i/ za pomocą litery „i” rozpoczyna się od strony 46v.

6 Z zestawienia wyłączono zapisy nazw osobowych *Chrystus* || *Krystus*, *Jezukryst* z literą „i” po fonemie /r/ (np. *Jefucrist* 8v, *Christus* 19, *cristus* 73v) – mają one charakter zleksykalizowany (wśród nich nie odnotowano pisowni z użyciem litery „j”) i zależny od grafii łacińskiej.

7 W zestawieniu tym (a także w innych zestawieniach podsumowujących) nie uwzględniono danych odsetkowych charakteryzujących zbiory wariantów liczące mniej niż 10 jednostek (oznaczone *).

Oznaczanie fonemu /i/ w pozycji po spółgłoskach miękkich

Również w tej pozycji fonem /i/ oznaczany jest w SprCh za pomocą liter „i” (2425 razy, 49%, np. *potrzebiſſna* 2, *nawrocil* 14, *figowe* 14, *miłofci* 45, *zagina* 51, *wſſithkich* 62v, *prziblizal* 71v, *vczinił* 84v, *wipiſſvge* ‘wypisuje’ 107v, *kuffi* 118, *widze* 121, *godzine* 124) oraz „j” (2613 razy, 51%, np. *pobylſy* ‘pobili’ 18, *dobroczy* 25v, *Drugy* 37, *polſyczkuiać* 58v, *zidowskym* 76, *mylczecz* 88v, *czinił* 92v, *zidzy* ‘Żydzi’ 93v, *czierspy* 109, *mvſſilo* 114v, *wyn* 118). Uwzględnienie cezury tekstowej między stronami 42 i 42v uwidacznia znaczącą różnicę między poświadczeniami obu wariantów w poszczególnych częściach apokryfu – w SprCh₁ fonem /i/ oznaczany jest najczęściej za pomocą litery „j” (1097 razy, 76% || „i” 355 razy, 24%), natomiast w SprCh₂ poświadczenia obu wariantów mają charakter zrównoważony (z nieznaczną przewagą wariantu „i” 1911 razy, 55% || „j” 1575 razy, 45%). Odwrócone relacje przewagi wariantów uwidoczniły się w większości pozycji fonetycznych (8): /b/+ (SprCh₁ „i” 18 razy, 46% || „j” 21 razy, 54%; SprCh₂ 82 razy, 67% || 40 razy, 33%), /ć/+i/+⁸ (SprCh₁ 37 razy, 41% || 53 razy, 59%; SprCh₂ 220 razy, 96% || 8 razy, 4%), /g/+ (SprCh₁ 5 razy, 29% || 12 razy, 71%; SprCh₂ 40 razy, 89% || 5 razy, 11%), /j/+ (SprCh₁ 29 razy, 16% || 149 razy, 84%; SprCh₂ 235 razy, 61% || 151 razy, 39%), /k/+ (SprCh₁ 18 razy, 22,5% || 60 razy, 77,5%; SprCh₂ 193 razy, 85% || 35 razy, 15%), /l’/+ (SprCh₁ 61 razy, 20% || 248 razy, 80%; SprCh₂ 441 razy, 61% || 285 razy, 39%), /p/+ (SprCh₁ 13 razy, 23% || 44 razy, 77%; SprCh₂ 169 razy, 81% || 39 razy, 19%), /w’/+i/+⁹ (SprCh₁ 20 razy, 36% || 35 razy, 64%; SprCh₂ 111 razy, 76% || 35 razy, 24%). Znacząca różnica w dystrybucji wariantów „i” || „j” zaznaczyła się też w 2 innych pozycjach: /ż/+ (SprCh₁ „i” 47 razy, 65% || „j” 25 razy, 35%; SprCh₂ 125 razy, 98% || 2 razy, 2%) i /ć/+i/+Cons (SprCh₁ 39 razy, 81% || 7 razy, 19%; SprCh₂ 180 razy, 98% || 2 razy, 2%). W pozostałych 3 pozycjach pułapy wystąpień opozycyjnych wariantów są zbliżone: /m’/+ (SprCh₁ „i” 3 razy, 2% || „j” 139 razy, 98%; SprCh₂ 12 razy, 4% || 312 razy, 96%), /ś/+ (SprCh₁ 13 razy, 68% || 6 razy, 32%; SprCh₂ 42 razy, 67% || 21 razy, 33%), /w’/+i/+Cons (SprCh₁ 48 razy, 58% || 34 razy, 42%; SprCh₂ 131 razy, 62% || 79 razy, 38%). Zaznaczyć należy, że niemal we wszystkich pozycjach fonetycznych poziom narastania oznaczeń fonemu /i/ za pomocą litery „i” ma charakter stopniowy, a nie skokowy; wyjątkiem jest pozycja /ż/+, w której zaznaczyła się wyraźna tekstowa granica w dystrybucji opozycyjnych wariantów, przypadająca na stronę 42 – dalej oznaczenia omawianego fonemu z użyciem litery „j” pojawiają się sporadycznie (i są zlokalizowane na kartach odległych od karty 42 tylko w 1 leksemie: *zidzy* ‘Żydzi’ 57, 93v).

Oznaczanie miękkości spółgłosek w pozycji przedsamogłoskowej

Miękkość spółgłosek w pozycji przedsamogłoskowej w SprCh sygnalizowana jest za pomocą dwóch liter dołączanych do litery oznaczającej spółgłoskę palatalną w postpozycji: „i” (4434 razy⁹, 60%, np. *obietczowana* 6, *vyrziczie* ‘ujrzycie’ 19, *piekielna* 28v, *offiarowal* 39, *zagaſſeniv* 48, *kupiona* 73, *dzieſſiecz* 89v, *wielga* ‘wielgą’ 98, *gdzie* 117, *wziawſſi* ‘wziąwszy’ 123) oraz „j” (3011 razy, 40%, np. *njebjoff* 15, *wieczju* ‘wzięciu’ 31, *czlowjekjem* 24v, *mjastu* 43v, *Panje* 50, *sjemje* ‘ziemie’ 64v, *pjerwym* 102v, *ſjedm* 118, *wjernje* 123). W SprCh₁ pułap

8 Wykaz skrótów zamieszczono na końcu artykułu.

9 Do grupy tej zaliczono również jeden zapis z użyciem litery „j”: *ſnamjona* 76v.

wystąpień w tej funkcji litery „j” jest wyższy tylko nieznacznie (1120 razy, 43% || „i” 1461 razy, 57%; SprCh₂ 1877 razy, 39% || 2987 razy, 61%). Znacząca różnica w częstości notowań wariantywnych liter zaznaczyła się tylko w jednej pozycji fonetycznej: /p/+ (SprCh₁ „i” 94 razy, 70% || „j” 39 razy, 30%; SprCh₂ 192 razy, 93% || 15 razy, 7%). W pozostałych 11 postpozycjach użycie wariantów „i” || „j” jest zbliżone lub identyczne: /b/+ (SprCh₁ „i” 77 razy, 85% || „j” 14 razy, 15%; SprCh₂ 158 razy, 90% || 17 razy, 10%), /ć/+ (SprCh₁ 312 razy, 96% || 12 razy, 4%; SprCh₂ 626 razy, 99% || 5 razy, 1%), /ź/+ (SprCh₁ 171 razy, 98% || 3 razy, 2%; SprCh₂ tylko „i” 393 razy); /f/+ (SprCh₁ tylko „i” 3 razy; SprCh₂ „i” 1 raz, 50% || „j” 1 raz, 50%), /g/+ (SprCh₁ tylko „i” 6 razy; SprCh₂ tylko „i” 33 razy), /k/+ (SprCh₁ 53 razy, 87% || 8 razy, 13%; SprCh₂ tylko „i” 141 razy), /m/+ (SprCh₁ 16 razy, 6% || 241 razy, 94%; SprCh₂ 47 razy, 10% || 438 razy, 90%), /ń/+ (SprCh₁ 85 razy, 12% || 644 razy, 88%; SprCh₂ 126 razy, 11% || 1089 razy, 89%), /ś/+ (SprCh₁ 169 razy, 74% || 60 razy, 24%; SprCh₂ 308 razy, 66% || 159 razy, 34%), /w/+ (SprCh₁ 453 razy, 82% || 97 razy, 18%; SprCh₂ 912 razy, 86% || 146 razy, 14%), /ż/+ (SprCh₁ 21 razy, 91% || 2 razy, 9%; SprCh₂ 50 razy, 93% || 4 razy, 7%). Z braku wyrazistych kontrastów w udziale opozycyjnych oznaczeń materiał graficzny z omawianego zakresu nie nadaje się do wnioskowania o lokalizacji granicy tekstowej przebiegającej między SprCh₁ a SprCh₂.

Oznaczanie fonemu /j/

W SprCh fonem /j/ oznaczany jest za pomocą 3 liter: „i”¹⁰ (2004 razy, 41%, np. *iako* 2b, *Judaſſ* 23v, *iedna* 52, *iadowiczi* 70, *iest* 123, *wilewaia* ‘wylewają’ 9, *naicz* ‘najć’ 21, *oiczu* 39, *sdraicza* 83v, *napierwei* 102v), „j” (1811 razy, 37%, np. *jęgo* ‘jego’ 9, *jęstes* 78v, *jęvſſ* 125, *njęjeden* 31v, *ojcza* 2, *odejmacz* 73v, *bozej* 16v, *wielebnej* 64) oraz „g” (1085 razy, 22%, np. *gemvs* ‘jemuż’ 10, *gjne* ‘jine’ 41, *geden* 57, *gestesmj* 76, *gest* ‘jest’ 119v, *tagemnje* 20v, *roſmagite* ‘rozmajite’ 96, *mogego* ‘mojego’ 114v). Repartycja oznaczeń w całym tekście wykazuje zależność od pozycji fonetycznej. Najsilniej zależność ta uwidacznia się w pozycji przedspółgłoskowej i w pozycji wygłosowej, w których zdecydowaną większość zapisów stanowią formy z literą „j”: +Cons „i” 21 razy, 6% || „j” 342 razy, 94%, +# „i” 26 razy, 4% || 651 razy, 96%. W pozycji przedsamogłoskowej poświadczono zostały wszystkie trzy typy oznaczeń, jednak dominują użycia litery „i” (680 razy, 60,7% || „j” 221 razy, 19,7% || „g” 220 razy, 19,6%). W nagłosie panuje sytuacja analogiczna co do zasady, jednak pułap oznaczeń fonemu /j/ za pomocą litery „i” jest w tej pozycji zdecydowanie niższy (1277 razy, 46,6% || „j” 597 razy, 21,8% || „g” 865 razy, 31,6%). W zakresie oznaczania fonemu /j/ w obu częściach SprCh panuje stan zbliżony – dotyczy to zwłaszcza pozycji śródgłosowych i wygłosowej: +Voc (SprCh₁ „i” 239 razy, 62,9% || „j” 78 razy, 20,5% || „g” 63 razy, 16,6%; SprCh₂ 441 razy, 60% || 143 razy, 19% || 157 razy, 21%), +Cons (SprCh₁ 6 razy, 6% || 95 razy, 94% || –; SprCh₂ 15 razy, 6% || 247 razy, 94% || –), +# (SprCh₁ 4 razy, 2% || 212 razy, 98% || –; SprCh₂ 22 razy, 5% || 439 razy, 95% || –). Znaczniejsza różnica pojawia się wyłącznie w pozycji nagłosowej, w której SprCh₂ wykazuje się dwukrotnie wyższym pułapem użycia litery „g” niż SprCh₁ (SprCh₁ „i” 454 razy, 51% || „j” 275 razy, 31% || „g” 170 razy, 19%; SprCh₂ 823 razy, 45% || 322 razy, 17% || 701 razy, 38%). Różnica ta (19%) jest jednak zbyt mała,

10 Jako literę „i” zaklasyfikowano również zapisy z majuskulnym „I”.

by na podstawie rozkładu zapisów z „g” wnioskować o lokalizacji granicy tekstowej między obiema częściami SprCh.

Oznaczanie fonemu /u/

Fonem /u/ oznaczany jest w SprCh za pomocą dwóch liter: „v” (2063 razy, 56%, np. *vczŷnŷycz* ‘uczynić’ 4, *vcho* 51v, *vmorzicz* 80, *opvŷcza* 39v, *ŷvŷkam* 71, *okrvdnŷejŷ* ‘okrutniej’ 102v, *gemv* 61, *zgmradzenŷyv* 88v, *grobv* 126) oraz „u” (1594 razy, 44%, np. *usth* 16, *udreczenŷja* 95v, *kupicz* 21v, *biskupowie* 105v, *ludzie* 125, *reku* ‘ręku’ 67, *greckzu* ‘grecku’ 105v). Dystrybucja oznaczeń uzależniona jest od kontekstu wyrazowego – w nagłosie zdecydowanie dominują oznaczenia za pomocą litery „v” (752 razy, 99% || „u” 5 razy, 1%), zapisy takie przeważają również w wygłosie („v” 833 razy, 71% || „u” 347 razy, 29%), w śródgłosie natomiast znacząco przeważają zapisy z wykorzystaniem litery „u” (1242 razy, 72% || „v” 478 razy, 28%). Proporcje te charakteryzują też obie części tekstu – w zakresie oznaczania fonemu /u/ SprCh₁ i SprCh₂ pozostają zbieżne: #+ (SprCh₁ „v” 233 razy, 99% || „u” 2 razy, 1%; SprCh₂ 519 razy, 99% || 3 razy, 1%), +Cons (SprCh₁ 121 razy, 22% || 424 razy, 78%; SprCh₂ 357 razy, 30% || 818 razy, 70%), +# (SprCh₁ 292 razy, 70% || 128 razy, 30%; SprCh₂ 541 razy, 71% || 219 razy, 29%).

Oznaczanie fonemu /ę/¹¹

Przednia samogłoska nosowa oznaczana jest w SprCh za pomocą następujących znaków: „a” (99 razy, 6,3%, np. *raku* ‘ręku’ 20v, *ialŷ* ‘jęli’ 42, *Trzaŷŷienŷe* ‘trzęsienie’ 67, *vdraczaŷ* ‘udręczał’ 70, *przŷyatich* ‘przyjętych’ 84, *glowa* ‘głowę’ 117v, *dvŷŷa* ‘duszę’ 123v), „ą” (371 razy, 23,8%, np. *mąke* ‘mękę’ 7v, *ŷąŷly* 20, *nądznyŷ* ‘nędzni’ 45, *zastaŷi* 51, *ŷązik* 75v, *ŷądzia* 93v, *radą* ‘radę’ 90, *przŷymą* ‘przyjmę’ 125), „an” (33 razy, 2,1%, np. *bandzie* ‘będzie’ 10v, *przeklantaŷch* ‘przeklętych’ 23v, *rancze* ‘ręce’ 28, *ŷanczie* ‘jęcie’ 52, *obrzanda* ‘obrzęda’ 115), „ąn” (14 razy, 1%, np. *bąndzieczcie* ‘będziecie’ 8, *kxaząnth* ‘książęta’ 15v, *rąncze* ‘ręce’ 52, *ŷąndzia* ‘sędzia’ 75v, *przipąndzonŷ* ‘przypędzony’ 83), „am” (14 razy, 0,9%, np. *golambie* ‘gołębie’ 12v, *vstampvŷejŷŷ* ‘ustępujesz’ 55v, *potampicz* ‘potępić’ 90v), „e” (855 razy, 54,8%, np. *leka* ‘lęka’ 20, *poczelyŷ* ‘poczęli’ 30v, *chieŷkoŷcz* ‘ciężkość’ 41v, *nedznemv* ‘nędznemu’ 66, *zastaŷi* ‘zastępy’ 86, *recze* ‘ręce’ 104, *pichote* ‘pychotę’ 118, *godzine* ‘godzinę’ 124v), „en” (150 razy, 9,6%, np. *benda* ‘będe’ 26v, *ŷŷwŷentŷ* ‘święty’ 33, *rencze* ‘ręce’ 46v, *Sendzia* ‘sędzia’ 90v), „em” (25 razy, 1,6%, np. *glembokich* ‘głębokich’ 5, *golembie* ‘gołębie’ 13, *zastempow* ‘zastępów’ 51, *potempionŷ* ‘potępiony’ 99). Stosunek oznaczeń „e”, „en” i „em” (dalej skrót: „E”) do oznaczeń „a”, „ą”, „an”, „ąn” i „am” (dalej skrót: „A”) wynosi 531 razy, 34% || 1030 razy, 66%, natomiast w pozycji przed spółgłoskami zwartymi i zwarto-szczelinowymi stosunek liczbowy między zapisami „an”, „ąn”, „am”, „en” i „em” (dalej skrót: „a|eN”) a zapisami „a”, „ą” oraz „e” (dalej skrót: „a|e”) wynosi 234 razy, 26% || 647 razy, 74%. Relacja między zapisami typu „A” i „E” nie zmienia się znacząco po uwzględnieniu podziału tekstu na dwie części (SprCh₁ „A” 201 razy, 40% || „E” 296 razy, 60%; SprCh₂ 330 razy 31% || 734 razy, 69%), odmienna sytuacja charakteryzuje jednak opozycję „a|e” || „a|eN” w pozycji +P, T, K – w SprCh, poziom wykorzystania

11 Oznaczenie /ę/ ma charakter symboliczny; w rzeczywistości w okresie, w którym powstawał rękopis, samogłoska kontynuująca dawne krótkie samogłoski nosowe mogła mieć jeszcze wartość fonetyczną pośrednią między [a] a [ę] (np. Koneczna 1965: 115–116).

oznaczeń typu „a|eN” jest znacznie wyższy niż w SprCh₂ (SprCh₁ „a|eN” 114 razy, 42% || „a|e” 156 razy, 58%; SprCh₂ 120 razy, 20% || 491 razy, 80%). Bardziej szczegółowa analiza ujawnia, że wysoki wskaźnik oznaczeń typu „a|eN” w SprCh₁ jest efektem wyższego pułapu użyć w tym tekście dwuznaków „an” i „en” w funkcji symbolizowania fonemu /ę/ w pozycji +T (SprCh₁ „an” 24 razy, 10,9% || „en” 75 razy, 34,1% || „a” 11 razy, 5% || „ą” 18 razy, 8,2% || „ąn” 6 razy, 2,7% || „e” 86 razy, 39,1%; SprCh₂ „an” 7 razy, 1,6% || „en” 73 razy, 17,5% || „a” 31 razy, 7,1% || „ą” 48 razy, 11,1% || „e” 267 razy, 61,5%), choć zwraca uwagę również wyższy niż w SprCh₂ pułap wykorzystania oznaczeń „am” i „em” w pozycji +P w SprCh₁ (7 razy, 87,5% || „a|e” 1 raz, 12,5%; SprCh₂ 30 razy, 70% || 13 razy, 30%). Z innych zjawisk dotyczących oznaczania dawnej krótkiej samogłoski nosowej odnotować należy znacznie wyższy pułap użyć litery „ą” w pozycji wygłosowej (SprCh₁ „ą” 82 razy, 40,8% || „a” 23 razy, 11,4% || „am” 1 raz, 0,5%; SprCh₂ „ą” 102 razy, 28,3% || „a” 4,2% || „am” 1 raz, 0,3%). W pozostałych pozycjach fonetycznych pułap użyć poszczególnych oznaczeń jest zbliżony: +K (SprCh₁ „a” 2 razy, 4,8% || „ą” 23 razy, 54,8% || „an” 1 raz, 2,4% || „e” 15 razy, 35,7% || „en” 1 raz, 2,4%; SprCh₂ „a” 6 razy, 4,5% || „ą” 72 razy, 53,7% || „an” 1 raz, 0,75% || „e” 54 razy, 40,3% || „en” 1 raz, 0,75%), +S (SprCh₁ „a” 1 raz, 7,7% || „ą” 3 razy, 23,1% || „e” 9 razy, 69,2%; SprCh₂ „a” 2 razy, 4,8% || „ą” 10 razy, 23,8% || „e” 30 razy, 71,4%), +L (SprCh₁ „a” 3 razy, 23,1% || „ą” 1 raz, 7,7% || „e” 9 razy, 69,2%; SprCh₂ „a” 1 raz, 2% || „ą” 8 razy, 15,7% || „e” 42 razy, 82,3%). Zwraca uwagę rozkład opozycyjnych form typu „a|eN” i „a|e” na poszczególnych kartach – częste zapisy z użyciem połączeń „an” i „en” kończą się dopiero wraz ze stroną 52, nawet po wykluczeniu z zestawienia zleksykalizowanych zapisów form czasownika *być* (*praes* i *part*), w SprCh wykorzystujących w ogromnej większości połączenia liter „an” i „en” (120 razy, 95% || 7 razy, 5%).

Oznaczanie fonemu /ą/

W SprCh w funkcji oznaczania dawnej samogłoski nosowej długiej wystąpiły znaki: „a” (1554 razy, 80,7%, np. *poczal* ‘począł’ 5v, *wstapijl* ‘wstąpił’ 26, *choragiew* 46, *związali* ‘związali’ 52, *wziawffly* ‘wziąwszy’ 72v, *mowiacz* ‘mowiąc’ 80v, *zadaiacz* ‘żądając’ 97, *mna* ‘mną’ 118, *wielga* ‘wielgą’ 122), „ą” (122 razy, 6,4%, np. *ośądzon* ‘osądzon’ 36v, *śładzicz* ‘sądzić’ 49v, *sdącz* ‘zdąc’ 55, *rażczefczia** ‘rażczością’ 124v, *gabke* ‘gabkę’ 117, *skropjoną* ‘skropioną’ 125v), „an” (205 razy, 10,6%, np. *mandrofcz* ‘mądrość’ 5, *poruffaiaancz* ‘poruszając’ 35, *zandas* ‘żadasz’ 56v, *offlandzil* ‘osądził’ 93v), „ąn” (4 razy, 0,2%: *bąndancz* ‘będąc’ 12, 72, 123v, *bąndaczi* ‘będący’ 113v), „am” (40 razy, 2,1%, np. *prziſtampila* ‘przystąpiła’ 7v, *rambkjem* ‘rąbkiem’ 25, *wstampilj* ‘wstąpili’ 49, *trambicz* ‘trąbić’ 90v). W pozycji przed spółgłoskami zwartymi i zwarto-szczelinowymi stosunek oznaczeń typu „aN” do oznaczeń typu „a” wynosi 344 razy, 35% || 628 razy, 65%, jednak w obu częściach jej stan prezentuje się odmiennie – w SprCh₁ zauważalny jest w tej pozycji znacznie wyższy niż w SprCh₂ udział form typu „aN” (SprCh₁ 107 razy, 43% || typ „a” 144 razy, 57%; SprCh₂ 126 razy, 20% || 514 razy, 80%). Wysoki wskaźnik oznaczeń typu „aN” w SprCh₁ jest w głównej mierze powodowany częstszym stosowaniem w tej części zabytku oznaczenia „an” w pozycji +T (SprCh₁ 98 razy, 40,8% || „a” 137 razy, 57,1% || „ą” 4 razy, 1,7% || „ąn” 1 raz, 0,4%; SprCh₂ „an” 105 razy, 17,8% || „a” 473 razy, 80,3% || „ą” 8 razy, 1,4% || „ąn” 3 razy, 0,5%); oznaczenia typu „a|eN” są częstsze w SprCh₁, choć w mniejszym

stopniu, również w pozycji +P (SprCh₁ „a” 3 razy, 30% || „am” 7 razy, 70%; SprCh₂ „a” 12 razy, 38,7% || „ą” 1 raz, 3,2% || „am” 18 razy, 58,1%), a także pozycji +K (tu zaznaczył się bardzo wyraźny kontrast, niestety poparty niewielką liczbą zapisów: SprCh₁ tylko „an” 1 raz; SprCh₂ „a” 19 razy, 95% || „ą” 1 raz, 5%). W SprCh₁ zwraca uwagę również wyższy niż w SprCh₂ udział oznaczeń fonemu /ą/ za pomocą znaku „ą” w pozycji wygłosowej (SprCh₁ 58 razy, 20,7% || „a” 218 razy, 77,9%; SprCh₂ 50 razy, 8,5% || 525 razy, 89,6%). W pozostałych pozycjach fonetycznych stosunek wariantywnych postaci zapisu /ą/ jest zbliżony lub identyczny: +S (SprCh₁ „a” 28 razy, 97% || „an” 1 raz, 3%; SprCh₂ tylko „a” 75 razy), +L (SprCh₁ tylko „a” 21 razy; SprCh₂ tylko „a” 43 razy). Szczegółowa analiza rozkładu form typu „aN” w pozycji +T wykazuje, że znaczny spadek poświadczeń takich oznaczeń następuje od strony 51 (k. 49 „a” 1 raz || „an” 2 razy, k. 49v 6 razy || 2 razy, k. 50 2 razy || –, k. 50v 3 razy || 4 razy, k. 51 tylko „a” 10 razy, k. 51v tylko „a” 3 razy).

Podsumowanie i wnioski

Prezentowane wyżej ustalenia stanowią wyniki analizy 64 wariantywnie realizowanych w SprCh kategorii pisownianych. W obrębie 33 kategorii (52%) zaznaczyły się wyraźne różnice między stanem oboczności poświadczanym przez obie części tekstu wyodrębnione na podstawie repartycji form typu *madka*, *wszydko*. Należą do nich następujące typy opozycji graficznych (po dwukropku wskazano typ kontekstu wraz z wariantem graficznym poświadczonym częściej w SprCh₁; wielkości procentowe w nawiasach charakteryzują różnicę w pułapie poświadczeń danego wariantu, zachodzącą między SprCh₁ a SprCh₂):

- oznaczanie fonemu /t/ („t” || „d”) (1 różnica): „t” (+45%),
- oznaczanie fonemu /t/ („t” || „th”) (2 różnice): „th” +Voc (+27%), „th” +Cons (+20,5%),
- oznaczanie fonemu /i/ po spółgłoskach historycznie miękkich (5 różnic): /č/+„j” (+51%), /c/+„j” (+50%), /š/+„j” (+30%), /ž/+„j” (+25%), /z/+„j” (+17%),
- oznaczanie fonemu /i/ po spółgłoskach twardych (7 różnic): /z/+„j” (+67%*), /d/+„j” (+54%), /p/+„j” (+50%), /r/+„j” (+35%), /t/+„j” (+31%), /b/+„j” (+19%), /w/+„j” (+19%),
- oznaczanie fonemu /i/ po spółgłoskach miękkich (9 różnic): /k/+„j” (+62,5%), /g/+„j” (+60%), /p/+„j” (+58%), /j/+„j” (+45%), /č/+„j” (+42%), /l/+„j” (+41%), /w/+„j” (+40%), /ž/+„j” (+33%), /b/+„j” (+21%),
- oznaczanie miękkości spółgłosek w pozycji przedsamogłoskowej (1 różnica): /p/+„j” (+23%),
- oznaczanie fonemu /j/ (1 różnica): #+„i|j” (+19%),
- oznaczanie fonemu /ɛ/ (3 różnice): „a|eN” +T (+29%), „a|eN” +P (+17,5%), „ą” +# (+12,5%),
- oznaczanie fonemu /ą/ (4 różnice): „an” +K (+95%*), „an” +T (+23%), „am” +P (+11,9%), „ą” +# (+12,2%).

Stan 31 oboczności (48%) w obu częściach tekstu jest tożsamy lub bardzo zbliżony (po dwukropku wskazano typ kontekstu, a w wypadku samogłosek nosowych również typ oboczności):

- oznaczanie fonemu /t/ („t” || „th”) (1 zbieżność): +#,
- oznaczanie fonemu /i/ po spółgłoskach historycznie miękkich (1 zbieżność): /i/+,
- oznaczanie fonemu /i/ po spółgłoskach twardych (3 zbieżności): /m/+, /n/+, /s/+,

- oznaczanie fonemu /i/ po spółgłoskach miękkich (3 zbieżności): /m'/+, /ś'/+, /w'/+/i/+Cons,
- oznaczanie miękkości spółgłosek w pozycji przedsamogłoskowej (11 zbieżności): /b'+, /ć'+, /ź'+, /f'+, /g'+, /k'+, /m'+, /ń'+, /ś'+, /w'+, /ż'+,
- oznaczanie fonemu /j/ (3 zbieżności): +Voc, +Cons, +#,
- oznaczanie fonemu /u/ (3 zbieżności): #+, +Cons, +#,
- oznaczanie fonemu /ę/ (4 zbieżności): „A” || „E”, „a|eN”+K, „a|eN”+S, „a|eN”+L,
- oznaczanie fonemu /ą/ (2 zbieżności): „a|eN”+S, „a|eN”+L.

Z powyższego zestawienia wynika, że różnice graficzne między SprCh₁ a SprCh₂ najliczniej poświadczane zostały w zakresie oznaczania fonemu /i/, i to bez względu na typ poprzedzającego go kontekstu fonetycznego (spółgłoski: twarde, historycznie miękkie i miękkie) – we wszystkich tych kontekstach fonemu /i/ w SprCh₁ w przeważającej większości postpozycji głoskowych zaznaczyły się istotne zmiany w zakresie oboczności „i” || „ÿ”, polegające na częstszym preferowaniu litery „ÿ” (łącznie 21 różnic wobec 7 zbieżności). W grupie tej różnice charakteryzują się też najwyższymi wskazaniami odsetkowymi (od 62,5% do 17%; średnia odsetkowa różnic: 39%), w jej obrębie zaś pod tym względem na czoło wysuwa się oznaczanie fonemu /i/ po spółgłoskach miękkich (9 różnic, 3 zbieżności, średnia odsetkowa różnic: 45% || po spółgłoskach twardych – 7 różnic, 3 zbieżności, średnia odsetkowa różnic: 35% || po spółgłoskach historycznie miękkich – 5 różnic, 1 zbieżność, średnia odsetkowa różnic: 35%). Dość znaczne różnice zaznaczyły się również w obrębie oznaczeń fonemu /t/ (3 różnice, 1 zbieżność, średnia odsetkowa różnic: 31%). Wśród oznaczeń pozostałych fonemów liczba różnic nie jest już tak znaczna – przodują wśród nich znaki reprezentujące fonem /ą/ (4 różnice, 2 zbieżności, średnia odsetkowa różnic: 16%), w wypadku liter symbolizujących pozostałe fonemy przeważają zbieżności między SprCh₁ i SprCh₂, a rozmiar różnic bywa nieznaczny: /ę/ (3 różnice, 4 zbieżności, średnia odsetkowa różnic: 20%), oznaczanie miękkości spółgłosek w pozycji przedsamogłoskowej (1 różnica, 11 zbieżności, odsetek różnicy: 23%), oznaczanie fonemu /j/ (1 różnica, 3 zbieżności, odsetek różnicy: 19%).

Szczegółowa analiza rozmieszczenia tekstowego wariantów graficznych tylko w niewielkiej liczbie przypadków pozwoliła na wnioskowanie o granicy między obiema częściami tekstu. Granica przebiegająca między stronami 42 i 42v znalazła potwierdzenie w rozmieszczeniu zapisów dwóch oboczności: „ÿ” || „i” w funkcji oznaczania fonemu /i/ w pozycji /ś'/+ oraz „ÿ” || „i” w funkcji oznaczania fonemu /i/ w pozycji /ź'/+. Zróznicowana lokalizacja 4 innych oboczności wskazała 4 inne granice tekstowe: między stronami 43 a 43v – „ÿ” || „i” w funkcji oznaczania fonemu /i/ w pozycji /r'+; między stronami 46 a 46v – „ÿ” || „i” w funkcji oznaczania fonemu /i/ w pozycji /d'+; między stronami 52 a 52v – „a|eN” || „a|e” w funkcji oznaczania fonemu /i/ w pozycji +T; między stronami 50v a 51 – „aN” || „a” w funkcji oznaczania fonemu /ą/ w pozycji +T. Wszystkie 5 granic tekstowych łączy jednak zbliżona lokalizacja – najprawdopodobniej zmiana pisowni przy sporządzaniu tego rękopisu (bądź jego rękopiśmiennej podstawy lub podstaw) nie miała charakteru nagłego, lecz gradacyjnego.

Obserwacja ta, a także fakt, że niemal wszystkie zachodzące między SprCh₁ i SprCh₂ kontrasty graficzne mają charakter frekwencyjny (prócz form typu *madka*, *wszydko* w obu

częściach apokryfu pojawiają się te same zestawy wariantów), to informacje kluczowe dla interpretacji omawianego zjawiska. Wynika z nich, że wyłonił się różnicę są prawdopodobnie skutkiem zmiany stosunku kopisty (może Wawrzyniec z Łaska, może któregoś z wcześniejszych kopistów) do kształtu graficznego przepisywanego tekstu (o tym, że to sprawa kopisty, świadczy brak związku wyłonił się granicy tekstowej z podziałem treściowym apokryfu). Nie bez znaczenia jest też to, że niemal wszystkie warianty graficzne poświadczane w SprCh (prócz form typu *madka*, *wszydko*) spotykane są zarówno w tekstach XV-wiecznych, jak i w rękopisach z I połowy XVI wieku – nie sposób zatem na podstawie przedstawionej analizy wnioskować o starszeństwie warstwy graficznej którejś z wyodrębnionych części apokryfu. Pewna część zjawisk częstszych w SprCh, ma co prawda charakter progresywny (litera „y” w funkcji oznaczania fonemu /i/, litera „a” w funkcji oznaczania fonemów /e/ i /a/ w wygłosie), jednak w większości są one efektem ogólnej tendencji do preferowania w tej części tekstu litery „y” w funkcji oznaczania fonemu /i/ bez względu na pozycję (a więc także tam, gdzie ma ona charakter regresywny – w pozycji po spółgłosce miękkiej). Prawdopodobnie zatem ujawnione dyferencje graficzno-tekstowe są efektem przenikania się częściowo tylko różnych, ale już XVI-wiecznych zwyczajów pisowni – znanych kopiście (kopistom?), który dlatego właśnie, zamiast odrzucić jedną z nich, w zmienny sposób je modyfikował (zapewne nieświadomie).

Niektóre z omówionych zjawisk pisowni bywają interpretowane przez badaczy jako odbicia procesów fonetycznych. Część z tych poglądów jest już dziś nieaktualna – dotyczy to zwłaszcza zapisów fonemu /i/ w pozycji po spółgłoskach historycznie miękkich za pomocą litery „i”, w których niegdyś upatrywano śladów miękkości tychże spółgłosek (zob. np. Neuls 1953: 379–380; Rospond 1953: 373–375; Brajerski 1995a: 62; 1995b: 309–313). Argumentacja ta nie przekonuje choćby ze względu na liczne (w wypadku SprCh nawet liczniejsze) przejawy oznaczania w tych samych tekstach fonemu /i/ po spółgłoskach miękkich (a więc głoski [i]) za pomocą litery „y” (zob. też Koneczna 1965: 134–135). Nieco inaczej interpretować należy zapisy samogłosek nosowych za pomocą połączeń „an” i „am” – poza oczywistymi przypadkami pisowni leksykalizowanej (np. w formach leksemu *być*, zob. Lisowski, Osiewicz 2010: 158–166) najprawdopodobniej są one przejawem tak zwanej pisowni fonetycznej (np. Koneczna 1965: 116–117), zatem oddawały asynchroniczną wymowę kopisty.

Na pytanie, czy był nim Wawrzyniec z Łaska, nie sposób na tym etapie badań nad tekstem odpowiedzieć jednoznacznie. Istnieje jednak pewna przesłanka skłaniająca do hipotezy, że Wawrzyniec z Łaska w żaden sposób nie ingerował w przepisywany tekst. Jeśli przyjąć, że za pisownię typu *madka*, *wszydko* (występującą tylko w SprCh₂) odpowiada niedostateczne odróżnianie opozycji dźwięczna || bezdźwięczna, charakteryzującej polską parę fonemów /t/ : /d/, przez kopistę niemieckiego pochodzenia¹², to najpewniej nie mógł nim być pochodzący z Łaska

12 W dialektach wysokoniemieckich fonemy /t/ : /d/ różnicowała bowiem inna opozycja: przydechowa || nieprzydechowa (słaba || mocna) (Szulc 1988: 804). Teza o związku pisowni typu *madka*, *wszydko* z językiem niemieckim została przedstawiona oraz przedyskutowana na połączonym zebraniu dwóch Zakładów UAM: Zakładu Nauk Pomocniczych i Edytorstwa oraz Zakładu Historii Języka Polskiego w styczniu 2019 roku; jest też przedmiotem osobnego opracowania przygotowywanego do druku.

Wawrzyniec¹³, a to z kolei oznacza, że Wawrzyniec na pewno wiernie i bezrefleksyjnie oddał warstwę graficzną II części apokryfu (przepisał w końcu te formy, które nawet jemu musiały wydawać się dziwne). W świetle tych argumentów jest bardzo prawdopodobne, że tak samo postąpił z I częścią apokryfu – trudno bowiem sobie wyobrazić, że swobodna interpretacja graficzna tekstu nagle, bez widocznego powodu, zostaje zastąpiona strategią zupełnie odwrotną. Tezę tę zdają się wspierać poświadczone w SprCh powtórzenia tekstu (zjawisko częste w tekstach kopiowanych, zob. np. Osiewicz 2015: XCVI–CI) identyczne pod względem graficznym:

iako mÿ mo=|wÿmÿ ludzie vczÿnÿlÿ vffÿle tego obÿczaia [iako mÿ mowÿmÿ ludzie vczÿnÿlÿ vffÿle] (9v)

trzeczi | bÿl [trzeczi bÿl] (80v)

a nÿenalasl go wiele kazal pobicz | dzieczinÿ. [a nÿenalaslgo wiele kazal pobicz | dzieczi*] (81v).

Zapisy te dobitnie świadczą o tym, że przyjęta przez Wawrzyńca technika kopiowania tekstu polegała na wzrokowej adaptacji tekstu (por. Osiewicz 2015: XCVI–XCVIII). W świetle takiej interpretacji zachodzące na siebie warstwy graficzne i językowe¹⁴ tekstu należy traktować jako pozostałości po działalności wcześniejszego kopisty (kopistów?). Nie ulega jednak wątpliwości, że na obecnym etapie badań nad rękopisem twierdzenie to może mieć charakter jedynie hipotetyczny – zagadnienie okoliczności powstania kodeksu wymaga dalszych studiów, wykorzystujących szczegółową analizę lokalizacyjną także innych, językowych warstw tekstu.

Wykaz skrótów

+T: pozycja przed spółgłoskami zwartymi i zwarto-szczelinowymi przedniojęzykowymi

+P: pozycja przed spółgłoskami zwartymi wargowymi

+K: pozycja przed spółgłoskami zwartymi tylnojęzykowymi

+S: pozycja przed spółgłoskami szczelinowymi

+L: pozycja przed spółgłoskami płynnymi

+Cons: pozycja przedspółgłoskowa

+Voc: pozycja przedsamogłoskowa

+#: pozycja wygłosowa

#+: pozycja nagłosowa

Bibliografia

- Bargieł M. 1959: *O lokalizacji i różnicach językowych Sprawy chędogiej i Ewangelii Nikodema*, „Rozprawy Komisji Językowej Łódzkiego Towarzystwa Naukowego”, t. 7, s. 9–32.
- Bargieł M. 1969: *Cechy dialektyczne polskich zabytków rękopiśmiennych pierwszej połowy XVI wieku*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, Wrocław.

13 Według najnowszych ustaleń mógł być nim Wawrzyniec, wikariusz kolegiaty łaskiej, pochodzący z tego miasta, być może syn Pełki (Wydra 2019: XI).

14 Zagadnieniu językowej wielowarstwowości tekstu (na przykładzie wybranych form fleksyjnych) poświęcony został osobny artykuł autora (w druku).

- Brajerski T. 1995a: *Przyczynek do historii „archaizmu podhalańskiego”*, [w:] T. Brajerski, *O języku dawnym i dzisiejszym*, Redakcja Wydawnictw Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin, s. 43–62.
- Brajerski T. 1995b: *Jeszcze raz w sprawie „archaizmu podhalańskiego”*, [w:] T. Brajerski, *O języku dawnym i dzisiejszym*, Redakcja Wydawnictw Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin, s. 307–313.
- Koneczna H. 1965: *Charakterystyka fonetyczna języka polskiego*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Lisowski T., Osiewicz M. 2010: *Leksykalizacja pisowni w dobie staro- i średniopolskiej (na marginesie prac Władysława Kuraszkiewicza)*, [w:] M. Kuźmicki, M. Osiewicz (red.), *Dokument pisany w badaniach historyka języka polskiego. Z badań nad grafiką i fonetyką historycznej polszczyzny*, Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego, Zielona Góra–Poznań, s. 149–166.
- Neuls J. 1953: *Dyspalatalizacja spółgłosek funkcjonalnie miękkich w „Żołtarzu” Wróbla*, „Język Polski” XXXIII, z. 5, s. 378–380.
- Osiewicz M. 2015: *Dwie edycje Opecowego opisu męki Jezusa z I połowy XVI wieku – relacje graficzne, językowe i tekstowe*, [w:] M. Osiewicz, R. Wójcik, W. Wydra (wyd.), *Męka Pana Jezusowa z szesnastowiecznego rękopisu Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Poznań, s. XXI–CII.
- Rospond S. 1953: *Z badań nad przeszłością polskiego języka literackiego. III. Dyspalatalizacja spółgłosek funkcjonalnie miękkich*, „Język Polski” XXXIII, z. 5, s. 368–375.
- Rzepka W.R., Wydra W. (wyd.) 1996: *Cały świat nie pomieściłby ksiąg. Staropolskie opowieści i przekazy apokryficzne*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa–Poznań.
- Smosarski J. 1981: *Męka Pańska w polskiej literaturze średniowiecznej*, [w:] H. Wojtysek, J. Kopeć (red.), *Męka Chrystusa wczoraj i dziś*, Redakcja Wydawnictw Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin, s. 95–101.
- Stieber Z. 1962: *Rozwój fonologiczny języka polskiego*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Szulc A. 1988: *Języki germańskie*, [w:] L. Bednarczuk (red.), *Języki indoeuropejskie*, t. 2, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa, s. 733–816.
- Vrtel-Wierczyński S. (wyd.) 1933: *Sprawa chędoga o męce Pana Chrystusowej i Ewangelia Nikodema*, Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, Poznań.
- Wydra W. 2017: *O kodeksie Wawrzyńca z Łaska (1644 rok) i Ewangelii Nikodema w nim zawartej*, [w:] W.R. Rzepka, W. Wydra, *Z dziejów literatury i kultury staropolskiej. Studia o książkach i tekstach*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Poznań, s. 83–96.
- Wydra W. 2019: *Wstęp*, [w:] J. Łukaszewski, M. Osiewicz, R. Wójcik, W. Wydra (red.), *Series Apocryphorum Polonorum Selectorum*, t. 1: *Kodeks Wawrzyńca z Łaska 1544. Faksymile*, Poznańskie Studia Polonistyczne, Poznań, s. VII–XII.
- Wydra W., Rzepka W.R. 1984: *Chrestomatia staropolska. Teksty do roku 1543*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.

Summary

Different textual scope of graphic variants in *Sprawa chędoga o męce Pańskiej* (codex of Wawrzyniec from Łasko, 1544)

Keywords: history of language, graphic variance, apocrypha, manuscript, source studies.

The aim of the article is a graphic analysis of *Sprawa chędoga o męce Pańskiej*, an apocryph forming part of the codex of Wawrzyniec from Łasko. The analysis proves that in the scope of the most numerous apocrypha attested in the text, it attests to different frequency states, and the probable textual border between them falls between pages 42 and 42v of the codex. The collected data led to the formulation of the hypothesis that Wawrzyniec of Łask did not interfere in the graphic structure of the transcribed manuscript.

Leksemy nazywające członków stanu chłopskiego w polskiej publicystyce oświeceniowej

Słowa kluczowe: oświecenie, styl publicystyczny, hiperonim, leksyka polityczno-społeczna.

doi: <http://dx.doi.org/10.31286/Jp.100.2.8>

Oświecenie, jak ogólnie wiadomo, przyniosło w Polsce bujny rozwój publicystyki (np. Goliński 1984; Grześkowiak-Krwawicz 2018)¹. Tworzące ją teksty upowszechniano wówczas zarówno w formie samodzielnych traktatów, jak i w postaci ulotnych druków bądź artykułów prasowych. Ich autorzy poruszali najbardziej podstawowe dla mieszkańców Rzeczypospolitej sprawy polityczne oraz społeczne. Starali się mobilizować rodaków i przekonywać do niezbędnych reform. Podobne dyskusje trwały przez cały XVIII wiek, a następnie po likwidacji Polski przez państwa ościenne (np. Przybylski 1983: 101–106). W warunkach porozbiorowych publicyści oświeceniowi kontynuowali wcześniejszą debatę ustrojową, ale stawiali także pytania o szansę restytucji kraju (warto choćby w tym miejscu przypomnieć napisaną w 1800 roku, a później wielokrotnie wznawianą broszurę *Czy Polacy wybić się mogą na niepodległość?* Józefa Pawlikowskiego).

Wzmiankowany rozkwit prozy dyskursywnej nad Wisłą w latach 1730–1830 wpłynął rzecz jasna na stan polszczyzny. Dostrzec to można między innymi w obrębie słownictwa. Jednym z najbardziej powiększanych w oświeceniu jego obszarów była szeroko rozumiana leksyka polityczna, w tym leksyka nazywająca członków różnych warstw społecznych (np. Peplowski 1961; Maćkowiak 2005).

1. Cel i podstawa materiałowa artykułu

Celem niniejszej pracy jest analiza ważnego fragmentu leksyki polityczno-społecznej występującej w oświeceniowej prozie publicystycznej. Chodzi o określony typ wyrazów, które współtworzyły pole semantyczne gromadzące materiał nazywający chłopów. Jego wyrazistość wiązać trzeba z faktem szczególnego dowartościowania w piśmiennictwie z epoki kwestii agrarnych. W rolnictwie dość powszechnie widziano bowiem wtedy główne źródło dochodów

* k.mackowiak@ifp.uz.zgora.pl; ORCID: 0000-0001-8616-4994

1 W analizowanej epoce nie znano jeszcze terminu *publicystyka*. Nie odnotował go na przykład L. Teksty, które włączamy obecnie do tego obszaru piśmiennictwa, obejmowały w oświeceniu niebeletrystyczne wypowiedzi literackie prozą, „traktujące o aktualnych kwestiach społecznych i zmierzające do czynnego oddziaływania na czytelnika” (Goliński 1984: 6).

Rzeczypospolitej. Aby je zwiększyć, należało jednak przeprowadzić na wsi zmiany. W praktyce były one utożsamiane z poprawą losu poddanych. Reformatorzy postulowali więc ograniczenie najbardziej rażących form wyzysku tej warstwy społecznej. Wskazywali też na metody jej ekonomicznej aktywizacji (np. Michalski 2003, 2004).

Uwagę naszą skupimy na prostych (jednosegmentowych) leksemach typu *chłop, rolnik, wieśniak*. Proponujemy nadać im szerokie, niewyspecjalizowane znaczenie ‘człowiek pracujący na roli, będący członkiem warstwy ludzi społecznie upośledzonych, zwykle pozostających w różnego typu feudalnych zależnościach’. Innymi słowy, skoncentrujemy się na materiale o charakterze hiperonimicznym, to jest na wyrazach z najwyższego piętra klasyfikacji semantycznej (Śliwa 2000: 113), w których dominuje archisem wyrażający cechy swoiste dla danego pola (Tokarski 1984: 23; Kuratczyk 1999: 128)². W tekście – zważywszy na jego ograniczone ramy – poruszymy tylko pewne kwestie. Dotyczyć będą one: (1) ustalenia składu rozpatrywanego ciągu leksemów obecnego w publicystyce z lat 1730–1830, (2) opisu wybranych cech systemowych tych jednostek oraz (3) określenia ich frekwencji tekstowej.

Trzeba oczywiście pamiętać, że polszczyzna oświeceniowa dysponowała także innymi elementami słownikowymi o statusie hiperonimów, które składały się na analizowane pole. Poza obszarem naszego oglądu pozostaną zatem: (1) leksemy złożone nazywające pojedynczych mieszkańców wsi typu *człowiek niskiego stanu, człowiek gminny, człowiek mniejszej kondycji, człowiek poddany* oraz (2) leksemy nazywające zbiorowość chłopską. W tym ostatnim wypadku chodzi i o jednostki proste typu *lud, gmin, pospólstwo*, i o złożone formy kolektywne typu *stan chłopski, stan rolniczy, rodzaj wiejski*.

Podstawą materiałową pracy są znaczące teksty publicystyczne z kolejnych okresów oświecenia³. Etap wstępny (tzn. saski) epoki reprezentują *Głos wolny wolność ubezpieczający* Stanisława Leszczyńskiego (S.L.), *Anatomia Rzeczypospolitej Polskiej* Stefana Garczyńskiego (S.G.) i *O uszczęśliwieniu własnej ojczyzny* Stanisława Konarskiego (S.K.). Z doby stanisławowskiej pod uwagę weźmiemy *Listy patriotyczne* Józefa Wybickiego (J.W.), *O poddanych polskich* Józefa Pawlikowskiego (J.P.) i *Prestrogi dla Polski* Stanisława Staszica (S.S.). Wreszcie z fazy porobiorowej przeanalizujemy *Uwagi względem poddanych w Polsce* Wawrzyńca Surowieckiego (W.S.), *Uwagi w materii wydobywania włościan z teraźniejszego ich stanu* Feliksa Maruszewskiego (F.M.) oraz *O pańszczyźnie* Jana L. Żukowskiego (J.Ż.).

2. Stopień rozbudowy badanego ciągu leksemów

W piśmiennictwie oświecenia występuje zaskakująco dużo prostych leksemów o bardzo ogólnym zakresie, które nazywają członków warstwy chłopskiej. Wymienione wcześniej traktaty

2 W artykule pomijamy cały materiał leksykalny stojący w analizowanym polu niżej w hierarchii taksonomicznej – tzn. hiponimy. Na przykład nazwy poddanych wyróżnionych ze względu na stan posiadania (typu *okupnik, zagrodnik, komornik*) czy nazwy ludzi wykonujących określone zawody rolnicze (typu *pasterz, ogrodnik, fernal*) (por. np. Wróbel 1993; Galielaj 2016; Osowski 2016).

3 Tytuły niektórych traktatów podajemy, zgodnie z ogólnie przyjętym zwyczajem, w formie skróconej. Dokładne adresy bibliograficzne wszystkich prac znajdują się w spisie źródeł na końcu artykułu.

publicystyczne w pełni potwierdzają ten fakt. Ich autorzy sięgnęli aż po 10 jednostek o interesującej nas wartości. Są to wyrazy:

chłop – My żadnym sposobem nie przyjdziemy do dobrego rolnictwa, jeśli w takim stanie, jak teraz, zostawimy *chłopów* (J.P. 59–60).

gbur – W Ogorzelinach, mila od Chojnic, w polskich Prusiech, [...] znajdował się jeden *gbur*, który często sołtysem w tej osiadłej wsi bywał (S.G. 202).

gospodarz – jak owemu *gospodarzowi* ma być miłe życie, gdy go co dzień włodarz z batogiem na zaciąg bez najmniejszego odpoczynku wypędza (S.G. 129).

kmieć – Nie pragnie *kmiołek* być statystą ani wielkim dziedzicem, ale że jest człowiek, pragnie i szuka bezpieczeństwa życia (J.W. 213).

oracz – Rzeczpospolita cała [...] czyliby nie uczyniła sprawiedliwie i mądrze, żeby generalnie od tak grubego i niehumanitarnego poddaństwa oswobodzić [raczyła] *oracza* (S.K. 344).

*plebeusz*⁴ – A przy tym, co czyni fortuny [...] nasze? Jeżeli nie *plebei*, prawdziwi nasi chlebowdawcy, kiedy grzebią dla nas ustawicznie w ziemi (S.L. 100).

poddany – z grubych jeszcze [...] wieków tak nieznośnym *poddanych* naszych obciążyliśmy niewoli jarzmem, jakiej nigdzie indziej w chrześcijaństwie nie było i nie masz (S.K. 343).

rolnik – Odparzone ręce *rolników* ledwie że nie całują [w całej Europie] przejęci wdzięcznością, bo oni [...] temi rękoma podsycają ziemię, aby ta [...] karmiła nas potem wszystkich (J.P. 55).

wieśniak – Małoż to pobudek dla krajowej zwierzchności, ażeby chcąc widzieć państwo swe ludne przez wszystkie sposoby starała się osłodzić stan *wieśniakowi* (J.W. 157).

włościanin – Tylu milionowa ludność tej klasy jest w stosunku z życiem publicznym całkiem martwą [...]. *Włościanin* nasz zaledwie wie o tym, że jest Polakiem (J.Ż. 32).

Prawie wszystkie przywołane leksemy to materiał o długiej tradycji literackiej. SSTp zaświadcza, że aż 5 z nich – to jest wyrazy *chłop*, *kmieć*, *oracz*, *poddany*, *rolnik* – funkcjonowało w rozpatrywanym znaczeniu już w średniowieczu. W renesansie, jak dowodzi z kolei SPXVI, pojawiły się leksemy *gbur*, *gospodarz*⁵, *plebeusz* oraz *wieśniak*⁶. Cały ten zbiór przetrwał jako stabilny

4 Leksem ten w okresie średniopolskim miał szerokie znaczenie 'człowiek niskiego stanu, mieszczanin albo chłop' i występował w kilku formach obocznych. L. notuje go w postaci *plebeusz*.

5 Wyraz *gospodarz* notowany był już w średniowieczu. Wedle świadectwa SSTp używano go wtedy w znaczeniach 'głowa rodziny, domu, właściciel, zarządca', 'przyjmujący w gościnę, właściciel zajazdu'. W znaczeniu 'chłop' pojawił się w renesansie. Co ciekawe, redaktorzy SPXVI umieszczają je wszelako dopiero na siódmym miejscu.

6 SSTp notuje tylko wyraz *wieśnianin* 'mieszkaniec wsi, wieśniak' oraz *wieśnica* 'mieszkaniec wsi, wieśniak, kmieć'. Wyraz *wieśniak* wszedł do języka polskiego w XVI w. Miał jednak wówczas zazwyczaj szersze znaczenie – nazywał wszystkie osoby przebywające na stałe na wsi.

element systemu leksykalnego aż do XVIII wieku⁷. Żywotność poszczególnych nazw z analizowanego ciągu potwierdzają dykjonarze Michała Abrahama Troca (1779) i Jerzego Samuela Bandtkiego (1806) (w jego słowniku brak jedynie leksemu *plebeusz*) oraz L. Oświecenie dorzuciło do tego zestawu tylko leksem *włościanin*, którego kariera literacka rozpoczęła się w okresie stanisławowskim (Maćkowiak 2014).

Wymownym dowodem, że w XVIII wieku zdawano sobie sprawę z rozbudowy ciągu wyrazów określających członków stanu chłopskiego, są bezpośrednie wypowiedzi na ten temat. Autorzy podobnych uwag zestawiali kolejne znane nam już leksemy i podkreślali ich semantyczną oraz funkcjonalną bliskość. Wincenty Skrzetuski pisał zatem na przykład w traktacie *Prawo polityczne narodu polskiego* (1784: 134):

Do klasy wieśniaków należą ci wszyscy, którzy nie będąc szlachtą w jakiegokolwiek natury dobrach wiejskich rolnicze zabawy sprawują. [...] W prawach naszych nazywają się: *wieśniakami* (*villani*), *kmieciami* (*cmetones*), *rolnikami* (*coloni, aratores*), *poddanymi* (*subditi*), [...] *chłopami* (*rustici*).

W. Skrzetuski był cenionym w drugiej połowie XVIII wieku pedagogiem, historykiem oraz prawnikiem. Zaliczał się do grona wybitnych oświeceniowych pisarzy politycznych (zob. Organiściak 2016). Miał nie tylko duże kompetencje językowe, ale też znaczną wiedzę z zakresu stosunków społecznych. W *Prawie politycznym...* kwestii wsi i jej mieszkańców poświęcił odrębny rozdział. Możemy więc w pełni zaufać jego świadectwu.

Wyekscerpowane powyżej słowa – dodajmy – to bynajmniej nie całe tworzywo wyrazowe o wartości hiperonimicznej, które w oświeceniu wypełniało badane pole. Fakt ten potwierdzają zapisy w dykjonarzach z epoki. Obok leksemów już wymienionych Troc, Bandtkie i Linde zanotowali jeszcze kilka innych obocznych jednostek. Są to wyrazy: *cham*, *gruntal/grundał*, *mużyk*, *rataj*, *sielanin*, *siodłak* oraz *ziemianin*. Z pewnością te ostatnie nazwy nie mogły jednak konkurować z materiałem zacytowanym wcześniej⁸. Stanowiły one w oświeceniu raczej obrzeże wzmiankowanego ciągu synonimicznego.

3. Kilka uwag o statusie wyodrębnionego materiału

W XVIII wieku i na początku kolejnego stulecia brane pod uwagę w artykule jednostki słownikowe traktowano bardzo często jako materiał *de facto* równoznaczny, to jest jako tworzywo odznaczające się daleko idącą, a niekiedy wręcz pełną korespondencją semantyczną. Na swój sposób potwierdził to Linde. Poszczególne wyrazy z badanej grupy opatruje bowiem zwykle podobnie zbudowanymi definicjami synonimicznymi. Zawierają one ciąg bliskoznaczników w stosunku do jednostki charakteryzowanej, na przykład *chłop* ‘rolnik, poddany’, *gbur* ‘rolnik, chłop, wieśniak’, *wieśniak* ‘sielanin, siodłak, włościanin, rolnik, ziemianin’, *włościanin*

7 Dokumentuje to m.in. SPXVII.

8 O słabej pozycji w oświeceniowym systemie słownikowym przywołanych wyrazów świadczy choćby ich skromna dokumentacja w L.

‘rolnik, ziemianin.’ O synonimicznym pojmowaniu w dobie oświecenia ogólnych nazw chłopstwa świadczy też ich potencjalna wymiennność. Każdy z przywołanych w rozdziale drugim cytatów mógłby więc zawierać dowolną jednostkę hiperonimiczną z odtwarzanej w artykule listy⁹.

Zilustrujmy tę swoistą ekwiwalencję dodatkowym przykładem. Ważnym motywem w publicystyce oświeceniowej były opisy panującego na polskiej wsi skrajnego wyzysku ekonomicznego. Aby wzmocnić siłę takich naturalistycznych obrazów, pisarze celowo dehumanizowali stan chłopski. A konkretnie porównywali jego przedstawicieli do zwierząt, najczęściej do domowego bydła¹⁰. Z punktu widzenia naszego wywodu na uwagę zasługuje fakt, że we fragmentach operujących takimi paralelami dość swobodnie pojawiały się kolejne rozważane wyrazy, np.:

[...] mało na tym, że *chłopem* jak bydlęciem pracujemy, ale co większa i niechrześcijańska [jest rzecz], że często za psa albo szkapę *chłopa* poddanego sprzedajemy (S.L. 100).

A czyż to więc zgadza się z ludzkością, aby [...] dziedzic był panem życia ludzkiego i śmierci, i całej *poddanego* swego absolutem chudoby? Aby [...] jak bydlę, tak człowiek był jednej kondycji (S.K. 343).

[...] nędznego zaś *wieśniaka*, że losem urodzenia uchybił kondycji, [...] ani czujesz tej nędzy, w której równo z bydlęciem jęczy (J.W. 173).

Pozwolić dozorczy arbitralnego bicia nikt, sejm nawet, nie ma mocy. Gdzie taka arbitralna kara, tam nieszczęśliwy *rolnik* nie jest człowiekiem, tylko bydlęciem (S.S. 199).

Wyrazy *chłop*, *poddany*, *wieśniak* i *rolnik* należy traktować w tym wypadku jako tak zwane dublety semantyczne, czyli jednostki wypełniające dokładnie to samo miejsce w systemie językowym (por. Markowski 2012: 97–99). W przywołanych fragmentach cechowały je identyczna treść kognitywna oraz tożsame walory pragmatyczne.

Rozpatrywane wyrazy nie zawsze miały jednak status równoznaczników. Chociaż w wielu sytuacjach były one rzeczywiście postrzegane w oświeceniu jako synonimy całkowite, to z drugiej strony trzeba nadmienić, że równie często niosły ze sobą pewne odrębne składniki znaczeniowe¹¹. Z jakich źródeł wyływały owe różnice? Otóż niemal wszystkie interesujące nas leksemy to jednostki polisemiczne. Ich wartość hiperonimiczna ulegała modyfikacji właśnie pod wpływem owych obocznych znaczeń.

9 Współczesna leksykologia powszechnie akceptuje to dystrybucyjne kryterium synonimiczności. W Polsce po raz pierwszy wspomniał o nim w latach 50. XX w. Jerzy Kuryłowicz (np. Kurzowa 1997: 5).

10 Nie był to pomysł nowy. Przeświadczenie o na poły zwierzęcej naturze chłopów pojawiło się w piśmiennictwie polskim już w średniowieczu (Baczewski 2009: 5). Do pierwszych dokumentujących to tekstów należały łaciński poemat Mikołaja Olocha *O występkach, które się panoszą na świecie* oraz anonimowa satyra *Chytrze bydła z pany kmiecie*.

11 Jest to zgodne z ogólną teorią leksykologiczną, która całkowitą równoznaczność wyrazów traktuje jako zjawisko spotykane w językach naturalnych raczej rzadko (np. Skubalanka 1970: 432; Markowski 2012: 99).

Prześledźmy zasygnalizowaną tu kwestię dokładniej. Spójrzmy na wyraz *rolnik*. Należał on w XVIII stuleciu do dwóch pól semantycznych¹². Miał więc dwa podstawowe znaczenia. Szersze odnoszące się do każdego człowieka mieszkającego na wsi i zajmującego się pośrednio lub bezpośrednio uprawą roli i węższe odnoszące się tylko do członków warstwy chłopskiej. Fakt ten potwierdza uwaga znanego publicysty stanisławowskiego Antoniego Popławskiego (1774: 19): „Przez *rolników* rozumieją się gospodarze, dóbr possessorowie, dzierżawcy, czynszownicy albo sołtysi, chłopci, parobcy, najemnicy”. Cytat nie uwzględnia całej bogatej struktury pól semantycznych nazywających mieszkańców dawnej wsi w Polsce (np. Janczak 1992). Wyraźnie sugeruje wszelako, że leksem *rolnik* oznaczał w oświeceniu i szlachtę, i poddanych.

Oba zakresy semantyczne wyrazu nie występowały jednakowoż wtedy z podobną częstotliwością. Zakres szerszy, jak wskazuje praktyka Lindego, pojawiał się rzadziej¹³. Ale właśnie jego obecność w ówczesnym słowniku trzeba uznać za szczególnie ważną. Ponieważ wyraz *rolnik* używany był między innymi na oznaczenie przedstawicieli szlachty, to nabierał pewnych walorów godnościowych. Częściowo owe specjalne przymioty leksem zachowywał także w kontekstach, w których odnoszono go do chłopstwa. W efekcie zaczął zajmować w dobie stanisławowskiej w obrębie hiperonimów nazywających tę ostatnią warstwę miejsce uprzywilejowane. Miał wśród nich bodaj najszerszy zakres semantyczny i – co nadzwyczaj istotne – nie konotował negatywnych skojarzeń towarzyszących innym nazwom ludu, jak to się działo choćby w wypadku leksemów *chłop* czy *gbur* (por. Matuszewski 1982: 37).

Na podstawie zebranych obserwacji można stwierdzić, że spośród 10 charakteryzowanych w artykule leksemów nazywających chłopstwo w zasadzie tylko jeden, to jest *włościanin*, mieścił się wyłącznie w obrębie badanego przez nas pola, a zakres jego użycia ograniczał się do warstwy hiperonimów (zob. Maćkowiak 2014). Status innych analizowanych leksemów nie był tak regularny. Niektóre z nich, na przykład wyraz *kmieć*, nie wykraczały co prawda poza granice słownictwa odnoszącego się do społeczności chłopskiej, ale pełniły zarazem funkcję i hiponimów, i hiperonimów¹⁴. Pozostałe, jak wzmiankowany powyżej wyraz *rolnik*, stanowiły materiał składowy dwóch, a niekiedy nawet większej liczby pól i w związku z tym nazywały przedstawicieli różnych warstw.

4. Częstość występowania analizowanych jednostek leksykalnych

Dotychczasowe wywody miały określić stopień rozbudowy badanego ciągu leksemów oraz ich systemową wartość. Poza naszym zainteresowaniem znajdował się natomiast problem

12 O różnych możliwościach usytuowania określonego leksemu w systemie pól semantycznych wyczerpująco pisał Ryszard Tokarski (1984: 34). Stwierdził on, że „między dwoma lub więcej znaczeniami tego samego wyrazu istnieją mniej lub bardziej wyraziste związki treściowe. Zazwyczaj też dwa lub więcej znaczenia wyrazu polisemicznego należą odpowiednio do dwu lub więcej różnych pól znaczeniowych”.

13 W hasle *rolnik* leksykograf umieścił wyłącznie dwa cytaty odnoszące się do węższego znaczenia leksemu, tj. do znaczenia ‘członek stanu chłopskiego’.

14 L w hasle *kmieć* na pierwszym miejscu przywołał cytaty dokumentujące znaczenie hiponimiczne leksemu ‘bogaty chłop, często rozliczający się z właścicielem w formie czynszu’. Dopiero w dalszej części komentarza, po uwadze *ogólniej*, podał definicję hiperonimiczną ‘chłop, siodłak, rolnik, włościanin’. L odnotował też znaczenie metaforyczne leksemu – ‘poddany’, które zegzemplifikował cytatami z frazeologizmem *boży kmieć*.

rzeczywistej liczby wystąpień poszczególnych jednostek w tekstach. Można było powziąć nawet przekonanie, że cały zestawiony wcześniej materiał cieszył się w oświeceniu podobnym uznaniem i używany był z taką samą częstością. Jest to sugestia błędna.

W sposób jednoznaczny zaświadcza o tym lektura uwzględnionych w niniejszym artykule traktatów. Poniższa tabela zawiera informacje o wyborach leksykalnych konkretnych pisarzy. Przynajmniej częściowo daje ona ponadto wyobrażenie o ogólnej frekwencji w publicystyce oświeceniowej analizowanych wyrazów.

	DOBA SASKA			DOBA STANISŁAWOWSKA			DOBA POROZBIOROWA		
	S.L.	S.G.	S.K.	J.W.	J.P.	S.S.	W.S.	F.M.	J.Ż.
<i>chłop</i>	+	+	+	+	+	+	+		+
<i>gbur</i>		+							
<i>gospodarz</i>	+	+	+	+	+	+	+	+	+
<i>kmieć</i>		+		+	+				
<i>oracz</i>		+	+	+					
<i>plebeusz</i>	+	+							
<i>poddany</i>	+	+	+	+	+	+	+		+
<i>rolnik</i>	+	+		+	+	+			+
<i>wieśniak</i>	+	+		+		+			+
<i>włościanin</i>							+	+	+

Podkreślmy raz jeszcze, że przywołane zestawienie potwierdza wyłącznie samą obecność określonych leksemów u danego autora. Dokumentacja ta nic natomiast nie mówi o stopniu rozpowszechnienia danych wyrazów. Nawet takie ograniczone informacje stwarzają jednak podstawę, aby sformułować kilka wstępnych konkluzji. Oto one:

– wspomniane wcześniej bogactwo synonimów nazywających w publicystyce oświeceniowej chłopstwo jest względne – spośród 10 opisywanych hiperonimów *de facto* tylko 5, to jest wyrazy *chłop*, *gospodarz*, *poddany* oraz w mniejszym stopniu *rolnik* i *wieśniak*, można uznać za materiał cieszący się dużą popularnością, to znaczy leksemy te pojawiły się u większości wybranych do analizy autorów,

– ranga pozostałych 5 jednostek słownych w oświeceniu była różna – leksemy *gbur* oraz *plebeusz* już w dobie saskiej należały do tworzywa recesywnego, z kolei na przeciwnym krańcu rozpatrywanego ciągu trzeba umieścić leksem *włościanin*, który dopiero w drugiej połowie XVIII wieku zasilił system leksykalny polszczyzny, a pełne prawa literackie zdobył w okresie porozbiorowym (Maćkowiak 2014),

– wychodząc poza rozważania dotyczące pojedynczych elementów badanego szeregu, można stwierdzić, że w oświeceniowym piśmarstwie dyskursywnym następowało stopniowe ograniczanie liczby hiperonimów nazywających chłopstwo – najbardziej rozbudowanym zestawem oboczników operowali publicyści we wstępnej fazie epoki, znamienym umiarem pod tym względem odznaczali się natomiast pisarze doby porozbiorowej;

– różnie na tle zarysowywanych tu procesów wyglądała indywidualna praktyka konkretnych autorów – jednych (jak S. Garczyńskiego) cechowała skłonność do używania wielu synonimów, inni (jak F. Maruszewski) byli w ich doborze wstrzemięźliwi.

Pewne sformułowane powyżej tezy stają się bardziej wyraziste po przeprowadzeniu dodatkowych analiz obrazujących rzeczywistą frekwencję pojedynczych leksemów. Na przykład o procesie wspomnianego wcześniej zaniku wyrazu *gbur* w języku standardowym świadczy nie tylko sam fakt, że z grupy 9 badanych publicystów sięgnął po niego tylko jeden – S. Garczyński¹⁵. W pełni słabą pozycję tej jednostki w słowniku ogólnym XVIII wieku ujawnia dopiero informacja dotycząca liczby jej użycia w *Anatomii Rzeczypospolitej*. Otóż wojewoda poznański przywołał tę nazwę na kartach swego obszernego dzieła zaledwie 3 razy. Dla porównania najczęściej użyty w *Anatomii...* wyraz nazywający mieszkańców wsi, to jest leksem *chłop* (*chłopek*), wystąpił aż 68 razy.

Tylko podobne systematyczne obliczenia mogą wskazać w obrębie rozpatrywanych wyrazów jednostki, które współtworzyły w oświeceniu swoiste centrum leksykalne języka polskiego (por. Maćkowiak 2001: 43–82). Na początku analizy statystycznej poddać należy teksty z okresu rządów Stanisława Augusta. Stan publicystyki z lat 1764–1795 to bowiem naturalny punkt odniesienia potrzebny do oceny traktatów politycznych ogłoszonych i w fazie wstępnej, i w fazie końcowej interesującej nas epoki.

Przedstawmy zatem wykaz najczęściej używanych nazw ogólnych członków warstwy chłopskiej w dziełach trzech uwzględnionych w artykule publicystów stanisławowskich:

J. Wybicki – *chłop* 86 razy, *rolnik* 80 razy, *poddany* 49 razy;

J. Pawlikowski – *chłop* 242 razy, *poddany* 61 razy, *rolnik* 28 razy;

S. Staszic – *rolnik* 90 razy, *chłop* 42 razy, *poddany* 11 razy.

Przywołani autorzy poruszają się, jak widać, w jednolitym kręgu słownym. Ich zgodność jest znamieną. Nie wynikała ona zapewne tylko z osobistych preferencji językowych. Trzeba

¹⁵ Wyraz trafił do polszczyzny w XVI w. z języka niemieckiego. Obecny był szczególnie na terenach północnopolskich (np. Wróbel 1993: 123). Początkowo funkcjonował jako hiperonim 'chłop w ogóle' oraz jako hiponim 'bogaty chłop, czynszownik'. W XVIII w. nastąpiła degradacja leksemu w języku literackim. W dobie stanisławowskiej, o czym zaświadcza Linde i Bandtkie, coraz częściej pełnił funkcję wyzwiska.

raczej postawić tezę, że dokonane przez J. Wybickiego, J. Pawlikowskiego oraz S. Staszica wybory miały charakter systemowy – to znaczy że leksemy *chłop*, *poddany* i *rolnik* należały w II połowie XVIII wieku do podstawowego materiału nazywającego stan chłopski. Inne wyrazy z analizowanego w artykule ciągu występowały u badanej trójki zdecydowanie rzadziej (jedynym odstępstwem od tej zasady jest stosunkowo wysoka frekwencja leksemu *wieśniak* u J. Wybickiego – 31 razy)¹⁶.

Publicystyka stanisławowska w znacznym stopniu kontynuowała tradycję. Wyrazy *chłop* i *poddany* już w okresie saskim cieszyły się dużym uznaniem. Dominowały zarówno u S. Leszczyńskiego, jak i u S. Garczyńskiego¹⁷. Inaczej zaś sprawa wyglądała w wypadku leksemu *rolnik*. W pierwszej połowie XVIII wieku nie używano go zbyt chętnie¹⁸.

Doba porozbiorowa przyniosła istotne zmiany w zarysowanym obrazie. Były one na tyle znaczące, że należy mówić o częściowym przynajmniej zerwaniu z tradycją. Modyfikacje dotyczyły głównie – o czym już nadmienialiśmy – dwóch kwestii: ogólnego ograniczenia w latach 1795–1830 liczby żywotnych form obocznych z grupy badanych wyrazów i wyjątkowej wówczas ekspansji leksemu *włościanin*. Pisarze późnooświeceniowi zrezygnowali na korzyść tego ostatniego słowa z najbardziej nawet preferowanych przez ich poprzedników nazw chłopstwa. Szczególnie wymowne jest to w wypadku leksemu *rolnik*.

Skalę wzmiankowanych innowacji ponownie możemy w pełni ocenić dopiero po zaprezentowaniu stosownych liczb. Tym razem przywołajmy listę nazw o nacechowaniu hiperonimicznym członków stanu chłopskiego najchętniej używanych przez autorów tekstów publicystycznych zredegagowanych po rozbiorach:

W. Surowiecki – *poddany* 25 razy, *chłop* 23 razy, *gospodarz* 21 razy, *włościanin* 10 razy;

F. Maruszewski – *włościanin* 143 razy, *gospodarz* 36 razy;

J.L. Żukowski – *włościanin* 266 razy, *chłop* 6 razy, *gospodarz* 6 razy.

W. Surowiecki nawiązywał jeszcze do zwyczajów XVIII-wiecznych. Dlatego najczęściej korzystał z leksemów *poddany* oraz *chłop*. Wydaje się, że przesądziły o tym względy biograficzne. Pisarz urodził się w 1769 roku. Jego idiolekt ukształtowały zatem wzorce doby stanisławowskiej. Dwaj kolejni autorzy należeli już do następnej generacji. Na ich wybory leksykalne wpłynęły zachodzące w późnym oświeceniu zmiany społeczne i stylistyczne.

Inny sposób nazywania chłopów na początku XIX wieku łączył się z narastającymi wtedy wysiłkami zmierzającymi do zmiany realiów ekonomicznych oraz socjalnych na wsi. Coraz bardziej postępowe hasła zachęcały do poszukiwań nowych nazw przedstawicieli stanu chłopskiego,

16 Na przykład u J. Pawlikowskiego następnym leksemem jest *gospodarz*, który wystąpił tylko 8 razy. U S. Staszica zaś jest to leksem *wieśniak*, który pojawił się 5 razy.

17 W *Głosie...* S. Leszczyński użył wyrazu *chłop* 23 razy, a wyrazu *poddany* 12 razy. Podobny rozkład obu wyrazów odnajdujemy w *Anatomii...* S. Garczyńskiego – *chłop* 64 razy, *poddany* 42 razy.

18 S. Leszczyński sięgnął po ten wyraz 4 razy, S. Garczyński tylko 3 razy.

które nie byłyby obciążone wynikającymi z tradycji negatywnymi konotacjami. Dążenia te korespondowały ze wzrastającymi wymogami estetycznymi doby porozbiorowej. Na przykład z nakazem ówczesnej teorii stylistycznej, aby unikać tworzywa wyrazowego nazbyt pospolitego czy naznaczonego potocznością.

Zakończenie

Teza o szczególnych ambicjach dydaktycznych literatury oświeceniowej nigdy nie budziła wątpliwości. Powszechnie też akceptuje się postulat Teresy Kostkiewiczowej (1994: 163) mówiący o potrzebie badań nad kwestią, w jaki sposób pisarze wspomnianej epoki realizowali owe specjalne wysiłki zmierzające do instruowania. Niewątpliwie, aby osiągnąć na tym polu sukces, musieli oni włożyć dużo trudu między innymi w rozwój słownictwa. Artykuł niniejszy dotyczył tej ostatniej sprawy.

Obiektem zainteresowań w powyższym tekście był ważny segment oświeceniowej leksyki polityczno-społecznej. Chodziło o zaprezentowanie używanych w publicystyce z lat 1730–1830 nazw ogólnych (hiperonimicznych) przedstawicieli warstwy chłopskiej. Już w renesansie polszczyzna dysponowała rozbudowanym ciągiem bliskoznaczników o tej semantyce. W oświeceniu nastąpiła jego wyraźna reinterpretacja. Część leksemów pozostała oczywiście w systemie słownikowym. Inne wyszły z użycia (jak wyraz *plebeusz*) lub zmieniły swój status (jak wyraz *gbur*, który stał się wyzwiskiem). W zamian na przełomie XVIII i XIX wieku upowszechnił się wyraz *włościanin*. Wszystkie te modyfikacje zaszły w wyniku działań standardowych czynników regulujących rozwój każdego języka. Wymienić należy wśród nich zmieniające się potrzeby komunikacyjne i ewolucję normy stylistycznej.

Źródła

- F.M.: Maruszewski F. 1815: *Uwagi w materii wydobywania włościan z teraźniejszego ich stanu*, Warszawa.
- J.P.: Pawlikowski J. 1788: *O poddanych polskich*, Kraków.
- J.W.: Wybicki J. 1777–1778: *Listy patriotyczne*, t. 1–2, Warszawa.
- J.Ż.: Żukowski J.L. 1830: *O pańszczyźnie*, Warszawa.
- Popławski A. 1774: *Zbiór niektórych materii politycznych*, Warszawa.
- S.G.: Garczyński S. 1753: *Anatomia Rzeczypospolitej Polskiej*, Wrocław.
- S.K.: Konarski S. 1758(?) / 1955: *O uszczęśliwieniu własnej ojczyzny*, [w:] S. Konarski, *Pisma wybrane*, t. 2, oprac. J. Nowak-Dłużewski, wstęp Z. Libera, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.
- Skrzetuski W. 1784: *Prawo polityczne narodu polskiego*, t. 2, Warszawa.
- S.L.: Leszczyński S. 1733(?): *Głos wolny wolność ubezpieczający*, bm.
- S.S.: Staszic S. 1790: *Przestrogi dla Polski*, Warszawa.
- W.S.: Surowiecki W. 1807: *Uwagi względem poddanych w Polsce*, Warszawa.

Bibliografia

- Baczewski S. 2009: *Obraz plebejusza w literaturze szlacheckiej. Rekonesans*, „Napis” XV, s. 5–16.
- Bandtkie J.S. 1806: *Słownik dokładny języka polskiego i niemieckiego do podręcznego używania*, t. 1–2, Verlag Wilhelm Gottlieb Korn, Wrocław.
- Galilej C. 2016: *Synonimia w XVII-wiecznych poradnikach rolniczych Jakuba Kazimierza Haura (rzeczowniki)*, „Prace Językoznawcze” XVIII, nr 4, s. 31–50.
- Goliński Z. 1984: *Wstęp*, [w:] Z. Goliński (oprac.), *Abyśmy o ojczyźnie naszej radzili. Antologia publicystyki doby stanisławowskiej*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa, s. 5–20.
- Grześkowiak-Krwawicz A. 2018: *Dyskurs polityczny Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Pojęcia i idee*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, Toruń.
- Janczak J.K. 1992: *Struktura społeczna wsi w Królestwie Polskim*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Historica” 45, s. 31–49.
- Kostkiewiczowa T. 1994: *Oświecenie. Próg naszej współczesności*, Wydawnictwo Naukowe Semper, Warszawa.
- Kuratczyk M. 1999: *Hiponimia a pionowa klasyfikacja słownictwa*, „Acta Polono-Ruthenica” IV, s. 127–137.
- Kurzowa Z. 1997: *Przeszłość i przyszłość słownika polskich synonimów*, „Poradnik Językowy”, z. 5, s. 1–14.
- L. S.B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. 1–6, Warszawa 1807–1814.
- Maćkowiak K. 2001: *Słownik a poezja. Z zagadnień świadomości leksykalnystylistycznej polskiego oświecenia*, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej im. Tadeusza Kotarbińskiego w Zielonej Górze, Zielona Góra.
- Maćkowiak K. 2005: *Łzami by tu pisać potrzeba. Leksykalne właściwości stylu polskiej dydaktyki wierszowanej czasów oświecenia*, Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego, Zielona Góra.
- Maćkowiak K. 2014: *O karierze literackiej leksemu włościanin w epoce oświecenia*, „Język Polski” XCIV, z. 3, s. 228–238.
- Markowski A. 2012: *Wykłady z leksykologii*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Matuszewski J. 1982: *Geneza polskiego chama (studium semajologiczne)*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Iuridica” 11, s. 1–132.
- Michalski J. 2003: „*Wolność*” i „*własność*” chłopka w polskiej myśli reformatorskiej XVIII wieku. Cz. 1, „Kwartalnik Historyczny” CX, nr 4, s. 5–45.
- Michalski J. 2004: „*Wolność*” i „*własność*” chłopka w polskiej myśli reformatorskiej XVIII wieku. Cz. 2, „Kwartalnik Historyczny” CXI, nr 1, s. 69–103.
- Organiściak W. 2016: *Wincentego Skrzetuskiego Prawo polityczne narodu polskiego*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.
- Osowski B. 2016: „*Czeladź dworska*” i „*ludzie służący*”. Nazwy osób związanych z funkcjonowaniem gospodarstwa w XVIII-wiecznych inwentarzach z Wielkopolski, „Gwary Dziś”, nr 8, s. 167–175.
- Peplowski F. 1961: *Słownictwo i frazeologia polskiej publicystyki okresu oświecenia i romantyzmu*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.
- Przybylski R. 1983: *Klasycyzm, czyli Prawdziwy koniec Królestwa Polskiego*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.
- Skubalanka S. 1970: *Problemy synonimii poetyckiej*, [w:] M. Głowiński (red.), *Studia z historii i teorii poezji*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław, s. 429–445.
- SPXVI: *Słownik polszczyzny XVI wieku*, red. M.R. Mayenowa (t. 1–34), K. Mrowcewicz (t. 35–36), t. 1–22, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, Wrocław–Warszawa–Kraków 1966–1994, t. 23–36, Instytut Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk, Warszawa 1995–2012.
- SPXVII: *Elektroniczny słownik języka polskiego XVII i XVIII wieku*, red. W. Gruszczyński, Instytut Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk, 1996– (online: <https://sxvii.pl/>, dostęp: 3 stycznia 2020).
- sstp: *Słownik staropolski*, red. S. Urbańczyk, t. 1–9, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, Wrocław–Warszawa–Kraków 1953–1987, t. 10–11, Instytut Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk, Kraków 1988–2002.
- Śliwa D. 2000: *Formalne i nieformalne powiązania hiperonimów z hiponimami*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” LVI, s. 111–123.
- Tokarski R. 1984: *Struktura pola znaczeniowego (studium językoznawcze)*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Troc M.A. 1779: *Nowy dykjonarz, to jest Mownik polsko-niemiecko-francuski*, t. 3, wyd. 2, edycja uzupełniona, zmieniona i podana do druku przez Stanisława Nałęcz Moszczeńskiego, Lipsk.
- Wróbel A. 1993: *Z dziejów chełmińskiej terminologii rolniczej. 3. Nazwy wykonawców zawodów związanych z chełmińskim gospodarstwem wiejskim XVI–XVIII w.*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici”, Filologia Polska XL, Językoznawstwo, Nauki Humanistyczno-Społeczne, z. 246, Toruń, s. 121–144.

Summary

Lexemes naming members of the peasant state in Polish Enlightenment journalism

Keywords: enlightenment, journalistic style, hyperonym, political and social lexicon.

The article contains reflections on the words of a hyperonymous character naming members of the peasant layer (e.g. *poddany*, *rolnik*, *wieśniak*, *włościanin*), which appeared in Polish journalistic prose of the Enlightenment period. The purpose of the text is: (1) to determine the composition of the aforementioned lexemes, (2) description of selected system features of these units, (3) to determine their text frequency. The author uses elements of semantic field theory in the analysis. The content presented in the article allows us to state that the creators of Enlightenment journalism used a surprisingly large number of lexemes with the status of hyperonyms referring to the peasantry. They were mainly individuals with a long literary tradition. In the eighteenth century, there was a fundamental reinterpretation of this material. Only some of the mentioned lexemes remained in the dictionary system (like the words *chłop* or *rolnik*). Others have fallen into disuse (as an expression of *plebeusz*) or changed their status (as the word *gbur* which became an insult).

Czy słowik śpiewa w *chęchach*?, czyli kilka słów o pewnym regionalizmie

Słowa kluczowe: dialektologia, leksyka, geografia językowa.

doi: <http://dx.doi.org/10.31286/Jp.100.2.9>

Podjęty temat, mimo prowokacyjnego pytania w tytule, tylko w pewnym stopniu ma związek ze zwyczajami słowików – ptaków z wyglądu niepozornych, ale docenianych przez ludzi przede wszystkim za ich śpiew. Okazuje się bowiem, że ptaki te, przebywające w Polsce od wiosny do jesieni, gnieźdzą się głównie w skupiskach krzewów i drzew liściastych, w zaroślach nadrzecznych, zakrzaczonych ogrodach, parkach i cmentarzach. To naturalne środowisko słowików, charakteryzujące się gęstym zakrzewieniem, położone często na podmokłych terenach, w polszczyźnie ogólnej oraz w polskich gwarach posiada kilka określeń w wielu wariantach słowotwórczych, takich jak np. *chaszcze*, *gąszcz*, *gęstwa*, *gęstwina*, *gęstowie*, *komysze*, *krzaki*, *krzewy*, *zarośla* (PSWP, USJP), *chaszcz*, *charszcz*, *gąszcze*, *gęstwisna* (SGP PAN), *chrośle* (Steffen 1984: 17), *charpy*, *chrapy* (SL), *chrapęcina* (ŚLKuj), *kieretyny* (ŚLPoznań), *krzewie*, *zaroście*, *zaroślizna* (SL), *zarośle* (Maciejewski 1969: 53; SL), wśród których znajdują się również *chęchy* występujące na ogół tylko w liczbie mnogiej. Jest to regionalizm znany współcześnie zarówno mieszkańcom dużych miast – Poznania (ŚLPoznań) i Łodzi (ŚŁódź), jak i mniejszych miejscowości położonych w Polsce centralnej i zachodniej, używany przez nich w potocznym rejestrze języka. Najczęściej stosuje się go na określenie niedostępnych, zarośniętych bujną roślinnością (krzewami, drzewami liściastymi i iglastymi, wysokimi trawami), często podmokłych terenów, przez które trudno się przedrzeć. Dla niektórych użytkowników języka leksem ten jest nacechowany pejoratywnie¹, co można tłumaczyć jego przynależnością do niżej wartościowanej – gwarowej odmiany polszczyzny. Być może jednak nacechowanie to wynika – przynajmniej częściowo – z właściwości samego desygnatu (teren zarośnięty, nieuporządkowany).

O etymologii omawianego leksemu nie możemy powiedzieć nic pewnego. Uznaje się, że jest to wyraz dźwiękonaśladowczy oddający szelest, szum liści i gałęzi. Zdaniem Aleksandra Brücknera (ŚLB: 178) wyraz powstał od rdzenia *chach-*, *chąch-* (< *χρχϝ-), podobnie jak średniopolskie compositum *chachmęć*, które w znaczeniu ‘ustronne, trudno dostępne

* irena.jaros@uni.lodz.pl; ORCID: 0000-0001-6397-5890

¹ Tezę o żywotności leksemu oraz jego częściowo negatywnej ocenie oparto na wynikach ankiet przeprowadzonych wśród studentów i pracowników Uniwersytetu Łódzkiego.

miejsce, zwykle obficie zarośnięte roślinnością, krzewami itp.’ notowane jest po raz pierwszy w 1636 roku (SPXVII). Wiesław Boryś sugeruje związek tego wyrazu z prasłowiańskim czasownikiem **chōchъnati* ‘mówić niewyraźnie przez nos, mamrotać’, poświadczonym w strus. *chuchnati* ‘szemrać’. Pisze:

Bezpośrednią podstawą pol. *chęchy*, kasz. *χqχę* byłby czasownik **chōchati* [...]. W takim razie pierwotnie ‘to, co szeleści, szemrze’ („od szelestu” [...]) (SEKasz, t. 2: 289–290).

Jako leksem dość tajemniczy, intrygująco brzmiący (dwie głoski szczelinowe przedzielone samogłoską nosową), znany nie wszystkim Polakom, stał się ostatnio atrakcyjny dla osób poszukujących oryginalnych, przyciągających uwagę nazw firm oraz produktów. Posłużył między innymi do utworzenia dowcipnych chrematonimów – nazwy jednej z łódzkich kwiaciarni: *Chęchy badylarza*² oraz gatunku piwa: *Chmielowe chynchy*³ warzonego w łaskim browarze. Amatorzy pamiątek z Łodzi mogą także kupić promującą miasto⁴ grafikę przedstawiającą łódzkie *chynchy*. Wykorzystany w celach reklamowych regionalizm pozwolił wyróżnić się nazywanym za jego pomocą miejscom i produktom spośród innych tego typu obiektów i przyciągnąć potencjalnych klientów (zob. Rzetelska-Feleszko 2003: 183).

Ta swoista kariera marketingowa jednego z najlepiej znanych łódzianom regionalizmów spowodowała mnie do bliższego przyjrzenia się temu leksemowi, zwłaszcza jego geografii i etymologii. Materiału egzemplifikującego podjęte zagadnienie dostarczyły zarówno źródła drukowane (słowniki⁵, monografie⁶), jak i udostępnione w sieci (NKJP, kartoteka SGP PAN) oraz inne zasoby internetowe (artykuły na stronach tematycznych, blogi, elektroniczne wydania prasy). Są to dane pochodzące z bardzo rozległego przedziału czasowego – od II połowy XIX wieku do czasów nam współczesnych.

Niewiele informacji na temat funkcjonowania leksemu *chęchy* w dawnej polszczyźnie dostarczają historyczne zbiory słownictwa. Omawiany wyraz pojawia się w XIX-wiecznych słownikach języka polskiego – SW i SWił oraz w SJPDor, obejmującym leksykę od połowy XVIII do połowy XX wieku. Jedynie w SWił *chęchy*, czyli ‘zielsko na brzegach wody rosnące’, reprezentują formę liczby mnogiej leksemu *chęch*, w pozostałych słownikach podana jest informacja o braku liczby pojedynczej oraz pojawia się znaczenie ‘mokre zarośla, moczary, mokradła, nieużytki’ (SJPDor⁷, SW). Należy tutaj dodać, że jest w nich opatrzony kwalifikatorem wskazującym na jego funkcjonowanie w gwarach.

2 <https://pl-pl.facebook.com/chechybadylarza/> (dostęp: 28 października 2018).

3 https://www.polskikraft.pl/piwo/hopo-jambo-chmielowe-chynchy_536 (dostęp: 28 października 2018).

4 <https://niemapa.pl/produkt/chynchy/> (dostęp: 5 listopada 2018).

5 Na przykład słowniki gwarowe: SGP PAN, SGPKarł, SŁ, SŁKuj, SychtaKasz, SychtaKoc, Szym; słowniki języka polskiego: PSWP, SW, SWił, SJPDor; słowniki języka mieszkańców miast: SŁódź, SŁPoznań.

6 Na przykład Bąk 1968; Bojanowski 1972.

7 W SJPDor *chęch* występuje także jako termin botaniczny: ‘mech zrosły albo zielsko rosnące na brzegach wody’.

Spośród ogólnych zbiorów leksykograficznych gromadzących współczesną polszczyznę jedynie PSWP notuje omawiany leksem w znaczeniu ‘mokre zarośla, moczary, nieużytki’. Artykuł hasłowy zawiera informację o jego regionalnym charakterze oraz dwa niezlokalizowane cytaty:

Dlaczego prowadzisz nas przez takie *chęcchy*, czy nie ma tu porządnej drogi?

Pamiętam, jakie tutaj były straszne *chęcchy*, a dzisiaj – osiedle domków.

Miejsce powstania słownika (Poznań) sugeruje wielkopolską proveniencję wyrazu, co znajduje potwierdzenie w SG_{Poznań}, w którym odnajdujemy obszernie cytaty zawierające omawiany leksem w znaczeniu ‘zarośla, krzaki, także miejsca zaniedbane, podejrzane’:

Przeważały w tej okolicy otwarte rozłogi, z rzadka przetykane krzewiną i *chęcchami*.

Z podwyższonego tutaj brzegu roztaczał się szeroki widok na rzekę i na przeciwległe *chęcchy*, położone znacznie niżej aniżeli nasz brzeg.

Okres godowy czajek już się skończył, ptaków było znacznie mniej, tylko nieliczne tułały się jeszcze tu i ówdzie w powietrzu nad *chęcchami*.

Ale i tak ojciec powinien zerznąć ci skórę, że się włóczysz po *chęcchach*, gdzie nie tylko utopić konia, ale i samemu życie utracić można.

Chynchy, żywej duszy, krzoki wkoło: kieretyny.

Gdzie ty się tam włóczysz po tych *chynchach*?

Leksem ten pojawia się także w SŁódź (s. 183) w znaczeniu ‘zarośla, krzaki’ wraz z cytatami:

chęcchami zarosło, trzeba to wyciąć;

nie łaż po tych *chęcchach*, jeszcze jakieś kleszcze cię obleżą.

Niewiele cytatów (6) zawierających *chęcchy* odnajdujemy w NKJP, gdzie identyfikacja regionalna autorów wypowiedzi jest w większości wypadków niemożliwa. Tylko jeden cytat:

Kraj był właściwie pusty, bez wiosek, a początkowe rozłogi i *chęcchy* przeszły wkrótce w las, składający się przeważnie z palm wachlarzowych, zwanych tu satraka,

pochodzący z dzieła *Madagaskar, okrutny czarodziej* Arkadego Fiedlera, urodzonego i wychowanego w Poznaniu, może potwierdzać wielkopolską proveniencję omawianego leksemu⁸. Inne cytaty zawierające omawiany leksem, a pochodzące ze źródeł internetowych są łatwiejsze

8 Ten sam, skrócony cytat, w postaci: „Kraj był właściwie pusty, bez wiosek, a początkowe rozłogi i *chęcchy* przeszły wkrótce w las”, znajduje się w SŁ_{Poznań}.

do zlokalizowania, bowiem *chęchy* występują najczęściej w tytułach artykułów wraz z nazwą miejscową lub przymiotnikiem od niej powstałym, np. *Przytoczańskie chęchy*⁹, *v zlot Citroena „Średzko-zaniemyskie chęchy”*¹⁰, *„Chynch y i chaszcz e” Skandaliczna wypowiedź UMŁ o Brusie*¹¹.

Szerszy zasięg prezentowanego leksemu na terenie Wielkopolski poświadczają materiały gwarowe. Najstarszy zapis wskazujący na jego dialektalne pochodzenie odnajdujemy w powstałym w 1842 roku *Zbiorku wyrazów i wyrażeń wielkopolskich* bł. Edmunda Bojanowskiego, będącym częścią jego większej pracy zatytułowanej *O prowincjonalizmach wielkopolskich* (Bojanowski 1972), w którym znajdują się *chęchy* w znaczeniu ‘zarośla gęste i dzikie’ (Bojanowski 1972: 56), ‘zarośla na suszy, krzewiaste’ (Bojanowski 1972: 65). Ich lokalizacja wiąże się z miejscem urodzenia autora – Grabonogiem w powiecie gostyńskim na Kujawach (zob. SGP PAN). Bogdan Walczak oraz Małgorzata Witaszek-Samborska po przeanalizowaniu tego słowniczka zaliczyli omawiany leksem do 200 „prowincjonalizmów wielkopolskich”¹² z zastrzeżeniem, że nie muszą być one znane „w całej Wielkopolsce [...] i tylko w Wielkopolsce” (Walczak, Witaszek-Samborska 1993: 97), co – jak się okaże – jest stwierdzeniem słusznym w wypadku omawianego wyrazu. W SGP Karł źródłem leksemu *chęchy* jest *Słowniczek wyrazów kujawskich*, zamieszczony w 4. tomie *Dzieł wszystkich* Oskara Kolberga (1962: 268) poświęconym Kujawom, w którym został zanotowany ze wsi Lubraniec, powiat włocławski¹³. Jego szersze występowanie na Kujawach, między innymi w powiatach inowrocławskim, radziejowskim i żnińskim, notuje SłKuj.

Znacznie więcej informacji na temat występowania analizowanego wyrazu na polskim obszarze etniczno-językowym odnajdujemy w SGP PAN, w którym zamieszczono dość obszerny artykuł hasłowy jemu poświęcony. Zlokalizowane tam przykłady dają nam nie tylko wyobrażenie o geografii leksemu, ale też informują o rozszerzonym zakresie semantycznym wyrazu, obejmującym w polskich gwarach zarówno gęste zarośla, krzaki, jak i porośnięte nimi nieużytki i bagna, a nawet same bagna i trzęsawiska oraz szuwary. Większość cytatów pochodzi z:

– gwar wielkopolskich: ‘trzęsawiska, teren nierówny, pełen grud’ Kórnik, pow. poznański, Łopienno, pow. gnieźnieński; ‘trzęsawisko’: *W te bagna, w te chynch y na Głodnie to nawet*

9 Zob. „Tytułowe *chęchy* gwarowo oznaczają podmokły zakrzaczony teren. Na dzisiejszą wycieczkę wymyśliłem sobie taki właśnie szlak prowadzący przez teren odludny, zakrzaczony, z sporą ilością bagien i starorzeczy i leżący w zdecydowanej większości na terenie gminy Przytoczna [pow. leszczyński – I.J.]”, <http://jorg.bikestats.pl/1652908,Przytoczanske-chechy.html> (dostęp: 28 października 2018).

10 <http://www.citroenklub.pl/go.live.php/PL-H27/v-zlot-citroena-sredzko-zaniemyskie-chechy-2006-08-26.html> (Zaniemysł – wieś w powiecie średzkim) (dostęp: 28 października 2018).

11 <http://lodz.wyborcza.pl/lodz/7,35136,22804291,chynch-y-i-chaszcz-e-skandaliczna-wypowiedz-uml-o-brusie.html> (Brus – dawne miasto, dzisiaj nazwa osiedla w Łodzi) (dostęp: 28 października 2018).

12 Autorzy tego opracowania używają terminu *prowincjonalizmy wielkopolskie* w odniesieniu do wyrazów i znaczeń, które są „nie znane słownikom ogólnym języka polskiego [...] lub opatrzone w nich stosownymi kwalifikatorami, odnotowane natomiast z Wielkopolski w pracach dialektologicznych” (Walczak, Witaszek-Samborska 1993: 99, przypis 24). Na temat rozumienia terminu *prowincjonalizm* używanego w pracy E. Bojanowskiego zob. Popowska-Taborska 1993: 193.

13 Podane w źródłach nazwy powiatów, odnoszące się do konkretnych wsi, zostały zaktualizowane według podziału administracyjnego Polski z 1999 r.

*strach weńś*¹⁴ Kramsk, pow. koniński (Bąk 1968); ‘zarośla’ Siemianice, pow. kępiński i okolice Trzemeszna, pow. krotoszyński (SGP PAN); ‘nierówności, nieużytki, miejsca trudno dostępne’ Konary, Wydawy, Zielona Wieś, Zawady, Stwolno, Ugoda, Łakta, Kubeczki, pow. rawicki (SGP PAN, SGP PANKart); ‘szuwały’ Morzysław, aktualnie dzielnica Konina (SGP PAN); w tym z zaliczanych do dialektu wielkopolskiego:

– gwar kociewskich: *chanchy* ‘krzaki, zarośla, karłowate sosny’: *Nasz dóm stoi w chanchach, idź no śmniało, ty tam trafisz* (SycharKoc, t. 2: 40), *Jano z tamy głubasamy* [‘wyrostkami’] *po chanchach sia tłucze* Osie, pow. świecki (SGP PAN); oraz w znaczeniu zleksykalizowanym: *pochodzić z chanchów* ‘pochodzić z biednych stron’ (SycharKoc, t. 2: 40);

– gwar tucholskich: *Wilk poszed w chanchy i zdech* Czersk, pow. chojnicki (SGP PAN) oraz wspomnianych już gwar kujawskich.

Współczesne dane gwarowe poświadczają występowanie formy *chęchy* na terenie Wielkopolski w gwarze wsi Osieczna, pow. leszczyński¹⁵. Omawiany leksem zanotowano również na południowy wschód od wielkopolskiego obszaru dialektalnego – w Domaniewku, powiat poddębicki, położonym na terenie dawnej ziemi łęczyckiej pozostającej pod wpływem językowych cech wielkopolskich. W gwarze tej wsi *chęchy* posiadają dość rozległy zakres znaczeniowy – nazywają ‘trzęsawiska, moczary, mokradła; roślinność na mokradłach; bagna zarośnięte trawą’:

W takich *chynchach* to cojki sie lingnom, raki lubiom być; jino nie wjeźdź w te *chynchy*, bo by sie kónie zatoropały; tych *chynchów* to sie nie opłaci sic (Szym: 327).

Z kolei z ziemi wieluńskiej pochodzi derywowana od omawianej postaci *chęchy* forma *chęchło* ‘zarośla, krzaki’ (Przedmość, pow. oleski):

Chynchło to takie zaroście, co tam takie krze. Jascurka w takim *chynchłach* żyje (SGP PAN).

Leksykalne związki z Wielkopolską (szerzej: z zachodnią Polską) ujawniają także gwary kaszubskie (zob. Popowska-Taborska 1993; Popowska-Taborska, Boryś 1996: 142–146). W SycharKasz znajdują się *chanchë* notowane tylko w zwrotach: *bęc na chanchach, jic na chanchë, wrócëc z chanchów* w zleksykalizowanym znaczeniu ‘łazikować, próżnować’. Znaczenie to ustaliło się prawdopodobnie wtórnie wobec kaszubskiego czasownika *xqxnnotac* o znaczeniu ‘próżnować, bąki zrywać’, „które rozwinęło się zapewne z wcześniejszego ‘niewyraźnie paplać, mamrotać, zrzędzić (zamiast pracować)’” (SEKasz, sv. *xqxnnotac*, t. 2: 290).

Analiza geograficznej repartycji omawianego leksemu pokazuje, że znane nie tylko w Poznaniu, ale też na obszarze całej Wielkopolski *chęchy* można uznać za regionalizm

14 Ponieważ przytoczone przykłady i cytaty pochodzą z różnych źródeł, w których stosowano niejednolity sposób zapisu (ortograficzny i/lub fonetyczny), zrezygnowano w zasadzie ze stosowania znaków fonetycznych i ograniczono do minimum oddawanie w piśmie zjawisk fonetycznych występujących w przykładach.

15 <http://www.osieczna.pl/asp/pliki/download/wrzesien.2016.13.pdf> (dostęp: 28 października 2018).

wielkopolski. Jednocześnie nie powinna dziwić jego znajomość wśród mieszkańców Łodzi oraz ziemi łeczycko-sieradzkiej i wieluńskiej. Jest to przecież teren dialektalnie silnie związany z Wielkopolską, na którego obszarze występują fonetyczne i morfologiczne cechy wielkopolskie (np. prejotacja nagłosowego *u-* w *judo*, *jucho*, przejście *-aj* w *-ej* w *tutej*, *dzisiej*, rozkładanie tylnej samogłoski nosowej w wygłosie typu *chodzą drogą*, przyrostek rzeczownikowy *-yszek*, *-yszka* w *kwiatyszek*, *chłopyszek*, *głowyszka*, przymiotnikowy przyrostek *-aty* w *graniaty*, końcówka 1. pl. imperat. *-ma* w *chodźma*, zob. Dejna 1994), a zarazem bardzo dobrze zachowuje się wspólna leksyka, która w mniejszym stopniu niż cechy systemowe narażona jest na zmiany (por. inne wyrazy znane w Poznaniu i Łodzi, np. *tytka*, *leberka*, *modrak*). Badania prowadzone na tym terenie w II połowie XX wieku przez łódzkich dialektologów (zob. Dejna 1966; 1973: 86; Kamińska 1968: 122–133; Strokowska 1978: 249–250; Gała 1994, 1995; Jaros 2001, 2002, 2011) udowodniły, że gwary Polski środkowej rozumianej jako obszar położony w dorzeczu Warty i Pilicy na terenie historycznej ziemi łeczycko-sieradzkiej należą do pogranicza dialektalnego¹⁶. Usytuowanie tej krainy pomiędzy czterema wielkimi ośrodkami plemiennymi Polan, Wiślan, Mazowszan i Ślężan spowodowało, że już w okresie wczesnego średniowiecza ten prawdopodobnie słabo zaludniony teren stał się obszarem osadnictwa głównie wielkopolskiego, datowanego najwcześniej na wiek XI–XII¹⁷, małopolskiego, mazowieckiego i śląskiego.

Znane są również powiązania – zresztą nie tylko leksykalne – gwar wielkopolskich z kaszubszczyzną (zob. Popowska-Taborska, Boryś 1996: 143–146; Dejna 1994, mp. 8, 9, 50, 57, 58, 60, 61, 70, 73). Hanna Popowska-Taborska (1993), analizując zbiór wielkopolskich „prowincjonalizmów” bł. E. Bojanowskiego, pośród uznanych przez B. Walczaka i M. Witaszek-Samborską za leksemy wielkopolskie znalazła blisko 40 wyrazów znanych również na Kaszubach „w tych samych lub zbliżonych znaczeniach” (Popowska-Taborska 1993: 189), a wśród nich także interesujące nas *chęchy* (s. 190). Należą one do dość dużej grupy wyrazów, które wiążą teren Kaszub z zachodnią częścią polskiego obszaru dialektalnego (Popowska-Taborska, Boryś 1996: 151–152).

W sferze domysłów należy pozostawić twierdzenie, że wielkopolskie *chęchy* oraz kaszubskie *chanche* to relikty dawnej, kontynuującej stan prasnówiański leksyki, która nie zachowała się na pozostałym polskim obszarze językowym. Częściowo świadczą o tym toponimy zawierające rdzeń *chech-* występujące w innych niż Wielkopolska i przyległe do niej krainy regionach Polski. Są to nazwy wsi lub ich części, na przykład: *Chechło*¹⁸, woj. śląskie, pow. gliwicki i tarnogórski; woj. małopolskie, pow. olkuski; *Chechły*, woj. mazowieckie, pow. zwoleński; i hydronimy, np. *Chechło*, nazwa rzeki – dopływu Wisły w pow. chrzanowskim oraz utworzonego na niej zalewu. Mogą na to także wskazywać zarówno zasięgi występowania wyrazu *chęchy* ograniczone do stosunkowo niedużego terytorium peryferyjnego, jak i kaszubska leksykalizacja świadcząca o jego dawności oraz pewne przesłanki etymologiczne wiążące ten wyraz z innoślawnymi leksemami o tym samym rdzeniu i podobnym znaczeniu, między innymi: *strus*.

16 Kazimierz Nitsch (1958: 269) na podstawie zasięgu mazurzenia, a Zdzisław Stieber (1933: 51, mapa 1) na podstawie zasięgu przejścia *-ch* w *-k* wnioskowali o prymarnej przynależności tych terenów do Małopolski.

17 Gerard Labuda (1989) datuje związki tych ziem z Wielkopolską od X w.

18 Por. hasło *chęcło* ‘zarośla, krzaki’ w SGP PAN.

chuchnati ‘szemrać’, sła. *chuchnat*’ (: *chuchmat*)’ ‘mówić przez nos, niewyraźnie’, słe. *hohnjati* ‘mówić przez nos; węszyć’ (SEKasz, sv. *xqxnnotac*, t. 2: 290). Należy stwierdzić, że powszechność i względna stabilność tego regionalizmu, zwłaszcza w mowie mieszkańców dużych aglomeracji – Poznania i Łodzi, oraz próby nadania mu nowego – prioprialnego wymiaru rodzą nadzieję, że tytułowe słowiki jeszcze długo będą mogły śpiewać w *chęchach*.

Skróty

imperat. – tryb rozkazujący

kaszb. – kaszubskie

sła. – słowackie

słe. – słoweńskie

strus. – staroruskie

Bibliografia

- Bąk P. 1968: *Gwara okolic Kramsk w powiecie konińskim. (Zarys fonetyki i słowotwórstwa)*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, Wrocław–Warszawa–Kraków.
- Bojanowski E. 1972: *O prowincjonalizmach wielkopolskich*, „Roczniki Humanistyczne. Językoznawstwo” XX, nr 4, s. 43–65.
- Dejna K. 1966: *Z zagadnień podziału dialektalnego Polski*, „Rozprawy Komisji Językowej Łódzkiego Towarzystwa Naukowego” XII, s. 5–21.
- Dejna K. 1973: *Dialekty polskie*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.
- Dejna K. 1994: *Atlas polskich innowacji dialektalnych*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa–Łódź.
- Gala S. 1994: *Małopolsko-śląsko-wielkopolskie pogranicze językowe*, cz. 1–2, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
- Gala S. 1995: *Skupiska izoglos i ich związki z granicami naturalnymi*, „Rozprawy Komisji Językowej Łódzkiego Towarzystwa Naukowego” XL, s. 91–109.
- Jaros I. 2001: *Gwary opoczyńskie na tle językowego pogranicza Małopolski i Mazowsza*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Linguistica”, t. 40, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
- Jaros I. 2002: *Granice zjawisk językowych a granice naturalne na pograniczu małopolsko-mazowieckim*, „Rozprawy Slawistyczne Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej”, t. 19, s. 29–37.
- Jaros I. 2011: *Pograniczny charakter gwar Polski środkowej*, [w:] *Studia gwaroznawcze*, t. 1: *Pogranicze w języku i kulturze*, red. B. Falińska, H. Karaś, Łomżyńskie Towarzystwo Naukowe, Łomża, s. 89–107.
- Kamińska M. 1968: *Gwary Polski centralnej*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław–Warszawa–Kraków.
- Kolberg O. 1962: *Dzieła wszystkie*, t. 4, cz. 2: *Kujawy*, Polskie Towarzystwo Ludoznawcze, Wrocław–Poznań.
- Labuda G. 1989: *Polska i Lechia – nazwy naczelne naszej ojczyzny*, „Pomerania”, s. 2–7.
- Maciejewski J. 1969: *Słownik chełmińsko-dobrzyński. (Siemoń, Dulsk)*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe – Oddział w Poznaniu, Poznań.
- Nitsch K. 1958: *Granice mazurzenia w świetle Polski plemiennej*, [w:] K. Nitsch, *Wybór pism polonistycznych*, t. 4, Towarzystwo Miłośników Języka Polskiego, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław, s. 269–271.
- NKJP: Narodowy Korpus Języka Polskiego (online: www.nkjp.uni.lodz.pl, dostęp: 10 listopada 2018).
- Popowska-Taborska H. 1993: *Dziewiętnastowieczny zbiór wielkopolskich „prowincjonalizmów” Edmunda Bojanowskiego w świetle kaszubskiej leksyki*, [w:] K. Handke (red.), *Polszczyzna regionalna Pomorza. (Zbiór studiów)*, t. 5, Slawistyczny Ośrodek Wydawniczy, Warszawa, s. 187–194.

- Popowska-Taborska H., Boryś W. 1996: *Leksyka kaszubska na tle słowiańskim*, Sławistyczny Ośrodek Wydawniczy, Warszawa.
- PSWP: *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, red. H. Zgólkowa, t. 1–50, Kurpisz, Poznań 1994–2005.
- Rzetelska-Feleszko E. 2003: *Nazwy dzisiejszych sklepów i firm w aspekcie kulturowym*, [w:] Z. Kaleta (red.), *Nazwy własne a kultura. Polska i inne kraje słowiańskie*, Sławistyczny Ośrodek Wydawniczy, Warszawa, s. 183–195.
- SEKasz: W. Boryś, H. Popowska-Taborska, *Słownik etymologiczny kaszubszczyzny*, t. 2: *D–J*, Sławistyczny Ośrodek Wydawniczy, Warszawa 1997.
- SGP PAN: *Słownik gwar polskich*, oprac. przez Zakład Dialektologii Polskiej Instytutu Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk w Krakowie pod kier. M. Karasia, (od t. 2) J. Reichana, (od t. 6) J. Okoniowej, Wrocław–Kraków, t. 1 – 1982, t. 2 – 1983, t. 3 – 1989–1991, t. 4 – 1992–1993, t. 5 – 1994–1998, t. 6 – 2001–2004, t. 7 – 2005–2010, t. 8 – 2011.
- SGP PANKart: *kartoteka Słownika gwar polskich* (online: <http://rcin.org.pl/dlibra/>, dostęp: 12 listopada 2018).
- SGPKarł: J. Karłowicz, *Słownik gwar polskich*, t. 1–6, nakładem Akademii Umiejętności, Kraków 1900–1911 (online: <http://zbc.uz.zgora.pl/dlibra/>, dostęp: 5 listopada 2018).
- SJPDor: *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, t. 1–11, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1958–1969.
- SL: K. Dejna (1974–1985), *Słownictwo ludowe z terenu województw kieleckiego i łódzkiego*, „Rozprawy Komisji Językowej Łódzkiego Towarzystwa Naukowego”, (A–B) 1974, t. 20, s. 189–277, (C–D) 1975, t. 21, s. 135–290; *Słownictwo ludowe z terenu byłych województw kieleckiego i łódzkiego*, „Rozprawy Komisji Językowej Łódzkiego Towarzystwa Naukowego”, (E–J) 1976, t. 22, s. 135–268, (K) 1977, t. 23, s. 147–290, (L–M) 1978, t. 24, s. 149–274, (N–Ó) 1979, t. 25, s. 123–276, (Pa–Por) 1980, t. 26, s. 117–257, (Pos–R) 1981, t. 27, s. 129–281, (Sa–Sy) 1982, t. 28, s. 119–261, (Sz–U) 1983, t. 29, s. 83–233, (W) 1984, t. 30, s. 91–213, (Z–Ż) 1985, t. 31, s. 143–265.
- SİB: A. Brückner, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1970.
- SİKuj: *Słownik gwary i kultury Kujaw*, red. Z. Sawaniewska-Mochowa, t. 1: *A–H*, Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy, Bydgoszcz 2017.
- SŁódź: D. Bienkowska, M. Cybulski, E. Umińska-Tytoń, *Słownik dwudziestowiecznej Łodzi. Konteksty historyczne, społeczne, kulturowe*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2007.
- SİPoznań: M. Gruchmanowa, B. Walczak, *Słownik gwary miejskiej Poznania* (online: <http://www.poznan.pl/mim/slownik/>, dostęp: 5 listopada 2018).
- SPXVII: *Elektroniczny słownik języka polskiego XVII i XVIII wieku*, red. W. Gruszczyński, Instytut Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk, 1996– (online: <https://sxvii.pl/>, dostęp: 5 listopada 2018).
- Steffen W. 1984: *Słownik warmiński*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź.
- Stieber Z. 1933: *Izoglosy gwarowe na obszarze dawnych województw łęczyckiego i sieradzkiego*, Polska Akademia Umiejętności, Kraków.
- Strokowska A. 1978: *Pogranicze językowe wielkopolsko-mazowieckie*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
- SW: *Słownik języka polskiego*, red. J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, t. 1–8, nakładem prenumeratorów i Kasy im. Mianowskiego, Warszawa 1900–1927 (online: <http://ebuw.uw.edu.pl/dlibra/publication?id=254>, dostęp: 5 listopada 2018) (Słownik warszawski).
- swil: *Słownik języka polskiego*, t. 1–2, wyd. staraniem i kosztem M. Orgelbranda, Wilno 1861 (online: <http://eswil.ijp-pan.krakow.pl/>, dostęp: 5 listopada 2018) (Słownik wileński).
- SychtaKasz: B. Sychta, *Słownik gwar kaszubskich na tle kultury ludowej*, t. 1–7, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, Wrocław 1967–1976.
- SychtaKoc: B. Sychta, *Słownictwo kociewskie na tle kultury ludowej*, t. 1–3, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1980–1985.
- Szym: M. Szymczak, *Słownik gwary Domaniewka w powiecie łęczyckim*, cz. 1–8, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, Wrocław 1962–1973.
- USJP: *Uniwersalny słownik języka polskiego*, red. S. Dubisz, t. 1–4, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2003.
- Walczak B., Witaszek-Samborska M. 1993: *O zbiorze „prowincjonalizmów” wielkopolskich Edmunda Bojanowskiego*, „Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej”, t. 30, Warszawa, s. 91–101.

Summary

Does the nightingale sing in the *chęchy*?, i.e. a few words about a certain regional expression

Keywords: dialectology, lexis, linguistic geography.

The subject of the paper is the lexeme *chęchy* referring to inaccessible wet terrain of abundant vegetation which makes passage difficult. The range of occurrence and the etymology of the lexeme have been established on the basis of linguistic data from materials on General Polish and local dialects printed and published on the internet. It is a lexeme derived from the Wielkopolska region and known to both inhabitants of large cities such as Poznań and Łódź, as well as to populations of central and western Poland. It is used in everyday language and in chrematonyms – the names of shops and products. In terms of its etymology, it is an onomatopoeic word formed in imitation of the sounds of the rustling of leaves and branches and in all probability originates from Old Slavonic. Evidence of this has been found in its connections with other Slavonic lexemes of the same root and similar meaning. Its traces are also found in toponyms – place names and hydronyms beyond the Wielkopolska region and central Poland.

RECENZJE

ALICJA WITALISZ*

UNIwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie

Agnieszka Cierpich, *Zapożyczenia angielskie w polszczyźnie korporacyjnej*

WYDAWNICTWO NAUKOWE AKADEMII IGNATIANUM, KRAKÓW 2019, S. 313

doi: <http://dx.doi.org/10.31286/JP.100.2.10>

Monografia Agnieszki Cierpich to wnikliwe studium badawcze polszczyzny korporacyjnej, inaczej tzw. korpomowy. Praca, licząca łącznie 313 stron tekstu, podzielona została na siedem uzupełniających się i tworzących integralną całość rozdziałów, w tym trzy teoretyczno-metodologiczne, trzy empiryczne, obejmujące analizę obszernego i różnorodnego materiału, oraz jeden rozdział podsumowujący ustalenia poczynione w części badawczej i proponujący wprowadzenie nowego terminu do badań socjolingwistycznych. Ponadto praca zawiera kilka aneksów, z których najcenniejszy to słownik zapożyczeń angielskich używanych w opisywanej odmianie zawodowej.

Autorka recenzowanej pracy postawiła sobie kilka celów badawczych, zarówno ściśle językoznawczych, jak i socjolingwistycznych, a każdy z nich można uznać za ambitny, głównie za sprawą trudno dostępnego materiału badawczego. Zasadniczym celem rozprawy jest ekscerpacja i analiza angielskich elementów leksykalnych używanych przez pracowników korporacji międzynarodowych w Polsce. Ponadto autorka dąży do zdefiniowania statusu tychże elementów i ustalenia, czy leksemy te można określić mianem zapożyczeń językowych. Nie mniej istotną częścią rozprawy jest próba sporządzenia charakterystyki użytkowników polszczyzny korporacyjnej na podstawie przeprowadzonych ankiet i wywiadów.

Rozdział pierwszy monografii zawiera klarowne sformułowanie celów pracy oraz rzetelne omówienie doboru materiału badawczego, metodologii badań i narzędzi badawczych wykorzystanych w budowie korpusu, jak też w ekscerpacji i analizie materiału badawczego. Autorka zdaje sobie sprawę z ważkości zróżnicowania źródeł materiałowych, z których skorzysta w procesie analizy materiału. W kolejnych częściach rozdziału pierwszego omówiono dotychczasowy stan badań nad polszczyzną korporacyjną na podstawie dobrze dobranej literatury przedmiotu, odwołując się do najnowszych prac, zarówno naukowych, jak i popularnonaukowych. Włączenie do rozważań źródeł popularnonaukowych podyktowane zostało nie tylko skromną liczbą publikacji naukowych traktujących o polszczyźnie korporacyjnej,

* alicja.witalisz@up.krakow.pl; ORCID: 0000-0002-2256-1269

ale też specyfiką korpomowy, używanego w hermetycznym środowisku korporacyjnym językowego zlepku polsko-angielskiego, komentowanego w prasie i na portalach internetowych.

Drugi rozdział monografii przynosi opis polsko-angielskich kontaktów językowych oraz przedstawia w sposób uporządkowany i klarowny teorię kontaktu językowego. Jest to niezwykle rzetelne opracowanie historii badań i samej dyscypliny, porządkujące odmienne stanowiska i ujęcia opisywanej problematyki. W rozdziale trzecim z kolei przedstawiono socjolingwistyczne tło świata korporacyjnego oraz ukazano wielorakie uwarunkowania, jakie wpływają na język specjalistyczny pracowników korporacji międzynarodowych. Omówione tu zostały rola języka angielskiego jako współczesnego *lingua franca* komunikacji wewnątrz korporacji, a także dwa modele socjolingwistyczne, które z powodzeniem odniesiono do specyfiki społeczności korporacyjnej. Na uwagę zasługuje podjęte przez autorkę poszukiwanie stosownego modelu, jak też terminologii odpowiedniej do opisu korporacyjnej odmiany języka oraz jego anglicyzacji, tzw. *corporate Englishization* (s. 94). Wykorzystano tu nader obszerną i dobrze dobraną najnowszą literaturę przedmiotu, obejmującą opracowania polskie i obcojęzyczne.

Szczególnie cennym komponentem monografii, ze względu na niezwykle trudny dostęp do materiału badawczego, jest jej część empiryczna, której bazę stanowi pieczołowicie skompilowany przez autorkę korpus. Główną jego zaletą jest różnorodność, którą gwarantuje kilka typów tekstów: oficjalne materiały informacyjne, wewnętrzna komunikacja między pracownikami korporacji przez pocztę elektroniczną i komunikator wewnętrzny, jak też ankiety pisemne oraz nagrane wywiady. Trudności przy opisie polszczyzny korporacyjnej wynikają z pilnie strzeżonej tajemnicy, jaką jest wewnętrzna komunikacja między pracownikami korporacji, do której dostęp jest zazwyczaj niemożliwy, a jest to najbardziej wartościowy i wiarygodny materiał do badań. Dlatego nie do przecenienia są zaangażowanie i wysiłek autorki w zdobycie materiału do badań. Ankiety oraz wywiady z pracownikami korporacji przyniosły wymierne rezultaty w postaci danych materiałowych oraz komentarzy oceniających korpomowę i użycie anglicyzmów. Respondenci okazali się świadomymi użytkownikami języka, wyrażając zaniepokojenie destrukcyjnym wpływem wtrętów angielskich na swoje kompetencje w języku polskim. Sposób przeprowadzenia badań, kompozycja ankiety i dobór blisko setki respondentów zostały rzetelnie i wyczerpująco omówione.

Analiza zgromadzonego materiału składa się z trzech części, odzwierciedlających jego różnorodność. Mamy tu zatem analizę ściśle językoznawczą oraz socjolingwistyczną. Zgromadzony materiał poddano analizie pod względem adaptacji morfologicznej i fonologicznej, co było możliwe dzięki nagranyim rozmowom z pracownikami korporacji. W przyszłych badaniach odmiany korporacyjnej można by przeprowadzić dokładniejszą analizę adaptacji semantycznej anglicyzmów używanych w odmianie korporacyjnej. Słowa angielskie używane w polskiej odmianie korporacyjnej zdają się mieć, w kontekście korporacji, wyspecjalizowane znaczenia, których brak ich ewentualnym polskim odpowiednikom, co w pewnym stopniu uzasadniałoby użycie anglicyzmów. Wśród przykładów anglicyzmów typowych dla polszczyzny korporacyjnej i ujętych w słowniku znalazły się i takie, które nie ulegają adaptacji formalnej; mogą być zatem traktowane jak cytaty. Można by się zatem zastanowić, czy nie mamy tu do czynienia ze zjawiskiem określanym mianem *code-switching*, czyli naprzemiennym używaniem dwóch języków przez osobę bilingwalną czy „przełączaniem się pomiędzy językiem polskim

i angielskim w czasie pracy”, jak ujęto to w jednej z ankiet wykorzystanych w monografii. Przykładami z materiału mogą być wyrażenia typu: *Hello, No worries*. Być może polski język korporacyjny, będący swoistą mieszanką języków polskiego i angielskiego, można by nawet rozpatrywać w odniesieniu do tzw. *code-mixing*.

Duży atut rozprawy stanowi jej ostatni komponent, czyli udana próba zbudowania korpusu leksykograficznego obejmującego wyrażenia angielskie najczęściej używane w polskim korpolectce. Hasła słownikowe, obok etymonów angielskich, zawierają znaczenie zapożyczonych leksemów (lub znaczenia w wypadku polisemów), niektóre zostały wzbogacone o kontekst użycia. Nie są jednak jasne kryteria decydujące o włączeniu do słownika zapożyczeń angielskich wyekscerpowanych ze sporządzonego korpusu. Nie ujęto w słowniku takich słów, jak *coaching*, *input*, *content*, *manual*, *otagować*, *trackowane* i wielu innych, występujących w analizowanych wywiadach. Liczba zapożyczeń w korpusie, jak zaznacza autorka (s. 224), jest kilkakrotnie większa od sumy haseł słownikowych. Odnosząc się do egzemplifikacji materiałowych stosowanych w tekście monografii, trzeba nadmienić, że uważnemu czytelnikowi nie umkną drobne nieścisłości w określaniu terminologicznym cytowanych przykładów. O ile *funkcjonalność produktu*, *architekt informacji* i *kooperacja grupowa* to kalki frazeologiczne, o tyle *online helpy* (s. 128) należy klasyfikować jako zapożyczenie właściwe. Warto by się także zastanowić, czy wyrażenie *generalnie* to w istocie wyraz zapożyczony z języka angielskiego (s. 135).

Rozprawę zamyka starannie skomponowane podsumowanie, w którym obok kompetentnego przedstawienia ustaleń poczynionych w części badawczej autorka proponuje wprowadzenie terminu *korpolect* do badań nad odmianami środowiskowymi (s. 210). Decyzję o wprowadzeniu terminu o charakterze hiperonimicznym w stosunku do znanych socjolingwistycie terminów *socjolekt* i *profesjolekt* uzasadniono potrzebą odróżnienia odmiany korporacyjnej rozumianej szeroko od wyspecjalizowanych socjolektów, które należy odnosić do konkretnych korporacji, jak też od profesjolektów, charakterystycznych dla poszczególnych działów wewnątrz korporacji. Argumentacja ta jest logiczna i przez to całkowicie zasadna. Zważywszy na nowy obszar badań związany z opisywaną odmianą środowiskową oraz na to, że Polska należy do światowej czołówki w tzw. *outsourcingu*, można stwierdzić, że ten neologizm terminologiczny ma szansę się upowszechnić.

Na koniec warto powiedzieć, że w badaniach tego rodzaju materiału językowego łatwo o oceny, których jednak autorka pracy, zgodnie z deskryptywnym charakterem swoich badań, unika. Lektura rozprawy każe zachować dystans do omawianej odmiany środowiskowej i pozwala zrozumieć motywację jej użytkowników, kierujących się pragmatyzmem, potrzebą skutecznej komunikacji, precyzją przekazu i obowiązującymi w pracy regułami. Z treści rozprawy jasno wynika, że korpolect pełni funkcję utylitarną i należy go traktować jak profesjolekt czy też, podążając za propozycją autorki, jak zbiór profesjolektów, typowych dla danej grupy zawodowej, pod warunkiem że nie jest używany poza środowiskiem korporacyjnym.

Recenzowana monografia to opracowanie dojrzałe teoretycznie i przemyślane metodologicznie, poparte solidną i sprawnie przeprowadzoną analizą bogatego materiału. Stanowi ważny przyczynek do badań z zakresu kontaktu językowego, socjolingwistyki i leksykografii. Jest to lektura obowiązkowa dla tych, którzy język korporacyjny oceniają wyłącznie negatywnie.

PIOTR ŻMIGRODZKI* | INSTYTUT JĘZYKA POLSKIEGO POLSKIEJ AKADEMII NAUK, KRAKÓW

Adam Dobaczewski, *Powtórzenie jako zjawisko tekstowe i systemowe. Repetycje, reduplikacje i quasi-tautologie w języku polskim*

WYDAWNICTWO NAUKOWE UNIwersYTETU MIKOŁAJA KOPERNIKA W TORUNIU, TORUŃ 2018, S. 284

doi: <http://dx.doi.org/10.31286/Jp.100.2.11>

Książka Adama Dobaczewskiego zwraca uwagę elegancją wydania, jak również istotnością treści, które w sobie skrywa. Walory edytorskie (introligatorskie, typograficzne) doceni każdy, kto ją weźmie do ręki¹, merytoryczne zaś zostaną pokazane w niniejszej recenzji. Zaznaczyć trzeba na samym wstępie, że jest to praca o charakterze wybitnie specjalistycznym, operująca wyrafinowanym metajęzykiem opisu i bogatą terminologią, niestroniąca od formalizacji, odwołująca się do koncepcji metodologicznych, które są w niej przedstawione tylko skrótowo, zatem przeznaczona dla wąskiego kręgu czytelników dysponujących co najmniej dość dobrą orientacją w owych koncepcjach, a przy tym ogólną wiedzą o strukturalistycznych (w szerokim sensie) teoriach opisu języka – bo do takich przede wszystkim autor się odwołuje.

A. Dobaczewski jest znanym przedstawicielem środowiska badaczy, które bywa nazywane „szkołą warszawsko-toruńską” z tej racji, że najważniejsze jego postaci związane są właśnie z tymi dwoma ośrodkami akademickimi. Naturalne jest więc, że swoje analizy i interpretacje zjawiska powtórzeń w języku ułokował w obszarze metod i teorii konsekwentnie w tej grupie badaczy od wielu lat rozwijanych, tj. przede wszystkim koncepcji jednostki języka i produktów językowych, stworzonej przez Andrzeja Bogusławskiego (1976), i tegoż autora gramatyki operacyjnej (Bogusławski 1978), semantycznej analizy składnikowej w jej ujęciu bardziej sformalizowanym (zainicjowanym także przez A. Bogusławskiego) lub swobodniejszym (widocznym w licznych pracach Anny Wierzbickiej). Rozprawa odznacza się jednak licznymi cechami, które ją wyróżniają na tle innych prac, jakie powstają w ostatnich latach nie tylko w owym środowisku, ale też w całym językoznawstwie polonistycznym.

Przed wszystkim warto zauważyć, że książka jest podsumowaniem bardzo długotrwałego działania badawczego. Pierwsza, niejako pilotażowa, publikacja A. Dobaczewskiego na omawiany temat ukazała się bowiem jeszcze w 2006 roku, a więc dwanaście lat przed datą wydawniczą ocenianej monografii. Po lekturze książki można dojść do wniosku, że autor bardzo dobrze te lata wykorzystał, bo powstało dzieło poważne i przemyślane. Zwraca również uwagę niezwykle dogłębne rozeznanie badacza w polskiej i zagranicznej literaturze przedmiotu,

* piotr.zmigrodzki@ijp.pan.pl; ORCID: 0000-0001-6037-5507

¹ Korzystałem z wersji wydrukowanej, ale dostępna jest także wersja elektroniczna w odpłatnym pliku PDF.

tj. piśmiennictwie dotyczącym powtórzeń (reduplikacji itd.) w różnych językach. Niezależnie od syntetycznego ujęcia tzw. stanu badań na początku pracy, autor czyni pożytek z tej wiedzy właściwie w każdym rozdziale, zestawiając polskie fakty językowe z innymi, przede wszystkim z języka rosyjskiego (który, jak się okazuje, w dziedzinie powtórzeń wykazuje podobne właściwości co polszczyzna) i angielskiego, ale nawiązuje także do ujęć analogicznych zjawisk występujących w innych językach, w tym pozaeuropejskich, o których wiedzę posiadał dzięki lekturze pism autorów zagranicznych. Warte odnotowania są również sam wybór problemu, który w zasadzie nie był dotąd przedmiotem systematycznej refleksji polskich lingwistów (wcześniejsze opracowania są bardzo nieliczne i przyczynkowe), oraz objęcie analizą bardzo szerokiego pola badawczego, obejmującego liczne odmiany i kategorie powtórzeń trafiających się w polskim materiale językowym. Wysiłki autora, aby to rozległe pole uporządkować i uprawić, musiały być długotrwałe, żeby przyniosły znaczące rezultaty.

Wyodrębnieniu zasobu faktów językowych, jakimi autor będzie się w książce zajmować (czy też raczej – odsianiu tych, którymi zajmować się nie będzie), a także wskazaniu podstaw metodologicznych analizy służą *Wstęp* (s. 7–10) i pierwsze dwa rozdziały książki (rozdział 1: *Przedmiot i założenia teoretyczne opisu*, s. 11–20; rozdział 2: *Próba uporządkowania tekstowych zjawisk repetycyjnych*, s. 21–54). Dowiadujemy się więc między innymi (s. 8), że:

Główna idea przyświecająca niniejszej pracy to odróżnienie ogólnych zjawisk repetycyjnych, występujących niezależnie od języka etnicznego, które mają znamiona „uniwersaliów sfery mówienia”, od specyficznych dla danego systemu powtórzeń, którym można przypisać status jednostek tego języka.

Autor deklaruje następnie wyeliminowanie z pola badawczego reduplikacji, czyli zjawisk podwajania pewnych elementów o charakterze morfologicznym (niewystępującego zresztą w polszczyźnie, ale np. w językach afrykańskich), podwojeń (a nawet multiplikacji) o charakterze onomatopiecznym, np. *aj, ajaj, ajajaj*, całości typu *myju-myju*, nie interesują go również, co oczywiste, wszelkie powtórzenia czysto tekstowe o charakterze anaforycznym. Pozostają więc ostatecznie w polu zainteresowania powtórzenia (repetycje) wewnątrzfrasowe, tzn. wystąpienia „w bezpośrednim lub bliskim sąsiedztwie w tej samej bezpośrednio nadrzędnej jednostce składniowej (frazie) form tego samego leksemu (jednostki-segmentu)” (s. 45).

Pierwszy wprowadzony w pracy podział interesujących autora zjawisk przedstawia się następująco (s. 45–46):

A) repetycje dokładne – powtórzenie leksemu w identycznej formie:

Aa) repetycje dokładne proste – bez dodatkowych wykładników (z natury szeregowie), np. *dawno, dawno (temu)...*; *poczytał, poczytał (i zasnął)*; *(obiad był) całkiem całkiem*;

Ab) repetycje dokładne złożone – z dodatkowym wykładnikiem (operatorem), tj. powtórzenie jednostki w pozycjach otwieranych przez operator, np. *dziewczyzna jak dziewczycyna; ludzi a ludzi (było na stadionie); co fachowiec, to fachowiec*;

B) repetycje niedokładne – powtórzenie leksemu w różnych formach (i pozycjach):

- Ba) repetycje niedokładne proste – bez dodatkowych wykładników (powtórzenie w pozycji otwieranej przez powtarzaną jednostkę), np. *sąd sądem; pracować pracował; koniec końców*;
- Bb) repetycje niedokładne złożone – z dodatkowym wykładnikiem (operatorem), tj. powtórzenie jednostki w pozycjach otwieranych przez operator, np. *prawo jest prawem; dzień za dniem*.

Dla całej dalszej procedury badawczej znacznie istotniejszy jest jednak drugi wprowadzony podział (s. 51) – na repetycje:

- kodowe;
 - jednostkowe;
 - zleksykalizowane, tj. o ustalonym składzie, np. *całkiem-całkiem; kubek w kubek*;
 - operacyjne, tj. tworzące serie (tzw. operacje repetycyjne), np. *co fachowiec, to fachowiec; sąd sądem, (ale...); z rozdziału na rozdział*;
 - ogólnosystemowe (motywowane semantycznie), np. *człowiek człowiekowi (wilkiem); (szli) od domu do domu*;
 - niekodowe (tj. motywowane pozajęzykowo realizacje tekstowe faktycznie naruszające RN^2);
 - „ponadsystemowe” (uzualnie akceptowane z powodu powszechnie rozpoznawalnej motywacji), np. *dawno, dawno (temu...); szli, szli (i szli); kobiety to kobiety*;
 - pozasystemowe (zasadniczo nieakceptowalne, motywowane indywidualnie i doraźnie).

Przedstawieniem tych rozróżnień (i ich uzasadnieniem) kończy się rozdział 2 książki, po którym następują dwa kolejne, bardzo obszerne, poświęcone szczegółowej dyskusji nad wybranymi repetycjami reprezentującymi poszczególne typy. W rozdziale 3, zatytułowanym *Proste repetycje dokładne (szeregi repetycyjne)* (s. 55–140), omawia autor w pięciu podrozdziałach kolejno zjawiska, którym przypisuje dalsze „etykiety”:

- „emfatyczne repetycje modyfikatora” (typ *dawno, dawno temu...*),
- „podwojenia zleksykalizowane” (typ *całkiem-całkiem, kubek w kubek*),
- „repetycyjne szeregi iterujące” (typ *szli, szli i szli*),
- „repetycyjne szeregi delimitatywne” (typ *poczytał, poczytał i zasnął*);
- „repetycje całości wypowiedzeniowych” (typ *Przyjdzie, przyjdzie*; użyte np. w dialogu: –

Obawiam się, że on już nie przyjdzie. – Przyjdzie, przyjdzie!).

W rozdziale 4: *Repetycje złożone i niedokładne* (s. 141–255), analizie podlegają kolejno:

- „układy quasi-tautologiczne” (typ *obowiązek to obowiązek*),
- „QT względne” (typ *co schudła, to schudła*),
- układy typu *Sąd sądem, ale sprawiedliwość musi być po naszej stronie*,
- „QT warunkowe” (typ *Jak się bawić, to się bawić*),

2. Akronim RN oznacza ‘reguła niepowtarzania składnika’. Widzimy tu przykład szczególnej (moim zdaniem, nadmiernej) predylekcji autora do operowania symbolami, oznaczeniami skrótowymi itp.

- repetycje z elementem *nie* (typ *kocha nie kocha*³),
- układy „uwydatniające temat” (typ *pracować, pracują*),
- układy z *jak* (wśród których autor wyróżnia kilka typów, m.in. *koń jak koń*⁴ vs. *geniusz jak geniusz*⁵),
- „repetycje wokółprzymkowe” (m.in. [*jeździł*] z *konferencji na konferencję*).

Właśnie rozdział 4, najobszerniejszy w całej pracy, uważam za najważniejszy pod względem merytorycznym, przynoszący największą wartość naukową, i to w dwóch płaszczyznach: lingwistycznej i metalingwistycznej. W płaszczyźnie lingwistycznej mamy konkretne ustalenia i opisy dotyczące poszczególnych badanych zjawisk. Omawiając je, autor dąży przede wszystkim do ich precyzyjnego wyodrębnienia z materiału językowego, do ich zaprezentowania jako „operacyjnych jednostek języka” w sensie ustalonym przez A. Bogusławskiego (1978), a następnie podania ich definicji czy też raczej paralokucji (jak je – za A. Bogusławskim – nazywa), opisanie ograniczeń syntaktycznych i innych (m.in. semantycznych, prozodycznych) uwarunkowań ich wystąpienia, a także wskazania sposobów ich odróżnienia od (ewentualnych) homonimicznych z nimi całości zleksykalizowanych (por. np. rozważania o *z dnia na dzień*, s. 245–246). W argumentacji autor odwołuje się do faktów językowych w dwojaki sposób. Typową dla przedstawicieli szkoły warszawsko-toruńskiej analizę zdań izolowanych, tworzonych na podstawie własnej kompetencji językowej, umiejętnie łączy z analizą i interpretacją przykładów autentycznych, zaczerpniętych przeważnie z Narodowego Korpusu Języka Polskiego. Te dogłębne studia doprowadziły także do rewizji niektórych opinii wyrażanych przez uczonych we wcześniej publikowanych pracach, co też autor śmiało czyni, polemizując na przykład odważnie z „nietrafnymi”⁶ konstatacjami A. Wierzbickiej (1987) na temat konstrukcji *boys will be boys* i jej polskich odpowiedników. Ujawnia się przy tym pewien paradoks. Otóż mimo że badane repetycje są nazwane wewnątrzfrasowymi, często ich uwarunkowania, składniki dane powtórzenie uzasadniające i wpływające na jego interpretację, a nawet status jako operacji repetycyjnej (a nie jakiegokolwiek innego bytu, np. produktu lub jednostki nieciągłej typu „leksykalnego”) odnajdujemy dopiero w bardzo szerokim kontekście, ponadfrasowym, ponadzdaniowym czy wręcz „ogólnokonwersacyjnym” bądź w kontekście wiedzy pozajęzykowej – tzw. wiedzy o świecie (to ostatnie dotyczy „quasi-tautologii” w rodzaju *wojna jest wojną*).

W książce A. Dobaczewskiego oprócz wskazanych zalet rozpatrywanych ze względu na jej walor lingwistyczny (a więc w odniesieniu do opisywanego materiału językowego) dostrzegam istotną wartość metalingwistyczną (czyli odnoszącą się do samej metody badawczej, a nawet może szerzej – metodologii, z jakiej autor korzystał). Jest to bowiem jedna z nielicznych

3 Np. *Kocha nie kocha, ale ożenić się musi*.

4 Np. *Koń jak koń, nic szczególnego*.

5 Np. *Geniusz jak geniusz, ale zdolny człowiek*.

6 Słowo użyte przez A. Dobaczewskiego. W tym, że polemizuje on z tezami innych badaczy, nie byłoby oczywiście nic dziwnego, na tym jednak polega działalność naukowa, że się wcześniej opublikowane tezy weryfikuje bądź falsyfikuje; pamiętać jednakże powinniśmy, że A. Wierzbicka jest lingwistką, do której polscy uczeni, nie tylko reprezentujący szkołę warszawsko-toruńską, podchodzą z wyjątkowym nabożeństwem.

znanych mi prac, które tak jasno i dobitnie wykazują wartość kategorii operacji i operacyjnej jednostki języka jako narzędzi interpretacyjnych. Tym samym pośrednio uzasadnia też istotność gramatyki operacyjnej jako teorii opisu języka. Wartość określonej teorii, metody itp. potwierdza się wszakże tym, że pozwala ona lepiej, dokładniej, bardziej adekwatnie (w sensie chomskiańskim) opisać i zinterpretować fakty językowe niż inne „konkurencyjne” koncepcje i metody lub też pozwala opisać i zinterpretować takie zjawiska, z którymi inne teorie i metody nie radzą sobie wcale. W odniesieniu do powtórzeń prawdziwy jest drugi człon alternatywy wskazanej w zdaniu poprzednim, bo właśnie ze względu na brak odpowiednich ram teoretyczno-metodologicznych dla analiz⁷ stronili od tego zagadnienia wcześniej działający językoznawcy. Ten sukces wynika niewątpliwie stąd, że autor, chyba jako jeden z nielicznych, traktuje gramatykę operacyjną – by użyć modnego słowa – holistycznie, to znaczy uwzględnia w swoich analizach całość postulatów teorii i systematycznie stosuje mechanizmy modelu, które – jak można wywnioskować z treści książki – przeniknął i zrozumiał daleko głębiej niż twórcy wielu innych znanych mi prac (dotyczy to zwłaszcza istoty pojęcia *operacji*, które jest podstawową kategorią gramatyki operacyjnej w ujęciu A. Bogusławskiego).

Wracając do zawartości omawianej książki, wypada dodać, że po rozdziale czwartym następuje krótkie *Zakończenie* (s. 257–261), będące podsumowaniem rozważań, dalej mamy obszerny wykaz cytowanej literatury przedmiotu, objaśnienia symboli, indeks terminów, wreszcie listę repetycji z podziałem na trzy grupy: „repetycje zleksykalizowane”, „operacje repetycyjne wraz z przykładowymi produktami” oraz „schematy innych powtórzeń, ogólnosystemowych i ponadsystemowych”. Jest ich w sumie ponad sześćdziesiąt. Tylko niewielka część doczekała się w recenzowanej książce szczegółowej dyskusji, co można w pewnym stopniu usprawiedliwić ograniczeniami technicznymi, w tym głównie objętościowymi publikacji.

Na koniec pozwolę sobie podzielić się z Czytelnikami następującą refleksją. W swoich rozważaniach autor w wielu miejscach używa słów *wstępny* i *wstępnie*, pisząc, że coś „proponuje wstępnie”, „przedstawia wstępnie”, podaje „wstępne propozycje” itd. Uznać to należy oczywiście za pewną figurę retoryczną (notabene często spotykaną w pracach badaczy z jego środowiska). Wprawdzie wiadomo, że każda teoria, koncepcja, opis naukowy czy rozwiązanie problemu może doczekać się wersji pogłębionej, ulepszonej, poprawionej, jednak z całą pewnością Adam Dobaczewski w swojej monografii zdołał o powtórzeniach w polszczyźnie powiedzieć wiele i rozpoznać temat znacznie dokładniej niż „wstępnie”. Pokazał się jako badacz drobiazgowy, sumienny, wrażliwy na subtelności zjawisk językowych, a także jako wybitny realizator i kontynuator naukowego programu gramatyki operacyjnej. Jego rozprawa z pewnością okaże się inspirująca dla następnych badaczy zjawisk repetycyjnych zarówno z Polski, jak i z innych krajów (przeprowadzenie analiz kontrastywnych autor sam w zakończeniu książki postuluje)⁸.

7 Nie biorę tu pod uwagę quasi-kognitywistycznych wyjaśnień w kategoriach metafory WIĘCEJ FORMY TO WIĘCEJ TREŚCI, stosujących się jedynie do przykładów typu *szli, szli (i szli)*, a podawanych np. w sztandarowej pracy George’a Lakoffa i Marka Johnsona (1988).

8 Swoistym uzupełnieniem recenzowanej monografii jest osobny tom, mający formę słownika powtórzeń, podpisany, oprócz A. Dobaczewskiego, jeszcze przez dwóch autorów (Dobaczewski i in. 2018). Jego ewentualne omówienie odkładam na inną okazję.

Bibliografia

- Bogusławski A. 1976: *O zasadach rejestracji jednostek języka*, „Poradnik Językowy”, z. 8, s. 356–364.
- Bogusławski A. 1978: *Towards an operational grammar*, „Studia Semiotyczne” VIII, s. 29–90.
- Dobaczewski A., Sobotka P., Żurowski S. 2018: *Słownik reduplikacji i powtórzeń polskich. Od zleksykalizowanych podwojeń do regularnych układów repetycyjnych*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, Toruń.
- Lakoff G., Johnson M. 1988: *Metafory w naszym życiu*, przeł. T.P. Krzeszowski, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.
- Wierzbicka A. 1987: Boys will be boys: ‘Radical semantics’ vs. ‘radical pragmatics’, „Language”, t. 63, z. 1, s. 95–114.

VARIA

Sprawozdanie z działalności Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego w 2019 roku – wersja skrócona

W roku 2019 Towarzystwo Miłośników Języka Polskiego liczyło 512 członków zrzeszonych w 20 oddziałach. Realizując działania statutowe, Towarzystwo prowadziło działalność trojakiego rodzaju: 1) organizacyjną, 2) popularyzatorską, 3) wydawniczą.

Ad 1) Działalność organizacyjna

Liczba członków Towarzystwa wynosiła 512 osób i zmniejszyła się w stosunku do 2018 roku o 21 osób. Obecnie oddziały mają swoje siedziby w Bydgoszczy (19 członków), Cieszyń (7), Częstochowie (12), Gdańsku (30), Gorzowie Wielkopolskim (12), Katowicach (53), Kielcach (12), Krakowie (72), Lublinie (21), Łodzi (19), Olsztynie (13), Opolu (10), Poznaniu (42), Rzeszowie (19), Szczecinie (13), Toruniu (21), Wałbrzychu (15), Warszawie (95), we Wrocławiu (12), w Zielonej Górze (15). Ponadto działały koło terenowe TMJP w miejscowości Skoki (woj. wielkopolskie), podległe Oddziałowi Poznańskiemu, oraz Koło Miłośników Żywego Słowa przy Oddziale Warszawskim.

W dniu 26 października 2019 roku odbyło się w Krakowie Walne Zgromadzenie członków TMJP, na którym wybrano nowe władze w składzie:

1. Zarząd Główny: przewodniczący – prof. dr hab. Bogusław Dunaj, wiceprzewodniczący – prof. dr hab. Piotr Żmigrodzki, skarbnik – dr hab. Kazimierz Sikora, zastępca skarbnika – mgr Szymon Seweryn, sekretarz – dr Jakub Bobrowski, zastępca sekretarza – dr Monika Buława; członkowie: dr Ewa Biłas-Pleszak, dr Magdalena Majdak, prof. dr hab. Maciej Mączyński, dr hab. Ewa Młynarczyk, prof. UP, prof. dr hab. Renata Przybylska, dr hab. Alicja Pstyga, prof. UG, prof. dr hab. Małgorzata Świącicka.
2. Główna Komisja Rewizyjna: przewodnicząca – prof. dr hab. Elżbieta Mańczak-Wohlfeld; członkowie: dr hab. Zofia Cygal-Krupa, em. prof. UJ; dr hab. Alicja Witalisz, prof. UP.
3. Sąd Koleżeński: przewodniczący – prof. dr hab. Bogusław Skowronek, sekretarz – dr hab. Bogumił Ostrowski, prof. IJP PAN i UP; członkowie: dr hab. Ewa Dzięgiel, prof. IJP PAN, dr hab. Piotr Krzyżanowski, dr hab. Agnieszka Małocha-Krupa, dr hab. Bożena Taras, prof. UR, dr hab. Lucyna Warda-Radys, prof. UG. Dodatkowo Walne Zgromadzenie przyjęło poprawki do statutu Towarzystwa, zdecydowało o podwyższeniu składki członkowskiej od 2020 roku oraz nadało godność członków honorowych Towarzystwa czterem osobom: prof. dr hab. Jerzemu Bartmińskiemu, prof. dr hab. Andrzejowi Markowskiemu, prof. dr hab. Reginie Pawłowskiej i mgr. Kasprowi Świerzowskiemu.

Ad 2) Działalność popularyzatorska

A. Konferencje naukowe i popularnonaukowe organizowane lub współorganizowane przez Towarzystwo

ODDZIAŁ W BYDGOSZCZY:

- 1) 25–29 III – Tydzień Języka Ojczystego; współorganizator: Instytut Filologii Polskiej i Kulturoznawstwa, Wydział Humanistyczny Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego; dyktando o Pióro Dziekana WH oraz kilkanaście wykładów i warsztatów.

ODDZIAŁ W GDAŃSKU:

- 2) 21–22 X – „Polszczyzna wczoraj i dziś – pamięć, inspiracje, perspektywy”; współorganizator: Katedra Języka Polskiego Instytutu Filologii Polskiej UG; 29 referatów.

ODDZIAŁ W KATOWICACH:

- 3) 4–8 II – Tydzień Języka Ojczystego; współorganizator: Centrum Informacji Naukowej i Biblioteka Akademicka; 10 wykładów otwartych, warsztaty i gra edukacyjna dla uczniów; liczba uczestników: 500 osób.

ODDZIAŁ W KRAKOWIE:

- 4) 2 IV – sympozjum „PRZYPOMNIENIA II – Zenon Klemensiewicz (1891–1969)”; współorganizator: Uniwersytet Jagielloński.

ODDZIAŁ W ŁODZI:

- 5) 27 II – Międzynarodowy Dzień Języka Ojczystego; współorganizator: Wydział Filologiczny UŁ; ok. 500 uczestników.

ODDZIAŁ W RZESZOWIE:

- 6) 21–22 II – Ogólnopolska Konferencja Naukowa „Język nasz ojczysty – prawda, dobro, piękno”; współorganizator: Instytut Polonistyki i Dziennikarstwa Uniwersytetu Rzeszowskiego (Zakład Języka Polskiego); liczba wygłoszonych referatów: 31; liczba uczestników: 112.

ODDZIAŁ W SZCZECINIE:

- 7) 20 II – sesja okolicznościowa z okazji obchodów Międzynarodowego Dnia Języka Ojczystego; współorganizator: Zespół Szkół nr 1 im. Bolesława Krzywoustego w Choszcznie; liczba wygłoszonych referatów: 2.

ODDZIAŁ W TORUNIU:

- 8) 2 XII – sesja popularnonaukowa „Nieoczywisty ojczysty 2” z okazji Międzynarodowego Roku Języków Rdzennych; współorganizator: Wydział Humanistyczny UMK.

ODDZIAŁ W WAŁBRZYCHU:

- 9) 26 VI – Świebodzice, sesja popularnonaukowa w ramach zwyczajnego Walnego Zebrania Członków Oddziału „Krwawe łuny nad Słuczą. Językowy obraz dziejów mieszkańców Zasłucza w książce Józefa Jaworskiego”; współorganizator: Publiczna Szkoła Podstawowa nr 2 z Oddziałami Integracyjnymi im. Nauczycieli Tajnego Nauczania w Świebodzicach; liczba wygłoszonych referatów: 4; liczba uczestników: 42.

ODDZIAŁ W WARSZAWIE:

- 10) 21 II – sesja naukowa z okazji Dnia Języka Ojczystego „Rewitalizacja zagrożonych języków: od teorii do praktyki”; współorganizator: Instytut Języka Polskiego PAN; liczba wygłoszonych referatów: 3; liczba uczestników: 16;
- 11) 26 IV – seminarium „Głos i emocje”; współorganizatorzy: Instytut Języka Polskiego PAN, Uniwersytet Humanistyczno-Społeczny SWPS; liczba wygłoszonych referatów: 6 (+ 2 warsztaty); liczba uczestników: 90.

B. Otwarte i środowiskowe spotkania z odczytami**ODDZIAŁ W BYDGOSZCZY:**

- 1) 11 I – Małgorzata Świącicka, *Czy dzisiaj warto być dobrym mówcą, czyli retoryka na co dzień. Nieco teorii i nieco praktyki*;

- 2) 11 III – Anna Paluszak-Bronka, *O tożsamości kujawskiej na podstawie „Kujawskich legend, gawęd i gadek” Antoniego B. Łukaszewicza*;
- 3) 14 III – Rafał Zimny, *Od Gutenberga do Zuckerberga – praktyki komunikacyjne w Internecie*;
- 4) 21 X – Iwona Benenowska, *Jak prezentować (się) sprawnie i poprawnie – jak przygotować i wygłosić prezentację?*;
- 5) 26 X – Iwona Benenowska, *Nie zawsze wszystko musi być tylko fajne – bogactwo słownictwa może być Twoim atutem*;
- 6) 14 XI – Joanna Fifielska, *Stan badań nad językiem handlowym (lata 2000–2015)*;
- 7) 27 XI – Rafał Zimny, *Happy, glücklich, szczęśliwy – kulturowe pejzaże słów. Język a postrzeganie świata*.

ODDZIAŁ W CIESZYNIE:

- 8) 17 I – Małgorzata Bortliczek, *Słownictwo – dynamiczny system języka*;
- 9) 14 XI – Izabela Łuc, *Nazwy użytkowe o podłożu gwarowym – komercyjne znaczenie i perswazyjne funkcje*.

ODDZIAŁ W CZĘSTOCHOWIE:

- 10) 23 X – Izabela Kuśnerek, *Początki kształtowania się polskiego nazewnictwa chemicznego*;
- 11) 20 XI – Bogusław Bogusz, *Metaforyzacja przemocy w języku komentarzy internetowych*;
- 12) 18 XII – Patrycja Ligmanowska, *Rozwój ulic Blachowni na tle rysu historycznego miasta*.

ODDZIAŁ W GDAŃSKU:

- 13) 21 II – Izabela Kępka, *Obraz Boga w „Raju” Jacka Kaczmarskiego*;
- 14) 28 III – Bożena Matuszczyk-Podgórska, *Czego jeszcze nie wiemy o słowniku Lindego?*;
- 15) 28 III – Lucyna Warda-Radys, *Hejt albo nawet nie hejt – o kształtowaniu się wzorca tekstowego hejtu (na podstawie tzw. hejtu miejskiego)*;
- 16) 25 IV – Tatiana Kananowicz, *Profilowanie ideologemu w medialnych narracjach politycznych: liberalna rewolucja („Sieci”) vs liberalna transformacja („Newsweek”)*;
- 17) 25 IV – Aneta Lewińska, *O szkole w XX-wiecznych kronikach szkół wiejskich Pomorza*;
- 18) 30 V – Danuta Rytel-Schwarz, *Leksykalizacja i naturalizacja form deminutywnych w języku polskim – problem translatologiczny*;
- 19) 13 VI – Andrzej Chłudziński, *Słowiańskie nazwy geograficzne w Niemczech*;
- 20) 21 XI – Katarzyna Borkowska, *Język nienawiści w komentarzach internetowych dotyczących prezydenta Gdańska Pawła Adamowicza przed i po jego śmierci*;
- 21) 1 XII – Andrzej Chłudziński, *Mitonim „gryf” w polskich nazwach osobowych*.

ODDZIAŁ W KATOWICACH:

- 22) 19 XI – Danuta Krzyżyk, *Współczesna polszczyzna. Zmienność – stałość – różnorodność*;
- 23) 21 XI – Danuta Krzyżyk, *Zapanować nad emocjami – zapanować nad słowami. Wybrane problemy agresji językowej*;
- 24) 29 XI – Danuta Krzyżyk, *Język młodego pokolenia*.

ODDZIAŁ W KIELCACH:

- 25) 15 III – Joanna Senderska, *O języku i komunikacji w Internecie*;
- 26) 11 IV – Marek Ruszkowski, *Status języka rumuńskiego i jego wpływ na polszczyznę*.

ODDZIAŁ W KRAKOWIE:

- 27) 15 I – Ewa Młynarczyk, Marta Karamańska, *Językowe wykładniki tożsamości osób w nazwach organizacji kombatanckich II Rzeczypospolitej*;
- 28) 12 II – Katarzyna Konczewska, *Materiały do badań polszczyzny z 1. poł. XX w. na terenie dzisiejszej Białorusi w Archiwum Muzeum Etnograficznego im. Seweryna Udzieli w Krakowie*;
- 29) 12 III – Krystyna Data, *Rola słowa w odzyskaniu niepodległości Polski w tekstach przemówień Ignacego Paderewskiego*;
- 30) 9 IV – Henryk Duda, Hujcze, Hujsko, Nahujowice – *nietypowy rezultat typowego (regularnego) rozwoju fonetycznego*;
- 31) 14 V – Magdalena Puda-Blokesz, *Odwolania mitologiczne w polskiej chrematonimii funeralnej. Rekonesans*;
- 32) 11 VI – Urszula Wójcik, *O neosemantyzacji zapożyczeń łacińskich we współczesnej polszczyźnie*;
- 33) 15 X – Janina Labocha, Władysław Miodunka, Renata Przybylska, Maciej Rak, Anna Czelakowska, *Wspomnienie Prof. Mirosława Skarżyńskiego (1952–2019)*;
- 34) 12 XI – Anna Tyrpa, *Inkrustowanie tekstu literackiego cudzymi słowami*;
- 35) 10 XII – Kazimierz Sikora, *Panie Boże dopomóż! – o modlitewnych powitaniach i pozdrowieniach przy pracy w gwarach i kulturze polskiej wsi*.

ODDZIAŁ W LUBLINIE:

- 36) 18 III – Adam Głaz, *Poza metaforą i mitem. Lingwistyka kulturowa na tropie trzeciej drogi*;
- 37) 28 V – Piotr Krzyżanowski, *O liczeniu, mierzeniu i ocenianiu ilości we współczesnej polszczyźnie*;
- 38) 24 VI – Joanna Szadura, *On po prostu jest. Etnolingwistycznie o ogniu*;
- 39) 27 IX – Dorota Piekarczyk, *(Nie) oceniaj książki po okładce*.

ODDZIAŁ W OLSZTYNIE:

- 40) 14 III – Iza Matusiak-Kempa, *Mówmy wyraźnie*;
- 41) 15 III – Iza Matusiak-Kempa, *Gdzie postawić przecinek?*;
- 42) 7 V – Renata Makarewicz, *Negocjowanie postaw w rozmowie z nauczycielami i rodzicami ucznia*;
- 43) 21 XI – Iza Matusiak-Kempa, *Co to jest moralność i skąd pochodzi wiedza o niej?*

ODDZIAŁ W OPOLU:

- 44) 28 I – Marzena Makuchowska, *O języku i komunikacji. Współczesna polszczyzna w kontekście kulturowym*;
- 45) 14 III – Jolanta Nocoń, *Ile twarzy ma język polski?*;
- 46) 16 V – Anna Tabisz, *O korzystnym wpływie czasu na kobietę*.

ODDZIAŁ W POZNANIU:

- 47) 18 II – Anna Piotrowicz, *Warsztaty na temat kultury języka polskiego*;
- 48) 20 II – Małgorzata Rybka, *„Gdzie diabeł nie może, tam babę pośle” – o stereotypowym obrazie kobiety w polszczyźnie*;
- 49) 11 III – Eliza Grzelakowa, *Jak mnie widzą, tak mnie piszą. Komunikacja werbalna w środowisku terapeutycznym*;
- 50) 14 III – Jarosław Liberek, *Komunikacja językowa w czasach „bylejakiej” i niestabilnej rzeczywistości*;

- 51) 16 IV – Eliza Grzelakowa, *Neosemantyzacja nazw wartości*;
- 52) 22 V – Anna Piotrowicz, Małgorzata Witaszek-Samborska, *Dziedzictwo mitologiczne i biblijne w nazwach wielkopolskich firm handlowych i usługowych*;
- 53) 25 X – Anna Piotrowicz, Małgorzata Witaszek-Samborska, *Funkcjonowanie gwary poznańskiej w przestrzeni miasta*;
- 54) 3 XII – Jarosław Liberek, *Zasady poprawności stylistycznej*.

ODDZIAŁ W RZESZOWIE:

- 55) 12 XII – Wioletta Kochmańska, *Skandal, konflikt i... autopromocja – o świadomym kształtowaniu wizerunku. Casus sportowca*;
- 56) 17 IV – Jolanta Ignatowicz-Skowrońska, *Co z tą polszczyzną?*;
- 57) 8 V – Leonarda Mariak, *Sienkiewicz prywatnie*;
- 58) 30 X – Jolanta Ignatowicz-Skowrońska, *Obrazy świata utrwalone w języku*;
- 59) 30 X – Dorota Kozaryn, *Stylizacja gwarowa w polszczyźnie*;
- 60) 27 XI – Beata Afeltowicz, *Akcentowanie w języku polskim*;
- 61) 29 XI – Ewa Kołodziejek, *Słowa mają moc*;
- 62) 4 XII – Ewa Kołodziejek, *Przeszłość we współczesnej polszczyźnie*;
- 63) 5 XII – Jolanta Ignatowicz-Skowrońska, *Założenia słownika etymologicznego polskich frazeologizmów*;
- 64) 19 XII – Ewa Kołodziejek, *Norma językowa w uwarunkowaniach kulturowych*.

ODDZIAŁ W TORUNIU:

- 65) 18 II – Andrzej Moroz, *Problem mistrza ortografii*;
- 66) 2 III – Małgorzata Gębka-Wolak, *O korzyściach płynących z dwujęzyczności*;
- 67) 27 III – Małgorzata Gębka-Wolak, *Wybrane problemy normy składniowej współczesnego języka polskiego*;
- 68) 20 III – Sebastian Żurowski, *Wokół łaciny prawniczej w polskich tekstach*;
- 69) 25 IV – Sebastian Żurowski, *Poradnia językowa wczoraj i dziś*;
- 70) 25 IV – Krystyna Bojałkowska, *Skąd się bierze ludzka mowa?*;
- 71) 10 VII – Krystyna Bojałkowska, *Dwa słowa o dwujęzyczności, rozwoju mowy dzieci oraz profilaktyce logopedycznej*.

ODDZIAŁ W WAŁBRZYCHU:

- 72) 18 X – Małgorzata Chojda-Ozga, *Krzewić rozumną miłość języka polskiego – w jaki sposób nauczyciel i uczeń mogą realizować cele TMJP*;
- 73) 14 XI – Krystyna Pac-Marcinkowska, *Metody kształcenia językowego ucznia uzdolnionego. Indywidualny program nauki i indywidualny tok nauki w teorii i w praktyce. Filary efektywnego wspierania ucznia: samodzielność, zespołowość, interdyscyplinarność*;
- 74) 26 XI – Justyna Gąsior, *Pieskie widzimisię. Trudności ortograficzne w VIII Świebodzickim Dyktandzie „O Pióro Burmistrza”*.

ODDZIAŁ W WARSZAWIE:

- 75) 17 I – Tomasz Korpysz, *Norwid uśmiechnięty. Komizm językowy w pismach poety*;
- 76) 21 III – Renata Bronikowska, *Małżonka fraszowliwego weselić wielce przytrudna. O specyficznej funkcji żeńskich form przymiotnika w dawnej polszczyźnie*;

- 77) 25 IV – Helena Krasowska, *Gwary polskie na Bukowinie Karpackiej*;
 78) 30 V – Agata Hącia, *Ucha, fochy, tarapaty, czyli wszystko, co chcielibyście wiedzieć o polszczyźnie i o co nie baliście się zapytać*;
 79) 13 VI – Krzysztof Kaszewski, *O świecie czy o sobie? Językowe elementy autopromocyjne w medialnych przekazach informacyjnych*;
 80) 24 X – Katarzyna Sobolewska, *Zgubiony i odnaleziony XXI tom Dzienników Żeromskiego. Tajemnica Zofii Stamirowskiej*;
 81) 28 XI – Mateusz Kowalski, *Wybrane problemy psychologizmu w lingwistyce polskiej przełomu XIX i XX wieku*;
 82) 19 XII – Maciej Czeszewski, *O nieustannej potrzebie nowości – prezentacja przedpremierowa nowego portalu Obserwatorium Językowego Uniwersytetu Warszawskiego*.

ODDZIAŁ WE WROCŁAWIU:

- 83) 8 I – Helena Sojka-Mastalerz, *Polonica w archiwach lwowskich*;
 84) 20 I – Małgorzata Młynarska, *Podłoże neurobiologiczne autyzmu*;
 85) III – Małgorzata Dawidziak-Kładoczna, *Dzieje zapożyczeń w polszczyźnie*;
 86) 15 XI – Agnieszka Małocha-Krupa, *Komunikacja inkluzyjna*;
 87) 15 XII – Monika Zaśko-Zielińska, *Językoznawca przed sądem. Zadania lingwistyki kryminalistycznej*.

C. Poradnictwo językowe (internetowe lub telefoniczne) prowadziły oddziały w Cieszynie, Częstochowie, Gdańsku, Gorzowie Wielkopolskim, Kielcach, Lublinie, Łodzi, Olsztynie, Opolu, Poznaniu, Szczecinie, Warszawie, we Wrocławiu, w Zielonej Górze.

D. Warsztaty, szkolenia itp.

Zajęcia o charakterze warsztatowo-szkoleniowym prowadziły oddziały w Bydgoszczy, Katowicach, Łodzi, Olsztynie, Opolu, Szczecinie, Toruniu, Wałbrzychu, we Wrocławiu i w Zielonej Górze.

E. Współpraca z innymi organizacjami i instytucjami (szkoły wyższe, licea, gimnazja, szkoły podstawowe, kuratoria, inne towarzystwa naukowe, biblioteki, teatry, miejscowe środki masowego przekazu itp.)

Współpracę z innymi instytucjami podjęły oddziały w Bydgoszczy, Częstochowie, Gdańsku, Gorzowie, Katowicach, Kielcach, Krakowie, Lublinie, Łodzi, Olsztynie, Opolu, Poznaniu, Rzeszowie, Szczecinie, Toruniu, Wałbrzychu, Warszawie, we Wrocławiu i w Zielonej Górze.

F. Współpraca z władzami terenowymi

Oddział w Częstochowie: współpraca z Urzędem Miasta Częstochowy; **Oddział w Gdańsku:** współpraca z Urzędem Marszałkowskim Województwa Pomorskiego; **Oddział w Katowicach:** współpraca z Urzędem Miejskim w Pszczynie; **Oddział w Opolu:** współpraca z Urzędem Miasta w Opolu oraz Urzędem Wojewódzkim i Marszałkowskim w Opolu; **Oddział w Poznaniu:** współpraca z Wielkopolskim Urzędem Marszałkowskim; **Oddział w Wałbrzychu:** współpraca z Urzędem Miejskim w Wałbrzychu, Urzędem Miejskim w Świebodzicach, Starostwem Powiatowym w Wałbrzychu.

G. Udział członków oddziału w imprezach organizowanych na terenie danego miasta

W organizacji imprez (konkursy językowe, festiwale nauki) uczestniczyły oddziały w Częstochowie, Gorzowie, Kielcach, Krakowie, Łodzi, Olsztynie, Opolu, Szczecinie, Toruniu, Wałbrzychu, we Wrocławiu i w Zielonej Górze.

Ad 3) Działalność wydawnicza

A. Publikacje drukowane

Zarząd Główny prowadził działalność wydawniczą, wydając statutowe pismo Towarzystwa „Język Polski” (kwartalnik, ISSN 0021-6941). W 2019 roku wydano (z dotacją Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego) zeszyty 1, 2, 3, 4 o łącznej objętości 40 arkuszy wydawniczych. Niezależnie od wersji papierowej są one dostępne w Internecie w bazie CEEOL.

B. Witryny internetowe Towarzystwa i jego oddziałów

Zarząd Główny utrzymywał w roku 2019, podobnie jak w latach poprzednich, witrynę pod adresem: <http://tmjp.pl>, w której znajdują się m.in. aktualności, podstawowe informacje o Towarzystwie, jego władzach, historii, dane kontaktowe Zarządu Głównego i oddziałów, a także witrynę <http://jezyk-polski.pl> poświęconą czasopiśmu „Język Polski”.

Ponadto własną witrynę prowadzi oddział w Katowicach (<http://uranos.cto.us.edu.pl/~tmjp/>). Oddziały w Bydgoszczy, Katowicach, Krakowie i w Warszawie mają swoje profile w serwisie społecznościowym Facebook. Osobny profil prowadzi Koło Miłośników Żywego Słowa przy Oddziale w Warszawie.

Sporządził Jakub Bobrowski

NOWOŚCI WYDAWNICZE

- Zofia Abramowicz, *Imiona biblijne w historycznej antroponimii Podlasia (XVI–XVII w.)*, Temida 2, przy współpracy Wydziału Filologicznego Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok 2019, s. 465.
- Danuta Bienkowska, Elżbieta Umińska-Tytoń, *Miasto w polskich badaniach lingwistycznych*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2019, s. 146.
- Jakub Bobrowski, „Staropolszczyzna” filmowa. *Osobliwości językowe jako wykładniki stylizacji historycznej w dziełach audiowizualnych*, Instytut Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk, Kraków 2020, s. 264.
- Igor Borkowski, *Przez klasztorną kratę. Studia z antropologii komunikacji zakonnej*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Warszawa 2019, s. 232.
- Waldemar Czachur, *Lingwistyka dyskursu jako integrujący program badawczy*, Oficyna Wydawnicza ATUT, Wrocław 2020, s. 313.
- Gawędy o kulturach, t. 4, red. Damian Gocół, Joanna Szadura, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2019, s. 218.
- Mateusz Gaze, *Dyskursywny obraz Łodzi w mediach*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2019, s. 344.
- Ewa Gorlewska, *Słownictwo aksjologiczne w Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej. Znaczenia tekstowe a konotacje potoczne*, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok 2019, s. 351.
- Rafał L. Górski, Magdalena Król, Maciej Eder, *Zmiana w języku. Studia kwantytatywno-korpusowe*, Instytut Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk, Kraków 2019, s. 153.
- Język pisarzy. Środki artystycznego wyrazu*, red. Tomasz Korpysz, Anna Kozłowska, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Warszawa 2019, s. 301.
- Józef Kąs, *Ilustrowany leksykon gwary i kultury podhalańskiej*, t. 11: Śry–Wych, Małopolskie Centrum Kultury „Sokół”, Nowy Sącz 2019, s. 703.
- Aleksander Kiklewicz, Małgorzata Korytkowska, Julia Mazurkiewicz-Sułkowska, Agnieszka Zatorska, *Zintegrowany opis semantyczno-syntaktyczny czasowników bułgarskich, polskich i rosyjskich (verba cogitandi i verba sentiendi)*, cz. 1–3, Instytut Slawistyki Polskiej Akademii Nauk, Fundacja Slawistyczna, Warszawa 2019, s. 396 (cz. 1), 1410 (cz. 2), 1674 (cz. 3).
- Joanna Kolbusz-Buda, *Złożenia syntetyczne w języku polskim. Analiza formalna*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach, Siedlce 2019, s. 127.
- Komunikacja specjalistyczna w edukacji, translatoryce i językoznawstwie*, t. 3, red. Marcin Grygiel, Marta Rzepecka, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2019, s. 214.
- Mariusz Koper, *Powiat tomaszowski w pejzażu toponimicznym pogranicza polsko-ukraińskiego*, Wydawnictwo Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 2019, s. 409.
- Kalina Kosacka, *Język i prądy. Wypowiedzi o emocjach. Podmiotowe uwarunkowania*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2019, s. 291.
- Międzynarodowy dyskurs filologiczny*, red. Joanna Wasiluk, Marta Gierczyńska-Kolas, Grażyna Lisowska, Akademia Pomorska w Słupsku, Słupsk 2019, s. 367.
- Michał Mordań, *Chrześcijańskie dziedzictwo imiennicze utrwalone w nazwiskach mieszkańców Bielska Podlaskiego, Hajnówki i Siemiatycz*, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok 2019, s. 315.
- Niepodległa wobec języka polskiego*, red. Renata Przybylska, Barbara Batko-Tokarz, Sylwia Przęczek-Kisiela, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2019, s. 376.
- Panorama glottodydaktyki polonistycznej. Wyzwania, pytania, kierunki*, red. Karolina Ziolo-Pużuk, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Warszawa 2019, s. 263.
- Halina Pelcowa, *Słownik gwar lubelszczyzny*, t. 6: Pokarmy, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2019, s. 759.
- Perspektywy współczesnej frazeologii polskiej. Frazeologia w stylach i gatunkach mowy*, red. Piotr Fliciński, Krzysztof Skibski, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Poznań 2019, s. 103.

- Pojęcie – kategoria – słowo w teorii i praktyce*, red. Adam Dombrowski, Waldemar Żarski, Maria Rudnicka, Impuls, Kraków 2019, s. 208.
- Polonistyczna dydaktyka ogólna*, red. Jolanta Fiszbak, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2019, s. 502.
- Teodozja Rittel, Stefan Jerzy Rittel, *Dyskurs intertekstowy*, Firma Księgarska Andrzej, Kielce 2020, s. 247.
- Elżbieta Skorupska-Raczyńska, „Półgębkiem w pół słowa”... *Leksyka typowych i nietypowych miar, wag i wartości*, Akademia im. Jakuba z Paradyża w Gorzowie Wielkopolskim, Gorzów Wielkopolski 2019, s. 255.
- Słowa roku, słowa miesiąca, słowa dnia*, red. Monika Kwiecień, Marek Łaziński, Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego, Fundacja Języka Polskiego, Dom Wydawniczy Elipsa, Warszawa 2019, s. 155.
- Słowiańska frazeologia gwarowa II*, red. Maciej Rak, Valerij M. Mokienko, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2020, s. 323.
- Słownik stereotypów i symboli ludowych*, koncepcja całości i redakcja: Jerzy Bartmiński, t. 2, z. 4: *Ziola*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2019, s. 494.
- Zofia Smełka-Leszczyńska, *Usunąć do 30 dni. Semiotyka polskich plakatów wyborczych*, Wydawnictwo Naukowe „Scholar”, Warszawa 2020, s. 324.
- Anna Szwed-Walczak, *Obraz wroga Polski we współczesnej prasie narodowej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2019, s. 492.
- Translatoryczne i dyskursywne oblicza komunikacji*, red. Ewa Gruszczyńska, Małgorzata Guławska-Gawkowska, Anna Szczesny, Instytut Lingwistyki Stosowanej, Wydział Lingwistyki Stosowanej, Uniwersytet Warszawski, Warszawa 2019, s. 316.
- Ewa Wolańska, *System grafematyczny współczesnej polszczyzny na tle innych systemów pisma*, Dom Wydawniczy Elipsa, Warszawa 2019, s. 208.
- Marta Wójcicka, *Mem internetowy jako multimodalny gatunek pamięci zbiorowej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2019, s. 203.
- Współczesne media. Problemy i metody badań nad mediami*, t. 2, red. Iwona Hofman, Danuta Kępa-Figura, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2019, s. 315.
- Z bliska i z daleka. Język polski w badaniach językoznawców lwowskich i toruńskich*, red. Małgorzata Gębka-Wolak, Ała Krawczuk, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, Toruń 2019, s. 280.
- Znaczenie wybranych czasowników mówienia w opisie słownikowym. Diagnoza i perspektywy*, red. Joanna Zaucha, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Warszawa 2019, s. 239.

Zestawiła Monika Szymańska

OD REDAKCJI

„Język Polski” ukazuje się od 1913 roku. W roku 1921 stał się organem nowo powołanego Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego. Twórcą formuły czasopisma jest Kazimierz Nitsch, który pełnił funkcję jego współredaktora (wraz z Romanem Zawilińskim, Janem Łosiem i Janem Rozwadowskim), a później redaktora. Po jego śmierci kierownictwo redakcji obejmowali kolejno: Zenon Klemensiewicz, Jan Safarewicz, Stanisław Urbańczyk, Marian Kucała, Krystyna Pisarkowa. Obecnie redaktorem naczelnym jest Piotr Żmigrodzki. Choć przez miejsce wydawania i osoby redaktorów związane z Krakowem, jest to pismo całego środowiska językoznawców i miłośników polszczyzny, które od przeszło wieku towarzyszy rozwojowi badań naukowych i edukacji językowej, służy publikowaniu artykułów naukowych, dyskusji, polemik i recenzji oraz dokumentowaniu lingwistycznego życia naukowego w Polsce.



9 770021 694205 >